

STUDIES IN LAW AND ECONOMICS

*studia*

---

**PRAWNO**

---

**EKONOMICZNE**

---

**P R A W O**  
***THE LAW***



*studia*

---

**PRAWNO  
EKONOMICZNE**

---

TOM XCI/1

2014



---

**ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE**

---

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW  
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Krystyna Czyżewska, Edward Karasiński, Wanda M. Krajewska (redaktor naczelny),  
Henryk Piekarski, Jan Szymczak

90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11

tel.: (42) 665-54-59; faks: (42) 665-54-64

Sprzedaż wydawnictw: tel.: (42) 66-55-448, <http://sklep.ltn.lodz.pl>

<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: [biuro@ltn.lodz.pl](mailto:biuro@ltn.lodz.pl)

---

## STUDIES IN LAW AND ECONOMICS

### RADA REDAKCYJNA

Marek Belka (UŁ), Andrzej Bocian (UwB), Henryk Dunajewski (Aix-en-Provence),  
Jan Filip (Uniwersytet im. Masaryka, Brno), Karel Klima (Zachodnio-Czeski Uniwersytet, Pilzno),  
Eugeniusz Kwiatkowski (UŁ), Halina Mortimer-Szymczak (UŁ), Vytautas Nekrošius (Uniwersytet  
Wileński), Stanisław Rudolf (UŁ), Zygfryd Rymaszewski (UŁ), Joanna Schmidt-Szalewski  
(Uniwersytet w Strasbourgu), Michał Seweryński (UŁ), Krzysztof Skotnicki (UŁ),  
Tadeusz Szymczak (UŁ), Marek Zirk-Sadowski (UŁ)

### REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNY: Anna Pikulska-Radomska

#### Część prawnicza

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: Agnieszka Liszewska

SEKRETARZ REDAKCJI: Dagmara Skrzywanek-Jaworska

#### Część ekonomiczna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: Piotr Urbanek

SEKRETARZ REDAKCJI: Waldemar Floreczak

### RECENZENCI

Marzena Dyjakowska, Andrzej Gaca, Ewa Gajda, Tomasz Gałkowski,  
Maciej Marszał, Marian Mikołajczyk, Mariusz Mohyluk, Piotr Niczyporuk,  
Janusz Sondel

REDAKTOR JĘZYKOWY: Marta Szymor-Rólczak

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego,  
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego,  
Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Czasopismo jest indeksowane w bazie Copernicus i znajduje się  
na liście ministerialnej czasopism punktowanych.

Artykuły czasopisma w elektronicznej wersji są dostępne  
w bazach CEEOL, EBSCOhost, Proquest

Wydanie I, wersja drukowana pierwotna

© Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2014

Projekt okładki: Hanna Stańska

Opracowanie komputerowe: „PERFECT” Marek Szychowski, tel. 42 215-83-46

Druk: 2K Łódź sp. z o.o., ul. Płocka 35/45, [www.2k.com.pl](http://www.2k.com.pl), [2k@2k.com.pl](mailto:2k@2k.com.pl)

Nakład: 200 egz.

ISSN 0081-6841

# SPIS TREŚCI

## CONTENTS

### Część 1

#### PRAWO – THE LAW

Jan HALBERDA

- Fikcje prawne w nowożytnym *common law* na tle sporów kompetencyjnych z udziałem sądów westminsterskich ..... 7  
*The Legal Fictions in the modern Common Law – the Jurisdictional Competition among the Westminster Courts*

Łukasz Jan KORPOROWICZ

- Prawo liturgiczne Kościoła łacińskiego a Kodeks prawa kanonicznego z 1983 roku. Wybrane zagadnienia ..... 23  
*Liturgical Law of the Latin Church and the Code of Canon Law of 1983. Selected Problems*

Tomasz KRUSZEWSKI

- Uchwały polityczne w działalności sejmu prowincjonalnego na Dolnym Śląsku w okresie Republiki Weimarskiej ..... 47  
*Political Resolutions in the time of activity of provincial landtag on Lower Silesia in time of Weimar Republic*

Marek MACIEJEWSKI

- Prawne aspekty położenia mniejszości narodowych na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym ..... 63  
*Legal aspects of the situation of ethnic minorities in Upper Silesia in 1918–1939*

Maciej MARSZAŁ

- Polska myśl konserwatywna wobec „kwestii ukraińskiej” w okresie międzywojennym ..... 87  
*Polish conservative thought about the “Ukrainian issue” in the interwar period*

Piotr MICHALIK Chwalebna rewolucja a struktura prawna Dominium korony angielskiej w Ameryce .....	103
<i>The Glorious Revolution and the legal structure of the English Crown Dominion in America</i>	
Jakub SKOMIAŁ Spór polsko-krzyżacki w kronice Jana Długosza .....	123
<i>The dispute over the Polish-Teutonic chronicles of Jan Długosz</i>	
Aleksander STĘPKOWSKI Umowa społeczna Locke’a – spojrzenie z perspektywy prawnej .....	153
<i>Locke’s social contract within the legal perspective</i>	
Adam ŚWIĘTOŃ Próby regulacji mobilności społecznej w późnym Cesarstwie Rzymskim na przykładzie <i>corporati obnoxii</i> i ich <i>dominium</i> .....	165
<i>Attempts of the regulation of the social mobility in the late Roman Empire in relation to the corporati obnoxii and their property</i>	
Tadeusz SZULC Status materialny Marii Kazimiery Sobieskiej po jej koronacji .....	179
<i>Material status Maria Kazimiera Sobieska, after her coronation</i>	
Szymon WIERZBIŃSKI Diuk, król i papież. Kilka uwag na temat sporu o legalność objęcia tronu Anglii przez Williama Bastarda w 1066 roku. Cz. I .....	203
<i>The Duke, the king and the pope. A few comments on the discussion concerning legitimacy of William the Bastard succession to the throne of England in the year 1066 (part I)</i>	
Tomasz TULEJSKI, Szymon WIERZBIŃSKI Diuk, król i papież. Kilka uwag na temat sporu o legalność objęcia tronu Anglii przez Williama Bastarda w 1066 roku. Cz. II .....	217
<i>The Duke, the king and the pope. A few comments on the discussion concerning legitimacy of William the Bastard succession to the throne of England in the year 1066 (part II)</i>	

Jan HALBERDA\*

## FIKcje PRAWNE W NOWOŻYTNYM COMMON LAW NA TLE SPORÓW KOMPETENCYJNYCH Z UDZIAŁEM SĄDÓW WESTMINSTERSKICH

**Słowa kluczowe:** historia prawa, Anglia, prawo angielskie, *common law*, fikcje prawne

### 1. Ryty procesowe

Począwszy od XII i XIII w., prawo angielskie zdominowane zostało przez system rytów procesowych. Owe rytury (*writs*), podobne do rzymskich *actiones*, stały się najważniejszą instytucją *common law*. Ryt stanowił polecenie monarchy skierowane do konkretnego sądu i zobowiązujące do rozstrzygnięcia danej sprawy. Jeśli powód nie przedstawił sędziom odpowiedniego rytu, to nie mieli oni kompetencji do wydania wyroku, a sam pozwany – obowiązku stawiennictwa i wdania się w spór<sup>1</sup>.

---

\* Dr, Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa, Uniwersytet Jagielloński; e-mail: jan.halberda@uj.edu.pl

<sup>1</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction to English Legal History*, Butterworths, London 1990, s. 63–64, 67, 76, 80–81, 114–116, 264; **H.J. Berman**, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, PWN, Warszawa 1995, s. 516–517, 522–523; **E. Coke**, *The Institutes of the Laws of England*, Printed for W. Clarke, London 1809, t. II, s. 40, t. IV, s. 78–79, 99; **F.E. Harmer**, *Anglo-Saxon Writs*, Manchester University Press, Manchester 1952, s. 1 i n. (s. 3: ryt jako „keystone of the system of centralised justice”); **W. Holdsworth**, *A History of English Law*, Methuen, London 1903–1972, t. I, s. 48, 397–398, t. II, s. 77, 171–172, 512, t. IX, s. 311; **F.W. Maitland**, *The Forms of Action at Common Law*, Cambridge University Press, Cambridge 1962, s. 10, 14, 21, 35; **S. Milsom**, *Historical Foundations of the Common Law*, Butterworths, London 1981, s. 34–35; **T. Plucknett**, *A Concise History of the Common Law*, Butterworth, London 1948, s. 337, 384. Syntetyczna prezentacja problematyki rytów: **J. Halberda**, *Ryty procesowe a prawo do sądu w dawnym common law*, [w:] **J. Przygodzki**, **M.J. Ptak** (red.), *Spółczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, Kolonia Limited, Wrocław 2010, s. 193–205.

Od XIII w. katalog rytów miał charakter zamknięty – przyjmowano, że nie można tworzyć nowych formuł procesowych. Obowiązywał dogmat niezmienności prawa – „stare” stanowiło synonim prawa „dobrego”, „słusznego”<sup>2</sup>. Dlatego też, inicjując proces, należało liczyć się z tym, że kancelaria królewska wystawić może jedynie taki ryt, który został uprzednio zaakceptowany przez orzecznictwo. W rezultacie sfera uprawnień materialnoprawnych jednostki stanowiła pochodną dostępności formuł procesowych w danej sytuacji. Taka konstrukcja systemu prawa znajdowała swój wyraz w zasadzie *ubi remedium, ibi ius*, czyli: „gdzie środek procesowy, tam uprawnienie materialnoprawne”. *Writ*s określały bowiem zakres sytuacji faktycznych, w których sądy królewskie mogły udzielić ochrony prawnej<sup>3</sup>.

Skoro jednak warunki społeczno-gospodarcze ulegały stopniowej ewolucji, to okazywało się, że pochodzące z przeszłości formuły procesowe nie odpowiadają zmieniającej się rzeczywistości. Praktyka wymuszała zmianę „niezmiennego” prawa. Środkiem, za pomocą którego dokonywano nieznacznych modyfikacji *common law*, przy jednoczesnym hołdowaniu dogmatowi jego niezmienności, były m.in. fikcje prawne. Owe fikcje stały się z czasem jedną z charakterystycznych cech prawa angielskiego<sup>4</sup>. Zauważmy, że stanowiły także istotny i charakterystyczny element prawa rzymskiego, które – podobnie jak *common law* – tworzone było przez praktyków i nie zostało skażone przerostem ustawodawstwa<sup>5</sup>.

Fikcje powstawały w praktyce sądowej. Ich autorami najczęściej byli sędziowie rozstrzygający konkretny spór, niekiedy zaś pełnomocnicy stron. Dzięki

<sup>2</sup> **H.J. Berman**, *Prawo...*, s. 512; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. II, s. 173; **J.H. Langbein**, **R.L. Lerner**, **B.P. Smith**, *History of the Common Law. The Development of Anglo-American Legal Institutions*, Aspen Publishers, New York 2009, s. 105, 272; **F.W. Maitland**, *The Constitutional History of England*, University Press, Cambridge 1961, s. 16–18, 21.

<sup>3</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 65–66; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. I, s. 74a, t. II, s. 94–96; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 398, t. II, s. 245, 513; **J.H. Langbein**, **R.L. Lerner**, **B.P. Smith**, *History...*, s. 105, 272; **F.W. Maitland**, *The Forms...*, s. 6; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 342.

<sup>4</sup> **J.H. Baker**, *The Law's Two Bodies. Some Evidential Problems in English Legal History*, Oxford University Press, Oxford 2001, s. 33–57.

<sup>5</sup> Na podobieństwa pomiędzy prawami rzymskim i angielskim wskazywali historycy angloamerykańscy: **idem**, *An Introduction...*, s. 34; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 47–49, t. V, s. 280; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 282; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History of English Law Before the Time of Edward I*, University Press, Cambridge 1968, t. II, s. 558–561; kontynentalni: **H. Kupiszewski**, *Prawo rzymskie a współczesność*, PWN, Warszawa 1988, s. 120; **C. van Rhee**, *English and Continental civil procedure: similarities today and in the past*, [w:] **J. Sondel**, **J. Reszczyński**, **P. Ściślicki** (red.), *Roman Law as formative of Modern Legal Systems. Studies in honour of Wiesław Litewski*, Wyd. UJ, Kraków 2003, s. 212.



funkcjonowaniu fikcji, możliwe stawało się osiągnięcie przez uczestnika procesu pożądaných skutków prawnych, które nie mogłyby zostać uzyskane w odmiennym wypadku (bez zastosowania fikcji). Posłużenie się nimi polegało na powołaniu się przez uczestnika procesu na notoryjnie nieprawdziwe okoliczności, przy jednoczesnej niedopuszczalności przeprowadzenia przez przeciwnika przeciwdowodu<sup>6</sup>.

Dzięki zastosowaniu różnorodnych fikcji, możliwe stało się rozszerzenie zakresu właściwości rzeczowej poszczególnych sądów. Umożliwiały one bowiem orzekanie w sprawach, które pierwotnie były wyłączone z zakresu ich jurysdykcji. Jednocześnie zaś dzięki fikcjom umożliwiano rozszerzenie zakresu stosowania poszczególnych środków procesowych – rytów (wydaje się, że najlepszym przykładem tego rodzaju fikcji była dorozumiana obietnica obecna w formule *indebitatus assumpsit for money had and received*). W ten sposób możliwe było objęcie ochroną prawną także i takich sytuacji, względem których *common law* grzeszyło wcześniej oczywistą luką prawną<sup>7</sup>.

## 2. Spory kompetencyjne

Fikcje prawne odegrały istotną rolę w ukształtowaniu się podziału kompetencji pomiędzy sądami królewskimi w czasach nowożytnych. Odpowiednie rozszerzanie – za pomocą fikcji – zakresu stosowania poszczególnych rytów procesowych umożliwiło najpierw przejście przez sądy westminsterskie większości procesów, a w późniejszym okresie – uzyskanie wśród nich przewagi przez Sąd Ławy Królewskiej.

<sup>6</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 230–232; **idem**, *The Law's...*, s. 34–37, 54 („one way of doing justice by stealth was the age-old practice of winking at benevolent fictions”); **D. Roebuck**, *The Background of the Common Law*, Oxford University Press, Oxford 1988, s. 109.

<sup>7</sup> Niniejsza praca koncentruje się na problematyce prywatnoprawnej. Fikcje prawne występowały jednak również w obszarze prawa karnego – przykładowo – pod postacią dobrodziejstwa kleru (*benefit of clergy*) lub pobożnego krzywoprzysięstwa (*pious perjury*). Ich zasadniczą funkcją było łagodzenie niezwykle surowych zasad prawa karnego materialnego. Szerzej: **K. Baran**, *Z dziejów prawa karnego Anglii. Między renesansem a oświeceniem XVI–XVIII w.*, Wyd. UJ, Kraków 1996, s. 41–44; **idem**, *Kilka uwag na temat dobrodziejstwa kleru w dawnej angielskiej procedurze karnej*, [w:] **J. Halberda, J. Stelmach, A. Zoll** (red.), *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ*, Zakamycze, Kraków 2001, s. 107–112.

### a) Rywalizacja sądów westminsterskich z lokalnymi

Jeszcze w XII w. większość spraw rozstrzygana była przez działające od niepamiętnych czasów sądy lokalne – w hrabstwach (*hundred courts*) i w secinach (*county courts*). Wiele z nich przeobraziło się z czasem w tzw. sądy manorialne (*manorial courts*), oparte na immunitacie sądowym. Aż do XIX w. formalnie obowiązywała zasada, wedle której wyłącznie przed sądy lokalne i manorialne można było kierować spory o własność nieruchomości. W praktyce jednak sprawy te zostały prawem kaduka przejęte przez jurysdykcję monarszą<sup>8</sup>.

W początkach *common law* (XII w.) do właściwości sądu królewskiego należały jedynie spory bezpośrednio dotyczące monarchy. Wielu powodów czyniło jednak starania, by to właśnie do *curia regis* trafiła ich sprawa. Jurysdykcja królewska cieszyła się znacznym autorytetem. Wierzono, że wyrok będzie sprawiedliwy, a jego egzekucja skuteczna<sup>9</sup>. W rezultacie coraz więcej sporów trafiało do króla zamiast do sądów lokalnych i manorialnych. W 1278 r., chcąc utrzymać napływ spraw na dotychczasowym poziomie, wydano statut z Gloucester, zakazujący kierowania do sądów królewskich skarg na kwoty poniżej 40 szylingów<sup>10</sup>. Wnet jednak wykształciła się fikcja prawna, która uniemożliwiła osiągnięcie celu zamierzonego przez ustawodawcę. Powodowie, aby nie stracić korzyści wynikających z prawowania się przed *curia regis*, wszczynali proces o rzeczywiste roszczenie, które uzupełniano o fikcyjne. Sądy królewskie pierwsze z roszczeń zasądzały, a drugie oddały. Przykładowo, w anonimowym procesie z 1494 r. domagano się zapłaty 6 szylingów za dwa pełne wozy siana oraz zwrotu pożyczki w kwocie 34 szylingów<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 10, 32, 258; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 24, 179–185; **F.W. Maitland**, *The Constitutional...*, s. 105–106, 204.

<sup>9</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 11, 17, 28, 178, 189, 573; **H.J. Berman**, *Prawo...*, s. 516, 522; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 48, t. II, s. 170; **F.W. Maitland**, *The Forms...*, s. 12–14, 16; **idem**, *The Constitutional...*, s. 22, 204; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 33–34; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 367.

<sup>10</sup> Statute of Gloucester (1278; 6 Edward I c. 8; S.R. t. I, s. 48).

<sup>11</sup> Anon. (1494) *Reports of Cases by John Caryll*, Selden Society, London 1999–2000, s. 257–258, pl. 178. **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 26–28; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. II, s. 229–231, t. IV, s. 266–268; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 72, 184–185; **S. Milsom**, *Sale of Goods in the Fifteenth Century*, *Law Quarterly Review* 1961/77, s. 258–260; *The Notebook of Sir John Port*, Selden Society, London 1986, s. 119.

## b) Rywalizacja pomiędzy sądami westminsterskimi

W XIII w. z rady królewskiej wykształciły się trzy osobne sądy, zwane westminsterskimi. Sąd Spraw Pospolitych (*Court of Common Pleas*) obejmował swoją właściwością przede wszystkim sprawy cywilne – w szczególności dysponował monopolem rozstrzygania sporów inicjowanych rytami rzeczowymi (*real actions* dotyczącymi nieruchomości) oraz tzw. starszymi rytami osobowymi (*personal actions*, do których należał m.in. ryt o dług – *writ of debt*). Do Sądu Ławy Królewskiej (*Court of King's Bench*) należały sprawy karne. Nadto rozpoznawał on skargi przeciwko urzędnikom oraz wszystkie te, w których żądano grzywny na rzecz króla i zarzucano naruszenie miru monarszego. Właściwość trzeciego – Sądu Szachownicy (*Exchequer Court*) – formalnie ograniczała się do spraw fiskalnych, ale w praktyce ulegała stałemu rozszerzeniu<sup>12</sup>.

Sędziowie zasiadający w poszczególnych sądach nie otrzymywali stałej pensji królewskiej. Uzyskiwane przez nich wynagrodzenie stanowiło pochodną liczby spraw trafiających na wokandę. Najistotniejszym źródłem dochodów były sprawy cywilne, które – przynajmniej teoretycznie – kierowane być mogły jedynie do Sądu Spraw Pospolitych. Do dwóch pozostałych sądów sprawy tego typu mogły trafiać jedynie na zasadzie wyjątku. Chcąc zapewnić sobie wyższe przychody, sędziowie zaczęli starać się o zwiększenie liczby spraw cywilnych trafiających na wokandę<sup>13</sup>. Stało się to możliwe dzięki wprowadzeniu, za pomocą fikcji prawnych, szeregu udogodnień zachęcających powodów do wnoszenia pozwów do *King's Bench* lub *Exchequeru*. Sędziowie mogli liczyć w tej mierze na wsparcie palestry, której dobrobyt również zależał od liczby prowadzonych spraw. Fikcje prawne z jednej strony ułatwiały prowadzenie procesu przez stronę powodową, a z drugiej – okazywały się konieczne po to, by w sprawie cywilnej uzasadnić właściwość rzeczową sądu karnego lub podatkowego. Zaczniemy od tych drugich.

## c) Fikcja *quo minus* w Sądzie Szachownicy

Na przestrzeni XIV w. przed Sądem Szachownicy zaczęto wykorzystywać fikcję prawną zwaną procedurą *quo minus*. Wierzyciel, chcąc ściągnąć dług, oświadczał

<sup>12</sup> J.H. Baker, *An Introduction...*, s. 21, 45, 56–57; E. Coke, *The Institutes...*, t. II, s. 23, 551, t. IV, s. 70–76, 98–119; W. Holdsworth, *A History...*, t. I, s. 198–209, 231–242; F.W. Maitland, *The Constitutional...*, s. 133–135.

<sup>13</sup> J.H. Baker, *An Introduction...*, s. 48–49, 189; D. Klerman, *Jurisdictional Competition and the Evolution of the Common Law: a Hypothesis*, *Australian Journal of Legal History* 2004/8, <http://www.austlii.edu.au/au/journals/AJLH/2004/1.html>; stan na dzień 10.10.2014 r., D. Roebuck, *The Background...*, s. 109, 112.

w *Exchequerze*, że zwłoka jego dłużnika istotnie wpływa na obniżenie możliwości realizowania jego własnych, przyszłych obowiązków fiskalnych wobec króla. Sąd na podstawie szczególnego rytu *quo minus* uruchamiał – powiedzielibyśmy: na wszelki wypadek – postępowanie przeciwko rzeczywistemu dłużnikowi potencjalnego dłużnika Korony. Zauważymy, że, co do zasady, sprawa o zapłatę długu powinna trafić do Sądu Spraw Pospolitych. Jednakże skierowanie rytu do Sądu Szachownicy dawało powodowi większe szanse na skuteczne wyegzekwowanie należności. Było tak, ponieważ ukształtowane na potrzeby relacji pomiędzy fiskusem a podatnikiem reguły postępowania były niekorzystne dla strony pozwanej. W połowie XVI w. stosowanie *quo minus* w celu dochodzenia prywatnych długów było już powszechne<sup>14</sup>.

#### **d) *Bill of Middlesex* w Sądzie Ławy Królewskiej**

Szczególą inwencję w wyszukiwaniu kruczków prawnych, mających zwiększyć wpływ spraw cywilnych, wykazywali sędziowie orzekający na co dzień w Sądzie Ławy Królewskiej. Począwszy od XV w. stosowano przed tym sądem fikcję *bill of Middlesex*. Zamierzając wyegzekwować swoje długi, powód kierował do *King's Bench* ryt o przekroczenie (*trespass*). Był to środek procesowy o charakterze deliktowym, pochodzący od formuł stosowanych w razie popełnienia drobniejszych przestępstw. Powód zarzucał pozwanemu popełnienie „z użyciem siły i z naruszeniem pokoju królewskiego” (*vi et armis contra pacem*) deliktu w granicach Middlesex. Chociaż twierdzenia powoda nie były prawdziwe, popełnienia deliktu nie poddawano w wątpliwość. W hrabstwie Middlesex siedzibę miały sądy westminsterskie, a to uzasadniało właściwość *King's Bench*. W takich warunkach sąd wystawiał *bill of Middlesex* nakazujący aresztowanie. Jeśli szeryf nie trafił na trop pozwanego (*non est inventus*), powód oświadczał, że przeciwnik „ukrywa się i kręci” po innym hrabstwie (łac. *latitat et discurrit*, ang. *lurks and runs around*). W takim razie ryttem *latitat* sąd wzywał pozwanego do stawiennictwa. Zignorowanie tego nakazu oznaczało obrazę sądu, a – przede wszystkim – umożliwiało dalsze prowadzenie postępowania bez oglądania się na absencję pozwanego.

<sup>14</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 57–58; **J.H. Baker**, **S. Milsom**, *Sources of English Legal History. Private Law to 1750*, Butterworths, London 1986, s. 218; **W. Blackstone**, *Commentaries on the Laws of England, A Facsimile of the First Edition of 1765–1769*, University of Chicago Press, Chicago – London 1979, t. III, s. 45–46; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 240; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 62.

Skoro bowiem ten ostatni znajdował się już „pod” jurysdykcją Sądu Ławy Królewskiej, powód mógł wystąpić przeciwko niemu z osobnym *billem* wskazującym rzeczywistą podstawę prawną żądania (np. brak zapłaty długu). Dzięki temu sąd karny mógł rozpoznać sprawę cywilną wedle korzystnych dla powoda reguł postępowania (tak samo jak w *Exchequerze* – niekorzystnych dla pozwanego). Dodatkowo posłużenie się *billem* zamiast rytu znacząco obniżało koszty.

Sędziowie z Sądu Spraw Pospolitych podjęli próbę przywrócenia *status quo* i ograniczenia możliwości kierowania spraw cywilnych do innych sądów. W 1661 r. doprowadzili do wydania statutu<sup>15</sup>, którego celem było ubezszkudzenie fortelu *bill of Middlesex*. Odtąd miała obowiązywać reguła dopuszczająca aresztowanie pozwanego tylko wtedy, gdy pierwotny ryt wskazywał rzeczywistą podstawę żądania (*true cause of action*). Sędziowie Sądu Ławy Królewskiej nie poddali się. Wnet wprowadzili odpowiednie modyfikacje w treści rytu o przekroczenie stosowanego w procedurze *bill of Middlesex*. Dzięki uzupełnieniu formuły rytowej o wyrazy *ac etiam* („a także”) można było zarzucać pozwanemu popełnienie fikcyjnego przekroczenia, „a także” podać rzeczywistą podstawę żądania, tj. na przykład brak zapłaty długu.

Sędziom Sądu Spraw Pospolitych nie udało się uchylić fikcji *bill of Middlesex*. Chcąc pozostać sądem konkurencyjnym, sami – zresztą już od lat 40. XVI w. – stosowali podobną praktykę. We wszelkich sprawach cywilnych zaczęto akceptować występowanie przez powodów z odmianą rytu o przekroczenie (*trespass quare clausam fregat*), który do tej pory miał wąski zakres stosowania. Był to najtańszy spośród rytów znanych w Sądzie Spraw Pospolitych. Jego zastosowanie pozwalało znacząco zredukować koszty procesu. Zamiast wszczynać postępowanie jednym z kosztownych rytów rzeczowych, można było zarzucać pozwanemu popełnienie fikcyjnego deliktu a „dodatkowo” występować z rzeczywistym roszczeniem – np. domagać się zwrotu nieruchomości.

Na skutek powszechnego zastosowania szeregu fikcji, w połowie XVII w., osiągnięto stan, w którym trzy sądy westminsterskie miały *de facto* taką samą właściwość rzeczową. *De iure* wciąż obowiązywały omówione wcześniej reguły wyłącznej właściwości poszczególnych sądów. Dzięki owym trikom prawnym i skutecznej procedurze, odwrócono jednak niekorzystny dla Sądu Ławy Królewskiej stosunek wpływu spraw – od XVII w. trybunał ten przyjmował najwięcej spraw ze wszystkich trybunałów westminsterskich<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Statut z 1661 r. (13 Charles II s. 2 c. 2; S.R. t. V, s. 323–325).

<sup>16</sup> J.H. Baker, *An Introduction...*, s. 49–56, 181; W. Blackstone, *Commentaries...*, t. III, s. 285–286; E. Coke, *The Institutes...*, t. II, s. 23, t. IV, s. 71–72, 76, 100; W. Holdsworth,

### e) Rywalizacja Westminsteru z sądami morskimi

Także dzięki fikcjom prawnym, sądy westminsterskie przejęły jurysdykcję nad sporami rozstrzyganymi do tej pory przez trybunały morskie. Sądom admiralicji przysługiwała wyłączna właściwość w sprawach mających swe źródło w zdarzeniach na pełnym morzu oraz poza granicami Anglii. Zasada ta znajdowała swoje uzasadnienie w praktyce procesowej dotyczącej metod wyznaczania składu ławy przysięgłych. Jeśli bowiem powód wywodził swoje roszczenie ze zdarzeń zaszyłych na morzu, to nie sposób było zebrać przysięgłych zamieszkałych w secinie miejsca zdarzenia. Dlatego też sąd westminsterski, orzekający wedle *common law*, nie mógł tego typu spraw w ogóle rozstrzygać<sup>17</sup>.

Sądy westminsterskie nie pozostały jednakże obojętne na przychody, których mogło dostarczyć im rozstrzyganie spraw morskich. W czasach nowożytnych doszło do rywalizacji z sądami admiralicji (równolegle w grę wchodziła konkurencja porządku norm prawnych *common law* oraz *admiralty law*). Sędziowie westminsterscy forsowali nieznaną dotąd zasadę jurysdykcyjną, zgodnie z którą, jeśli ze stałego lądu widać drugi brzeg, to obserwowany akwen nie jest morzem, a zatem nie stanowi wyłącznej domeny admiralicji. Dzięki tej regule niektóre spory wynikające z wypadków na wodach Kanału La Manche mogły być rozstrzygane przez sądy westminsterskie<sup>18</sup>.

Sporadycznie od XIV w., a już powszechnie od II połowy XVI w., akceptowano jeszcze inną fikcję prawną. Przyjmowano – wbrew bezspornym faktom – że zdarzenie będące źródłem roszczenia miało miejsce w Londynie. Pozwany nie mógł zakwestionować podanej przez powoda lokalizacji. I tak w *Woodford v. Wyatt* (1626) zobowiązanie zaciągnięto w „londyńskim” Hamburgu, zaś w *Mostyn v. Fabrigas* (1774) delikt został popełniony na hiszpańskiej Minorce – „czyli w Londynie”. Podobnie w sprawie *Walker v. Witter* (1778) przedmiotem sporu była ważność wyroku wydanego przez sąd miasta St. Jago de la Vega na wyspie Jamajka „na terenie hrabstwa Middlesex”. Znamienity sędzia lord Mansfield C.J., na kanwie sprawy z 1774 r., wskazywał, że przedmiotowa fikcja jest konieczna. W jej braku poszkodowany na pełnym morzu zostałby zupełnie pozbawiony ochrony prawnej, bowiem procesu nie dałoby się zakończyć z powodu braku

---

*A History...*, t. I, s. 198–200, 218–222, t. IX, s. 248–250, t. XII, s. 287–288, t. XIII, s. 528, 555; **J.H. Langbein**, **R.L. Lerner**, **B.P. Smith**, *History...*, s. 250–251; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 62–64; *The Notebook...*, s. 61–62; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 366, 625; **D. Roebuck**, *The Background...*, s. 110–111.

<sup>17</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 141–143, 530–531; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. I, s. 64–65.

<sup>18</sup> **E. Coke**, *The Institutes...*, t. IV, s. 142.

przysięgłych<sup>19</sup>. Zauważmy, że wywód ten oparty był na fałszywych przesłankach. Prezentowany przez lorda problem nie istniał: w braku tej fikcji prawnej właściwymi do rozstrzygnięcia procesu byłyby przecież sądy admiralicji. Tego jednak sędzia westminsterski nie mógł otwarcie przyznać.

Ale i sądy admiralicji stosowały analogiczną fikcję lokalizacji sprawy na pełnym morzu („*upon the high seas*”) – również tam, gdzie nie było ku temu podstaw. Mimo tych wybiegów, począwszy od ok. 1600 r., trybunały morskie przeżywały głęboki kryzys<sup>20</sup>.

### 3. Fikcje procesowe

Dzięki zastosowaniu fikcji w postaci *quo minus* i *bill of Middlesex*, doprowadzono w czasach nowożytnych do sytuacji, w której to podmiot inicjujący postępowanie cywilne dysponował możliwością wyboru sądu. Zamiast skierować sprawę do Sądu Spraw Pospolitych, można było uruchomić proces w jednym z dwóch pozostałych sądów westminsterskich. Co sprawiało, że powodowie decydowali się na poszukiwanie sprawiedliwości w Sądzie Szachownicy lub (najczęściej) w Sądzie Ławy Królewskiej? Było to spowodowane brakiem stałych pensji sędziowskich i powiązaniem wysokości wynagrodzenia z liczbą spraw. Okazuje się, że sędziowie aktywnie zabiegali o napływ nowych spraw, troszcząc się o powodów tak, jak należy dbać o klientów. W rezultacie stosowane w *King's Bench* reguły procesowe stawały się korzystniejsze dla powoda niż ich odpowiedniki w sąsiednim Sądzie Spraw Pospolitych. Decydowały o tym rozwijane przez dziesiątki lat fikcje prawne. Przyjrzyjmy się ich działaniu na przykładzie procesu cywilnego o zapłatę długu.

#### a) Stawiennictwo przed sądem

Reguły postępowania przed Sądem Spraw Pospolitych okrzyły w czasach, kiedy procesowano się najczęściej o nieruchomości. Pozwany nie mógł ukryć przed-

<sup>19</sup> Woodford v. Wyatt (1626, HLS MS 106 fo. 263), [cyt. za:] **J.H. Baker, S. Milsom, Sources...**, s. 458; Mostyn v. Fabrigas (1774) [cyt. za:] **H. Cowper, Reports of Cases Adjudged in the Court of Kings Bench; From Hilary Term, the 14<sup>th</sup> of George III, 1774, to Trinity Term, the 18<sup>th</sup> of George III, 1778, (both inclusive)**, Printed by His Majesty's Law-Printers, London 1783, s. 161–181; Walker v. Witter (1778) [cyt. za:] **S. Douglas, Reports of cases argued and determined in the Court of King's Bench in the Nineteenth, Twentieth, and Twenty-first Years of the Reign of George III**, t. I, E.&R. Brooke, London 1790, s. 2; **E. Coke, The Institutes...**, t. IV, s. 134 i n.; **W. Holdsworth, A History...**, t. V, s. 140–142; **T. Plucknett, A Concise...**, s. 625.

<sup>20</sup> **J.H. Baker, An Introduction...**, s. 143.

miotu sporu, a wynik sprawy decydował o być albo nie być rodów. Postępowanie sądowe toczyło się niezwykle wolno, co odnosiło się zwłaszcza do wstępnej fazy, zmierzającej do doprowadzenia stron przed sąd (*mesne process*)<sup>21</sup>. Inne zasady funkcjonowały przed karnym *King's Bench* i podatkowym *Exchequer*, które surowo traktowały pozwanego. Jeśli, w treści rytu inicjującego proces, powód domagał się kary (grzywny) dla swego przeciwnika, to już w razie pierwszej jego nieobecności dopuszczalne było zastosowanie aresztu. Właśnie dlatego w ramach *bill of Middlesex* zarzucano pozwanemu popełnienie fikcyjnego przestępstwa. Kierując sprawę do Sądu Ławy Królewskiej, powód mógł liczyć na szybkie zakończenie procesu<sup>22</sup>.

Skoro pozostawienie pozwanego w areszcie generowałyby koszty, dopuszczano zwolnienie za poręczeniem. Chociaż początkowo wymagano rękojmi osób z krwi i kości, to w późniejszych czasach nie było to konieczne. Wytworzyła się kolejna fikcja prawna – wystarczyło bowiem, że za pozwanego poręczyli John Doe (Jan Łania) i Richard Roe (Ryszard Sarna), będący postaciami fikcyjnymi. Dzięki tej praktyce powód nie musiał ponosić kosztów aresztu, a pozwany wciąż znajdował się „pod” jurysdykcją sądu, co umożliwiało rozpoznawanie dalszych roszczeń cywilnych. Na tej zasadzie stosowano procedurę *bill of Middlesex*<sup>23</sup>.

## b) Postępowanie dowodowe

Istotne różnice pomiędzy sądami westminsterskimi zachodziły na etapie ustalania stanu faktycznego. Najważniejszym dowodem stosowanym w Sądzie Spraw Popolitych była przysięga oczyszczająca, składana przez pozwanego wraz z grupą

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 68–69, 78, 128, 130–131; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. II, s. 122–126; **J. Fortescue**, *De Laudibus Legum Angliae*, University Press, Cambridge 1942, s. 131–135; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. II, s. 103, 252–253, t. III, s. 624–625, 630, t. IX, s. 256; **F.W. Maitland**, *The Forms...*, s. 25; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 168–169, 364–365; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History...*, t. II, s. 591, 594–595.

<sup>22</sup> Dopuszczalności aresztowania dotyczyły: drugi statut westminsterski (1285; 13 Edward I c. 11; S.R. t. I, s. 80–81), statuty z lat 1352 (25 Edward III st. 5 c. 17) i 1504 (19 Henry VII c. 9; S.R. t. II, s. 653); **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 76; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. I, s. 295a, t. II, s. 378–379; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. II, s. 105, t. IX, s. 254; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 28, 368, 599; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History...*, t. II, s. 578–581, 593–594.

<sup>23</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 50, 538; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. IX, s. 252–253; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History...*, t. II, s. 584, 589–590. Literatura piękna dostarcza dowodu jeszcze innej praktyki. Jeśli fikcyjne poręczenie nie wystarczało, można było uzyskać pomoc płatnych krzywoprzysięzców (**K. Dickens**, *Klub Pickwicka*, Czytelnik, Warszawa 1973, t. II, s. 182).



współprzysiężników (*wager of law*). Za jej pomocą można było obalić nawet najbardziej zasadne roszczenia powoda. W średniowieczu przysięga należycie spełniała funkcję docierania do prawdy. Pozwanemu, który nie cieszył się dobrą sławą, zazwyczaj nie udawało się zgromadzić właściwej liczby współprzysiężników. W czasach nowożytnych *wager of law* stało się jednak fikcją, ponieważ przed sądami działali werbujący chętnych do złożenia przysięgi<sup>24</sup>.

Z tej przyczyny powodowie unikali *wager of law* jak ognia. Chodziło o to, by postępowanie sądowe uruchomić rytym, który, nie dopuszczając pozwanego do złożenia przysięgi, powierzał ustalenie stanu faktycznego ławie przysięgłych (*trial by jury*)<sup>25</sup>.

Takimi środkami procesowymi były: ryt o przekroczenie (*writ of trespass*), a także szereg rytów, które wywodziły się od niego (ryt w sprawie – *action on the case*, ryt promisyjny – *action of assumpsit*). *Trespass* był rytym deliktowym i zawierał w swej treści pierwiastek prawnokarny – zarzucano pozwanemu, że ten działał *vi et armis contra pacem*, a w końcowej frazie rytu domagano się grzywny na rzecz króla. Nawet lekkie zranienie zrównywano ze złamaniem pokoju przez pozwanego, co uzasadniało przedłożenie sprawy cywilnej w *King's Bench*.

### c) Ryt o przekroczenie

Od XIV w. powodowie podejmowali próby rozszerzenia zakresu stosowania rytu o przekroczenie również na stany faktyczne, w których wprawdzie nie podjęto działania *vi et armis contra pacem*, ale w inny sposób wyrządzono szkodę majątkową. Należały do nich wypadki niewykonania lub nienależyte wykonanie zobowiązania umownego, a zatem sprawy czysto kontraktowe, nie-

<sup>24</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 87, 372; **J.H. Baker**, **S. Milsom**, *Sources...*, s. 435–437; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. I, s. 295a; **W. Holdsworth**, *A History...*, t. II, s. 108; **D. Ibbetson**, *Sixteenth Century Contract Law: Slade's Case in Context*, *Oxford Journal of Legal Studies* 1984/4, s. 313; **F.W. Maitland**, *The Constitutional...*, s. 115–118; **W.M. McGovern Jr.**, *Contract in Medieval England: Wager of Law and the Effect of Death*, *Iowa Law Review* 1968–1969/54, s. 26–27; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 597; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History...*, t. II, s. 601.

<sup>25</sup> **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 86–88, 395–396; **H.J. Berman**, *Prawo...*, s. 518–522; **E. Coke**, *The Institutes...*, t. I, s. 295a; **F.W. Maitland**, *The Forms...*, s. 17–21, 63; **idem**, *The Constitutional...*, s. 9, 120–131; **W.M. McGovern Jr.**, *Contract...*, s. 28; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 67, 245–248; **idem**, *Sale...*, s. 266; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 345; **F. Pollock**, **F.W. Maitland**, *The History...*, t. II, s. 618–619, 634.

mające związku z prawem karnym lub deliktowym<sup>26</sup>. Żeby jednak posłużyć się rytym o przekroczenie, konieczne było zadeklarowanie w formule procesowej, że pozwany działał *vi et armis contra pacem*<sup>27</sup>. Ówczesne ryty zawierają kuriozalne stwierdzenia. W sprawie *Rattlesdene v. Grunestone* (1317) skarżono się, że „wspomniani Ryszard i Maria – uzbrojeni i działający z użyciem przemocy – dolali do wina wodę morską, co spowodowało zepsucie trunku i wielką szkodę dla Szymona stanowiąc naruszenie pokoju królewskiego”. Przedstawiony opis dotyczył najprawdopodobniej sprawy, w której podczas transportu morskiego uszkodzono ładunek wina. Zapewne nikt nie działał *vi et armis contra pacem*. Nawiązanie do tego sformułowania było jednak konieczne, by móc zastosować ryt o przekroczenie. Podczas gdy przed Sądem Spraw Pospolitych wymagano przeprowadzenia dowodu na prawdziwość zarzutu *vi et armis contra pacem*, w *King's Bench* wystarczało gołosłowne twierdzenie powoda. Sprawa trafiała następnie do *trial*, tj. stadium z udziałem ławy, zaś przysięgli, ignorując sformalizowane zasady konstruowania rytów czy stawiania argumentów, rozstrzygali sprawę wedle sumienia. Jeśli – tak jak w powyższej sprawie – przewoźnik morski powinien ponieść koszty zepsutego ładunku, to dla *jury* nie miało znaczenia, czy dopuścił się przemocy czy też nie<sup>28</sup>.

#### d) Ryt promisyjny

Ewolucja rytu o przekroczenie doprowadziła do powstania w czasach nowożytnych tzw. rytu promisyjnego (*action of assumpsit*). Ryt służył dochodzeniu zapłaty w razie złamania przez pozwanego obietnicy. Sędziowie Ławy Królewskiej przychylnym okiem patrzyli na rozwój towarzyszących *assumpsit* fikcji prawnych. Konieczną przesłanką wystąpienia ze wspomnianym rytym było złożenie przez

<sup>26</sup> *Waldon v. Mareshall* (1369; Y.B. 43 Edward III Mich. fo. 33 pl. 38), *The Farrier's case* (1372; Y.B. 46 Edward III Trin. fo. 19 pl. 19), [cyt. za:] **J.H. Baker**, **S. Milsom**, *Sources...*, s. 359–360, 506–507. **J.H. Baker**, *An Introduction...*, s. 73; **D. Ibbetson**, *A Historical Introduction to the Law of Obligations*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 50–55; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 292–293; **T. Plucknett**, *A Concise...*, s. 347, 353.

<sup>27</sup> Przykładowo: *Petstede v. Marreys* (1310; Y.B. 3 & 4 Edward II (S.S.) vol. 22 p. 29, 208), anon. 1313 (Y.B. 7 Edward II (S.S.) vol. 39 p. 14, C.P.), *Rattlesdene v. Grunestone* (1317; Y.B. 10 Edward II (S.S.) vol. 54 p. 141), *Colan v. West* (1367; K.B. 27/428 m. 56), anon. 1481 (Y.B. 21 Edward IV Pas. fo. 28 pl. 23), [cyt. za:] **J.H. Baker**, **S. Milsom**, *Sources...*, s. 298–304, 314–316.

<sup>28</sup> *Rattlesdene v. Grunestone* (1317; Y.B. 10 Edward II (S.S.) vol. 54 p. 141). **J.H. Baker**, *The Law's...*, s. 70; **D. Ibbetson**, *A Historical...*, s. 43–44, 57–64; **S. Milsom**, *Historical...*, s. 296–298; **J. Oldham**, *English Common Law in the Age of Mansfield*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004, s. 295–296.

pozwanego obietnicy podjęcia określonego działania, np. dokonania zapłaty. Było tak jedynie teoretycznie, bo w orzecznictwie *King's Bench* przyjęto zasadę, że obietnicę można implikować. Dla dopuszczalności *assumpsit* wystarczało zatem, aby z całokształtu stosunków między stronami wynikało, że pozwany taką obietnicę powinien był złożyć<sup>29</sup>. W tym sądzie – inaczej niż w *Common Pleas* – nie wymagano przeprowadzenia dowodu na złożenie obietnicy.

Dlatego też przed Sądem Ławy Królewskiej z rytym promisyjnym można było wystąpić nie tylko w razie zaciągnięcia zobowiązania w sposób wyraźny (formuła *special assumpsit*) czy zawarcia umowy w sposób konkludentny, ale również w niektórych wypadkach bezpodstawnego wzbogacenia (formuła *indebitatus assumpsit for money had and received*). Precedensem, na który powoływano się w późniejszym okresie, by uzasadnić szerokie spektrum stosowania rytu promisyjnego, była sprawa *Slade v. Morley* (1602)<sup>30</sup>.

Rozwijając doktrynę dorozumianej obietnicy, w XVIII w. opracowano fikcję prawną *waiver of tort*. Jej istotą było prowadzenie postępowania na podstawie implikowanej obietnicy złodzieja, że rozliczy się uczciwie z okradzionym, czyli – ujmując to najprościej – odda to, co ukradł<sup>31</sup>.

#### 4. Uwagi końcowe

Dzisiejsze angielskie prawo prywatne ukształtowało się w oparciu o instytucje prawne wykształcone przez orzecznictwo westminsterskie na kanwie procesów prowadzonych według rytów wywodzących się z *writ of trespass*. I tak: prawo kontraktów i prawo bezpodstawnego wzbogacenia rozwinęły się w oparciu o ryt

<sup>29</sup> *Edwards v. Burre* (1573) Dalison 104 no. 45, [cyt. za:] **J.H. Baker, S. Milsom, Sources...**, s. 416–417. Orzekający w sprawie sędzieja Wray J. wskazywał, że istnienie długu uzasadnia dorozumienie obietnicy jego zapłaty („*the debt is an undertaking in law*”).

<sup>30</sup> *Slade v. Morley* (1602), [cyt. za:] **J.H. Baker, S. Milsom, Sources...**, s. 420 i n. **J.B. Ames, The History of Assumpsit. I. Express Assumpsit**, Harvard Law Review 1888–1889/2, s. 16–17; **J.H. Baker, New Light on Slade's Case**, Cambridge Law Journal 1971/29, s. 221, 235; **idem, An Introduction...**, s. 391–395; **idem, The Law's...**, s. 34–37, 49–50, 55–57, 121; **W. Holdsworth, A History...**, t. III, s. 443; **D. Ibbetson, A Historical...**, s. 138, 148; **idem, Sixteenth...**, s. 296–300, 315–316; **K. Lücke, Slade's Case and the Origin of the Common Counts**, Law Quarterly Review 1965/81, s. 550, 553, 558; **S. Milsom, Historical...**, s. 343, 345, 350, 354; **T. Plucknett, A Concise...**, s. 608; **A. Simpson, The Place of Slade's Case in the History of Contract**, Law Quarterly Review 1958/74, s. 381, 385, 493. Szerzej: **J. Halberda, Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law**, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012.

<sup>31</sup> Szerzej: **J. Halberda, Mechanizm procesowy waiver of tort w świetle przemian angielskiego common law**, Zeszyty Prawnicze 2012/11.2, s. 153–170.

promisyjny (*action of assumpsit*). Prawo deliktów zostało oparte na konstrukcji rytu o przekroczenie (*action of trespass*) i rytu w sprawie (*action on the case*). Z kolei w obszarze prawa rzeczowego roszczenia są pochodną rytu o wyrzucie (*action of ejectment*), który również stanowił jedną z odmian rytu o przekroczenie.

*Common law* zostało zatem zdominowane przez ryty rozwinięte przez judykaturę Sądu Ławy Królewskiej. Mechanizmem umożliwiającym doprowadzenie do tego stanu rzeczy było umiejętne tworzenie i stosowanie fikcji prawnych. Jak wiemy, tym co motywowało sędziów *King's Bench*, była w pierwszej kolejności chęć uzyskania większych zarobków. Skoro wynagrodzenie było pochodną liczby rozstrzyganych procesów, to w żywotnym interesie sędziów leżało zachęcanie potencjalnych powodów, by procesy inicjowali w tym, a nie w innym, sądzie. Aby ten cel osiągnąć, sędziowie doprowadzali do modyfikacji zastanych formuł prawnych przy jednoczesnym – pozornym – pozostawieniu ich bez zmiany.

Środkiem umożliwiającym reformę prawa były właśnie fikcje prawne. Ich historia pozwala prześledzić sposób, w jaki względy formalnoprawne wywarły wpływ na kształt dzisiejszego prawa materialnego w Anglii. Tytułem przykładu – zauważmy, że upowszechnienie posługiwania się rytym promisyjnym w sprawach kontraktowych umożliwiło rozwój prawa zobowiązań w innym kierunku niż byłoby to możliwe, gdyby wciąż w tym zakresie odwoływano się do starszych rytów osobowych, np. rytu o dług. Można zaryzykować tezę, że z uwagi na różnice pomiędzy zarzutami procesowymi dopuszczalnymi w postępowaniach uruchamianych poszczególnymi rytami, na płaszczyźnie materialnoprawnej wykształciły się odmienne zasady odpowiedzialności cywilnej niż stałoby się to, gdyby wciąż stosowano ryt o dług. Trudno przecenić rolę, jaką fikcje prawne odegrały w kształtowaniu się współczesnego *common law*.

## Bibliografia

- Ames J.B.**, *The History of Assumpsit. I. Express Assumpsit*, Harvard Law Review 1888–1889/2, s. 1–19.
- Baker J.H.**, *An Introduction to English Legal History*, Butterworths, London 1990.
- Baker J.H.**, *New Light on Slade's Case*, Cambridge Law Journal 1971/29, s. 51–67, 213–236.
- Baker J.H.**, *The Law's Two Bodies. Some Evidential Problems in English Legal History*, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Baker J.H., Milsom S.**, *Sources of English Legal History. Private Law to 1750*, Butterworths, London 1986.
- Baran K.**, *Z dziejów prawa karnego Anglii. Między renesansem a oświeceniem XVI–XVIII w.*, Wyd. UJ, Kraków 1996.

- Baran K.**, *Kilka uwag na temat dobrodziejstwa kleru w dawnej angielskiej procedurze karnej*, [w:] J. Halberda, J. Stelmach, A. Zoll (red.), *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ*, Zakamycze, Kraków 2001, s. 107–112.
- Berman H.J.**, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, PWN, Warszawa 1995.
- Blackstone W.**, *Commentaries on the Laws of England, A Facsimile of the First Edition of 1765–1769*, University of Chicago Press, Chicago – London 1979.
- Coke E.**, *The Institutes of the Laws of England*, Printed for W. Clarke, London 1809.
- Cowper H.**, *Reports of Cases Adjudged in the Court of Kings Bench; From Hilary Term, the 14th of George III, 1774, to Trinity Term, the 18th of George III, 1778, (both inclusive)*, Printed by His Majesty's Law-Printers, London 1783.
- Dickens K.**, *Klub Pickwicka*, Czytelnik, Warszawa 1973.
- Douglas S.**, *Reports of cases argued and determined in the Court of King's Bench in the Nineteenth, Twentieth, and Twenty-first Years of the Reign of George III*, t. I, E.&R. Brooke, London 1790.
- Fortescue J.**, *De Laudibus Legum Angliae*, University Press, Cambridge 1942.
- Halberda J.**, *Historia zobowiązań quasi-kontraktowych w common law*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012.
- Halberda J.**, *Mechanizm procesowy waiver of tort w świetle przemian angielskiego common law*, *Zeszyty Prawnicze* 2012/11.2, s. 153–170.
- Halberda J.**, *Ryty procesowe a prawo do sądu w dawnym common law*, [w:] J. Przygodzki, M.J. Ptak (red.), *Spółczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, Kolonia Limited, Wrocław 2010, s. 193–205.
- Harmer F.E.**, *Anglo-Saxon Writs*, Manchester University Press, Manchester 1952.
- Holdsworth W.**, *A History of English Law*, Methuen, London 1903–1972.
- Ibbetson D.**, *A Historical Introduction to the Law of Obligations*, Oxford University Press, Oxford 1999.
- Ibbetson D.**, *Sixteenth Century Contract Law: Slade's Case in Context*, *Oxford Journal of Legal Studies* 1984/4, s. 295–317.
- Klerman D.**, *Jurisdictional Competition and the Evolution of the Common Law: a Hypothesis*, *Australian Journal of Legal History* 2004/8, <http://www.austlii.edu.au/au/journals/AJLH/2004/1.html>; stan na dzień 10.10.2014 r.
- Kupiszewski H.**, *Prawo rzymskie a współczesność*, PWN, Warszawa 1988.
- Langbein J.H., Lerner R.L., Smith B.P.**, *History of the Common Law. The Development of Anglo-American Legal Institutions*, Aspen Publishers, New York 2009.
- Lücke K.**, *Slade's Case and the Origin of the Common Counts*, *Law Quarterly Review* 1965/81, s. 422–445, 539–561.
- Maitland F.W.**, *The Constitutional History of England*, University Press, Cambridge 1961.
- Maitland F.W.**, *The Forms of Action at Common Law*, Cambridge University Press, Cambridge 1962.
- McGovern Jr. W.M.**, *Contract in Medieval England: Wager of Law and the Effect of Death*, *Iowa Law Review* 1968–1969/54, s. 19–62.
- Milsom S.**, *Historical Foundations of the Common Law*, Butterworths, London 1981.
- Milsom S.**, *Sale of Goods in the Fifteenth Century*, *Law Quarterly Review* 1961/77, s. 257–284. *The Notebook of Sir John Port*, Selden Society, London 1986.

- Oldham J.**, *English Common Law in the Age of Mansfield*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 2004.
- Plucknett T.**, *A Concise History of the Common Law*, Butterworth, London 1948.
- Pollock F., Maitland F.W.**, *The History of English Law Before the Time of Edward I*, University Press, Cambridge 1968.
- Reports of Cases by John Caryll*, Selden Society, London 1999–2000.
- Rhee C. van**, *English and Continental civil procedure: similarities today and in the past*, [w:] J. Sondel, J. Reszczyński, P. Ściśliski (red.), *Roman Law as formative of Modern Legal Systems. Studies in honour of Wiesław Litewski*, Wyd. UJ, Kraków 2003, s. 201–216.
- Roebuck D.**, *The Background of the Common Law*, Oxford University Press, Oxford 1988.
- Simpson A.**, *The Place of Slade's Case in the History of Contract*, *Law Quarterly Review* 1958/74, s. 381–396.

Jan HALBERDA

## THE LEGAL FICTIONS IN THE MODERN COMMON LAW – THE JURISDICTIONAL COMPETITION AMONG THE WESTMINSTER COURTS

(Summary)

Starting with the Middle Ages, the system of writs (forms of actions) began to dominate the English law. Like Roman *actiones* which may be regarded as equivalents of writs, thus also the latter allowed to determine the circumstances in which an individual was guaranteed to protection of law. The list of writs was exhaustive while the law was considered to be something that was not subjected to changes. Therefore the legal fictions were found to be the only mechanism that made it possible to adapt the common law to the evolving socio-economic circumstances.

Thanks to these fictions the parties involved in the litigation could reach the objectives that they desired and that otherwise (without resorting to the fiction) might be unattainable by them. The exploitation of the fiction consisted in the invoking by the trial participant the circumstances that notoriously were not true, the adversary party being simultaneously prevented from proving the opposite.

In the course of time the fictions became a characteristic feature of the common law. It was thanks to their application that in the 15<sup>th</sup> through 17<sup>th</sup> centuries the scope of the Westminster courts' jurisdictional competence became enlarged. The fictions enabled these courts to settle matters that originally were beyond the scope of their jurisdiction. The application of fictions resulted also in the broadening of the scope within which the particular writs could be resorted to. This consequently led to the extension of legal protection to the situations with respect to which the earlier common law proved helpless for the lack of any legal remedy.

**Keywords:** legal history, England, English law, *common law*, legal fictions

Łukasz Jan KORPOROWICZ\*

## PRAWO LITURGICZNE KOŚCIOŁA ŁACIŃSKIEGO A KODEKS PRAWA KANONICZNEGO Z 1983 ROKU. WYBRANE ZAGADNIENIA

**Słowa kluczowe:** Prawo kanoniczne, prawo liturgiczne, Kodeks prawa kanonicznego, Kościół rzymskokatolicki

### Uwagi wstępne

Nauczycielski Urząd Kościoła w swoich licznych wypowiedziach doktrynalnych podkreśla znaczenie liturgii<sup>1</sup> w codziennym życiu wiernych, jak również udział ich samych w sprawowaniu kultu. W konstytucji soborowej *Sacrosanctum Concilium* (Konstytucja o liturgii świętej) znaleźć można następującą próbę definiowania tego zjawiska:

słusznie [...] uważa się liturgię za wypełnianie kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa. W niej przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny<sup>2</sup>.

---

\* Mgr, doktorant w Katedrze Prawa Rzymskiego, Uniwersytet Łódzki; e-mail: lkorporowicz@wpia.uni.lodz.pl

<sup>1</sup> Na temat etymologii pojęcia liturgia oraz świeckiego użycia tego terminu w świecie pogańskim zob. **S. Kujawa**, *La competenza in materia liturgica. Analisi storico-giuridica*, Pontificia Università Gregoriana, Poznań 2009, s. 8–14.

<sup>2</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* z 4 grudnia 1963 r., n. 7 (dalej powoływane jako **SC**) [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 51. Na temat definiowania liturgii przez Sobór Watykański II zob. m.in. **R. Rak**, *Pojęcie liturgii w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 1971/4, s. 309–324 i ostatnio **K. Filipowicz**, *Liturgia jako zbawczy dialog i święta wymiana*, Warszawskie Studia Teologiczne 2011/24, s. 133–142.

Pod koniec XX w. inną próbę zdefiniowania liturgii podjął kardynał Józef Ratzinger, który w swej książce *Duch liturgii* napisał:

Pawłowe pojęcie ‘logike latreia’, pojęcie służby Bożej odpowiadającej Logosowi, będziemy musieli uznać za najbardziej odpowiednią formułę dla wyrażenia postaci liturgii chrześcijańskiej. W tym pojęciu zbiegają się zarówno duchowe dążenia Starego Testamentu, jak i procesy wewnętrznego oczyszczenia obecne w historii religii, ludzkie poszukiwanie i Boża odpowiedź. Logos stworzenia, logos w człowieku i prawdziwy Logos, który stał się ciałem – Syn – spotykają się właśnie tutaj. Wszystkie inne określenia istoty liturgii są niewystarczające<sup>3</sup>.

Skoro zatem liturgia „dokonuje uświęcenia człowieka” i opiera się na „ludzkim poszukiwaniu”, musiała stać się ona również przedmiotem zainteresowania prawa kanonicznego<sup>4</sup>. Specyficzny formalizm świętych obrzędów łatwo prowadzi zresztą każdego, kto posiada nawet rudymenarną wiedzę o funkcjonowaniu Kościoła, ku problematyce prawnej. W związku z tym, w ramach tego, co określane jest ogólną nazwą prawa kościelnego, wyszczególnić można m.in. prawo liturgiczne, które zdaniem niektórych jest największą gałęzią prawa, którym posługuje się Kościół katolicki<sup>5</sup>. Współcześnie podstawowym źródłem prawa w Kościele łacińskim pozostaje Kodeks prawa kanonicznego Jana Pawła II promulgowany w 1983 r.<sup>6</sup> Uregulowano w nim liczne kwestie prawne, które wydają się kluczowe dla codziennego życia (w tym życia liturgicznego<sup>7</sup>) Kościoła powszechnego. To co stanowi natomiast o istocie liturgii (np. sposób, czas i miejsce jej sprawowania, gesty i słowa) zostało uregulowane w różnorodnych księgach liturgicznych<sup>8</sup>. Nie ulega wątpliwości, że normy, które znalazły się tak w Kodeksie prawa kanonicznego, jak i w poszczególnych księgach liturgicznych, posiadają walor norm liturgicznych. Łącznie przynależą one do kategorii prawa

<sup>3</sup> **J. Ratzinger**, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Christianitas, Poznań 2002, s. 46–47.

<sup>4</sup> Pamiętać trzeba jednak, iż problematyka sprawowania liturgii nie zamyka się jedynie w sferze prawnej, lecz poza nią znacząco wykracza, por. **G. Dzierżon**, *Relacja prawa liturgicznego do Kodeksu*, [w:] **J. Wroceński**, **J. Krajezyński** (red.), *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, s. 356.

<sup>5</sup> **R.K. Seasoltz**, *Liturgy and Ecclesiastical Law: Some Canonical and Pastoral Challenges*, Jurist 2010/70, s. 122–123. Na temat prawa liturgicznego jako gałęzi prawa kanonicznego por. także **J.M. Pommars**, *Le droit en liturgie: un compagnon incommode ou une aide indispensable?*, Notitiae 1996/32.4, s. 217–218.

<sup>6</sup> *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli Pp. II promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski*, Poznań 2008.

<sup>7</sup> Por. **M. Kunzler**, *La liturgia della Chiesa*, t. 10, wyd. 2, Jacka Book, Milano 2003, s. 241; **H. Stawniak**, *Służebna rola przepisów prawo-liturgicznych*, Seminare 2003/19, s. 77–78.

<sup>8</sup> **F.R. McManus**, *Liturgical Law*, [w:] **A.J. Chupungco** (red.), *Handbook for Liturgical Studies. Introduction to the Liturgy*, The Liturgical Press, Collegeville, MN 1997, s. 399–420.



liturgicznego, które, zdaniem M. Sitarza, służy ochronie tego, co w liturgii jest niezmiennie oraz uniemożliwia naruszenie jej wewnętrznej natury. Polski kanonista dostrzega w prawie liturgicznym narzędzie służące „odnowie tekstów i obrzędów, aby jaśniej wyrażały się tajemnice [...] i aby wierni łatwiej mogli je zrozumieć uczestniczyć w nich w sposób pełny, czynny, społeczny i owocny”<sup>9</sup>.

Fakt podwójnego pochodzenia norm dotyczących liturgii budzi obawę, że mogą być one przeciwstawiane sobie. Nie ulega wątpliwości, iż byłoby to bezpodstawne, jednak trzeba równocześnie zauważyć, że relacja, która łączy normy kodeksowe i te zawarte w księgach liturgicznych jest trudna do jednoznacznej oceny<sup>10</sup>. W nauce podkreśla się istnienie trudności w ustaleniu obiektywnych kryteriów podziału obu materii<sup>11</sup>. W pracy podjęta zostanie próba określenia rodzaju oraz charakteru norm liturgicznych, jakie decyżją prawodawcy kościelnego znalazły się w Kodeksie prawa kanonicznego<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> M. Sitarz, *Słownik prawa kanonicznego*, PAX, Warszawa 2004, kol. 137–138, s.v. *Prawo liturgiczne*.

<sup>10</sup> Warto wskazać ponadto, iż oprócz przytoczonej dychotomii norm liturgicznych, w Kościele łacińskim istnieje bardzo wyraźnie zarysowana tendencja do przeciwstawiania sobie duszpasterskiego oraz prawnego wymiaru liturgii. Zjawisko to wydaje się rodzić jeszcze więcej kłopotów aniżeli podejmowana w niniejszej pracy tematyka.

<sup>11</sup> E. Szafrowski, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1985, s. 128. Por. także G. Brugnotta, *Can. 2*, [w:] Redazione di *Quaderni di diritto ecclesiae* (red.), *Codice di diritto canonico commentato. Testo ufficiale latino. Traduzione italiana. Fonti. Interpretazioni autentiche. Legislazione complementare della Conferenza episcopale italiana. Commento*, Ancora, Milano 2001, s. 96; J. Otaduy, *Can. 2. Comentario*, [w:] Á. Marzoa, J. Miras, R. Rodríguez-Ocaña, *Comentario exegético al Código de Derecho Canónico*, t. 1, wyd. 3, EUNSA, Pamplona 2002, s. 263.

<sup>12</sup> Przedmiotem opracowania stała się jedynie kwestia relacji prawa liturgicznego do regulacji zawartych w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r. Ze względu na inną tradycję liturgiczną oraz złożoność zagadnienia, pominięto problematykę prawa liturgicznego w prawodawstwie katolickich Kościołów wschodnich. Na ten temat zob. m.in. **Kongregacja ds. Kościołów Wschodnich**, *Istruzione per l'applicazione delle prescrizioni liturgiche del Codice dei Canonici delle Chiese Orientali*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1996 oraz C. Vasil, *La legislazione liturgica delle Chiese d'Oriente. Valore e significato del rapporto tra diritto e liturgia, alla luce del Codice dei Canonici delle Chiese Orientali*, *Rivista Liturgica* 2011/98. 5, s. 804–821.

## Dzieje liturgii i prawa liturgicznego do czasów promulgacji KPK z 1983 roku

Początki kształtowania się prawa liturgicznego sięgają czasów wczesnej starożytności chrześcijańskiej<sup>13</sup>. Przyjąć można wręcz, iż to właśnie prawo liturgiczne stanowiło załączek późniejszego rozwoju prawa kanonicznego *sensu largo*. Dyscyplina życia chrześcijańskiego pierwszych wspólnot w znaczącym stopniu koncentrowała się wokół zjawiska Misterium Paschalnego celebrowanego co siedem dni, dzień po żydowskim szabacie<sup>14</sup>. Źródła wczesnochrześcijańskie (tak z czasów Ojców apostoelskich, jak i Ojców Kościoła) dostarczają wiele, choć fragmentarycznych, wiadomości na temat liturgii. Jeden z najstarszych zbiorów tego rodzaju, *Didache. Nauka dwunastu Apostołów*, zawiera przykładowo konkretne dyspozycje dotyczące sposobów przyjmowania nowych wiernych do wspólnoty, zachowania postów, sprawowania Eucharystii itp. W tym czasie nie istniały jeszcze oddzielne księgi liturgiczne, które odróżnić można byłoby od zbiorów zawierających normy dyscyplinarne. We wspomnianej *Didache. Nauce dwunastu Apostołów*, obok nakazów dotyczących zachowania postu w środy i piątki, znaleźć można również fragmenty, które uznać należy za wczesną postać Modlitw Eucharystycznych<sup>15</sup>.

Jeśli chce się zatem scharakteryzować prawo liturgiczne pierwszych wieków chrześcijaństwa, należy mieć na uwadze, że mówi się w zasadzie jedynie o prawie zwyczajowym, charakteryzującym się dużą kazuistyką<sup>16</sup> zsynchronizowaną z ekonomią zbawienia<sup>17</sup>. Wszelkie zaś dokumenty pochodzące z tego okresu,

<sup>13</sup> Warto również pamiętać, iż w przypadku niektórych przynajmniej obrzędów ich genezy można doszukiwać się jeszcze w czasach starotestamentowych.

<sup>14</sup> Na temat początków liturgii zob. **P. Cieślak**, *Liturgia czasów apostoelskich*, [w:] **W. Świerzawski** (red.), *Mysterium Christi*, t. 2, *Historia liturgii*, Wyd. Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Zawichost – Kraków – Sandomierz 2012, s. 13–30.

<sup>15</sup> *Didache* IX.2–X.6. Tekst w języku polskim wydany w: *Pierwsi świadkowie*, tłum. A. Świderkówna, wyd. 2, Wyd. M, Kraków 2010, s. 37–38; zob. także **I. Subera**, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, wyd. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977, s. 31–32.

<sup>16</sup> Szerzej na temat wczesnych dziejów prawa liturgicznego Kościoła zob. **J. Nowak**, *Prawo w służbie wydarzeń zbawczych. Zarys prawodawstwa liturgicznego*, Pallottinum, Poznań 2004, s. 29–31.

<sup>17</sup> **.P. McIntyre**, *Customary Law in the 'Corpus Iuris Canonici'*, Catholic University of America, San Francisco 1990, s. 40. Por. także przykłady kazuistycznych rozstrzygnięć papieskich z pierwszych wieków chrześcijaństwa przytoczone przez **M. Pastuszko**, *Wprowadzenie do kanoniczno-liturgicznego prawa o sakramentach świętych (kanony 834–839)*, *Prawo Kanoniczne* 1992/35/3–4, s. 121.

choć zdają się posiadać pewne cechy prawne, to należy określać je mianem aktów bądź dokumentów dyscyplinarnych.

Brak regulacji prawnych w tym okresie jest zresztą stosunkowo łatwy do wyjaśnienia. Chrześcijanie podlegali bowiem prawu społeczności, do których przynależeli zgodnie z Chrystusowym nakazem oddawania Bogu, co Boskie, a cesarzowi, co cesarskie<sup>18</sup>. O przestrzeganiu praw „świeckich” świadczy także postawa św. Pawła, który powołuje się przed Festusem na przysługujące mu, jako obywatelowi rzymskiemu, prawo odwołania się do cesarza<sup>19</sup>.

Zmiany przyniosło dopiero uznanie chrześcijaństwa za religię akceptowaną, a następnie państwową. Spowodowały one wprowadzenie rozdzielenie norm liturgicznych od innych norm dyscyplinarnych, lecz warto mieć również na uwadze, iż jeszcze w Kodyfikacji Justyniana odnaleźć można passusy, które w wyraźny sposób łączą cechy prawa liturgicznego i prawa dotyczącego organizacji Kościoła<sup>20</sup>.

Pamiętać należy również, iż religia chrześcijańska wyrosła z religii starożytnego Izraela i, kształtując się początkowo w obrębie „odszczepieńców” żydowskich, musiała ustosunkować się w sposób jasny do bardzo licznych i kazuistycznych postanowień *Prawa Mojżeszowego*. Obraz religii żydowskiej przełomu I wieku przed i I wieku po Chrystusie to obraz społeczności żyjącej liturgią, ale pojmowaną w sposób wypaczony, zrytualizowaną, oderwaną od swojej istoty. Taką postawę w swoich wystąpieniach skierowanych przede wszystkim przeciwko faryzeuszom i uczonym w Prawie tępił Chrystus<sup>21</sup>. Nie powinno zatem dziwić, iż wczesne wspólnoty chrześcijan musiały zdeklarować się, w jaki sposób będą sprawowały swoje własne obrzędy<sup>22</sup>.

Proces kreowania własnej tradycji liturgicznej postępował z pewnością bardzo szybko. U schyłku IV wieku, przynajmniej w niektórych ośrodkach chrześcijaństwa, istniała już dobrze utrwalona praktyka liturgiczna. Wydaje się,

<sup>18</sup> Mk 12,17.

<sup>19</sup> Dz 25,9–12.

<sup>20</sup> Jako przykład posłużyć tu mogą paragrafy tytułu *Ne sanctum baptisma interetur* (C. 1,6). Szerzej na temat ustawodawstwa religijnego Justyniana zob. także **A. Dębiński**, *Ustawodawstwo karne rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1990, s. 40–47.

<sup>21</sup> Np. Mt 23,1–7; Łk 11,39–52.

<sup>22</sup> Na temat religijności Żydów w czasach Chrystusa zob. **S.J.D. Cohen**, **M. Satlow**, *Dominacja rzymska. Powstanie żydowskie i zburzenie drugiej świątyni*, [w:] **H. Shanks** (red.), *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Rzymian*, tłum. W. Chrostowski, wyd. 2, Vocatio, Warszawa 2009, s. 401–409. Por. również w związku z wpływem tradycji starotestamentowej na wczesną liturgię Kościoła **J. Superson**, *Liturgia. W Kościele Katolickim. B. Dzieje*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Tow. Nauk. KUL, Lublin 2004, szp. 1195.

że szczególnie bogata była ona w Jerozolimie. Współcześnie nauka dysponuje dokładnym opisem sprawowanych tam nabożeństw. Autorką relacji jest pątniczka Egeria, która najprawdopodobniej w latach 381–384 po Chrystusie przebywała na Bliskim Wschodzie. Opisuje ona m.in. niedzielną oraz codzienną liturgię wiernych oraz mnichów zamieszkujących Jerozolimę, liturgię z okazji święta Epifanii, nabożeństwa wielkopostne oraz inne związane z obchodami Wielkiego Tygodnia, liturgię Pięćdziesiątnicy oraz sposób odbywania katechumenatu<sup>23</sup>.

Ważne próby regulacji zagadnień liturgicznych dostrzec można pod koniec IV wieku, gdy w obawie przed pojawiającymi się błędami w zakresie ortodoksji wiary koniecznym okazało się zwoływanie synodów biskupich, w trakcie których podejmowane były zagadnienia liturgiczne<sup>24</sup>. Zachowane dokumenty synodalne wskazują na różnorodność i szczegółowość podejmowanych kwestii. W charakterze przykładu przywołać można kilka rozstrzygnięć. W trakcie Synodu w Hipponie w 393 roku zdecydowano m.in. o zachowywaniu postu eucharystycznego przez biskupa oraz wiernych<sup>25</sup>. W kanonach Synodu w Kartaginie z roku 397 przewidywano z kolei m.in. zakaz pozdrawiania wiernych przez lektorów, zakaz wyświęcania duchownych oraz konsekracji dziewic przed 25 rokiem życia<sup>26</sup> czy zakaz udzielania komunii świętej zmarłym<sup>27</sup>. Na innym synodzie, jaki odbył się w Kartaginie w roku 419, zebrani przedstawiciele kościołów lokalnych postanowili m.in., że prezbiterzy nie mogą bierzmować ani konsekrować dziewic<sup>28</sup>, jak również

<sup>23</sup> Egeria. *Pielgrzymka do miejsc świętych*, [w:] *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej IV–VIII w.*, wybór, wstęp, wprowadzenie i opracowanie P. Iwaszkiewicz, Wyd. WAM, Kraków 2010, s. 162–199.

<sup>24</sup> J. Nowak, *Prawo w służbie...*, s. 32. Zob. także B. Esposito, *Il rapporto del Codice di Diritto canonico latino con le leggi liturgiche. Commento esegetico-sistematico al can. 2 del CIC/83*, Angelicum 2005/82, s. 143.

<sup>25</sup> Synod w Hipponie, 8 października 393 r., kan. 5: „(...) biskupi powinni o każdej porze sprawować święte nabożeństwa nie spożywając uprzednio posiłku, lecz powstrzymując się od jedzenia, co dotyczy również wiernych” (tłum. za *Dokumenty synodów od 381 do 431 roku*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Wyd. WAM, Kraków 2010, 61\*).

<sup>26</sup> Synod w Kartaginie (III), 13 i 28 sierpnia 397 r., *Breviarium Hipponense*, kan. 1: „(a) Aby lektorzy nie pozdrawiali wiernych. (b) Aby nie wyświęcano duchownych ani nie konsekrowano dziewic przed 25 rokiem życia” (tłum. za *ibidem*, 73\*).

<sup>27</sup> Synod w Kartaginie (III), 13 i 28 sierpnia 397 r., *Breviarium Hipponense*, kan. 4: „(a) Aby nie udzielano komunii ciałom zmarłych. Pan przecież rzekł: Bierzcie i jedzcie, a zwłoki nie mogą brać i jeść” (tłum. za *ibidem*, 74\*).

<sup>28</sup> Synod w Kartaginie, 25–30 maja 419 r., I/B *Kanony w związku ze sprawą Apiariusza*, kan. 6: „Prezbiterzy niech nie sprawują bierzmowania ani nie konsekrują dziewic; wszystkim też się podoba, by prezbiterom nie było wolno nikogo pojednać na publicznej mszy” (tłum. za *ibidem*, 261\*).

wskazali, że do udzielenia święceń w stopniu episkopatu wymaga się działania co najmniej trzech biskupów, którzy uzyskali uprzednio pozwolenie prymasa<sup>29</sup>.

To kazuistyczne ustawodawstwo w istotny sposób rozwijało tradycję liturgiczną Kościoła na Zachodzie. Zwrócić trzeba jednak uwagę, że postanowienia podejmowane autonomicznie przez poszczególne Kościoły lokalne nie sprzyjały unifikacji życia liturgicznego Kościoła powszechnego<sup>30</sup>. Proces ten trwał w zasadzie nieprzerwanie, aż do przełomu VIII i IX stulecia. W tym czasie doszło jednocześnie do dużo wyraźniejszego podziału norm na reguły dyscyplinujące życie w Kościele oraz liturgiczne. Widocznym przejawem kształtowania się zasad prawa liturgicznego było zróżnicowanie kolorystyczne tekstów umieszczanych w księgach przez ich kopistów. Słowa wypowiedane w trakcie liturgii zaczęto zapisywać tuszem w kolorze czarnym, zaś zasady jej sprawowania na czerwono. Stąd reguły te do tej pory określane są mianem rubryk. Wszystkie te wydarzenia związane były z szeroko rozumianym ruchem unifikacji tradycji liturgicznych<sup>31</sup>.

Okres środkowego i późnego średniowiecza to czas, w którym prawo kanoniczne przeżywało swój największy rozkwit. Nie bez przyczyny okres ten określane jest mianem złotego wieku kanonistyki. Gdy chodzi o prawo liturgiczne, traktowane było ono jako immanentna składowa kościelnego porządku prawnego<sup>32</sup>. Wiązało się to przede wszystkim z faktem, iż w omawianym okresie papieżom udało się uzyskać pełną autonomię w zakresie stanowienia norm dotyczących sprawowania świętych obrzędów, a pozbawieni tego uprawnienia zostali pasterze Kościołów lokalnych<sup>33</sup>.

Poważniejsze zmiany w zakresie analizowanej materii dostrzec można dopiero w okresie Soboru Trydenckiego (1545–1563)<sup>34</sup>. W tym okresie utrwaliło

<sup>29</sup> Synod w Kartaginie, 25–30 maja 419 r., I/B *Kanony w związku ze sprawą Apiariusza*, kan. 13: „Musimy przestrzegać dawnych postanowień, by tak bez porozumienia z prymasem jakiegokolwiek prowincji, jak i pochopnie licznie zebrani biskupi nie ważyli się wyświęcać biskupa; a w razie konieczności trzech biskupi, w jakimkolwiek byłoby miejscu, z jego polecenia będą musieli wyświęcić biskupa. A jeśli ktoś wbrew swemu wyznaniu lub podpisowi dopuścił się czegoś, sam pozbawi się zaszczytu” (tłum. za *ibidem*, 263\*).

<sup>30</sup> Listę różnych tradycji liturgicznych wymienia **J. Gaudemet**, *L'Église dans l'Empire Romain (IVe–Ve siècles)*, Sirey, Paris 1958, s. 653.

<sup>31</sup> **T. Richstatter**, *Liturgical Law Today. New Style, New Spirit*, Franciscan Herald Press, Chicago 1977, s. XVI–XVII.

<sup>32</sup> **T.M. Thibodeau**, *Canon Law and Liturgical Expositions in Durand's 'Rationale'*, *Bulletin of Medieval Canon Law* 1998/22, s. 41–52.

<sup>33</sup> **B. Esposito**, *Il rapporto del Codice...*, s. 144.

<sup>34</sup> Obszernie na temat zmian wprowadzonych postanowieniami Soboru Trydenckiego zob. **S. Kujawa**, *La competenza...*, s. 107–123.

się wyliczenie czterech najważniejszych ksiąg liturgicznych stosowanych przez Kościół rzymskokatolicki – mszał, brewiarz (dziś nazywany *Liturgią Godzin*), rytuał i pontyfikał<sup>35</sup>. Wprowadzono ponadto ściśle obowiązujące zasady dotyczące liturgii oraz obowiązujących w czasie jej sprawowania tekstów. Czytelnym znakiem odnowy liturgicznej było opublikowanie w roku 1568 *Brewiarza Rzymskiego* oraz w 1570 *Mszалу Rzymskiego*. W roku 1588 nadzór nad sprawowaniem świętych obrzędów powierzony został przez Sykstusa V specjalnie w tym celu powołanej Kongregacji (*Sacra Congregatio de Sacrorum Rituum*)<sup>36</sup>.

Prawo liturgiczne ukonstytuowane w następstwie Soboru Trydenckiego w postaci niezmienionej (poddanej jedynie nieznacznym modyfikacjom) przetrwało do czasów nowej odnowy soborowej, zainicjowanej dopiero w połowie XX w.<sup>37</sup> Trzeba jednak zauważyć, iż refleksja nad liturgią, w tym także prawem liturgicznym, w Kościele katolickim rozpoczęła się już w wieku XIX i przyczyniła się do zainicjowania działalności tzw. Ruchu liturgicznego<sup>38</sup>, którego przedstawiciele odegrali znaczącą rolę w trakcie Soboru Watykańskiego II<sup>39</sup>.

Z prawnego punktu widzenia, w omawianym okresie doszło do bardzo ważnego wydarzenia, które odcisnęło nieprzemijające piętno w dziejach Kościoła katolickiego. Kodeks prawa kanonicznego z roku 1917<sup>40</sup> zawierał kan. 2, w którym prawodawca stwierdził, iż:

*Codex, plerumque, nihil decernit de ritibus et caeremoniis quas liturgici libri, ab Ecclesia Latina probati, servandas praecipunt in celebratione sacrosancti Missae sacrifici, in administratione Sacramentorum et Sacramentalium aliisque sacris peragendis. Quare omnes liturgicae leges vim suam retinent, nisi earum aliqua in Codice expresse corrigatur*<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> **F.R. McManus**, *Liturgical Law...*, s. 402.

<sup>36</sup> **T. Richstatter**, *Liturgical Law Today...*, s. XVIII. Na temat działalności Świętej Kongregacji zob. **S. Kujawa**, *La competenza...*, s. 126–140.

<sup>37</sup> Na temat zmian wprowadzanych do *Mszалу Rzymskiego* zob. przykładowo **T. Pawluk**, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, *Zagadnienia wstępne i normy ogólne*, Warmińskie Wyd. Diecezjalne, Olsztyn 1985, s. 205–206.

<sup>38</sup> Na temat Ruchu liturgicznego zob. **T. Maas-Ewerd**, *Liturgische Bewegung. I. Katolische Kirche*, [w:] **W. Kasper** (red.), *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 6, wyd. 3, Verlag Herder, Freiburg – Basel – Wien 2006, szp. 992–993.

<sup>39</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, iż jeszcze przed ogłoszeniem Soboru Watykańskiego II doszło w Kościele katolickim do licznych zmian w zakresie obowiązującej dyscypliny liturgicznej. Por. zestawienie dokumentów prawno-liturgicznych wydanych w latach 1940–1968 autorstwa R. Michałka, opublikowane w: *Prawo Kanoniczne* 1970/13.3–4, s. 291–364.

<sup>40</sup> *Codex iuris canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae auctoritate promulgatus*, Romae 1918.

<sup>41</sup> KPK z 1917 r., kan. 2: „Kodeks nie stanowi zazwyczaj o obrzędach i ceremoniach, jak w księgach liturgicznych uznanych przez Kościół łaciński, szczególnie przestrzeganych podczas sprawo-

Prawodawca w kan. 2 KPK z 1917 r. stanowi, iż Kodeks co do zasady nie jest źródłem prawa liturgicznego, które zawarte zostało w księgach liturgicznych zatwierdzonych przez Kościół łaciński<sup>42</sup>. Prawodawca kościelny mówiąc o treści tych ksiąg wskazał, iż zawierają one „obrzędy i ceremonie”, co w gronie komentatorów starego KPK budziło pewne zakłopotanie i pytanie o przesłanki rozróżnienia obu pojęć. Opierający się na prawodawstwie Soboru Trydenckiego R. Sobański sugerował, iż obrzędem powinno nazywać się to wszystko co odnosi się do wewnętrznej strony sprawowania kultu – tj. istota poszczególnych czynności, wypowiedane słowa i modlitwy – natomiast pod pojęciem ceremonii określać powinno się zewnętrzne gesty – składanie rąk, przyklęknięcia, podnośzenie naczyń liturgicznych<sup>43</sup>. Podobnie na to zagadnienie zapatrywał się inny polski komentatorów KPK z 1917 roku ks. Franciszek Bączkowicz<sup>44</sup>.

W końcowej części kanonu prawodawca wskazał, iż wszystkie księgi liturgiczne wraz z wejściem w życie Kodeksu zachowują swoją moc obowiązującą, z wyjątkiem takich, co do zmian których prawodawca jednoznacznie się wypowiedział. Mimo wejścia w życie KPK z 1917 r. w dniu 19 maja 1918 r., nowe wydanie typiczne *Rytuału Rzymskiego* opublikowano dopiero w roku 1925<sup>45</sup>.

Na temat ksiąg liturgicznych KPK z 1917 r. zawierał dodatkowo szczegółowe uregulowanie zawarte w kan. 1257 – *Unius Apostolicae Sedis est tum sacrum ordinare liturgiam, tum liturgicos approbare libros*<sup>46</sup>. Zdaniem S. Kujawy, norma ta miała za zadanie zapewnić jedność liturgii w całym Kościele oraz zapewnić utrzymanie czystości wiary<sup>47</sup>. Niezależnie jednak od tego, Kościół łaciński musiał

---

wania ofiary Najświętszej Mszy, sprawowania sakramentów i dopełniania innych świętych sakramentaliów. Dlatego wszystkie ustawy liturgiczne zachowują swoją moc, chyba że któreś z nich są w Kodeksie wyraźnie zmienione”.

<sup>42</sup> Zdaniem B. Esposito wyłączność Stolicy Apostolskiej w odniesieniu do stanowienia o liturgii oraz promulgacji ksiąg liturgicznych określone w treści kan. 2 KPK z 1917 r. były zwięzłym wyrażeniem idei przyświecającej od stuleci Kongregacji ds. Świętych Obrzędów (**B. Esposito**, *Il rapporto del Codice...*, s. 148).

<sup>43</sup> **R. Sobański**, *Normy ogólne Kodeksu Prawa Kanonicznego*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1969, s. 24.

<sup>44</sup> **F. Bączkowicz**, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, wyd. 3, uzup. J. Baron i W. Stawinoga, Wyd. Diecezjalne św. Krzyża, Opole 1957, s. 174.

<sup>45</sup> **M. Rivella**, *Il rapporto fra Codice di diritto canonico e diritto liturgico (can. 2)*, Quaderni di Diritto Ecclesiale 1995/8.2, s. 195. Na temat wcześniejszych zmian w okresie między 1917 a 1925 r. zob. **É. Jombart**, *Manuel de Droit Canon. Conforme au Code de 1917 et aux plus récentes décisions du Saint-Siège*, Beauchesne, Paris 1958, s. 28.

<sup>46</sup> KPK 1917 r., kan. 1257: „Jedynie Stolica Apostolska może zatwierdzać tak święte obrzędy liturgii jak i księgi liturgiczne”.

<sup>47</sup> **S. Kujawa**, *La competenza...*, s. 162.

w okresie obowiązywania KPK z 1917 r. walczyć z różnymi działaniami, które na bazie ruchów liturgicznych negatywnie wpływały na ortodoksję liturgii. W celu przypomnienia kierowniczej roli Stolicy Apostolskiej, jako stróża czystości świętych obrzędów, papież Pius XII wydał w roku 1947 encyklikę *Mediator Dei et hominum*<sup>48</sup>, w której stwierdził m.in., że *ordinatio, moderatio ac forma* świętej liturgii zależą tylko od władzy kościelnej<sup>49</sup>.

## Kan. 2 KPK z 1983 roku oraz kodeksowa wizja prawa liturgicznego

Jak zauważa S. Kujawa, rewizja prawa liturgicznego stała się podstawowym wyznacznikiem soborowej odnowy instytucji kościelnych<sup>50</sup>. Prawdę tę dostrzec można w brzmieniu kan. 2 Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r. Idea wyrażona w kanonie jest tożsama z paralelną normą umieszczoną w Kodeksie z 1917 r. Może się zatem wydawać, iż dokonane zmiany miały jedynie charakter korekty językowej. W rzeczywistości bliższa analiza treści nowego kan. 2 wskazuje na ewolucję umieszczonych w nim rozwiązań. Prawodawca stanowi w omawianym kanonie, że: *Codex plerumque non definit ritus, qui in actionibus liturgicis celebrandis sunt servandi; quare leges liturgicae hucusque vigentes vim suam retinent, nisi earum aliqua Codicis canonibus sit contraria*<sup>51</sup>.

Prawodawca w swej kodyfikacji podniósł względny charakter ustanowionej przez siebie normy, używając przysłowka *plerumque*. Istotnie, w KPK odnaleźć można przykłady konkretnych norm wpływających na kształt i przebieg liturgii<sup>52</sup>. Warto wszakże podkreślić, iż zakres nowego kan. 2 KPK różni się w warstwie wykładni literalnej od dawnego, gdyż Kodeks z 1983 r. posługuje się terminem *leges liturgicae* (ustawy liturgiczne). Użycie przez prawodawcę terminu *leges* rodzić może pewne problemy interpretacyjne. Z jednej bowiem strony, powstaje pytanie, czy kan. 2 deroguje zwyczaje liturgiczne, z drugiej zaś – czy pod po-

<sup>48</sup> Pius XII, Encyklika *Mediator Dei et hominum* z 20 listopada 1947 r., AAS 39 (1947) 14, s. 521–595.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 539. Więcej na temat Encykliki zob. S. Kujawa, *La competenzaa...*, s. 173–175.

<sup>50</sup> S. Kujawa, *La competenzaa...*, s. 74. Szczegółowo o zmianach soborowych dotyczących poszczególnych ksiąg liturgicznych zob. M. Pastuszko, *Wprowadzenie...*, s. 127–133.

<sup>51</sup> KPK z 1983 r., kan. 2: „Kodeks zazwyczaj nie określa obrzędów, jakie należy zachować w sprawowaniu czynności liturgicznych, dlatego obowiązujące przepisy liturgiczne zachowują swoją moc, chyba że któreś z nich są przeciwne kanonom Kodeksu”.

<sup>52</sup> Zdaje się tego nie zauważać P.V. Pinto, który komentując kan. 2 stwierdza arbitralnie, że *le norme liturgiche non sono regolate dal Codice*, zob. P.V. Pinto, *Can. 2*, [w:] *idem* (red.), *Commento al Codice di Diritto Canonico*, wyd. 2, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2001, s. 2.



jęciem ustaw rozumieć należy jedynie akty ustawodawcze czy może także akty wykonawcze. W pierwszym przypadku wydaje się, iż pojęcie *leges* użyte w analizowanym kanonie nie obejmuje pojęcia zwyczaju<sup>53</sup>. Wprawdzie kan. 23 KPK z 1983 r. stanowi, iż zwyczaj wprowadzony przez wspólnotę wiernych ma moc ustawy (co pozwoliłoby interpretować kan. 2 w sposób rozszerzający), jednak można założyć, iż kodeksowe rozróżnienie ustawy i zwyczaju nie dotyczy norm liturgicznych<sup>54</sup>. Z drugiej jednak strony, w treści kan. 846 § 1 KPK z 1983 r. prawodawca stanowi, iż „nikomu nie wolno własną powagą czegokolwiek w nich [tj. księgach liturgicznych] zmieniać, dodawać lub ujmować”<sup>55</sup>. Norma powyższa jest bezpośrednio recypowana z Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*<sup>56</sup>. Mogłoby to zatem oznaczać niedopuszczalność stosowania zwyczajów liturgicznych, co jednocześnie powodowałoby, iż prawodawca dokonał ich zniesienia. W rzeczywistości Ojcowie Soborowi podkreślili, iż należy poszanować zwyczaje miejscowe odnoszące się także do liturgii, o ile nie są one w nierozwalny sposób związane z zabobonami i błędami<sup>56</sup>. Mimo zatem, iż T. Pawluk podnosił, wkrótce po promulgacji KPK z 1983 r., iż na liturgiczne prawo partykularne składają się także diecezjalne oraz międzydiecezjalne zwyczaje<sup>57</sup>, to trzeba przyznać, iż w dzisiejszym Kościele łacińskim zwyczaj ma niewielkie znaczenie<sup>58</sup>. Gdy chodzi zaś o zwyczaje liturgiczne, to jeśli nawet istniały przed promulgacją Kodeksu, to zgodnie z nr 38 Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* powinny być one uwzględniane przy układaniu obrzędów i rubryk w trakcie przeglądu i poprawiania ksiąg liturgicznych. Stąd ostatecznie wszelkie zwyczaje powinny zostać przetransponowane na poziom prawa pisanego<sup>59</sup>.

<sup>53</sup> **R. Sobański**, *Komentarz do kan. 2*, [w:] **J. Krukowski, R. Sobański**, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 1, *Księga I. Normy ogólne*, Pallottinum, Poznań 2003, s. 47. Inaczej **J. Otaduy**, *Can. 2...*, s. 260.

<sup>54</sup> W tym względzie doszło do zmiany praktyki w porównaniu do czasów obowiązywania KPK z 1917 r., gdy normy kodeksowe służyły również interpretacji zwyczajów liturgicznych, zob. **F. Bączkiewicz**, *Prawo kanoniczne. Podręcznik...*, s. 375.

<sup>55</sup> Zob. więcej **J. Krzywda**, *Komentarz do kan. 846*, [w:] **W. Góralski, E. Górecki, J. Krukowski, J. Krzywda, P. Majer, B. Zubert**, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, *Księga IV. Uświęcające zadanie Kościoła*, Pallottinum, Poznań 2011, s. 33.

<sup>56</sup> *SC* n. 37–40.

<sup>57</sup> **T. Pawluk**, *Prawo kanoniczne*, t. 1..., s. 209.

<sup>58</sup> Pośród zwyczajów liturgicznych obecnie obowiązujących wymienia się przygotowywanie Grobu Bożego na Wielki Piątek czy procesję rezurekcyjną (**Z. Wit**, *Liturgiczne prawodawstwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Tow. Nauk. KUL, Lublin 2004, szp. 1226).

<sup>59</sup> Trzeba zwrócić jednak uwagę, że nie zawsze będzie to możliwe, jak również bogactwo życia prawnego wywoływać może pewne trudności. Przykładem takich trudności jest chociażby unikanie, niepoparte żadną normą prawa liturgicznego, odwołania do Trójcy Świętej oraz

Ścisłe interpretowanie pojęcia *leges*, które zostało użyte w kan. 2 KPK z 1983 r. wydaje się tym bardziej uzasadnione, gdy prześledzi się treść schematów poprzedzających promulgację Kodeksu. Początkowo bowiem w schematach z lat 1976, 1979 oraz 1980 używany był ogólny termin *normae liturgicae*. Wydaje się, że obejmował on swym zakresem pojęciowym wszelkie normy – tak ustawowe, jak i zwyczajowe, które dotyczyły liturgii. Dopiero w ostatnich latach prac nad Kodeksem termin ten został zawężony i w schemacie z roku 1982, który został przedstawiony do oceny papieżowi Janowi Pawłowi II, słowo *norma* zastąpione zostało rzeczownikiem *lex*. Wydaje się, że zabieg ten był celowym ograniczeniem zakresu obowiązywania kan. 2<sup>60</sup>.

Gdy chodzi o drugie zagadnienie – obejmowanie pojęciem *leges* aktów wykonawczych – uznać można, iż problem jest bezprzedmiotowy. Wszelkie bowiem instrukcje czy wytyczne, publikowane przez dykasterie Kurii Rzymskiej, Konferencje Episkopatów, czy ordynariuszy, są doszczegółowieniem norm zawartych w ustawach liturgicznych i są z nimi immanentnie związane. W ten sposób akt wykonawczy wydany, jako uzupełnienie ustawy liturgicznej, będący w całości bądź w części przeciwnym regulacjom kodeksowym, z samej swej istoty również będzie sprzeczny. W ten sposób niepotrzebne wydaje się rozciąganie na akty wykonawcze pojęcia *lex*, jak chcieliby tego komentatorzy angielskojęzycznego tłumaczenia KPK z 1983 r.<sup>61</sup>

W Kodeksie Jana Pawła II dostrzec można ponadto kolejne etapy ewolucji, jaką przeszło definiowanie zawartości ksiąg liturgicznych. Podczas gdy w treści KPK z 1917 r. odnaleźć można dwa określenia – *ritus* i *caeremoniae*, prawodawca w Kodeksie Kościoła łacińskiego z 1983 r. posłużył się już jedynie terminem *actio liturgica* – czynność liturgiczna. Zaistniałe problemy terminologiczne mogłoby, prawdopodobnie, rozwiązać wydanie planowanego w nawiązaniu do zmian soborowych oddzielnego Kodeksu liturgicznego, co jednak nigdy nie zostało zrealizowane<sup>62</sup>. W czasach obowiązywania starego porządku liturgicznego

---

świętych w słowach zgody małżeńskiej, gdy jednym z nupturientów jest osoba niewierząca. Wprawdzie możliwe jest uzasadnienie takiej praktyki zasadą *salus animarum* oraz chęcią uniknięcia potencjalnego zgrzeszenia, lecz brak jest ku temu podstaw natury prawnej, zob. **M. Saj**, *Zawarcie małżeństwa z niewierzącym lub niepraktykującym*, [w:] **U. Nowicka** (red.), *Kanoniczno-liturgiczne aspekty zawierania małżeństw mieszanych i im podobnych*, Prymasowskie Wyd. Gaudentium, Warszawa 2014, s. 38.

<sup>60</sup> Zob. **B. Esposito**, *Il rapporto del Codice...*, s. 170 i 177.

<sup>61</sup> **J.P. Beal, J.A. Coriden, T.J. Green** (red.), *New Commentary on the Code of Canon Law*, Paulist Press, Mahwah, NJ 2000, s. 50.

<sup>62</sup> Na temat reformy liturgii w latach Soboru Watykańskiego II zob. obszernie **P. Marini**, *A Challenging Reform. Realizing the Vision of the Liturgical Renewal, 1963–1975*, The Liturgical

zbliżone zadania spełniały *Rubricae Breviarii et Missalis Romani*<sup>63</sup> wydane w 1960 r. na polecenie papieża Jana XXIII. Trzeba stwierdzić, iż nauka prawa i liturgika właśnie w *Rubricae* dostrzegały pierwszy krok na drodze ku promulgacji wspomnianego Kodeksu<sup>64</sup>. Dziś rolę częściowych kodyfikacji spełniają *Ogólne wprowadzenia* wydane dla Mszału Rzymskiego oraz dla Liturgii Godzin<sup>65</sup> oraz wstępy poprzedzające inne księgi liturgiczne. Obok norm liturgicznych zawierają one jednak również wyjaśnienia o charakterze teologicznym, co w pewnym stopniu zaburza ich juredyczny charakter<sup>66</sup>.

W porównaniu do Kodeksu z 1917 r., współczesny Kodeks różni się również końcową klauzulą dołączoną do kan. 2 KPK, w której postanowiono, że ustawy liturgiczne przeciwne prawu kodeksowemu muszą zostać zmienione. Tak sformułowane zalecenie wyraźnie różni się od końcowej klauzuli zawartej w kan. 2 Kodeksu pio-benedyktynskiego, gdzie zmiana była uzależniona od wyraźnego nakazu prawodawcy.

Na skutek promulgacji KPK z 1983 r. niezbędnym okazało się dostosowanie ksiąg liturgicznych do nowo obowiązującego prawa, zgodnie ze sformułowaniem *nisi earum aliqua Codicis canonibus sit contraria*. Jeszcze przed upływem *vacatio legis* Kodeksu (zaczął on obowiązywać od pierwszego dnia Adwentu, tj. od 27 listopada 1983 r.), w dniu 12 września 1983 r. Kongregacja dla Sakramentów i Kultu Bożego wydała dekret *Variationes in novas editiones librorum liturgicorum ad normam codicis iuris canonici nuper promulgati introducendae*<sup>67</sup>, w którym dokonała modyfikacji 75 fragmentów ustaw liturgicznych. Zmiany objęły modyfikację następujących aktów prawnych i tekstów liturgicznych: *Ogólnego wprowadzenia do Mszału Rzymskiego* (zmiana 13 punktów), *Wprowadzenia do Lekcjonarza*

---

Press, Collegeville, MN 2007. Co do planów sporządzenia Kodeksu liturgicznego zob. także **T. Richstatter**, *Liturgical Law Today...*, s. 29–30.

<sup>63</sup> **Święta Kongregacja Obrzędów**, *Rubricae Breviarii et Missalis Romani* z 26 lipca 1960 r., AAS 52 (1960) 2, s. 597–729.

<sup>64</sup> Por. przykładowo **J. Loew**, *The New Code of Rubrics*, *The Furrow* 1960/11, s. 668.

<sup>65</sup> W języku polskim obowiązującymi aktualnie są *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego oraz wskazania Episkopatu Polski*, Pallottinum, Poznań 2006 oraz *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin* zamieszczone w *Liturgia Godzin*, t. 1, wyd. 2, Pallottinum, Poznań 2006, s. 23–99. Wyciąg z tego ostatniego zatytułowany *Wprowadzenie* został zamieszczony ponadto w *Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego. Wydanie skrócone*, Pallottinum, Poznań 1991, s. 7–15.

<sup>66</sup> **B. Esposito**, *Il rapporto del Codice...*, s. 168.

<sup>67</sup> Kongregacja dla Sakramentów i Kultu Bożego *Variationes in novas editiones librorum liturgicorum ad normam codicis iuris canonici nuper promulgati introducendae* z 13 września 1984 r., prot. n. CD. 1200/83, *Notitiae* 1983/19, s. 540–541 (*decretum*), 541–555 (*textum*), 556–561, (*commentarium*); *Notitiae* 1983/19, s. 540–555.

*Mszalnego* (1 zmieniony punkt), *Obrzędów Komunii Świętej i Kultu Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą Świętą* (12 zmian), *Wprowadzenia ogólnego do obrzędów wtajemniczenia chrześcijańskiego* (2 zmiany), *Obrzędów chrztu dzieci* (3 zmiany), *Obrzędów wtajemniczenia chrześcijańskiego dorosłych* (4 zmiany), *Obrzędów bierzmowania* (5 zmian), *Obrzędów pokuty* (10 zmian), *Obrzędów Namaszczenia Chorych i ich opieki duszpasterskiej* (15 zmian), *Obrzędów na poświęcenie kościołów i ołtarzy* (1 zmiana), *Obrzędów błogosławieństwa olejów katechumenalnych, chorych i krzyżma* (1 zmiana), *Obrzędów profesji zakonnej* (4 zmiany), *Obrzędów pogrzebu* (2 zmiany) i *Ogólnego wprowadzenia do Liturgii Godzin* (2 zmiany). Hiszpański kanonista J. Otaduy wskazuje ponadto, że przytoczone zmiany służyły osiągnięciu jednego z następujących celów: (1) korekcie brzmienia ksiąg i przywróceniu dawnej dyscypliny liturgicznej; (2) uproszczeniu stawianych wymagań dotyczących konkretnych czynności liturgicznych; (3) stworzeniu nowych zasad dotyczących niektórych zdarzeń liturgicznych oraz (4) dołączeniu do treści ksiąg liturgicznych norm, które wcześniej znajdowały się tylko w Kodeksie prawa kanonicznego<sup>68</sup>.

Prócz kan. 2 na temat ksiąg liturgicznych prawodawca wypowiada się także w innych kanonach KPK z 1983 r.<sup>69</sup>, które mają charakter administracyjny. Kluczowe znaczenie ma tutaj kan. 838<sup>70</sup>, który w § 1 powierza kierowanie świętą liturgią Stolicy Apostolskiej oraz, w granicach określonych przez prawo, biskupom diecezjalnym<sup>71</sup>. Analogicznym do kan. 1257 KPK z 1917 r. jest z kolei § 2 omawianego kan. 838 nowego KPK<sup>72</sup>. Prawodawca stanowi w nim, iż kierowanie liturgią w całym Kościele należy do Stolicy Apostolskiej, która jednocześnie dba o wydawanie ksiąg liturgicznych. W porównaniu do kan. 1257 starego KPK, kan. 838 § 2 zawiera dodatkowo dyspozycję będącą bezpośrednim następstwem zmian soborowych w zakresie sprawowania liturgii w językach narodowych. Prawodawca postanawia w nim, iż do Stolicy Apostolskiej należy także potwierdzanie przekładu ksiąg liturgicznych na języki narodowe oraz czuwanie, aby

<sup>68</sup> J. Otaduy, *Can. 2...*, s. 264.

<sup>69</sup> Łącznie pojęcie *liber liturgicos* pojawia się w KPK z 1983 r. w 17 kanonach, zob. X. Ochoa, *Index verborum ac locutionum Codicis iuris canonici*, ed. 2 et complete, Libreria Editrice Lateranense, Citta' del Vaticano 1984, s. 261.

<sup>70</sup> Na temat okoliczności redagowania kan. 838 por. S. Kujawa, *La competenzaa...*, s. 230–239.

<sup>71</sup> KPK z 1983 r., kan. 838 § 1: *Sacrae liturgiae moderatio ab Ecclesiae auctoritate unice pendet: quae quidem est penes Apostolicum Sedem et, ad normam iuris, penes Episcopum dioecesanum.*

<sup>72</sup> Geneza omawianej regulacji sięga czasów jeszcze wcześniejszych i stanowi ona kontynuację norm przyjętych już przez Sobór Trydencki, zob. P. Hempterek, W. Góralski, F. Przytuła, J. Bakalarz, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, t. 3, Red. Wyd. KUL, Lublin 1986, s. 58.

zarządzenia liturgiczne były wszędzie przestrzegane w taki sam sposób<sup>73</sup>. Kolejne dwa paragrafy tego kanonu określają kompetencje Konferencji Episkopatów oraz biskupów diecezjalnych w zakresie prawodawstwa liturgicznego.

Uzupełnieniem przedstawionego kan. 838 jest kan. 826 KPK z 1983 r., znajdujący się w tytule *De instrumentis communicationis socialis et in specie de libris*. W § 2 tego kanonu zostało ustanowione, iż ponowne wydania ksiąg liturgicznych, ich tłumaczeń bądź części możliwe jest po uprzedniej aprobacie ordynariusza miejsca, co do kwestii zgodności z wydaniem zatwierdzonym<sup>74</sup>.

Ostatnim istotnym kanonem w zakresie omawianej problematyki jest kan. 846 § 1 KPK z 1983 r. odnoszący się do udzielania sakramentów w ogólności. Dyspozycja tego kanonu nakazuje, ażeby

Przy sprawowaniu sakramentów [...] wiernie stosować się do ksiąg liturgicznych zatwierdzonych przez kompetentną władzę. Z tej racji nikomu nie wolno własną powagą czegokolwiek do nich dodawać, w nich pomijać lub zmieniać<sup>75</sup>.

Zestawiając powyższy kanon z wcześniej omówionym, należy zauważyć, iż zatwierdzenie przez kompetentną władzę oznacza w tym zakresie zarówno Stolicę Apostolską, jak i Konferencję Episkopatu oraz biskupa diecezjalnego zgodnie z dyspozycją kan. 838. Niedopuszczalne jest zatem zmienianie narodowego tekstu księgi liturgicznej argumentowane tym, iż zmienione samodzielnie sformułowanie bardziej odpowiada literalnemu brzmieniu oryginalnego tekstu.

Pewne wątpliwości mogą pojawić się w zakresie zmian, które zostały wprowadzone do tekstu liturgii w języku łacińskim, wówczas gdy dany kraj nie posiada jeszcze zatwierdzonego tłumaczenia nowego wydania wzorcowego danej księgi. Taka sytuacja zaistniała w Polsce w związku z wprowadzeniem przez Stolicę Apostolską w III wydaniu typicznym *Mszалу Rzymskiego* do II, III i IV Modlitwy Eucharystycznej wezwania do św. Józefa<sup>76</sup>. Zgodnie z dekretem Kongregacji

<sup>73</sup> KPK z 1983 r., kan. 838 § 2: *Apostolicae Sedis est sacrum liturgiam Ecclesiae universae ordinare, libros liturgicos edere eorumque versiones in linguas vernaculas recognoscere, necnon advigilare ut ordinationes liturgicae ubique fideliter observentur.*

<sup>74</sup> KPK z 1983 r., kan. 826 § 2: *Ut iterum edantur libri liturgici necnon eorum versiones in linguam vernaculam eorumve partes, constare debet de concordantia cum editione approbata ex attestazione Ordinari loci in quo publici iuris fiunt.*

<sup>75</sup> KPK z 1983 r., kan. 846 § 1: *In sacramentis celebrandis fideliter servantur libri liturgici a competenti auctoritate probati; quapropter nemo in iisdem quidpiam proprio Marte addat, demat aut mutet.*

<sup>76</sup> Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Dekret *Paternas vices* z 1 maja 2013 r., prot. N. 215/11/L, *Ephemerides Liturgicae* 2013/127, s. 238–239. W I Modlitwie Eucharystycznej wezwanie św. Józefa wymieniane jest od czasów reformy dokonanej przez bł. Jana XXIII, zob. **S. Koperek**, *Maryja w rzymskich modlitwach eucharystycznych*, [w:] **H.J. Sobczko**

ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w przypadku mniej popularnych języków tłumaczenie nowych form poszczególnych Modlitw Eucharystycznych zostało złożone na barki Konferencji Episkopatów. W przypadku Polski, brakuje jednak zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską polskiego tłumaczenia trzeciego wydania wzorcowego *Mszalu*. Z tego względu Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski wystosowała pytanie do watykańskiej dykasterii w sprawie ewentualnego włączenia wezwania do św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny do obecnie używanego w polskich kościołach tłumaczenia *Mszalu*. Na podstawie decyzji Kongregacji ogłoszonej przez KEP w swoim komunikacie z 29 lipca 2013 r. zdecydowano, iż w polskich diecezjach należy używać wezwania do św. Józefa mimo braku zatwierdzonego tłumaczenia trzeciego wydania typicznego<sup>77</sup>.

### Normy odnoszące się do liturgii w KPK z 1983 roku

Chociaż zespół pracujący nad KPK z 1983 r. wskazywał, iż przedmiotem prawa liturgicznego jest dobro sprawowania kultu Bożego, zaś przedmiotem prawa kanonicznego – ochrona i propagowanie porządku publicznego w Kościele<sup>78</sup>, to jednak w praktyce jednoznaczne rozdzielanie obu materii nie zawsze okazywało się możliwe. Taka sytuacja budzi wprawdzie pewne wątpliwości, lecz chyba zbyt silne są obawy autorów, którzy uważają umieszczenie w KPK z 1983 r. przepisów liturgicznych za

niebezpieczne, ponieważ oferuje on [tj. KPK] tylko część interpretacji teologicznej. Istnieje obawa, że niektórzy duszpasterze oraz świeccy, ograniczając się tylko do lektury i znajomości Kodeksu, nie będą mieli właściwego i całościowego obrazu liturgii<sup>79</sup>.

Obawy te należy uznać za nieuzasadnione z tego przede wszystkim powodu, iż kluczowym dla oceny norm liturgicznych zawartych w KPK z 1983 r. jest omówiony powyżej kan. 2, który jednoznacznie stanowi o nadzwyczajności takich norm i podkreśla zasadnicze znaczenie właściwych ustaw liturgicznych

---

(red.), *Modlitwa Eucharystyczna Mszału Rzymskiego. Dzieje – Teologia – Liturgia*, Red. Wyd. Wyd. Teolog. Uniw. Opol., Opole 2005, s. 182.

<sup>77</sup> Komunikat w sprawie włączenia imienia św. Józefa do Modlitw Eucharystycznych z dnia 29 lipca 2013 r.; [http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5333.1,Komunikat\\_w\\_sprawie\\_wlaczzenia\\_imienia\\_sw\\_Jozefa\\_do\\_Modlitw\\_Eucharystycznych.html](http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5333.1,Komunikat_w_sprawie_wlaczzenia_imienia_sw_Jozefa_do_Modlitw_Eucharystycznych.html); stan na dzień 16.10.2014 r.

<sup>78</sup> *Communicationes* 1973/5, s. 42–43 za: **M. Rivella**, *Il rapporto fra Codice...*, s. 195.

<sup>79</sup> **M. Augustyn**, *Geneza i rozwój soborowej idei liturgii*, Wyd. OO. Franciszkanów Bratni Zew, Kraków 2007, s. 124–125.

dla oceny prawidłowości sprawowania czynności liturgicznych. Ta nadzwyczajność wyraża się w znaczeniu jakie dana norma kodeksowa odgrywa w porządku prawnym Kościoła nie zaś w płaszczyźnie samej liturgii. Stąd błędna wydaje się opinia T. Pawluka, który uważa normy liturgiczne zawarte w KPK z 1983 r. za nadrzędne w stosunku do innych norm liturgicznych<sup>80</sup>. Ze względu na specyfikę sprawowania liturgii, trzeba raczej stwierdzić, iż niedopełnienie dyspozycji którejkolwiek z norm rodzi poważne skutki dla jej sprawowania.

Autorzy zajmujący się omawianą tematyką wskazują na istnienie innego rodzaju podziału norm prawa liturgicznego – na normy *sensu stricto* oraz normy *sensu largo*. Te pierwsze odnoszą się do konkretnych obrzędów i dokonywanych w czasie ich trwania czynności. Normy tego rodzaju znaleźć można w księgach liturgicznych. Normy w szerokim znaczeniu tego pojęcia odnoszą się natomiast do ogólnej dyscypliny sprawowania sakramentów, przez co miejscem ich umieszczenia w porządku prawnym Kościoła łacińskiego jest Kodeks<sup>81</sup>.

Pośród norm odnoszących się do prawa liturgicznego, a znajdujących się w KPK z 1983 r., wymienić można dwa ich rodzaje: o charakterze odsyłającym oraz czysto liturgicznym.

W przypadku norm odsyłających prawodawca stosuje zamiennie dwa sformułowania: *ad normam legum liturgicarum* oraz różne postaci frazy *norma liturgica*. Bezpośrednie odwołanie do „przepisów prawa liturgicznego” prawodawca poczynił w kan. 437 § 2, 925 oraz 1176 § 2<sup>82</sup>. W pierwszym przypadku prawodawca wskazuje, iż metropolita może używać paliusza w każdym kościele swojej prowincji, zgodnie z przepisami prawa liturgicznego. W drugim przypadku prawodawca wskazuje, iż Komunii św. należy udzielać tylko pod postacią chleba albo zgodnie z przepisami prawa liturgicznego pod obiema postaciami oraz, po trzecie, pogrzeb kościelny należy odprawiać z zachowaniem przepisów prawa liturgicznego. Prócz powyższych przypadków pojęcie *norma liturgica* pojawia się dodatkowo jeszcze w czterech innych kanonach<sup>83</sup>. Uwagę zwraca szczególnie treść kan. 562 KPK z 1983 r., gdzie prawodawca postanowił, że „rektor kościoła [...] obowiązany jest czuwać, aby funkcje liturgiczne godziwie były sprawowane w kościele z zachowaniem przepisów liturgicznych i kanonicznych”. Tak sformułowana dyspozycja omawianego kanonu jasno wskazuje na istnienie dwóch kategorii norm dotyczących liturgii – jednych o charakterze czysto liturgicznym,

<sup>80</sup> T. Pawluk, *Prawo kanoniczne*, t. 1..., s. 205.

<sup>81</sup> R. Sobański, *Metodologia prawa kanonicznego*, Gnome, Katowice 2004, s. 54–55; B. Esposito, *Il rapporto del Codice...*, s. 163, G. Dzierżon, *Relacja prawa liturgicznego...*, s. 358–359.

<sup>82</sup> X. Ochoa, *Index verborum...*, s. 305.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

drugich zaś o charakterze kodeksowym. Być może podział taki należy utożsamiać z podziałem na normy *sensu stricto* oraz *sensu largo*, o których wspomniano powyżej. W kan. 838 § 4 KPK z 1983 r. umieszczona została natomiast delegacja dla biskupa diecezjalnego do wydawania w ramach przysługujących mu kompetencji norm liturgicznych obowiązujących wszystkich. W kan. 931 prawodawca postanowił, iż Eucharystia może być sprawowana i udzielana w każdym dniu i o każdej godzinie, z wyjątkiem przypadków wykluczonych przepisami liturgicznymi. Wreszcie w kan. 1225 wskazano, iż w kaplicy ustanowionej zgodnie z prawem wolno sprawować wszystkie czynności święte, z wyjątkiem m.in. tych, na które nie zezwalają przepisy liturgiczne.

Trzecim sformułowaniem używanym w charakterze odsyłacza do norm prawa liturgicznego jest różnie odmieniane i formułowane określenie *liber liturgicos*<sup>84</sup>. Nie zawsze jednak użycie tego terminu wywołuje skutek odsyłający, czasami jest to ogólne określenie nakazu i sposobu używania ksiąg liturgicznych<sup>85</sup>.

Normy czysto liturgiczne są drugą kategorią norm dotyczących świętych obrzędów umieszczonych przez prawodawcę w KPK. Ich liczba jest trudniejsza do oszacowania, aniżeli miało to miejsce w przypadku norm odsyłających. Pewną wskazówką w ich wyszukiwaniu jest tytuł księgi IV Kodeksu – *De Ecclesiae munerae sanctificandi*. Zbyt dużym uproszczeniem byłoby twierdzenie, iż wszystkie normy znajdujące się w księdze IV mają charakter norm liturgicznych, jednak, jak słusznie zauważa Javier Otaduy, cała treść księgi znacząco wpływa na zagadnienia *de re liturgica*<sup>86</sup>.

Dokonując przeglądu norm kodeksowych zawartych w omawianej księdze, można co najwyżej zasugerować czysto liturgiczny charakter przykładowych kanonów: kan. 854 (udzielenie sakramentu chrztu przez zanurzenie bądź przez polanie), kan. 880 § 1 (krzyżmo używane do sakramentu bierzmowania powinno być konsekrowane przez biskupa, chociażby sakramentu udzielał prezbiter), kan. 907 (zakaz wypowiedziania przez diakonów oraz osoby świeckie modlitw, zwłaszcza modlitwy eucharystycznej, lub wykonywania czynności, które są właściwe kapłanowi odprawiającemu), kan. 917 (dwukrotne przyjęcie Najświętszej Eucharystii w ciągu dnia), kanony odnoszące się do sposobu celebracji Eucharystii, takie jak kan. 924 § 1 (Eucharystia powinna być sprawowana z chleba i wina, do którego należy dodać trochę wody), § 2 (chleb powinien być

<sup>84</sup> Por. KPK z 1983 r., kann. 850; 853; 880 § 1; 941 § 1; 998; 1000 § 1; 1009 § 2; 1119; 1168; 1205; 1211; 1229; 1237 § 1; 1237 § 2 (*ibidem*).

<sup>85</sup> Por. KPK z 1983 r., kann. 276 § 2 pkt. 3; 826 § 1; 826 § 2; 838 § 2; 838 § 3; 846 § 1 (*ibidem*).

<sup>86</sup> J. Otaduy, *Can. 2...*, s. 263.



czysto pszenney i świeżo upieczony), § 3 (wino powinno być naturalne z owocu winnego i niezepsute), kan. 926 (chleb używany przy sprawowaniu Eucharystii powinien być praśny), kan. 1175 (liturgia godzin powinna być sprawowana wedle możliwości według właściwego czasu każdej godziny). Podobny charakter mają także kann. 1235–1239 dotyczące ołtarzy oraz kann. 1244–1253 dotyczące czasów świątecznych.

Tak jak było to już wcześniej wskazane, treść księgi IV KPK z 1983 r. nie wyczerpuje potencjalnego pola poszukiwań norm liturgicznych. Za przykładem H. Stawniaka, można wymienić katalog przepisów liturgicznych, które zostały umieszczone przez prawodawcę kościelnego w III księdze Kodeksu zatytułowanej *De Ecclesiae munere docendi*. Kanonista wskazuje, iż liturgiczny charakter posiadają normy kodeksowe dotyczące przepowiadania słowa Bożego, w tym kann. 766 oraz 767 KPK z 1983 r.<sup>87</sup>

## Podsumowanie

Zagadnienie relacji łączącej prawo kodeksowe Kościoła rzymskokatolickiego i prawo liturgiczne jest niezwykle trudne do jednoznacznego przedstawienia. Wprawdzie w treści kan. 2 KPK z 1983 r. można odnaleźć zapewnienie prawodawcy, że Kodeks zazwyczaj nie będzie ingerował w kwestie odnoszące się do obrzędów, to jednak stosunkowo łatwo można wskazać wiele norm kodeksowych, które bezpośrednio bądź pośrednio dotyczą tego zagadnienia. Wydaje się, że występują one w trzech konfiguracjach: jako normy związane z administrowaniem liturgią, normy odsyłające do ksiąg liturgicznych i wreszcie normy czysto liturgiczne.

Klasyfikacja ta wskazuje na złożoność problematyki liturgicznej, mogącą prowadzić do powstania wątpliwości co do zasad stosowania poszczególnych regulacji prawnych. Należy odrzucić poglądy, pojawiające się od czasu do czasu w literaturze, które wskazują na wyjątkowość norm zawartych w Kodeksie prawa kanonicznego. W rzeczywistości dopiero współistnienie norm kodeksowych oraz tych zawartych w księgach liturgicznych zapewnia całościowy obraz porządku liturgicznego, jakim żyje Kościół łaciński. Wynika to z faktu, że wszelkie regulacje prawno-liturgiczne odnoszą się do tej samej rzeczywistości, zaś ich umieszczenie w różnych aktach prawnych związane jest z postulatem zwrócenia przez prawodawcę kościelnego uwagi na inne jej aspekty.

<sup>87</sup> H. Stawniak, *Slużebna rola...*, s. 80–82.

Przypomnieć należy na koniec powszechnie znaną zasadę *salus animarum suprema lex esto*. Zasada ta wyrażona została wspólnie przez prawodawcę w ostatnim kanonie Kodeksu prawa kanonicznego<sup>88</sup>. Jej zastosowanie nie ogranicza się jednak tylko do norm kodeksowych, lecz rozciąga się na całe prawo Kościoła katolickiego. Z tego względu należy wskazać, iż każda norma prawna, a być może w szczególności liturgiczna, ma pomóc wiernym w osiągnięciu zbawienia.

## Bibliografia

### Dokumenty:

*Codex iuris canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae auctoritate promulgatus*, Romae 1918.

**Pius XII**, Encyklika *Mediator Dei et hominum* z 20 listopada 1947 r., AAS 39 (1947) 14, s. 521–595.

**Święta Kongregacja Obrzędów**, *Rubricae Breviarii et Missalis Romani* z 26 lipca 1960 r., AAS 52 (1960) 2, s. 597–729.

*Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Pauli Pp. II promulgatus. Kodeks Prawa Kanonicznego. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski*, Pallottinum, Poznań 2008.

**Kongregacja dla Sakramentów i Kultu Bożego**, *Variationes in novas editiones librorum liturgicorum ad normam codicis iuris canonici nuper promulgati introducendae* z 13 września 1983 r., prot. n. CD. 1200/83, Notitiae 1983/19, s. 540–541 (*decretum*), 541–555 (*textum*), 556–561 (*commentarium*).

*Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego. Wydanie skrócone*, Pallottinum, Poznań 1991, s. 7–15.

**Kongregacja ds. Kościołów Wschodnich**, *Istruzione per l'applicazione delle prescrizioni liturgiche del Codice dei Canonici delle Chiese Orientali*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1996.

**Sobór Watykański II**, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* z 4 grudnia 1963 r. [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 48–78.

*Liturgia Godzin*, t. 1, wyd. 2, Pallottinum, Poznań 2006.

*Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego oraz wskazania Episkopatu Polski*, Pallottinum, Poznań 2006.

*Dokumenty synodów od 381 do 431 roku*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Wyd. WAM, Kraków 2010.

**Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów**, Dekret *Paternas vices* z 1 maja 2013 r., prot. N. 215/11/L, *Ephemerides Liturgicae* 2013/127, s. 238–239.

Komunikat w sprawie włączenia imienia św. Józefa do Modlitw Eucharystycznych z dnia 29 lipca 2013 roku; [http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5333.1,Komunikat\\_w\\_sprawie\\_wlaczzenia\\_imienia\\_sw\\_Jozefa\\_do\\_Modlitw\\_Eucharystycznych.html](http://episkopat.pl/dokumenty/pozostale/5333.1,Komunikat_w_sprawie_wlaczzenia_imienia_sw_Jozefa_do_Modlitw_Eucharystycznych.html); stan na dzień 16.10.2014 r

<sup>88</sup> KPK, kan. 1752.

**Opracowania:**

- Augustyn M.**, *Geneza i rozwój soborowej idei liturgii*, Wyd. OO. Franciszkanów Bratni Zew, Kraków 2007.
- Bączkiewicz F.**, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t. 1, wyd. 3, uzup. J. Baron i W. Stawinoga, Wyd. Diecezjalne św. Krzyża, Opole 1957.
- Beal J.P., Coriden J.A., Green T.J.** (eds.), *New Commentary on the Code of Canon Law*, Paulist Press, Mahwah, NJ 2000.
- Brugnotto G.**, *Can. 2*, [w:] Redazione di *Quaderni di diritto ecclesiae* (red.), *Codice di diritto canonico comentato. Testo ufficiale latino. Traduzione italiana. Fonti. Interpretazioni autentiche. Legislazione complementare della Conferenza episcopale italiana. Commento*, Ancora, Milano 2001, s. 96.
- Cieślak P.**, *Liturgia czasów apostołskich*, [w:] W. Świerżawski (red.), *Mysterium Christi*, t. 2, *Historia liturgii*, Wyd. Diecezjalne i Druk. w Sandomierzu, Zawichost – Kraków – Sandomierz 2012, s. 13–30.
- Cohen S.J.D., Satlow M.**, *Dominacja rzymska. Powstanie żydowskie i zburzenie drugiej świątyni*, [w:] H. Shanks (red.), *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Rzymian*, tłum. W. Chrostowski, wyd. 2, Vocatio, Warszawa 2009, s. 385–428.
- Dębiński A.**, *Ustawodawstwo karne rzymskich cesarzy chrześcijańskich w sprawach religijnych*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1990.
- Dzierżon G.**, *Relacja prawa liturgicznego do Kodeksu*, [w:] J. Wroceński, J. Krajczyński (red.), *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, Wyd. UKSW, Warszawa 2009, s. 355–362.
- Egeria. Pielgrzymka do miejsc świętych*, [w:] *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej IV–VIII w.*, wybór, wstęp, wprowadzenie i oprac. P. Iwaszkiewicz, Wyd. WAM, Kraków 2010, s. 118–199.
- Eposito B.**, *Il rapporto del Codice di Diritto canonico latino con le leggi liturgiche. Commento esegetico-sistematico al can. 2 del CIC/83*, *Angelicum* 82/2005, s. 139–186.
- Filipowicz K.**, *Liturgia jako zbawczy dialog i święta wymiana*, *Warszawskie Studia Teologiczne* 2011/24, s. 133–142.
- Gaudemet J.**, *L'Église dans l'Empire Romain (IVe–Ve siècles)*, Paris 1958.
- Hemperek P., Góralski W., Przytuła F., Bakalarz J.**, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, t. 3, Red. Wyd. KUL, Lublin 1986.
- Jombart É.**, *Manuel de Droit Canon. Conforme au Code de 1917 et aux plus récentes décisions du Saint-Siège*, Beauchesne, Paris 1958.
- Koperek S.**, *Maryja w rzymskich modlitwach eucharystycznych*, [w:] H.J. Sobeczko (red.), *Modlitwa Eucharystyczna Mszału Rzymskiego. Dzieje – Teologia – Liturgia*, Red. Wyd. Wyd. Teolog. Uniw. Opol., Opole 2005, s. 181–193.
- Krzywda J.**, *Komentarz do kan. 846*, [w:] W. Góralski, E. Górecki, J. Krukowski, J. Krzywda, P. Majer, B. Zubert, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 3/2, *Księga IV. Uświęcające zadanie Kościoła*, Pallottinum, Poznań 2011, s. 32–33.
- Kujawa S.**, *La competenza in materia liturgica. Analisi storico-giuridica*, Pontificia Università Gregoriana, Poznań 2009.
- Kunzler M.**, *La liturgia della Chiesa*, t. 10, wyd. 2, Jacka Book, Milano 2003.
- Loew J.**, *The New Code of Rubrics*, The Furrow 1960/11, s. 667–675.

- Marini P.**, *A Challenging Reform. Realizing the Vision of the Liturgical Renewal, 1963–1975*, The Liturgical Press, Collegeville, MN 2007.
- Maas-Ewerd T.**, *Liturgische Bewegung. I. Katholische Kirche*, [w:] W. Kasper, *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 6, wyd. 3, Verlag Herder, Freiburg – Basel – Wien 2006, szp. 992–993.
- McIntyre J.P.**, *Customary Law in the 'Corpus Iuris Canonici'*, Catholic University of America, San Francisco 1990.
- McManus F.R.**, *Liturgical Law*, [w:] A.J. Chupungco (ed.), *Handbook for Liturgical Studies. Introduction to the Liturgy*, The Liturgical Press, Collegeville, MN 1997, s. 399–420.
- Michalek R.**, *Wykaz dokumentów prawnoliturgicznych z lat 1940–1968*, Prawo Kanoniczne 1970/13.3–4, s. 291–364.
- Nowak J.**, *Prawo w służbie wydarzeń zbawczych. Zarys prawodawstwa liturgicznego*, Pallottinum, Poznań 2004.
- Ochoa X.**, *Index verborum ac locutionum Codicis iuris canonici*, ed. secunda et complete, Libreria Editrice Lateranense, Città del Vaticano 1984.
- Otaduy J.**, *Can. 2. Comentario*, [w:] Á. Marzoa, J. Miras, R. Rodríguez-Ocaña, *Comentario exegético al Código de Derecho Canónico*, t. 1, wyd. 3, EUNSA, Pamplona 2002, s. 260–264.
- Pastuszko M.**, *Wprowadzenie do kanoniczno-liturgicznego prawa o sakramentach świętych (kanony 834–839)*, Prawo Kanoniczne 1992/35.3–4, s. 85–145.
- Pawluk T.**, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. 1, *Zagadnienia wstępne i normy ogólne*, Warmińskie Wyd. Diecezjalne, Olsztyn 1985.
- Pierwsi świadkowie*, tłum. A. Świderkówna, wyd. 2, Wydawnictwo M, Kraków 2010.
- Pinto P.V.**, *Can. 2.*, [w:] P.V. Pinto (red.), *Commento al Codice di Diritto Canonico*, wyd. 2, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2001, s. 2.
- Pommares J.M.**, *Le droit en liturgie: un compagnon incommode ou une aide indispensable?*, *Notitiae* 1996/32.4, s. 216–237.
- Rak R.**, *Pojęcie liturgii w świetle nauki Soboru Watykańskiego II*, *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne* 1971/4, s. 309–324.
- Ratzinger J.**, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Christianitas, Poznań 2002.
- Richstatter T.**, *Liturgical Law Today. New Style, New Spirit*, Franciscan Herald Press, Chicago 1977.
- Rivella M.**, *Il rapporto fra Codice di diritto canonico e diritto liturgico (can. 2)*, *Quaderni di Diritto Ecclesiale* 1995/8.2, s. 193–200.
- Saj M.**, *Zawarcie małżeństwa z niewierzącym lub niepraktykującym*, [w:] U. Nowicka (red.), *Kanoniczno-liturgiczne aspekty zawierania małżeństwa mieszanych i im podobnych*, Prymasowskie Wyd. Gaudentium, Warszawa 2014, s. 23–39.
- Seasoltz R.K.**, *Liturgy and Ecclesiastical Law: Some Canonical and Pastoral Challenges*, *Jurist* 2010/70, s. 114–130.
- Sitarz M.**, *Słownik prawa kanonicznego*, PAX, Warszawa 2004, kol. 137–138, s.v. *Prawo liturgiczne*.
- Sobański R.**, *Normy ogólne Kodeksu Prawa Kanonicznego*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1969
- Sobański R.**, *Komentarz do kan. 2.*, [w:] J. Krukowski, R. Sobański, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. 1, *Księga I. Normy ogólne*, Pallottinum, Poznań 2003, s. 47–48.
- Sobański R.**, *Metodologia prawa kanonicznego*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2004.
- Stawniak H.**, *Służebna rola przepisów prawnoliturgicznych*, *Seminare* 2003/19, s. 77–94.

- Subera I.**, *Historia źródeł i nauki prawa kanonicznego*, wyd. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.
- Superson J.**, *Liturgia. W Kościele Katolickim. B. Dzieje* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Tow. Nauk. KUL, Lublin 2004, szp. 1194–1195.
- Sztafrowski E.**, *Podręcznik prawa kanonicznego*, t. 1, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1985.
- Thibodeau T.M.**, *Canon Law and Liturgical Expositions in Durand's 'Rationale'*, *Bulletin of Medieval Canon Law* 1998/22, s. 41–52.
- Vasil C.**, *La legislazione liturgica delle Chiese d'Oriente. Valore e significato del rapporto tra diritto e liturgia, alla luce del Codice dei Canonici delle Chiese Orientali*, *Rivista Liturgica* 2011/98.5, s. 804–821.
- Wit Z.**, *Liturgiczne prawodawstwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Tow. Nauk. KUL, Lublin 2004, szp. 1226.

Łukasz Jan KORPOROWICZ

#### LITURGICAL LAW OF THE LATIN CHURCH AND THE CODE OF CANON LAW OF 1983. SELECTED PROBLEMS

(Summary)

In this article Author is attempting to answer on question referring to the category and character of liturgical norms embodied in the Code of Canon law of 1983. In the first part of the article Author has outlined the main factors of the development of liturgical legislation since the Apostolic times until the promulgation of the Codex Iuris Canonici 1917. In the second part of his article Author has analysed the rule of law contained in can. 2 of the modern Code of Canon Law of 1983 as well as the vision of liturgical law introduced in this Code. Finally, in the third part of the article Author has discussed the actual examples of the liturgical provisions embodied in the Code.

The examination of those provisions enables Author to proclaim that the Code of Canon law contains three types of rules referring to the liturgy: (1) administrative rules that describe the responsibilities of the Church authorities to act in the liturgical matters, (2) provisions that contain cross-references to the liturgical books and (3) provisions that contain “pure” liturgical norms.

**Keywords:** Canon law, Liturgical law, Code of Canon Law, Roman Catholic Church



Tomasz KRUSZEWSKI\*

## UCHWAŁY POLITYCZNE W DZIAŁALNOŚCI SEJMU PROWINCJONALNEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU W OKRESIE REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

**Słowa kluczowe:** Dolny Śląsk, Republika Weimarska, sejm prowincjonalny, partie polityczne

Najważniejszym organem samorządu prowincjonalnego na pruskim Śląsku był, ustanowiony w 1824 r., sejm prowincjonalny (*Provinziallandtag*). Instytucji tej poświęciliśmy kilkanaście lat temu rozprawę, która omawiała strukturę organizacyjną, kompetencje i działalność sejmu prowincjonalnego na Śląsku w całym okresie jego funkcjonowania, tj. od ustanowienia w 1824 r. do likwidacji po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r.<sup>1</sup> Obserwacje i dociekania zawarte w tamtej pracy pozwalały nakreślić losy landtagu prowincjonalnego na Śląsku. Przebiegały one w okresie istotnych zmian ustrojowych XIX i początku XX w. Losy landtagu wpisane były w ogólne wydarzenia z historii Niemiec, a w szczególności Prus, i wobec tego proces przekształceń ustrojowych omawianej instytucji wprost z tych wydarzeń wynikał; nie był to proces zmian gwałtownych, toczył się swym utartym szlakiem przez ponad sto lat.

I wojna światowa przyniosła ogromne zmiany geopolityczne w Europie. W tych to właśnie okolicznościach zaczął się ostatni etap historii śląskiego sejmu prowincjonalnego po I wojnie światowej. Na mocy ustawy z 1919 r. podzielono prowincję śląską na dwie nowe: dolno- i górnośląską<sup>2</sup>. Miało to prowadzić do

---

\* Prof. dr hab., Zakład Historii Administracji, Instytut Historii Państwa i Prawa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski; e-mail: kruszewski@prawo.uni.wroc.pl

<sup>1</sup> T. Kruszewski, *Sejm prowincjonalny na Śląsku (1824–1933)*, Kolonia, Wrocław 2000.

<sup>2</sup> Na temat podziału prowincji śląskiej istnieje obszerna literatura, por. m.in. G. Webersinn, *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung und der Aufbau der Selbstverwaltung*, Jahrbuch der

likwidacji prowincjonalnego sejmów śląskiego i zastąpienia go nowymi sejmami. Wybory do nich miały się dokonać po raz pierwszy na mocy demokratycznej ordynacji z 1920 r., która wprowadzała powszechne prawa wyborcze. W tych okolicznościach polityka na dobre zagościła w działalności sejmów prowincjonalnych na Śląsku.

Sprawy polityczne, w zasadzie niepodnoszone na obradach sprzed 1918 r., były w latach republiki weimarskiej stałym elementem obrad dolnośląskiego sejmów prowincjonalnych. Wynikało to z nowej sytuacji politycznej, głównie z nowych zasad wyboru posłów. Bezpośrednie ich wybieranie przez społeczeństwo z natury rzeczy czyniło z parlamentu trybunę i nie może w tej sytuacji dziwić szersze niż w II Rzeszy włączanie się sejmów prowincjonalnych w bieżące życie polityczne. I tak np. na III sesji II sejmów dolnośląskiego w maju 1924 r. podjęto dwie uchwały, które zawierały krytykę polityki wynagradzania urzędników przez rząd; poddano w nich w wątpliwość zasadność polityki drastycznych cięć budżetowych<sup>3</sup>. Te dwie uchwały miały odrębnych wnioskodawców. Pierwszą zgłosiło wspólnie porozumienie czterech klubów: Niemieckonarodowej Partii Ludowej (DNVP), Niemieckiej Partii Ludowej (DVP), Centrum i Niemieckiej Partii Demokratycznej (DDP). Posłem wnioskodawcą był dr Hans Herschel (Centrum, burmistrz Wrocławia). Zawierała ona apel do rządu Rzeszy o zwiększenie wynagrodzeń urzędniczych i o szybsze polepszenie sytuacji tej grupy zawodowej. Druga została uchwalona na wniosek klubu Zjednoczonej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (VSPD). Posłem wnioskodawcą był Ulrich Burmann (VSPD, I burmistrz Bolesławca). Brzmiała ona podobnie, choć ostrzej. Zawierała bowiem protest wobec rządu Rzeszy odnośnie wprowadzenia ostatnich regulacji poborów urzędników. Zdaniem twórców projektu uchwały wspomniane wyżej regulacje stanowiły ogromną społeczną niesprawiedliwość, zwłaszcza wobec urzędników niższego i średniego szczebla.

Podjęcie tych uchwał poprzedziła debata w sejmie prowincjonalnym. Nie mobilizowała ona jeszcze wzajemnych ataków w takim stopniu jak dalsze uchwały, o których wspominamy niżej. Wpierw debatowano nad wnioskiem socjaldemokra-

---

Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau 1969/XIV, s. 275 i n. Ostatnio ukazała się praca: **A. Brożek, T. Kulak** (red.), *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa* (tom konferencyjny), Uniwersytet Wrocławski – CBSiB, Wrocław 1996.

<sup>3</sup> *Verhandlungen des 2. Niederschlesischen Provinziallandtages. 1. Tagung vom 19. bis 21. Dezember 1922, 2. Tagung – 12–20. April 1923, 3. Tagung 21–24. Mai und am 6. Juni 1924; 4. Tagung vom 5. bis einschl. 9. Mai 1925; 5. Tagung am 21. August 1925; dalej: II NSL, Drucksachen Nr 22 z 6 VI 1924 r.*



tów<sup>4</sup>. Poseł sprawozdawca Burmann zwrócił uwagę na mizerność ogłoszonej przez rząd podwyżki poborów dla urzędników, która wynosiła przeciętnie 13–15 RM, a odczuwalna poprawa miałyby miejsce – zdaniem sprawozdawcy – dopiero przy sumie około 300 RM. Podniesiono, że podwyżka powinna objąć wszystkich ubogich urzędników, gdyż to, co zaoferował rząd, to „jedynie haniebny ochłap [*Schandfleck*]”. Jedyne sytuacja wyższych urzędników nie była tak katastrofalna. Burmann zaatakował także istotę proponowanej przez rząd Rzeszy noweli do ustawy urzędniczej – jego zdaniem – tylko na papierze miała zostać jej istota, by niżsi urzędnicy otrzymywali około 80–100 % poborów z poziomu sprzed lat 1914–1918. Burmann twierdził, że te pobory będą na poziomie 60 do 100. Szczególnie ciężka była sytuacja urzędników, którzy mieli na utrzymaniu niepracującą żonę i od 2 do 4 dzieci. Nazwał to „diabelską aspołeczną niesprawiedliwością”.

Z reakcjami sali spotkały się jego spostrzeżenia, że podwyżka o 13 RM miesięcznie, gdy niższym urzędnikom brakuje setek marek, pozostanie niezrozumiała (Prawda! – okrzyki – zapisał protokolan). Jeszcze silniejsze reakcje wzbudził pokazany przez Burmanna wyciąg z poborów ubogiego urzędnika (Słuchajcie! Słuchajcie! – okrzyki – zapisał protokolan). Poseł wyraził zmartwienie, że niewiele gazet spoza socjaldemokratycznych dostrzegają ten problem. Znalazł pozytywny przykład gazety DDP *Berliner Blatt*, w której ostro o biedzie urzędników wypowiedział się były poseł do Reichstagu Otto Schulz.

Podniósł także problem grupy urzędników w szczególności dotkniętych biedą, o których wszyscy zapomnieli. Zwrócił mianowicie uwagę posłów na to, że do urzędników zaliczano także nauczycieli. Z tej grupy duża liczba należała do najgorszej, ostatniej XIII grupy zaszeregowania. Odesłał posłów do publikacji *Tragedia poborów urzędniczych* w czasopiśmie nauczycielskim, w której obrazowo przedstawiono ubóstwo tej grupy zawodowej. „Ktoś powinien uderzyć, by otworzyć innym oczy na niższe grupy, które głodują”. Przeprowadził przy tym atak na kontrolowaną przez DDP *Vossische Zeitung*, w której pisano o biedzie urzędników – jego zdaniem – nieuczciwie. Podkreślił przy tym, że odnosi się z sympatią do lewego skrzydła Demokratów, ale jest on tu „nadzwyczajnie powściągliwym człowiekiem” (wesołe okrzyki – zanotował protokolan).

Pytał retorycznie, gdzie są związki zawodowe zrzeszające urzędników. Według jego słów, tylko urzędnicy skupieni w ADGB, centrali kontrolowanej przez SPD, przez posłów do Reichstagu piszą protesty. Zacytował apel odczytany w Reichstagu. Ostatni protest Reichstagu do rządu Rzeszy nazwał zupełnie nieskutecznym, a kwietniowa podwyżka (ta o 13 RM) została uznana przez niego za

<sup>4</sup> Zob. II NSL, *Stenographischer Bericht...*, s. 72 i n.

farsę. Przewidywał, że narastająca od maja bieda zakończy się katastrofą, a jego wystąpienie w imieniu warstwy urzędniczej jest samotnym krzykiem o pomoc. Domagał się, by rząd Rzeszy podniósł najuboższej XIII grupie pobory o 71% lub w sumie o 332,50 RM. Grupom najwyższych urzędników (II i III grupa) wystarczą, jego zdaniem, podwyżki odpowiednio o 14,50 i 16 RM.

Poseł Burmann z każdą chwilą przemawiał coraz bardziej płomiennie, spotykając się ze wzrastającym poparciem posłów, zwłaszcza gdy opisywał sytuację znanych sobie urzędników, których nie stać było na zakup mleka, masła, chleba i innych podstawowych artykułów. Zakończył apelem do starosty krajowego Georga von Thaera i wydziału prowincjonalnego o poparcie jego apelu w rządzie Rzeszy.

Kolejnym mówcą był burmistrz Wrocławia dr jur. Hans Herschel, który odczytał tekst kolejnej uchwały w tej kwestii, zgłaszanej w imieniu wyżej wymienionych czterech partii<sup>5</sup>. Dopiero po jego wystąpieniu tekst swojej uchwały przeczytał poseł Burmann, który zapomniał przedstawić ją wcześniej. Uczynił z tego także interpelację do starosty krajowego, którego przewodniczący landtagu Paul Seibold (SPD) poprosił o ustosunkowanie się. Starosta starał się wyjaśnić, jakie działania zamierzał podjąć w Berlinie w sprawie poborów urzędniczych. Jego ogólnikowa wypowiedź sprowokowała Burmanna do ostrej odpowiedzi, w której zaatakował starostę, oczekując od niego „odpowiedzi nie prawnika formalisty, ale odpowiedzi osoby odpowiedzialnej za cały stan urzędniczy w ostatniej wiosce Śląska”.

Ponieważ starosta krajowy sprawiał wrażenie, jakby nie wiedział o czy mówią, przewodniczący Seibold zaproponował, że jeszcze raz przeczyta interpelację Burmanna, a Herschel przeczytał mu swoją<sup>6</sup>. Starosta krajowy w swej kolejnej niejasnej odpowiedzi przerzucił winę na rząd Rzeszy, który nie dał mu pieniędzy na podwyżki, ale to tylko rozsierdziło posłów, którzy kolejno prosili o udzielenie im głosu. Pierwszy wypowiedział się poseł Karl Pietsch z Wrocławia (VSPD, kierownik sklepu). Pytał dobitnie, czy państwo, które pobiera miliony RM w podatkach, nie może zadbać o swoich urzędników? „Ja prowadząc sklep muszę harować w soboty do 24 godziny i narasta we mnie nienawiść, a sklep może w każdej chwili upaść”. Dalej przewodniczący Seibold stracił panowanie nad sytuacją, doszło do awantury między posłami lewicy atakującymi starostę krajowego i broniącymi go posłami prawicy. Ostatecznie przy mikrofonie utrzymał się hr. Robert von Keyserlingk, radca ministerialny rządu Rzeszy w st. spocz.,

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 80 i n.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 83.

poseł DNVP, a zarazem obszarnik z dóbr Komorów (pow. świdnicki). Zaatakował Burmanna, że skoro starosta krajowy mu się nie podoba, to dlaczego „był głuchy jak go wybierano”. „Ale Pan był wtedy podobny [także głuchy – T.K.]” – odciął mu się Burmann. „Tak, panie Burmann jest pan pełny temperamentu, ale ja traktuję rzeczy bardziej spokojnie i przez to jestem bardziej rzeczowy niż Pan”. Na to zdanie odgryzł się Burmann: „zwłaszcza jak Pan pisze w «Schlesische Zeitung»”. Posłowie mieli zdaje się dosyć tego okładania się zdaniami – jak zapisał protokolant – „zakończyć to, jesteście śmieszni”. Burmann utrzymał się jednak przy głosie i jeszcze raz odgryzł się hrabiemu: „Pan hrabia von Keyserlingk mówił zgodnie ze swoją naturą mówcy o pustym słomianym ściernisku”. Dalej mówił już jednak bez osobistych wtrętów, prosząc o poparcie uchwały. Kontynuowano wystąpienia klubowe. W imieniu DNVP wystąpił poseł Wilhelm Thum (radny miejski i dyrektor we Wrocławiu), który bronił partyjnego kolegi von Keyserlingka. Nie podobały mu się osobiste ataki Burmanna. Następnie przemówił w imieniu DDP poseł Otto Wagner (nadburmistrz Wrocławia), który uspokajając nastroje, przypomniał, że zbaczanie z głównego wątku jest powszechnie znaną cechą posła Burmanna. Powtórzył też zasłyszane w kuluarach głosy, iż głupie prawo jest bezprawiem, jest niebezpieczne, bo „niewykonywanie ustaw to bezprawie”. Na koniec przemówił w imieniu VSPD poseł Karl Mache (sekretarz partyjny we Wrocławiu), który bronił Burmanna, podkreślając, że czasami mówi on ostro, ale jest to człowiek koncyliacyjny. Zaatakował nadburmistrza Wagnera, mówiąc: „Woli Boskiej nie możemy się przeciwstawiać, ale można stawiać opór państwowemu gwałtowi, choć trafimy za to do aresztu, kiedy coś takiego zrobimy. My natomiast mówimy, że robimy demonstrację przeciwko temu społecznemu rozporządzeniu”.

Przewodniczący Seibold postanowił zakończyć debatę, wsparty apelem posła Paula Eckerta z DVP (radcę górniczego ze Szczawna Zdroju), który nie zamierzał już w imieniu swego klubu nic mówić. Udzielił jeszcze głosu staroście krajowemu, który postanowił jednak wspólnie z prowincją górnośląską powalczyć o poprawę doli urzędników, co przyjęto z aplauzem. Na koniec najstarszy wiekiem poseł ks. Herrmann von Hatzfeld-Trachenberg ze Żmigródk (Centrum) prosił o ponadpartyjne poparcie obu uchwał, co potem jednomyślnie nastąpiło. Przewodniczący Seibold zamknął obrady.

Ogólną uchwałę polityczną podjął też IV sejm dolnośląski w 1927 r. Krytykowała ona politykę władz wobec Śląska, który – zdaniem posłów – nie mógł się rozwijać po stratach na rzecz Polski i Czechosłowacji, które nastąpiły w wyniku

traktatu wersalskiego. Postulowano większą pomoc dla nowych prowincji, gdyż inne prowincje były już lepiej rozwinięte w połowie lat 20.<sup>7</sup>

Uchwała z 10 marca 1927 r. miała wyjątkowo polityczny charakter, gdyż ówczesną sytuację gospodarczą Śląska ujmowała wyłącznie na tle sytuacji po 1920 r. Posłowie zakładali, że prowincja śląska znalazła się w „najcięższym nadzwyczajnym położeniu” (*schwerste Notlage*), gdyż utraciła swoje ośrodki przemysłowe. Wnioski takie uzasadniali tym, że rejony zachodnich i środkowych Niemiec podnosiły się już z kryzysu spowodowanego hiperinflacją, co uzasadniali tym, że nie utraciły one ośrodków przemysłowych. Posłowie byli przekonani, że przyczyny kryzysu na Śląsku nie miały koniunkturalnego podłoża, lecz strukturalne, wywołane w/w przyczynami. Dlatego, ich zdaniem, bez pomocy władz centralnych nie istniała możliwość polepszenia sytuacji. W uchwale znalazły się konkretne żądania polepszenia komunikacji z wybrzeżem morskim i centrami gospodarczymi Rzeszy. Jak twierdzili – nie było innej możliwości polepszenia sytuacji gospodarczej. Uchwale nieobce były ostre słowa skierowane do rządu Rzeszy i Prus o „skrwawionej dolnośląskiej gospodarce”. Uchwała kończyła się żądaniem, by organ wykonawczy sejmu prowincjonalnego – wydział prowincjonalny – powołał do życia Centralną Placówkę do Badania i Zwalczenia Dolnośląskiej Biedy.

Podjęcie tej uchwały – co istotne – nie poprzedziła zbyt długa debata w sejmie prowincjonalnym. Powstała ona wskutek przedstawienia projektu uchwały przez sejmową komisję II, gdyż był to projekt ponadfrakcyjny. Posłem sprawozdawcą był dr Robert hr. von Keyserlingk<sup>8</sup>. Podczas gdy on przedstawiał trudną sytuację gospodarczą prowincji dolnośląskiej, przerwał mu poseł dr Franz Peucker (Centrum, landrat pow. kłodzkiego), rzucając zdanie: „Mamy debatować nad sprawami praktycznymi. Teoretyczne dywagacje można łatwo prowadzić”. Wyprowadzony tym z równowagi poseł sprawozdawca zwrócił Peuckerowi uwagę, że projekt przewiduje właśnie ustanowienie konkretnej Centrali, która będzie podejmowała praktyczne działania. Placówka ta będzie miała za zadanie monitorować władze centralne w celu podejmowania działań pomocowych. Miała ona być także placówką prasową lub gromadzącą wiadomości. Po przeczytaniu projektu uchwały przewodniczący sejmu prowincjonalnego Eugen Bandmann (SPD) chciał otworzyć dyskusję, ale, ku jego zdziwieniu, nikt nie zabrał głosu, a w zarządzonym głosowaniu wszyscy obecni na sali posłowie poparli uchwałę jednomyślnie.

<sup>7</sup> *Verhandlungen des 4. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 8. bis 12. März 1927*, Breslau [1927]; dalej: **IV NSL**, uchwała Nr 35 z 10 III 1927 r.

<sup>8</sup> Ostatnia część protokołów IV landtagu zatytułowana, *Kurzschriflicher Bericht...*, s. 17 i n.

Następnego dnia, na kolejnym posiedzeniu, Bandmann poinformował posłów, że prasa dolnośląska podjęła żywą debatę nad w/w uchwałą<sup>9</sup>.

W tym samym kierunku zmierzała rezolucja VI sejmiku dolnośląskiego z 28 III 1928 r., podjęta na wniosek posłów frakcji SPD z Wałbrzycha, w której apelowano do władz Rzeszy i Prus o zainteresowanie się dolnośląskim okręgiem węglowym i jego trudną sytuacją gospodarczą w związku z wojną celną z Polską<sup>10</sup>. Uchwała zawierała przede wszystkim protesty przeciwko zamykaniu przez rząd kopalń i zwiększaniu bezrobocia wśród górników. Posłowie zainteresowali się zamykaniem kopalni (nomen omen) „Zmierch” w Gorcach (dzisiaj Boguszków-Gorce) oraz „Wiktoria” w Boguszowie. W uchwale podnoszono, że utrata miejsc pracy dotyczyła w praktyce nie tylko górników, albowiem w konsekwencji – także ich kontrahentów handlowych i rzemiosła. Związki komunalne w okręgu wałbrzyskim zostały teraz obciążone dodatkowymi świadczeniami socjalnymi, co mogło doprowadzić do ich ruiny finansowej.

Podjęcie tej uchwały wiązało się z wyjątkowo burzliwą debatą w sejmiku prowincjonalnym. Posłem sprawozdawcą był Fritz Zappe (SPD, księgarz z Wałbrzycha), który chciał nakreślić sytuację wałbrzyskiego okręgu węglowego na szerszym tle. Doceniał zwłaszcza pracę górników, którzy wytwarzali istotny element dochodu narodowego Niemiec, a spotykały ich tylko zwolnienia i utrata miejsc pracy. Zamykanie kopalń i zwalczanie rozruchów z tym związanych powinno prowadzić do interpelowania ministra spraw wewnętrznych. Innym zaś problemem był – paradoksalnie – brak rąk do pracy w kopalniach, który zdaniem posła sprawozdawcy wiązał się z brakiem mieszkań, w których mogliby zamieszkać górnicy. Ponadto z chwilą zamknięcia kopalni następował spadek wpływów z podatków. Tylko z kopalni „Wiktoria” wpływy z podatków wynosiły 100 tys. RM. Na koniec poseł Zappe prosił o jednogłośne podjęcie uchwały<sup>11</sup>.

Następnie nastąpiły wypowiedzi klubowe. Pierwszym dyskutantem był poseł dr Hans Herschel (zarazem burmistrz Wrocławia), występujący w imieniu Centrum. Wyraził on nadzieję, że tego typu uchwała będzie głosem, który zostanie posłyszany w Berlinie. Problem biedy wałbrzyskiej zostanie także podniesiony w Reichstagu przez jego frakcję. Zwrócił także uwagę, że bieda ta rozwijała się już w okresie I wojny światowej. Popierając uchwałę, poinformował posłów, że w Reichstagu frakcja Centrum zgłosi wnioski o: specjalne dotacje na wybudowa-

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>10</sup> *Verhandlungen des 6. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 26. März bis 3. April 1928*, Breslau [1928], VI NSL, Drucksache Nr 67 z 28 III 1928 r.

<sup>11</sup> Debatę nad wnioskiem znajduje się w VI NSL, na końcu tomu w *Kurzschriftlicher Bericht...*, w Nr 3.

nie nowego żłobka w Wałbrzychu, a także o nieoprocentowaną pożyczkę na ten cel na 5 lat w wysokości 50 tys. RM, o ustalonej następnie umiarkowanej stopie procentowej oraz o doroczną dotację w wysokości 3000 RM na jego utrzymanie.

Przewodniczący Bandmann udzielił teraz dodatkowego głosu w sprawie żłobka posłowi Eckertowi z klubu DVP, który poparł tę cenną inicjatywę. Twierdził, że rząd powinien także udzielić dotacji – najlepiej na 25 lat – by wesprzeć starania górników o zmianę zawodu.

Tego typu wypowiedzi wywołały reakcję starosty krajowego Georga von Thaera, który – nie umniejszając wagi tej propozycji – zauważył, że zakładanie ochronek i żłobków – w tym kształcie ma charakter lokalny, a wydział prowincjonalny stara się w ramach posiadanych środków patrzeć na problemy w skali całej prowincji.

Następnie wypowiedział się poseł Julius Müller z klubu KPD – z zawodu górnik w Wałbrzychu (Sobięcin Górny). Jego stanowisko było charakterystyczne, gdyż oddawało w pełni ówczesne poglądy Kominternu na rzeczywistość polityczną i gospodarczą. W pierwszej kolejności źródeł problemów kopalń upatrywał w braku ich nacjonalizacji, bo – jak przypomniał – już w 1923 r. w programie Komunistycznej Partii Niemiec zapisano takie żądanie. Winni sytuacji kryzysowej – zdaniem komunisty Müllera – są kapitaliści, którzy tak gospodarzą kopalniami, że stały się nierentowne. Zadaniem państwa jest utrzymywanie nierentownych kopalń, by ludzie mieli źródło utrzymania. Stwierdził, że „żaden kapitalista nie jest na tyle głupi, żeby wkładać pieniądze, jeżeli nie przyniosą one żadnych zysków”. Zaatakował także zwierzchnie władze górnicze i gminne Wałbrzycha, zarzucając im, iż nie interesowały się zamykaniem kopalń. Podkreślił, że nikt nie stworzył żadnego sensownego programu, który by zakładał, co robić ze zwolnionymi górnkami, a zwłaszcza inwalidami i półinwalidami. Na koniec poinformował wnioskodawców, czyli socjaldemokratów, że nie będzie z nimi polemizował w kwestii autorstwa tego wniosku, skoro poseł Bandmann pomylił swoją funkcję z rolą wychowawcy. To ostatnie zdanie wywołało wesołość ław poselskich socjaldemokratów (jak zanotował protokolań).

Inaczej zachowała się frakcja Niemieckonarodowej Partii Ludowej (DNVP), w jej imieniu wypowiedział się poseł baron Georg von Richthofen. Poparł on wniosek (także w sprawie stworzenia nowego żłobka) i powiedział, że konserwatyści zagłosują jednomyślnie za wnioskiem. Kolejnym mówcą był poseł SPD Ulrich Burmann (I burmistrz Bolesławca), który podkreślił, że samorząd prowincjonalny powinien poprzeć wszelkie protesty w sprawie zamykanych kopalń wałbrzyskich, które kierowane są do Berlina. Zauważył przy tym, że brakuje jakichkolwiek systemowych poczynań, co robić w takich sytuacjach i – jak za-

uważał – żadna tymczasowa komisja tego nie rozwiąże. Jako członek wydziału prowincjonalnego apelował o podjęcie trudu działań systemowych. Do głosu powrócił poseł Herschel, który dostrzegł biedę Wałbrzycha na tle ogólnym Śląska. Zauważył, że we Wrocławiu istnieje groźba zamknięcia fabryki wagonów Linke-Hofmann, co może skutkować trudnymi do wyobrażenia, jeszcze gorszymi niż w Wałbrzychu, skutkami na rynku pracy. Wałbrzychowi trzeba pomóc, bo miasto nie ma żadnych pieniędzy. Zwrócił uwagę Burmannowi, że należy mówić z sercem i okazywać je samotnym matkom z dziećmi, sierotom, biednym dzieciom bez środków do życia. Zwrócił uwagę, że placówki Kościoła katolickiego od dawna próbują iść z pomocą.

W tym momencie do mównicy podszedł poseł KPD z Wrocławia, jeden z przywódców partii komunistycznej na Śląsku, Arthur Dombrowsky, zarazem redaktor „Czerwonego Sztandaru”, organu prasowego partii, i wręczył przewodniczącemu Bandmannowi projekt konkurencyjnej uchwały, który ten odczytał. Domagano się w nim zwolnienia gmin z otoczenia kopalni z płacenia podatków na około 100 tys. RM rocznie, a także wspierania finansowo zwolnionych górników i utworzenia przez rząd specjalnego funduszu na zwalczanie wałbrzyskiej biedy. Uzasadniając wniosek, podkreślił, że tylko na wieczorki towarzyskie dla posłów Reichstagu idzie w Berlinie 4000 RM. Można te pieniądze przekazać dla biednych dzieci w Wałbrzychu („dobrze mówi” – zapisał protokolant okrzyki z lewej strony sali obrad). Zaatakował posła Herschela, że Centrum wspiera organizacje kobiece, ale „nie zostają tam dopuszczone uświadomione klasowo kobiety proletariuszki”. Jak dalej powiedział „rozdawane zupki i jałmużny mają zwabić robotnice” do nacjonalistycznych i monarchicznych poglądów. Prowincja wypłaca takim organizacjom 500 tys. RM wsparcia (okrzyki „Bardzo dobrze” i oklaski komunistów – zapisał protokolant).

Od tego momentu debata zamieniła się w ostrą wymianę zdań, nad którą bezskutecznie próbował zapanować przewodniczący Bandmann. Poseł Karl Mache (SPD) przypomniał wcześniejsze cliche wypowiedzi Dombrowsky’ego o wycieczce do lasu, na którą ojciec zabrał syna, by opowiedzieć mu, do czego służą witki baż. Do tego samego sprowadza się teraz projekt uchwały frakcji komunistycznej (uśmiechy i hałasy w sali – zapisał protokolant). Jak zauważył dalej – Dombrowsky podniósł jednak słuszny problem wspierania prawicowych organizacji przez Centrum, co powoduje, że „Herschel jest teraz poddanym barona von Richthofena”. To zdanie wywołało głośną już awanturę na sali obrad. Lewica wznosiła radosne okrzyki, a prawica potępiające szemrania. Następnie Manche ostro krytykował posła Herschela za ideologizowanie pomocy. Na koniec stwierdził: „Kolego Herschel, bądź lepiej burmistrzem niż politykiem”.

Herschel ironicznie podziękował za „cudownie piękną propozycję”. Rozejrzał się po sali i, zobaczywszy głupi uśmiech na twarzy posła Fritza Pietscha (SPD, nauczyciela z Wrocławia, członka wydziału prowincjonalnego), powiedział: „może by tak można coś od wydziału prowincjonalnego szybciej dostać? Muszę od tym donieść słuchającemu ludowi”. Ten zaś odrzekł: „Ja poseł Pietzsch, nic z tyłu nie rozumiem, a z przodu także nic” (radosne okrzyki – zapisał protokolant). Herschel powiedział na koniec, że cieszy się, iż został uznany za poddanego, ale nie jest poddanym barona von Richtohofena, ale co najwyżej starosty krajowego i jako poddany prosi go o wsparcie w imieniu potrzebujących.

To wszystkich ostatecznie rozśmieszyło i zaraz potem przewodniczący poddał projekt uchwały SPD pod głosowanie, który wszyscy przyjęli – co symptomatyczne – jednomyślnie.

Dwie uchwały dotyczące bieżącej polityki podjął X sejm dolnośląski na wniosek klubu SPD w 1931 r. Obie dotyczyły zainteresowania władz pruskich i niemieckich sytuacją gospodarczą prowincji, która była szczególnie zła podczas wielkiego kryzysu<sup>12</sup>. W pierwszej uchwale sejm prowincjonalny wyrażał podziękowanie rządowi za uruchomienie programu pomocowego w postaci tzw. pomocy wschodniej. Zwracano uwagę, że kryzys, który dotknął Niemcy, w prowincjach wschodnich był zdecydowanie głębszy. Pojawił się także podtekst polityczny, nawiązujący do zmiany granic w 1919 r. Zdaniem autorów uchwały Dolny Śląsk utracił część swych powiązań gospodarczych z odebranymi ziemiami, a zwłaszcza dotyczyło to powiatów północnych Śląska. Dziękując za pomoc, postulowano jednak dalsze posunięcia, jak oddłużenie posiadaczy gospodarstw rolnych, ułatwienia w spłacie podatków komunalnych, ułatwienia w przewozie towarów, obniżenie czynszów melioracyjnych i ułatwienia dla pozyskiwania kredytów dla rzemiosła. Zdaniem posłów, potrzebne było także zwiększenie udziału Śląska w narodowej wymianie dóbr, a także w wymianie ze wschodem i południowym wschodem Europy i lepsze połączenie go z resztą Niemiec.

Rozwinięcie tych wątków miało miejsce w drugiej uchwale, która nawiązywała do szczególnego pogorszenia się sytuacji prowincji dolnośląskiej po listopadzie 1930 r., co było skutkiem klęski nieurodzaju, spowodowanej nadzwyczajnymi zjawiskami atmosferycznymi. Klęska ta obejmowała cały Dolny Śląsk. Stąd zgłoszono postulaty do rządu o: obniżanie podatków, wspomniane

<sup>12</sup> *Verhandlungen des 10. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 23. bis 27. März und vom 15. bis 17. April 1931*, Breslau [1931]; dalej: **X NSL**, Drucksache Nr 85 (uchwała w sprawie Pomocy Wschodniej – *Osthilfe*) i Nr 86 (w sprawie, by pomoc rządu obejmowała całą prowincję). Obie uchwały z 17 IV 1931 r.



już w poprzedniej uchwale obniżenie czynszów melioracyjnych, ułatwienia w ubezpieczeniach przemysłowych i rzemieślniczych. Przypominano rządowi, że na spotkaniu z landratami powiatów 25 marca 1931 r. komisarz rządu do pomocy wschodniej, minister Rzeszy Gottfried Treviranus złożył takie obietnice. Żądano, by rząd Rzeszy, mając w ręku narzędzia prawne w postaci uchwalonych ustaw nadzwyczajnych, wdrażał je na Śląsku, szczególnie dotkniętym światowym kryzysem.

Oba projekty uchwał spotkały się z burzliwą debatą na posiedzeniu X sejmiku prowincjonalnego 17 kwietnia 1931 r. Były to wnioski SPD. Projekty odczytał przewodniczący landtagu, Bandmann. Pierwszym mówcą był poseł Paul Seibold z SPD. Od razu odciął się od skrajnej prawicy z DNVP, osobiście atakując Alfreda Hugenberga za patetyczne wypowiedzi, popierając wniosek o pomoc wschodnią. Seibold zauważył, że zupełnie nie na miejscu są rojenia o niemieckiej krwi i ziemi, które miały się dobrze pod panowaniem pruskich królów. Zwrócił uwagę, że dobrze nie było także pod rządami cesarzy niemieckich. Przypomniał duszną atmosferę, gdy landraci umizgiwali się do Bismarcka. W tym momencie posłowie DNVP zaczęli zakłócać wystąpienie Seibolda (okrzyki z prawej strony – zanotował protokolant)<sup>13</sup>. Długie przemówienie Seibolda pełne było liczb i innych fachowych informacji. Był on przygotowany do ostrej debaty. Główną osią jego wystąpienia było żądanie wyrównania finansowego dla Dolnego Śląska ze strony rządu, z powodu pogłębionego kryzysu w prowincji. Zaatakował ministra finansów Hermanna Höpckera-Aschoffa, który domagał się, by partie nie robiły hałasu, a rząd mógł pracować w spokoju nad walką z kryzysem. Seibold nazwał to zamykaniem ust społeczeństwu (gromkie okrzyki z lewej strony – zapis protokolanta). Zwrócił się do skrajnej prawicy: „jeżeli Hugenberg ma lepsze pomysły na naprawę gospodarki, niech je przedstawi” (Bardzo dobrze! – okrzyki z lewej strony – ponownie notował protokolant). „Hugenberga nie ma tutaj, więc zapytam jego przyjaciół na sali: hrabiego von Keyserlingka i barona von Richthofena [baron Ernst von Richthofen, z powiatu legnickiego], co myślą o jego wypowiedziach”. Pytał także o to, co mają robić rolnicy, gdy każe się im zamieniać profil gospodarczy. Rolnik von Watzdorf – znajomy Seibolda, prosił o przekazanie swych dylematów: „Tak, mamy się przekwalifikować, buraków cukrowych mamy już nie uprawiać, żyta także mamy nie uprawiać! Mamy przestawić się na farmy zwierząt futerkowych, a może hodować żyrafy? Jest to skandal!”. Seibold pytał dalej: gdzie są organizacje zawodowe rolników? Wrzeszczą tylko hodowcy

<sup>13</sup> Debata została w tym miejscu przedstawiona na podstawie sprawozdań stenograficznych, zob. X NSL, na końcu *Kurzschriftlicher Bericht...*, s. 213 i n.

bydła, z reguły wielcy posiadacze ziemscy, którzy dominowali w organizacjach rolniczych. „Niemieckonarodowi wrzeszczą o pomoc dla hodowców, że ci splajtują. Splajtują inni, którzy – pośle Thum – nie są wyborcami DNVP”.

W dalszej części wystąpienia przeszedł do projektu drugiej uchwały. „Nie będę go czytał, on leży przed Państwem”. Przypomniiał, że w sprawie klęski atmosferycznej przybył do Wrocławia sam kanclerz Rzeszy Hermann Müller i obiecywał pomoc poszkodowanym. Śląsk z racji swojego położenia gospodarczego może odbić się od dna tylko dzięki rozwojowi przemysłu i handlu. Musi odzyskać rynki zbytu na wschodzie i południowym wschodzie. Zwrócił się do kanclerza Rzeszy: „Panie Kanclerzu, bez pomocy rządu przyszłość przemysłu buraków cukrowych czeka na Śląsku katastrofa”. Prosił o wprowadzenie ceł na cukier, gdyż Niemcy zalewał tani cukier zagraniczny, który sprowadzono po klęsce nieurodzaju. To samo będzie z żytem po zniszczeniach upraw – ostrzegał. Zakończył stwierdzeniem, że jeżeli rząd Rzeszy nie pomoże, Śląsk czeka upadek gospodarczy.

Następnym mówcą był poseł Śląskiej Partii Ludu Wiejskiego, Georg Baur, major w stanie spoczynku, z Dietrichowic w pow. żagańskim<sup>14</sup>. Stwierdził, że przemawia jako rolnik. W jego długim przemówieniu warto wyeksponować wypowiedzi na temat całkowitego pogubienia się w tym co usłyszał; stwierdził, że głosy o światowym kryzysie, zamieszaniu gospodarczym i pomocy wschodniej uczyniły mu „wielki mętlik w głowie”. Zainteresowanie posłów wzbudziła jego wypowiedź, że „jest nawet za i przeciw pomocy wschodniej”, gdyż – jak przyznał – nie wiedział, co ona w praktyce przyniesie śląskim rolnikom i rzemieślnikom. Kiedy posłowie spodziewali się już, że Baur nadal będzie mówił bez sensu, ten nagle zmienił ton wypowiedzi. Wyciągnął jakieś notatki i przystąpił do ataku, odkrywając istotną kwestię, do której nikt się przed nim nie odniósł, a mianowicie – kredytów hipotecznych dla rolnictwa i leśnictwa, które w wielkim kryzysie zaczęły dławić rolników i właścicieli lasów. W dramatycznym przemówieniu mówił o niespłaconych ratach, konfiskatach dóbr, upadku społecznym i bezrobociu po utracie majątków. Wołał: „Kanclerzu Rzeszy dlaczego w ustawie o pomocy wschodniej są powiaty, w których oddłuża się rolnictwo i takie, w których się tego nie czyni”. Pytał, gdzie są te 320 mln RM na oddłużenie rolnictwa, zapowiedziane przez rząd? Pytał, jak żyć, gdy będąc już hipotecznie

<sup>14</sup> Trzeba wyjaśnić w tym miejscu, że został on posłem w marcu 1930 r., gdy dotychczasowy poseł z okręgu lwóweckiego utracił mandat. Mandat ten należał do DNVP, z której listy także kandydował Baur, ale po objęciu mandatu opuścił DNVP i został posłem Schlesische Landvolkpartei. Zob. *Amtsblatt der Preussischen Regierung in Liegnitz*, Jg. 1930, Nr 196, s. 55.

zadłużonym, traci się całe uprawy zniszczone przez niepogodę. Proponował: utwórzmy w prowincji dolnośląskiej specjalną placówkę nadzwyczajną, która będzie zarzucała Berlin pismami od zrujnowanych rolników. Śląscy posłowie do Reichstagu w ramach interpelacji powinni zaatakować ministra Treviranusa na sesji plenarnej, gdzie jest ta obiecana pomoc. „Moje Panie i Panowie, Wschód jest krainą graniczną, a każdy kraj graniczny wymaga ofiar”. Mamy utrzymać wschód Rzeszy, ale jest to niemożliwe bez środków finansowych. Mamy ustawę o pomocy wschodniej, ale jest niezrealizowana, „na razie ustawa o pomocy wschodniej to uderzenie [kijem] o wodę”. „Pomórzcie nam rolnikom walczyć o pomoc!”. Tak oto nastąpiła przemiana: wyśmiewany na początku przemówienia Baur zdołał w dalszej części swym dramatycznym apelem poderwać posłów, którzy na koniec zgotowali mu owację na stojąco (zapis protokolanta).

Teraz zaczęła się najciekawsza część debaty, którą wywołał poseł Alwin Uber z partii hitlerowskiej (przewodniczący frakcji NSDAP, która po raz pierwszy weszła do landtagu dolnośląskiego w 1929 r.). On także chciał przemawiać jako rolnik (prowadził gospodarstwo w Kłaczynie koło Bolkowa). Zajął się on bezrobociem, które – jego zdaniem – prawie w całości miało swoje podłoże w sytuacji kryzysu rynku wewnętrznego. Wyjął jakąś kartkę i czytał dane, które otrzymał z Instytutu Badań nad Koniunkturą. Wynikało z tego, że tylko 2% bezrobotnych straciło pracę bezpośrednio wskutek upadku eksportu. Po przedstawieniu wyliczeń finansowych bezrobocia w Niemczech, powiedział, że narodowi socjaliści są za wspieraniem tylko produktywnych bezrobotnych, którzy poszukują pracy (uśmiechy na lewicy – zapisał protokolant). Zgłosił też pomysł wprowadzenia „robotniczego roku służbowego”, co wywołało kolejne uśmiechy z lewej strony landtagu. W wystąpieniu frakcyjnym Uber domagał się podjęcia działań zmierzających do zapewnienia rentowności gospodarstw rolnych. Uważał, że we wschodnich Niemczech kryzys ma gorszą postać, niż w zachodnich, stąd też pomoc wschodnia winna być kontynuowana. Opowiedział się też za poszukiwaniem miejsc pracy dla bezrobotnych, a przede wszystkim za podjęciem specjalnych nadzwyczajnych działań dla walki ze zjawiskiem bezrobocia. Ostro zaatakował pomysły nacjonalizacyjne lewicy, które nazwał „bolszewizacją”. Najgorszym wrogiem był dla Ubera „czerwony pruski car”, ale niestety nie wyjaśnił kogo miał na myśli, mimo rzucanych o to pytań ze strony posłów SPD („w tej chwili nie wiem, jak on się nazywa” – uśmiechy na prawicy). W końcowej części przemówienia zaprezentował się jako „wróg systemu sowieckiego”. Stwierdził też, że socjaldemokratyczne pomysły trzeba odrzucić, jako „system gumowej pałki czarnych i czerwonych marksistów”. Tymi słowami zakończył przemówienie.

Po Uberze przemawiał poseł Karl Laube z KPD (z zawodu robotnik budowlany z Zielonej Góry, poseł z okręgu Rothenburg). Jego przemówienie było – podobnie jak u przedmówcy – demagogiczne. Zwrócił on uwagę na kolejny aspekt problemu, który nie był podnoszony, a mianowicie sytuację robotników rolnych, z którego środowiska sam się wywodził. Po tym dość spokojnym wstępie poseł Laube zaatakował, zgodnie z pryncypiami Kominternu, ustroj kapitalistyczny, który uznał ze wszelkie zło. Jak zauważył, tylko w tym ustroju występują „diabelskie kryzysy”. Kryzys został wywołany – jego zdaniem – przez międzynarodowy kapitalizm – „przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. Jako komunista wykladał posłom na czym polega wrogość ustroju kapitalistycznego, „który opiera się na wyzysku robotników przez burżujów, a biedoty wiejskiej przez wielkich posiadaczy ziemskich i kulaków. Komuniści reprezentują bezrobotnych robotników, biednych ludzi ze wsi i chałupników”. Rozkręcając się coraz bardziej – także on powrócił do ubóstwa chłopów – przypomniał przypadek z powiatu średzkiego, który miał miejsce kilka dni przed dniem obrad landtagu, gdy doszło do egzekucji komorniczej biednego rolnika. Na rozprawie sądowej doszło do rozruchów, 200 chłopów spłądowało salę rozpraw w sądzie w Środzie Śląskiej. Następnie miały miejsce rozruchy uliczne, plądrowano sklepy, zakończyło się to aresztowaniami i przesładowaniami. „Wszystko to można pokonać jeżeli zostanie wprowadzony system socjalistyczny, w formie jaka istnieje w Związku Radzieckim”. Zakończył: „trzeba wywłaszczyć wielkich posiadaczy i ich grunty przekazać kolektywom chłopskim, w takiej formie, w jakiej funkcjonują one wśród chłopów rosyjskich, obecny system trzeba obalić i wprowadzić niemiecki system sowiecki”. Rozległy się pomruki po sali, przewodniczący Bandmann odezwał się: „czy ktoś chce zabrać głos?”, ponieważ zapanowała cisza, Bandmann mówił dalej. Było przemówienie końcowe, związane z głosowaniami. Odciął się od radykałów z prawa i lewa, poprosił o stanowisko komisarza rządu nadprezydenta prowincji Hermanna Lüdemanna. Nie doszło jednak do tego, bo przewodniczący Bandmann zapomniał, że nie udzielił głosu frakcji partii Centrum. W jej imieniu przemówił poseł Josef Brodkorb z Kamiennej Góry (z zawodu kupiec). Ten jednak powiedział, że popiera uchwałę i z powodu późnej pory nie chce przeciągać obrad, co wywołało gromkie oklaski.

Komisarz rządowy poinformował posłów, że rząd zna trudną sytuację Dolnego Śląska, do której dołożyła się w niektórych powiatach zimowa powódź i przekazał 500 tys. RM powodzianom w imieniu rządu. Powiedział także, że rząd opracował długofalowy program walki z bezrobociem na wsi i zamierza utworzyć sieć szkół zawodowych, które będą przekwalifikowywać dzieci ro-

botników rolnych, by bieda nie była dziedziczona. Wywołało to brawa posłów. Po czym zarządzono głosowanie i obie uchwały zostały przyjęte jednogłośnie. Przewodniczący Bandmann spojrział na zegarek (była 19:53) i zamknął obrady.

Cały ten tryb obrad zwiastował już zmierzch republiki weimarskiej, niszczonej z prawa i z lewa.

\* \* \*

Przedstawione tu debaty polityczne lat 20. i 30. miały miejsce w organie samorządu prowincjonalnego na Dolnym Śląsku. Pokazywały, jak pogłębiający się kryzys gospodarczy, przekładał się na radykalizowanie nastrojów politycznych. Partie popierające republikę ginęły gdzieś w rejteradach partii skrajnej prawicy i lewicy, które wspólnie stały się grabarzami Republiki Weimarskiej

## Bibliografia

### Źródła:

*Amtsblatt der Preussischen Regierung in Liegnitz*, Jg. 1930, Nr 196.

*Verhandlungen des 2. Niederschlesischen Provinziallandtages. 1. Tagung vom 19. bis 21. Dezember 1922, 2. Tagung – 12–20. April 1923, 3. Tagung 21–24. Mai und am 6. Juni 1924; 4. Tagung vom 5. bis einschl. 9. Mai 1925; 5. Tagung am 21. August 1925.*

*Verhandlungen des 4. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 8. bis 12. März 1927*, Breslau [1927].

*Verhandlungen des 6. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 26. März bis 3. April 1928*, Breslau [1928].

*Verhandlungen des 10. Niederschlesischen Provinziallandtages vom 23. bis 27. März und vom 15. bis 17. April 1931*, Breslau [1931].

### Opracowania:

**Brożek A., Kulak T.** (red.), *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*, Uniwersytet Wrocławski – CBŚiB, Wrocław 1996.

**Kruszewski T.**, *Sejm prowincjonalny na Śląsku (1824–1933)*, Kolonia, Wrocław 2000.

**Webersinn G.**, *Die Provinz Oberschlesien. Ihre Entstehung und der Aufbau der Selbstverwaltung*, Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau 1969/XIV, s. 275–329.

Tomasz KRUSZEWSKI

**POLITICAL RESOLUTIONS IN THE TIME OF ACTIVITY OF PROVINCIAL LANDTAG  
ON LOWER SILESIA IN TIME OF WEIMAR REPUBLIC**

(Summary)

Article describes debates and political resolutions that result from them and took place during deliberations of the most important council body on Lower Silesia, which was provincial sejm (Provinziallandtag) in a period of Weimar republic. Course of these provincial sejms when political resolutions were adopted is talked over in this article. Main theme is analysis of deliberation's course with the benefit of shorthand notes of clerks of the court. Thanks to the notes it is possible to acquaint oneself with political views of main political groups. The debates were often demagogic, especially these of NSDAP's KPD's parliamentary representatives. These political groups became gravediggers of Weimar republic. Article shows how deepened economic crisis influenced political views of parliamentary representatives, who belonged to political groups of the interwar years.

**Keywords:** Lower Silesia, Weimar Republic, Provincial Landtag, political parties

Marek MACIEJEWSKI\*

## PRAWNE ASPEKTY POŁOŻENIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

**Słowa kluczowe:** mniejszość narodowa, prawo, konwencja, Polska, Niemcy

Burzliwe dzieje Górnego Śląska po I wojnie światowej – spowodowane przede wszystkim wybuchem trzech powstań ludności polskiej i przeprowadzeniem na tym obszarze plebiscytu, wpisujące się zresztą w pogmatwane losy niemal całej Europy w tamtym okresie – w skomplikowany sposób wpłynęły na położenie jego niemieckich i polskich mieszkańców. Podział Górnego Śląska w wyniku tych wydarzeń na większą część należącą do Rzeszy Niemieckiej i mniejszą część znajdującą się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej stał się w całym okresie międzywojennym zarzewiem licznych lokalnych konfliktów narodowościowych, politycznych i społecznych<sup>1</sup>. Konieczność rozwiązywania nieustannie pojawiających się w relacjach polsko-niemieckich na tym obszarze rozmaitych kwestii spornych oraz łagodzenia wywoływanych przez nie następstw wymagała podjęcia stosownych regulacji prawnych wspólnie przez władze obydwu

---

\* Prof. zw. dr hab., Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; e-mail: maciejew@prawo.uni.wroc.pl

<sup>1</sup> Spośród już obszernej literatury naukowej na ten temat, powstałej tak w Polsce, jak i w Niemczech, nierzadko obciążonej brakiem obiektywizmu poznawczego, pozytywnie wyróżniają się niektóre bardziej współczesne publikacje, w tym wspólne dzieło polskich i niemieckich autorów **J. Bahlckiego, D. Gawreckiego i R. Kaczmarka** (red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka, kultura europejskiego regionu*, DWPN, Gliwice 2011. Mniej pod tym względem obiektywne, choć źródłowo dobrze udokumentowane, wydaje się opracowanie **K. Struve** (Ed.), *Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg. Studien zu einem nationalen Konflikt und seiner Erinnerung*, Herder-Institut, Marburg 2003. Por. też **M. Czaplński**, *Historia Śląska*, Wyd. UW, Wrocław 2002; **J. Drabina**, *Górny Śląsk*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2002.

państw. Nie było to bynajmniej ani łatwe, ani proste zadanie. Stosunki między Polską i tzw. Republiką Weimarską nie układały się bowiem dobrze po I wojnie światowej, a zwłaszcza w pierwszych latach po jej zakończeniu, gdy oba państwa dotkliwie odczuwały skutki światowego kryzysu kapitalizmu. Na raczej złe relacje bilateralne miały również wpływ czynniki i okoliczności polityczne<sup>2</sup>. Najważniejszymi spośród nich były silne tendencje nacjonalistyczne i odwetowe w ówczesnych Niemczech, które występowały tak w szerokich grupach społeczeństwa, jak i w kręgach tamtejszej władzy. Z kolei w Polsce niemal były obawy przed niemieckim nacjonalizmem i rewizjonizmem oraz ewentualnym brakiem lojalności ze strony Niemców nadal mieszkających na terenach należących do 1918 r. do Rzeszy. Niekiedy owo poczucie zagrożenia i niepewności (nie tylko w odniesieniu do mniejszości niemieckiej, ale także innych mniejszości narodowych) prowadziło do stosowania polityki odgórnego polonizacji narodowo obcych mieszkańców obszarów uzyskanych po I wojnie światowej. Wszystko to niewątpliwie powodowało piętrzenie się wielu trudności związanych z regulacją sytuacji politycznej i prawnej na Górnym Śląsku.

Jak już wspomniałem, skomplikowana sytuacja narodowościowa na tym podzielonym między dwa państwa obszarze po zakończeniu I wojny światowej wymagała podjęcia stosownych regulacji prawno-międzynarodowych. Na początku XX w. nie została jeszcze szeroko wypracowana ani teoria, ani tym bardziej praktyka odnosząca się do prawnych sposobów traktowania mniejszości narodowych. Samo zresztą pojęcie „mniejszość narodowa” zostało po raz pierwszy użyte stosunkowo późno, bo prawdopodobnie dopiero w latach 30. XIX w. – na fali budzenia się w ówczesnej Europie poczucia świadomości narodowej, które doprowadziło (m.in. na ziemiach polskich) do wybuchu powstań narodowych i walk narodowo-wyzwoleńczych (m.in. we Włoszech)<sup>3</sup>. To właśnie wtedy zaczęły się kształtować zręby przyszłej doktryny politycznej i prawnej, dotyczącej mniejszości narodowych, związane z rozwojem już w XVIII stuleciu liberalnych koncepcji praw człowieka, które za sprawą konstytucji USA z 1787 r., a następnie francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r., stały się z czasem jednym z fundamentów demokratycznych ustrojów politycznych. Spory wkład

<sup>2</sup> Szerzej o tym por. **J. Krasuski**, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Instytut Zachodni, Poznań 1975, *passim*.

<sup>3</sup> Bodaj najwcześniej owo pojęcie zostało zdefiniowane w 1835 r. w *Słowniku Akademii Francuskiej*. **K. Jonca**, *Status prawny mniejszości na obszarze podzielonego Górnego Śląska w latach 1922–1939*, [w:] **Z. Kapala**, **W. Lesiuk**, **M.W. Wanatowicz** (red.), *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?*, t. 2, Muzeum Górnośląskie, Bytom 1997, s. 19.



w powstanie teorii mniejszości narodowych wniósł w drugiej połowie XIX stulecia wybitny prawnik i polityk włoski, zaangażowany w działalność na rzecz zjednoczenia Italii – Pascale Stanislao Mancini. Opowiadał się on za równym traktowaniem wszystkich mieszkańców danego państwa – niezależnie od ich narodowości. Mancini uważał bowiem narodowość za cechę pierwotną i ważniejszą od przynależności państwowej (która mogła się zmieniać), gdyż ukształtowaną w wyniku długotrwałych procesów dziejowych (na które składały się tradycja, kultura, obyczaje i język), i z tego powodu zasługującą – jako grupa posiadająca prawa wcześniej nabyte – na szczególną ochronę<sup>4</sup>. Do rozwoju rzeczonych koncepcji przyczynił się również jeden z twórców doktryny pozytywizmu prawniczego w Niemczech – Georg Jellinek. Pod koniec XIX w. wyłożył on ciekawą koncepcję uniwersalnych i ponadczasowych praw ludzkich i obywatelskich, na której oparł swoje poglądy na temat praw przynależnych mniejszościom narodowym<sup>5</sup>. Jeszcze do końca tamtego stulecia w zasadzie żaden wpływowy polityk nie stosował się jednak do wskazanych założeń rodzącej się teorii narodowości. W ówczesnej Europie powszechne było wtedy w kręgach władz poszczególnych państw (zwłaszcza ówczesnych mocarstw) przekonanie o braku podstaw do uznania jeszcze innych niż powszechnie obowiązujące praw przysługujących grupom narodowym. Co więcej: z racji swej odrębności, mniejszości bywały nawet dyskryminowane, a w każdym razie uważane za niezasługujące na szczególną ochronę prawną. Od mniejszości narodowych, notabene na ogół oficjalnie nieokreślanych tym mianem, oczekiwano natomiast zachowania lojalności wobec władz zamieszkiwanego przez nie państwa – poprzez pełne podporządkowanie się obowiązującemu w nim prawu i niewysuwanie zbiorowych roszczeń.

Wymienione teorie narodowości, stopniowo uwzględniające rozmaite potrzeby i aspiracje grup narodowych, mogły doczekać się przynajmniej częściowej realizacji dopiero po I wojnie światowej, kiedy rozpadowi uległy wielonarodowe imperia Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów. Na gruzach tych mocarstw wyrosły nowe państwa, które również nie były – jak np. Polska – jednorodnie etnicznie. Poglądy Manciniego starał się wtedy wcielić w życie prezydent USA Thomas Woodrow Wilson, głosząc koncepcję samostanowienia narodów i związaną z nią teorię państwa narodowego. Opierała się ona na zasadzie, by „każdy świadomy swej odrębności naród stanowił niepodległe państwo, każde

<sup>4</sup> Por. **M. Malatesta**, *Society and the Professions in Italy, 1860–1914*, Cambridge University Press, Cambridge 2002, s. 79 i n.

<sup>5</sup> **G. Jellinek**, *Erklärung der Menschen- und Bürgerrechte*, b.m.w. 1895; **idem**, *Das Recht der Minoritäten*, b.m.w. 1898. Por. też **M. Maciejewski**, *U źródeł liberalnej koncepcji praw człowieka i obywatela*, PPIA 2004/LXIII, s. 7 i n.

zaś państwo było oddzielnym organizmem narodowym”<sup>6</sup>. Sprawą ochrony praw mniejszości narodowych w państwach istniejących do 1918 r. i powstałych w Europie po zakończeniu I wojny światowej zajęła się pokojowa konferencja obradująca w Paryżu w pierwszej połowie 1919 r. Na podstawie art. 93 traktatu pokojowego zawartego 28 VI tegoż roku, w tym samym dniu przyjęto w Wersalu także traktat między byłymi państwami ententy i Polską o ochronie ludności niemieckiej na obszarach odstąpionych Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Nie doszło natomiast na paryskiej konferencji do zawarcia traktatu z Rzeszą w sprawie ochrony polskiej mniejszości. Przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych nie uznali bowiem wszystkich racji polskiej delegacji w Wersalu, domagającej się równego traktowania mniejszości w Polsce i Niemczech. Nieprzychylnie Polsce stanowisko reprezentantów byłej ententy zebranych w Wersalu spowodowało krytykę m.in. ze strony Ignacego Paderewskiego. Na konferencji pokojowej apelował on do władz francuskich, brytyjskich i amerykańskich, by zapewniły Polakom mieszkającym w Rzeszy możliwość korzystania „z tych samych praw i przywilejów co do języka i urzędzeń, jakie przyznane zostają ludności niemieckiej, zaliczonej na mocy traktatu w poczet obywateli polskich”<sup>8</sup>. Już 16 VI 1919 r. sprzymierzeni przychylnie ustosunkowali się natomiast do postulatu delegacji niemieckiej, równocześnie zapewniając – bez podjęcia jednak stosownych zobowiązań na gruncie prawa międzynarodowego – o takim samym traktowaniu mniejszości w Rzeszy. Dodam, że już w tamtym okresie i w latach późniejszych pojawiały się w Niemczech głosy oskarżające Polskę o nieuznawanie praw mniejszości niemieckiej. Z takim twierdzeniem wystąpił w 1927 r. Hermann Plettner, formułując swój pogląd na podstawie skądinąd błędnej analizy polskiej ustawy o obywatelstwie (1920) i rozporządzenia regulującego sprawę opcji (1920)<sup>9</sup>. Z tego rodzaju oskarżeniami polemizował młody naukowiec Jerzy Kostanecki w obronionej – co ważne – na uniwersytecie w Kolonii rozprawie doktorskiej. Przedstawił on w niej prawne argumenty wskazujące na respektowanie przez

<sup>6</sup> B. Bouffal, *Ochrona mniejszości w prawie narodów*, Warszawa 1928, s. XVIII.

<sup>7</sup> Traktat został ogłoszony dopiero 6 XII 1920 r. Dz.U. RP 1920, Nr 110, poz. 728.

<sup>8</sup> R. Bierzanek, J. Kukulka (red.), *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 3, Pol. Inst. Stud. Międzynar., Warszawa 1968, s. 318. Podobnie argumentował K. Openkowski w artykule *Das geltende Recht der nationalen Minderheiten in Deutschland*, Kulturwehr. Organ des Verbandes der nationalen Minderheiten in Deutschland 1926/3, s. 110.

<sup>9</sup> H. Plettner, *Das Problem des Schutzes nationaler Minderheiten*, Klinkhardt, Leipzig 1927, s. 89 i n. Por. bardziej wyważone pod tym względem opinie innego autora niemieckiego – F. Heidelcka, *Die Stellung der Deutschstums in Polen*, Deutsche Blätter in Polen 1929/2, s. 25 i n.

Polskę praw mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku<sup>10</sup>. Krytyka przez Niemcy rzekomo krzywdzącej mniejszość niemiecką polityki władz Rzeczypospolitej zapewne wpisywała się w szeroki nurt antypolskiej propagandy uprawianej w Republice Weimarskiej. Nadmienię, że jej ostrze wymierzone było w ogóle w istnienie państwa polskiego<sup>11</sup>.

Postanowienia traktatu z Polską dotyczącego mniejszości narodowych wywoływały jeszcze inne krytyczne opinie oraz wątpliwości i kontrowersje ze strony polskiej delegacji na konferencję paryską i przedstawiciele nauki prawa w naszym kraju. Za niefortunne uznane zostało sformułowanie art. 12 tego traktatu – będącego zresztą wzorem dla innych traktatów pokojowych i w sprawach mniejszości<sup>12</sup> – ujmującego postanowienia dotyczące osób należących do mniejszości narodowej w kategorii „zobowiązania o znaczeniu międzynarodowym”, co w konsekwencji oznaczało poddanie tych przepisów późniejszym gwarancjom Ligi Narodów. Warto zaznaczyć, że przyjęte przez tę organizację rozwiązania w omawianej dziedzinie odznaczały się brakiem terminologicznej precyzji. Zamiast pojęcia „mniejszość narodowa” z reguły posługiwano się bardziej enigmatycznym i mającym mniejszą wymowę prawną określeniem „mniejszość językowa”, „mniejszość religijna” czy „mniejszość rasowa”. Członkowie Ligi Narodów kierowali się bowiem zasadą, według której „w państwie z prawnego punktu widzenia może być tylko jeden naród”<sup>13</sup>. Gwarancji przewidzianych przez tę organizację wobec Niemców w Polsce nie uzyskały natomiast mniejszości narodowe w Niemczech, mimo że podejmowały w tym celu odpowiednie zabiegi. Jedyną prawną ochronę praw tych grup stanowiła wówczas konstytucja Rzeszy z 11 VIII 1919 r. (art. 113) czy konstytucja Prus z 30 XI 1920 r. (art. 73). Nic też dziwnego, że wybitny polski prawnik Stanisław Kutrzeba uznał w 1923 r.

<sup>10</sup> **J. Kostenecki**, *Ochrona mniejszości narodowych na Górnym Śląsku w świetle polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z 15 maja 1922 r.*, [w:] **J. Kokot**, *Przypomnienie aktualnej pracy Jerzego Kosteneckiego o Górnośląskiej Konwencji Genewskiej z 1922 roku*, Przegląd Stosunków Międzynarodowych 1974/3–4, s. 219 i n.

<sup>11</sup> Por. **J. Sobczak**, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Instytut Zachodni, Poznań 1973, *passim*; **K. Fiedor**, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918–1939)*, Zakł. Nar. im. Ossolinskich, Wrocław 1973, *passim*; **idem**, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, PWN, Warszawa 1977, *passim*.

<sup>12</sup> Chodziło m.in. o traktaty z Czechosłowacją, Austrią, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Jugosławią zawarte w latach 1919–1923. Niektóre z nich nie weszły jednak nigdy w życie, jak np. traktat między Polską a Czechosłowacją czy między Polską, Estonią, Łotwą i Finlandią.

<sup>13</sup> **K. Jonca**, *Status prawny mniejszości...*, s. 22. W sprawie zasad funkcjonowania tej organizacji i sposobów realizacji jej zadań odsyłam do monografii **S. Sierpowskiego**, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław 2005.

traktat wielkich mocarstw z Rzeczpospolitą w sprawie mniejszości niemieckiej za „podstawowe jednostronnie narzucone Polsce ograniczenie suwerenności”<sup>14</sup>. W podobnym tonie wypowiadali się również inni polscy prawnicy. Jednym z nich był Kazimierz Kierski, według którego traktat o ochronie mniejszości niemieckiej stanowił przejaw „lekceważenia” i „skrzywdzenia” Polski przez byłe państwa ententy<sup>15</sup>. Na dysproporcje w sposobie prawnego traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech zwracali także uwagę niektórzy ówcześni uczeni zagraniczni. Zrozumienie dla krytycznego wobec polityki wielkich mocarstw stanowiska władz polskich w tej sprawie wyraził pod koniec lat 20. XX w. profesor paryskiej École des Sciences Politiques – Charles Dupuis<sup>16</sup>.

\* \* \*

Po przeprowadzonym w marcu 1921 r., zapowiadany już w traktacie wersalskim, plebiscytcie na Górnym Śląsku, doszło do podjęcia z inicjatywy rządu francuskiego przez organ wykonawczy państw sprzymierzonych i stowarzyszonych – Radę Ambasadorów – dalekosiężnej decyzji o podziale tego obszaru między Niemcy i Polskę. Choć nie satysfakcjonowała ona żadnej z obu stron państwowych, stała się faktem rodzącym wiele skutków, m.in. w sferze prawa międzynarodowego. Rada Ambasadorów zobowiązała bowiem Polskę i Rzeszę do zawarcia porozumienia dotyczącego prawnej regulacji kwestii narodowościowych na objętym plebiscytem obszarze<sup>17</sup>. Polsko-niemieckie rokowania w tej sprawie rozpoczęły się niebawem po zapadnięciu rzeczonyj decyzji wielkich mocarstw, tj. w listopadzie 1921 r., i odbywały się w siedzibie Ligi Narodów w Genewie pod przewodnictwem byłego prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Felixa Calondera. Prace nad przygotowaniem traktatu odnoszącego się do mniejszości narodowych przebiegały na tyle sprawnie, choć nie bez pewnych perturbacji, że był on gotowy już w maju 1922 r. Ratyfikowana na początku czerwca tegoż roku konwencja górnośląska – bo ostatecznie taką właśnie formę prawną

<sup>14</sup> S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 2: *Gdańsk-Górny Śląsk*, Gebethner i Wolff, Kraków 1923, s. 6 i n.

<sup>15</sup> K. Kierski, *Ochrona praw mniejszości w Polsce*, nakł. aut., Poznań 1933, s. 76.

<sup>16</sup> C. Dupuis, *Ochrona praw mniejszości rasowych, językowych i religijnych*, *Przegląd Polityczny* 1929/10/4–5, s. 163 i n. Także ten uczony krytycznie oceniał brak terminologicznej precyzji ze strony Ligi Narodów w odniesieniu do mniejszości narodowych. *Ibidem*, s. 165.

<sup>17</sup> Z nowszej literatury na ten temat por. K. Eichner, *Briten, Französer und Italiener in Oberschlesien 1920–1922. Die Interalliierteregierungs- und Plebiszitkommission in Spiegel der britischen Akten*, Scripta Mercaturae, St. Katharinen 2002.

przybrał ten dokument – weszła w życie w połowie tego samego miesiąca<sup>18</sup>. Mająca obowiązywać piętnaście lat od momentu faktycznego podziału Górnego Śląska (do 1937 r.) konwencja była – w opinii Władysława Zaleskiego – jedną z „najbardziej interesujących, a zarazem najsmielszych i najdalej idących prób w kierunku stworzenia międzynarodowego prawa mniejszościowego i uprawnień mniejszości w ogóle”<sup>19</sup>. Już w tym miejscu należy jednak podkreślić, że konwencja wyraźnie nie definiowała pojęcia „mniejszość narodowa”, co stało się – o czym będzie mowa w dalszej części artykułu – przyczyną rozmaitych wątpliwości, a nawet nieporozumień między niemieckimi i polskimi prawnikami interpretującymi jej postanowienia. Co się jeszcze ogólnie tyczy tego dokumentu: był on jednym z najobszerniejszych wówczas traktatów dotyczących stosunków międzynarodowych. Konwencja z 15 V 1922 r. liczyła bowiem ponad sześćset artykułów, podczas gdy traktat odnoszący się do mniejszości niemieckiej w Polsce z 1919 r. składał się jedynie z niecałych czterystu pięćdziesięciu artykułów. W odróżnieniu od tego traktatu, konwencja górnośląska – określana także jako konwencja genewska – regulowała status prawny nie tylko ludności niemieckiej w należącej do Rzeczypospolitej części tego obszaru plebiscytowego, ale również sytuację prawną polskiej mniejszości w części Górnego Śląska znajdującej się w granicach Rzeszy. Wskutek tego zdezaktualizowały się wcześniejsze przesłanki (występujące w traktacie w sprawie mniejszości z 28 VI 1919 r.) nierównego traktowania w sensie prawnym obu mniejszości narodowych. Przyjęcie takiego rozwiązania prawnego oznaczało odejście przez Radę Ambasadorów – z korzyścią dla interesów Polski – od zasad polityki wobec obu mniejszości, stosowanych przez byłe państwa ententy na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. Władze Rzeczypospolitej mogły zatem ratyfikację konwencji górnośląskiej poczytać za sukces swej dyplomacji – tym większy, że jeszcze w 1920 r. ważyły się przeciw losy młodej polskiej niepodległości, zagrożonej przez wojnę z bolszewikami, którym faktycznie sprzyjały władze niemieckie. Należy przy tym zauważyć, że postanowienia konwencji w żadnym przypadku nie dyskryminowały strony

<sup>18</sup> Pełnomocnikiem rządu polskiego do negocjacji z władzami Niemiec w sprawie tej konwencji był min. K. Olszowski, a pełnomocnikami władz Rzeszy – min. E. Schiffer. W zespole doradców, pracujących w jedenastu podkomisjach, znaleźli się m.in. P. Geisenheimer, A. Pistorius i G. Williger. Szerzej o tym por. **K. Jonca**, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim 1933–1940. Studium polityczno-prawne*, Wyd. Śląsk, Katowice 1970, s. 35 i n. Odśyłam też do opracowania zbiorowego **A. Brożek**, **T. Kulak** (red.), *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*, UWr – Centr. Bad. Śląskoznawczych i Bohemistycznych, Warszawa 1996, s. 7 i n.

<sup>19</sup> **W. Zaleski**, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, IBSN, Warszawa 1932, s. 97.

niemieckiej, choć nie były dla niej w pełni satysfakcjonujące. Niewątpliwie władzom Rzeszy bardziej odpowiadały regulacje prawne przyjęte w traktacie dotyczącym mniejszości niemieckiej z końca czerwca 1919 r. Notabene strona polska przyjęła na siebie w omawianej konwencji wszystkie zobowiązania wynikające z tego traktatu.

Konwencja górnośląska z 15 V 1922 r. składała się z sześciu głównych części. W kolejności regulowała ona sprawy ustawodawstwa, ochrony praw nabytych, wyłączenia, obywatelstwa i zamieszkania, ochrony mniejszości, kwestii socjalnych i gospodarczych oraz instytucji mających czuwać nad przestrzeganiem norm tego traktatu (Górnośląska Komisja Mieszana i Górnośląski Trybunał Rozjemczy)<sup>20</sup>. Już we wstępie konwencji za jej podstawowy cel uznano – prócz ustanowienia na Górnym Śląsku ustroju prawnego zgodnego z postanowieniami Konferencji Ambasadorów z października 1921 r. – ochronę mniejszości narodowych. W związku z tym władze Rzeczypospolitej zobowiązywały się do zachowania na przyznanym Polsce obszarze Górnego Śląska, na okres piętnastu lat, prawa materialnego, które obowiązywało na tym terytorium do czasu zmiany suwerenności państwowej, w szczególności przepisów dotyczących górnictwa, przemysłu i handlu oraz norm prawa pracy. Nie oznaczało to jednak braku możliwości zastąpienia owego prawa „innymi postanowieniami mogącymi być zastosowanymi” na całym obszarze Polski<sup>21</sup>. W dość elastyczny sposób uregulowano także kwestię obywatelstwa. W myśl art. 25 konwencji, obywatele niemieccy mieszkający w polskiej części Górnego Śląska stawali się z mocy prawa obywatelami Rzeczypospolitej, co wszakże nie wykluczało prawa opcji „na rzecz obywatelstwa niemieckiego w przeciągu dwóch lat od chwili zmiany suwerenności”. W tym samym okresie optować na rzecz obywatelstwa polskiego mogli również Polacy – obywatele niemieccy, o ile w momencie państwowego podziału Górnego Śląska mieli ukończone osiemnaście lat. W konwencji posłużono się znamieną interpretacją pojęcia obywateli niemieckich będących Polakami. Za takich uznani zostali bowiem ci obywatele niemieccy, którzy do 1 VIII 1921 r.

<sup>20</sup> Dz.U. RP 1922, Nr 44, poz. 370. W sprawie regulacji przyjętych w konwencji i zasad realizacji jej postanowień odsyłam do prac: **M. Korowicz**, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922–1937 na tle stosunków narodowościowych*, Nasza księgarnia, Katowice 1938; **S. Rogowski**, *Komisja Mieszana dla Górnego Śląska (1922–1937)*, Instytut Śląski, Opole 1977.

<sup>21</sup> Przed licznymi problemami prawnymi, związanymi ze stosowaniem norm prawa wewnętrznego i międzynarodowego, stanął aparat wymiaru sprawiedliwości. Zagadnienie to nie doczekało się jeszcze pełnego opracowania naukowego. Tylko częściowo lukę w tej dziedzinie wypełnia monografia **L. Krzyżanowskiego**, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Wyd. UŚ, Katowice 2011.

„okazali swym zachowaniem, że poczuwają się do polskości”<sup>22</sup>. W ten sposób starano się z jednej strony docenić zwłaszcza działalność powstańców śląskich w latach 1919–1921, co oczywiście musiało budzić sprzeciw rządu Rzeszy; z drugiej zaś – utrudnić możliwość wydalania z obszaru Niemiec osób należących do mniejszości językowej, rasowej czy religijnej z tych lub innych powodów „niewygodnych” dla władz państwowych<sup>23</sup>. Przed skutkami ewentualnej samowoli lub arbitralności w tej dziedzinie miały zabezpieczać gwarancje przestrzegania konwencji górnośląskiej udzielone przez Ligę Narodów. Tytuł I w części III konwencji wyraźnie ujmował bowiem zawarte w niej postanowienia jako zobowiązania prawno-międzynarodowe wiążące Polskę i Niemcy.

Szczególne znaczenia w odniesieniu do mniejszości narodowych – polskiej i niemieckiej na Górnym Śląsku – nabierały zawarte w artykułach 64–68 „prawa zasadnicze”, które miały stanowić fundament szczegółowych regulacji prawnych dotyczących położenia ludności na tym obszarze. Do tych naczelných praw zaliczono prawa cywilne i polityczne oraz całkowitą ochronę życia i wolności. W celu podkreślenia znaczenia praw zasadniczych zastrzeżono w konwencji, że żadna ustawa, rozporządzenie lub czynność prawna nie mogą pozostawać w sprzeczności z tymi prawami. Przyjęcie przez twórców konwencji takiego stanowiska oznaczało zastosowanie w rzeczonych kwestiach ważnego założenia prymatu nad prawem wewnętrznym regulacji prawno-międzynarodowych, co dostrzeżono i w niemieckim, i w polskim międzywojennym piśmiennictwie prawniczym<sup>24</sup>. Należy podkreślić, że za podstawę owych naczelných praw uznano zasadę równego traktowania nie tylko obu mniejszości narodowych, ale w ogóle wszystkich mieszkańców tego obszaru (a więc np. również Żydów), bez względu na urodzenie, język, religię czy rasę. Kolejne artykuły konwencji precyzowały przejawy owej równości w poszczególnych dziedzinach życia publicznego, wymieniając w tym kontekście prawo piastowania rozmaitych urzędów i funkcji

<sup>22</sup> Art. 27 § 1–3. Postanowienie to odnosiło się także do Polaków – obywateli Niemiec, zamieszkałych w Rzeszy w momencie państwowego podziału Górnego Śląska, poza częścią niemiecką obszaru plebiscytowego, jeśli oni lub ich rodzice urodzili się na tym obszarze. **K. Jonca**, *Status prawny mniejszości...*, s. 25.

<sup>23</sup> Władze niemieckie niejednokrotnie dostarczały dowodów na dążenie do ograniczania praw mniejszości polskiej na obszarze plebiscytowym, co było powodem licznych skarg ze strony ludności polskiej. Por. **F. Połomski**, *Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości (1922–1937)*, Zakł. Nar. Im. Ossolińskich, Wrocław 1965, s. 79 i n.; **G. Hitze**, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Droste, Düsseldorf 2002, s. 34 i n.

<sup>24</sup> Odsyłam do już powołanej polskiej literatury oraz m.in. do artykułu **E. Loewenfelda**, *Der Rechtsschutz der Minoritäten vor dem Völkerbunde*, *Juristische Wochenschrift* 1924/17–18, s. 1298.

oraz wykonywania zawodów, nadawania odznaczeń i dyplomów. W art. 78 i 79 przewidziane zostało ponadto prawo członków mniejszości narodowych i innych mieszkańców podzielonego Górnego Śląska do stowarzyszania się i zgromadzania się oraz publikowania we własnym języku. Wszyscy mieszkańcy tego obszaru uzyskali także – na mocy konwencji (art. 76) – prawo udziału w wyborach do organów reprezentacyjnych instytucji społecznych i zgromadzeń kościelnych. Co się zaś tyczy udziału w wyborach do organów państwowych lub samorządowych, to – ze zrozumiałych względów – prawo takie przysługiwało jedynie osobom będącym obywatelami Polski bądź Niemiec<sup>25</sup>. W tym przypadku przeważała zasada lojalności wobec władz państwa, na obszarze którego zamieszkuje dana osoba, a nie sama idea ochrony praw mniejszościowych. Twórcy konwencji wyszli bowiem z następującego założenia: jeśli np. Niemiec mieszkający w polskiej części Górnego Śląska chce nadal być obywatelem Rzeszy, to znaczy, że świadomie rezygnuje z możliwości rozstrzygnięcia w wyborach do władz przedstawicielskich o sprawach państwa polskiego<sup>26</sup>. Przegląd postanowień konwencji górnośląskiej nie byłby pełny, gdyby zabrakło w nim wywodów dotyczących jej innych postanowień. W konwencji sporo miejsca zajęły regulacje odnoszące się w kolejności do spraw religii, szkolnictwa i języka. Nie sposób omówić wszystkich, nierzadko nader szczegółowych regulacji w tych dziedzinach. Ograniczę się zatem do wskazania – w moim przekonaniu – najważniejszych spośród nich.

Górnośląska konwencja gwarantowała wszystkim mieszkańcom byłego obszaru plebiscytowego prawo swobodnego wykonywania – prywatnie i publicznie – „praktyk każdego wyznania, religii lub wiary” (art. 85). Warunkiem realizacji praw w tej dziedzinie była jednak zgodność owych praktyk z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami, a zatem m.in. nienarzucanie nikomu obowiązku stosowania się do nich lub nieprzeszkadzanie w głoszeniu kultu religijnego. Z prawem do swobód religijnych wiązało się, również zagwarantowane w konwencji, prawo do samodzielnego mianowania i ustanawiania własnych duchownych, zakonników, urzędników kościelnych i personelu pomocniczego<sup>27</sup>. Wszystkim mieszkańcom obszaru objętego konwencją zapewniano możliwość

<sup>25</sup> W ten sposób interpretowali postanowienia konwencji polscy autorzy międzywojenni, w tym **S. Kutrzeba** (*Polskie prawo polityczne...*, s. 187) i **K. Kierski** (*Ochrona praw mniejszości...*, s. 240). Odsyłam też do pracy **J. Ogonowskiego**, *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2000, s. 42 i n.

<sup>26</sup> **K. Jonca**, *Status prawny mniejszości...*, s. 26.

<sup>27</sup> O praktycznych aspektach uregulowań w sprawach religijnych zawartych w konwencji por. monografię **L. Krzyżanowskiego**, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930*, Wyd. UŚ, Katowice 2000, *passim*.



obchodzenia własnych świąt i uroczystości religijnych. Ochrona praw mniejszości narodowych wyrażała się również w postanowieniu nakazującym równe traktowanie czynionych przez nie zabiegów o wsparcie działalności religijnej lub kościelnej z publicznych lub komunalnych budżetów. Warto dodać, że z realizacją tych postanowień w praktyce bywało różnie. Różne przeszkody na drodze do urzeczywistnienia praw mniejszościowych częściej piętrzyły władze niemieckie niż polskie. Podobnie bywało w przypadku praw mniejszości odnoszących się do spraw szkolnych<sup>28</sup>. Nie lepiej przedstawiała się kwestia przestrzegania, zwłaszcza na niemieckim Górnym Śląsku, postanowień konwencji dotyczących prawa do używania języka ojczystego. W omawianym dokumencie przyjęto generalną zasadę swobody posługiwania się tym językiem we wszystkich dziedzinach życia prywatnego i publicznego (art. 134). Każdy mieszkaniec byłego obszaru plebiscytowego miał prawo zwracać się do władz cywilnych w języku ojczystym. Odpowiedź na jego pismo powinna być natomiast sporządzona w języku urzędowym, z dołączonym do niej tłumaczeniem na język ojczysty petenta (art. 135)<sup>29</sup>. Ponadto w języku mniejszości narodowej miały odbywać się zajęcia lekcyjne w szkołach przeznaczonych dla tej ludności. Na polskim obszarze plebiscytowym nauczyciele powinni być jednak obywatelami Rzeczypospolitej, a na obszarze niemieckim – obywatelami Rzeszy. Warto nadmienić, że – wbrew niekiedy formułowanym przez stronę niemiecką zastrzeżeniom<sup>30</sup> – ze wskazanymi regulacjami prawno-międzynarodowymi nie pozostawały w sprzeczności przepisy tzw. ustawy śląskiej z 16 I 1923 r., zawierającej postanowienia dotyczące używania języka polskiego dla władz i urzędów. Na jej podstawie wyłącznie w języku polskim należało na znajdującym się w granicach Rzeczypospolitej obszarze Górnego Śląska wystawiać dokumenty publiczne. W tym też języku powinno się pisać nazwy miejscowości czy ulic<sup>31</sup>. Jak choćby wynika tylko z omówionych,

<sup>28</sup> Konwencja szczegółowo regulowała wszystkie typy i rodzaje szkolnictwa w odniesieniu do mniejszości narodowych, pomijając jednak kwestię tworzenia szkół zawodowych, co stanowiło istotne uchybienie ze strony twórców tego dokumentu. **K. Jonca**, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, s. 203 i n.

<sup>29</sup> Szerzej **P. Ogonowski**, *Uprawnienia językowe...*, s. 45 i n. Odsyłam też do pracy **A. Chojnowskiego**, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 29 i n.

<sup>30</sup> Por. m.in. **P. Fischer**, *Das Recht und der Schutz der polnischen Minderheit In Oberschlesien*, Berlin 1931; **J. Robinson**, *Das Minoritätenproblem und seine Literatur*, Berlin – Leipzig 1928; **J.P. Warderholt**, *Das Minderheitenrecht in Oberschlesien*, Berlin 1930.

<sup>31</sup> Rzeczoną ustawą zawierała także przepisy przejściowe (obowiązujące do 15 V 1926 r.), dotyczące posługiwania się językiem polskim przez urzędników, notariuszy czy adwokatów. **S. Kutrzeba**, *Polskie prawo polityczne...*, s. 194.

niektórych postanowień konwencji genewskiej, zakres praw przysługujących mniejszościom narodowym był rozległy i w zasadzie kompleksowy. W przypadku naruszenia tych uprawnień przysługiwały rozmaite środki zabezpieczające i odwoławcze, w tym skargi do Urzędu do Spraw Mniejszości, działającego na polskim (Katowice) i niemieckim (Opole) obszarze poplebiscytowym.

Postanowienia konwencji górnośląskiej rodziły rozmaite problemy interpretacyjne związane ze wspomnianym brakiem w niej precyzyjnego określenia istoty mniejszości narodowej. Jak w traktacie dotyczącym mniejszości niemieckiej z 28 VI 1919 r., tak i w tym dokumencie nie została zamieszczona definicja tego kluczowego pojęcia. W omawianej konwencji ograniczono się do lakonicznego stwierdzenia, że „władze nie będą badały, czy ktoś należy lub nie należy do mniejszości narodowej, językowej lub religijnej, ani też nie będą tej przynależności nikomu odmawiały”. Na próżno byłoby również szukać w konwencji określenia desygnatów pojęć mogących uchodzić za odpowiedniki terminu „mniejszość narodowa”, czyli określeń „mniejszość językowa”, „mniejszość religijna” czy „mniejszość rasowa”. W dodatku w tłumaczeniach tego dokumentu z oryginału sporządzonego w języku francuskim na języki polski i niemiecki pojawiały się określenia mniejszości przy użyciu różnych przymiotników. Na przykład we wzmiankowanym art. 74 francuskie słowa *minorité de race* (mniejszość rasowa) zostały przełożone na polski jako ‘mniejszość narodowa’. Z kolei w tekście po niemiecku użyto jeszcze innego pojęcia – „völkische Minderheit”<sup>32</sup>. Znamienne, że nie padło natomiast określenie „nationale Minderheit”, które wskazywałoby nie tylko na kulturowy, ale również na rasowy kontekst owej zbiorowości. Nie było natomiast żadnych różnic pojęciowych w tekstach konwencji sporządzonych w każdym z tych trzech języków w odniesieniu do dwóch – wydawałoby się jednoznacznych – określeń: „mniejszość językowa” i „mniejszość religijna”. Nawet jednak w tym przypadku nie obeszło się bez wątpliwości interpretacyjnych, nierzadko odpowiednio wykorzystywanych dla celów politycznych. Kwestią sporną mogło się bowiem okazać uznanie za mniejszość językową grupy osób posługujących się zarówno polskim, jak i niemieckim językiem. Na tej podstawie władze niemieckie na poplebiscytowym terenie Górnego Śląska odmawiały niekiedy uznania osób mówiących także po polsku za mniejszość narodową<sup>33</sup>. Dwujęzycznych mieszkańców tego obszaru, stanowiących ze zrozumiałych historycznie względów niemalą część jego ludności, traktowano po prostu jako grupę będącą integralną częścią społeczeństwa niemieckiego.

<sup>32</sup> Reichsgesetzblatt 1922/2/10, s. 278.

<sup>33</sup> Szerzej o tym **K. Jonca**, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, s. 217.

Często pojawiające się wątpliwości co do sposobu interpretacji postanowień konwencji starał się – z różnym zresztą skutkiem – rozwiewać w swej wykładni tego dokumentu prezydent Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska, wspomniany już Felix Calonder. Warto przytoczyć zwłaszcza jego pogląd na rodzący wątpliwości art. 74 tego dokumentu. Calonder wyraźnie uznał, że została w nim uregulowana kwestia „przeprowadzenia linii podziału między ludnością mniejszościową a większością”, a w tym celu przyjęto zasadę, że „w sprawie przynależności określonej osoby lub mniejszości jest jedynie miarodajną subiektywną wolą zainteresowanej jednostki”<sup>34</sup>. W związku z tym każdemu zamieszkałemu na obszarze poplebiscytowym miało przysługiwać prawo „przejścia od mniejszości ku większości i odwrotnie”. Powyższa opinia prowadziła tego polityka do wniosku, podkreślającego wskazaną wymowę dokonanej przez niego interpretacji, że o przynależności do mniejszości powinna rozstrzygać „każdorzadowa wola” osoby zainteresowanej określeniem swego statusu narodowego. Oficjalne stanowisko prezydenta Komisji Mieszanej w sprawie zasad stosowania konwencji z 15 V 1922 r. bynajmniej nie zażegnało sporów wokół jej postanowień. Na ten temat musiał się nawet wypowiedzieć Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. W swym wyroku z 26 IV 1928 r. zajął on – odnosząc się do sporu w kwestiach szkolnych na obszarze poplebiscytowym – jednoznaczne stanowisko w sprawie kryterium przynależności narodowej. Przyjął mianowicie za podstawę jej określenia subiektywną opcję osoby domagającej się uznania swoich praw w tej dziedzinie. W orzeczeniu tym przychyłono się do opinii strony polskiej, która opowiadała się za taką właśnie interpretacją postanowień konwencji górnośląskiej. W wyroku Trybunału czytamy, że:

problem czy osoba należąca do mniejszości – a zatem czy jest ona uprawniona rościć sobie prawo do swobody decydowania, które zawiera układ o ochronie mniejszości – jest stwierdzeniem faktu i jako takie nie jest jedynie kwestią woli. Jeśli deklaracja stojąca w pełnej sprzeczności z faktami nie musi być rozpatrywana stosownie do Konwencji Genewskiej, to z tego bynajmniej nie wynika, że w takim przypadku przestaje być użyteczny zakaz sprawdzania i kwestionowania<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> *Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z dziedziny praw mniejszościowych wydanych na podstawie przepisów części III polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. w czasie od 15 czerwca 1922 do 15 lipca 1937 r.*, t. 1, Cieszyn 1937, s. 32.

<sup>35</sup> *Publication de la Cour Permanente de Justice Internationale*. Seria A, 15. Recueil des Arrêts nr 12, J.W., 1928/31/32. Podaję za **J. Kostanecki**, *Ochrona mniejszości narodowych...*, s. 235. Niektórzy autorzy dostrzegali w tym orzeczeniu brak wyraźnej konsekwencji ze strony Trybunału, wynikającej z pewnych niedostatków samej konwencji górnośląskiej. Por. **A. Maruszczak**, *Wadliwość postanowień Konwencji genewskiej w rozstrzygnięciu skarg mniejszościowych*, Przegląd Zachodni 1950/5–6, s. 443 i n.

W związku z tym uznano, że „deklaracja o przynależności do mniejszości nie może być składana wbrew dobrej wierze”, co oznaczało przyjęcie zasady postępowania w tej sprawie „według własnego sumienia i na osobistą odpowiedzialność”. Nawet urzędowa wykładnia Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej nie zakończyła jednak sporów wokół postanowień konwencji z 15 V 1922 r.

Jeszcze przed wydaniem przez ten sąd odnośnego wyroku, niektórymi problemami dotyczącymi mniejszości narodowych zajęła się również Liga Narodów. Na jej forum podjęto w 1927 r. kontrowersyjną kwestię znajomości języka niemieckiego na polskim obszarze poplebiscytowym<sup>36</sup>. Przy okazji ożywionej dyskusji na ten temat i wydania stosownej rezolucji, wypłynęła sprawa charakteru gwarancji, udzielanych mniejszościom narodowym przez Ligę Narodów. Na tym tle doszło nawet do sporu między ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Polski – Gustavem Stresemannem i Augustem Zalewskim. Pierwszy z nich przekonywał, że gwarancje ze strony tej organizacji powinny zostać rozszerzone „w celu podbudowania trwałej, narodowo-kulturalnej autonomii”. W opinii polskiego dyplomaty należało natomiast gwarancje udzielane przez Ligę Narodów traktować tylko jako „przejściowe postanowienia ochronne”, które powinny przede wszystkim przyczynić się do integracji mniejszości narodowych z resztą społeczeństwa. W gruncie rzeczy to właśnie władzom niemieckim zależało na doprowadzeniu do zunifikowania się polskiej mniejszości z resztą społeczeństwa, co rodziło krytyczne komentarze ze strony polskich polityków i prawników już w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia<sup>37</sup>. Wracając do kwestii gwarancji: ani w konwencji z 15 V 1922 r., ani w innym traktacie przyjętym po I wojnie światowej nie zostało jednak bliżej sprecyzowane ich pojęcie, choć Rada Ligi Narodów zajęła się tym problemem już pod koniec 1920 r. Nie potrafiła wszakże wypracować jednoznacznego stanowiska w tej sprawie<sup>38</sup>. Mimo to Rada Ligi Narodów nie uchylała się przed użyciem sformułowań mających świadczyć o przyjęciu przez nią gwarancji w odniesieniu do postanowień konwencji górnośląskiej. Tylko w 1922 r. dwukrotnie wzięła na siebie taki obowiązek – w rezolucjach

<sup>36</sup> S. Komar, *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską a Niemcami 1922–1937 na tle stosunków międzynarodowych*, Nasza księgarnia, Katowice 1938, s. 41 i n.; G. Kaackenbeeck, *The International Experiment of Upper Silesia*, Oxford University Press, London 1942, s. 324 i n.

<sup>37</sup> Por. M. Grażyński, *Z Górnego Śląska*, Przegląd Współczesny 1923/IV, s. 125; R. Bierzanek, *Autonomia narodowościowa*, Sprawy Narodowościowe 1937/4–5, s. 368.

<sup>38</sup> S. Kutrzeba, *Mniejszość w najnowszym prawie międzynarodowym*, Lwów – Warszawa – Kraków 1925, s. 62.

z 16 V i 20 VII<sup>39</sup>. Również w samej konwencji zostały zamieszczone artykuły, których celem było zapewnienie prawnej ochrony realizacji jej postanowień (art. 55–63, 292–303, 555–556). W tym celu powołano także specjalne organy czuwające nad przestrzeganiem konwencji, a mianowicie Górnos Śląską Komisję Mieszaną z siedzibą w Katowicach i Górnos Śląski Trybunał Rozjemczy z siedzibą w Bytomiu. W przypadku naruszenia praw mniejszości przewidziane zostały jeszcze inne środki mające nie dopuścić do takich sytuacji bądź niwelować skutki postępowania niezgodnego z konwencją. Jednym z najważniejszych instrumentów służących ochronie praw mniejszości była możliwość występowania przez jej przedstawicieli nawet do samej Ligi Narodów ze skargami na nierespektowanie postanowień konwencji.

Interpretacją konwencji górnos Śląskiej zajęły się nie tylko międzynarodowe organy powołane do zabezpieczenia jej przestrzegania, ale także nierzadko wybitni reprezentanci ówczesnej nauki prawa w Polsce i Niemczech. Choć formułowane przez nich opinie, wątpliwości i zastrzeżenia nie mogły mieć charakteru urzędowej wykładni, zawierały jednak niemało ciekawych ustaleń dotyczących oceny regulacji statusu prawnego mniejszości narodowych, mogących pośrednio wpływać na realizację postanowień konwencji. Warto zatem przypomnieć poglądy przynajmniej niektórych przedstawicieli doktryny prawnej okresu międzywojennego. Wypowiedzi na ten temat z reguły koncentrowały się na dwóch podstawowych kwestiach: czym jest mniejszość narodowa i co decyduje o przynależności do niej. Według Zygmunta Cybichowskiego, pod pojęciem mniejszości należało rozumieć przede wszystkim mniejszość językową i religijną<sup>40</sup>. Prawa takich właśnie mniejszości powinna – jak dowodził on w 1928 r. – chronić interpretowana przez niego konwencja oraz odnośny traktat z 1919 r. Z kolei dla Kazimierza Kierskiego najważniejszy w pojęciu mniejszości był czynnik etniczny, określane przez tego prawnika także jako element rasowy. Jeszcze inaczej do problemu ustosunkował się wspomniany autor rozprawy doktorskiej na temat konwencji górnos Śląskiej – Jerzy Kostanecki. Podobnie jak wzmiankowany już Charles Dupuis, opowiadał się on za rozgraniczeniem określeń „mniejszość językowa”, „mniejszość rasowa” i „mniejszość religijna”, wychodząc z założenia, że każde z nich oznacza coś innego i dopiero łączne ujęcie tych terminów

<sup>39</sup> **K. Kierski**, *Ochrona praw mniejszości...*, s. 62; **K. Jonca**, *Status prawny mniejszości...*, s. 33. Stanowisko polskiej doktryny prawnej w sprawach mniejszości zostało już w okresie międzywojennym dość szczegółowo i na ogół obiektywnie omówione w odnośnej literaturze niemieckiej. Por. **J. Chodźdło**, *Das Minderheitenproblem in der polnischen Rechtsauffassung*, Osteuropa-Inst., Berlin 1937, *passim*.

<sup>40</sup> **Z. Cybichowski**, *Międzynarodowe prawo publiczne i prywatne*, Warszawa 1928, s. 237.

tworzy desygnaty pojęcia mniejszości narodowej. W przekonaniu Kostaneckiego każda z tych trzech mniejszości zasługiwała jednak w takim samym stopniu na międzynarodową ochronę prawną – właśnie dlatego, że stanowiła mniejszość i z tej racji była „słabiej umocowana” w strukturach zamieszkiwanego przez nią państwa<sup>41</sup>. Myśl o potrzebie rozróżnienia poszczególnych rodzajów mniejszości przewijała się nie tylko w polskiej, ale również w niemieckiej doktrynie prawnej po I wojnie światowej. Erich Flachbarth dowodził w ostatnim roku obowiązywania konwencji górnośląskiej (1937), raczej krytycznie oceniając skutki tego dokumentu, że o ile w dość łatwy sposób można (opierając się na kryterium obiektywnym) wyodrębnić mniejszość językową lub religijną, o tyle znacznie trudniej uczynić to w odniesieniu do mniejszości narodowej. Do tej ostatniej powinno się bowiem zaliczać tych, którzy „nie przyznają się do panującego narodu”, odznaczając się „szczególnym poczuciem narodowym” odmiennym od „poczucia członków większości narodu”<sup>42</sup>. Flachbarth nie potrafił jednak precyzyjnie określić kryterium przynależności do tak rozumianej mniejszości. Ciekawe spojrzenie na problem mniejszości zaproponował w 1929 r. ceniony prawnik niemiecki Carl G. Bruns. Trafnie zwrócił on uwagę na nieporuszaną przez innych znawców prawa międzynarodowego kwestię nieprzyznania przez traktaty międzynarodowe mniejszościom osobowości prawnej, co rodziło – jego zdaniem – rozmaite konsekwencje w dziedzinie funkcjonowania tych zbiorowości. W dodatku Bruns uznał pojęcie „mniejszość” nie za termin *stricte* prawniczy, lecz przede wszystkim za określenie socjologiczne, którego desygnaty obejmowały zarówno obywateli, jak i nieobywateli danego państwa<sup>43</sup>.

Jak już wzmiankowałem, przedmiotem analiz podejmowanych przez polskich i niemieckich prawników była również kwestia kryteriów przynależności do mniejszości narodowej. W tej ważnej sprawie możliwe do przyjęcia okazały się dwa odmienne stanowiska naukowe. Pierwsze z nich opierało się na zastosowaniu obiektywnych przesłanek przynależności do mniejszości, czyli na uznaniu za jej kryterium wspólnego języka, religii, tradycji czy kultury, co znalazło zresztą odbicie w konwencji górnośląskiej, zapewne nie ułatwiając wdrażania jej postanowień. Druga opcja zakładała, że o przynależności do mniejszości powinny decydować

<sup>41</sup> J. Kostanecki, *Ochrona mniejszości narodowych...*, s. 221.

<sup>42</sup> E. Flachbarth, *System des internationalen Minderheitenrechts*, Budapest 1937, s. 134. Jeszcze przed tym prawnikiem opinię o potrzebie uwzględniania czynnika narodowego w odniesieniu do mniejszości wyraził polski autor S. Stebelski w artykule *Mniejszość a emigracja*, *Polacy Zagranicą* 1930/1, s. 110 i n.

<sup>43</sup> C.G. Bruns, *Grundlagen und Entwicklung des internationalen Minderheitenrechts*, Selbstverlag der „Deutschen Gesellschaft für Nationalitätenrecht”, Berlin 1929, s. 22.

czynniki subiektywne, a zatem przede wszystkim dobrowolny i świadomy akt woli jednostki. Ku takiej interpretacji skłaniał się Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, choć nie zawsze zajmował konsekwentne stanowisko w sprawie określenia przesłanek przynależności do mniejszości, jak np. w wyroku z 26 V 1926 r.<sup>44</sup> Należy zauważyć, że za przyjęciem obiektywnego kryterium opowiadało się niewielu prawników, obawiając się skutków związanych z nim rozmaitych uwarunkowań politycznych (możliwość wpływania przez władze państwowe na ustalenia dotyczące używania określonego języka czy wyznawania określonej religii i in.). Wśród polskich znawców prawa międzynarodowego zwolennikami teorii obiektywnej byli w zasadzie tylko Kierski oraz Władysław Zaleski<sup>45</sup>. Również w Niemczech – przede wszystkim w okresie Republiki Weimarskiej – sporadycznie reprezentowano pogląd o celowości stosowania kryterium języka, religii czy kultury jako podstawy określającej przynależność do mniejszości narodowej. Współczesny badacz tej problematyki, Karol Jonca, wymienia tylko jednego rzecznika takiego stanowiska w okresie przed objęciem władzy przez nazistów, a mianowicie wiceprezydenta prowincji górnośląskiej Paula Fischera<sup>46</sup>. W polskiej (aż do 1937 r.) i niemieckiej doktrynie prawnej (w zasadzie tylko do 1933 r.), tworzonej w okresie obowiązywania konwencji genewskiej, dominująca okazała się teoria subiektywna. Za jej rzeczników można – choć w różnym stopniu – uznać niemal wszystkich już wymienionych przeze mnie uczonych. Zamienne, że postulat stosowania subiektywnych kryteriów w odniesieniu do mniejszości narodowej bardziej przyjął się w nauce niemieckiej (głównie jednak w okresie Republiki Weimarskiej) niż w polskim piśmiennictwie prawniczym. Odpowiadał on bowiem polityce władz Rzeszy, zmierzającej do doprowadzenia do integracji mniejszości polskiej z resztą społeczeństwa, czyli do jej stopniowego zaniku<sup>47</sup>. Prócz Brunsza Hermanna Plettnera indywidualny

<sup>44</sup> Wyrażono w nim pogląd, że „z prawa mniejszościowego może korzystać tylko ten, kto do jakiejś mniejszości należy”, co w opinii **C.G. Brunsza** (*Grundlagen und Entwicklung...*, s. 32) oznaczało, że Trybunał skłonił się „raczej ku obiektywnej teorii”.

<sup>45</sup> **K. Kierski**, *Ochrona praw mniejszości...*, s. 269; **W. Zaleski**, *Międzynarodowa ochrona mniejszości...*, s. 13. Wśród niepolskich i nieniemieckich autorów do przyjęcia koncepcji obiektywnych kryteriów przynależności do mniejszości narodowej skłaniał się wtedy m.in. **J.F. Duparc** w pracy *La protection de minorités, de race, de langue et de religion*, Librairie Dalloz, Paris 1922, s. 31.

<sup>46</sup> **K. Jonca**, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, s. 220. **P. Fischer** wyłożył swoje poglądy w powołanej już pracy *Das Recht und der Schutz der polnischen Minderheit in Oberschlesien*, wyd. R. Hobbing, Berlin 1931.

<sup>47</sup> Niemieccy autorzy prac na ten temat nie kryli zresztą takiego zamiaru, wskazując wprost na potrzebę asymilacji polskiej mniejszości z ludnością niemiecką. Por. **H. Gerber**, *Kulturautonomie*

akt woli uznał już w 1924 r. za najważniejsze kryterium przynależności do mniejszości adwokat Udo Rukser<sup>48</sup>. W podobny sposób o przydatności teorii subiektywnej wypowiedział się kilka lat później Paulus von Husen Warderholt. Będąc przedstawicielem rządu niemieckiego w Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska starał się on wykazać, że w warunkach zmian cywilizacyjnych po I wojnie światowej posługiwanie się teorią obiektywną zamiast – w jego opinii – lepszą od niej koncepcją subiektywną stanowiłoby „pozostałość pozytywistycznych błędów XIX wieku”<sup>49</sup>.

\*\*\*

Po ustanowieniu w Rzeszy rządów nazistowskich pod koniec stycznia 1933 r. pojawiły się nowe okoliczności polityczne, mające wpływ na stosowanie i interpretację konwencji górnośląskiej. Choć nadal formalnie obowiązywała ona w hitlerowskich Niemczech – podobnie jak w Polsce – aż do swego wygaśnięcia w 1937 r., to jednak zmianie na jeszcze bardziej krytyczne niż w okresie Republiki Weimarskiej uległo podejście do niej tak ze strony władz Trzeciej Rzeszy, jak i tamtejszej doktryny prawnej. W nowych warunkach ustrojowych w Niemczech, opartych na zasadzie wodzostwa prowadzącej ku totalitaryzmowi, wyłoniły się dwie fundamentalne kwestie, które pozostawały w związku z postanowieniami konwencji górnośląskiej: sprawa konfrontacji z nią tworzonego od 1933 r. w ramach tzw. procesu ujednoczania (*Gleichschaltung*) życia publicznego narodowosocjalistycznego systemu prawnego oraz problem objęcia nią dyskryminowanej w Trzeciej Rzeszy ludności żydowskiej mieszkającej na obszarze poplebiscytowym. Jak słusznie zauważył Karol Jonca, „wersalsko-genewska ochrona mniejszości” nie mieściła się w nazistowskich koncepcjach wspólnoty narodowej (*Volksgemeinschaft*) stanowiącej naczelną kategorię nacjonalistycznego i rasistowskiego światopoglądu Adolfa Hitlera i innych prominentów Trzeciej Rzeszy<sup>50</sup>. Przyjęte po I wojnie międzynarodowe traktaty w sprawach

---

*als Eigenart minderheitenrechtlicher Ordnung und ihre Verwirklichung nach der ethnischen Verfassung*, Berlin 1926, s. 37 i n.; C.G. Bruns, *Gesammelte Schriften zur Minderheitenfrage*, Berlin 1933, s. 29.

<sup>48</sup> U. Rukser, *Zum Begriff der Minderheit im Sinne des Völkerrechts*, Juristische Wochenschrift 1924/17–18, s. 1298. Por. też E. Warschauer, *Rechtsgrundsätze zum Minderheitenschutz des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922*, Juristische Wochenschrift 1924/17–18, s. 1300.

<sup>49</sup> J.P. Waderholt, *Das Minderheitenrecht...*, s. 15 i n.

<sup>50</sup> K. Jonca, *Trzecia Rzesza wobec problemu ochrony mniejszości narodowych 1933–1941*, [w:] A. Czubiński (red.), *Rola mniejszości niemieckiej 1918–1945*, cz. 3: *Hitlerowskie „rozwiązanie” problemu mniejszości niemieckiej*, Poznań 1986, s. 407.



mniejszości uważane były przez władze nazistowskie za przejaw odrzucanych w państwie Hitlera liberalnych zasad równości praw i obowiązków wszystkich obywateli. Do ich sformułowania mieli już w XIX w. – jak głosiła propaganda w Trzeciej Rzeszy – przyczynić się żydowscy intelektualści w celu zapewnienia swoim współrodakom rozsiyanym po całym świecie możliwości asymilacji z resztą społeczeństwa i oddziaływania na sprawy państwowe<sup>51</sup>. Nazistowska doktryna prawna negowała nawet samo pojęcie „mniejszość narodowa” i związane z nim problemy polityczno-prawne, przeciwstawiając tym zagadnieniom własną teorię narodowości. W zasadzie uwzględniała ona jedynie interesy czystych rasowo Niemców, nie troszcząc się w ogóle o innych mieszkańców Rzeszy, którym niekiedy – jak w przypadku Żydów – odmawiano nawet prawa obywatelstwa. Przypomnę, że nie tylko wobec nich, ale także np. wobec Polaków nierzadko stosowano jeszcze inne, rozmaite restrykcje i represje.

Kierując się takimi przesłankami ideowymi, wrocławski profesor prawa międzynarodowego i zagorzały nazista Gustav Walz wystąpił już w 1934 r. oraz w późniejszym okresie z koncepcją nowej regulacji spraw narodowościowych. Opierała się ona na założeniu, że każdej grupie narodowej należy zagwarantować „w państwie kierowanym przez inną narodowość (*Volkstum*) elementarne prawo do własnego porządku narodowo-kulturalnego”<sup>52</sup>. W ten sposób liberalna koncepcja, przewidująca ochronę subiektywnego prawa poszczególnych jednostek należących do mniejszości do posługiwania się własnym językiem czy wyznawania własnej religii, została by zastąpiona przez „jedynie słuszne i sprawiedliwe” prawo do zachowania narodowej tożsamości, wynikającej z tradycji i historii, przez całą grupę osób o wspólnym pochodzeniu. Wskutek respektowania tego założenia niemożliwa byłaby zwłaszcza przymusowa asymilacja odrębnych grup narodowych z resztą społeczeństwa. Na tym miała polegać istota sformułowanego przez Walza „prawa o grupach narodowych” (*Volksgruppenrecht*)<sup>53</sup>. Z podbudowanej elementami rasizmu i antysemityzmu koncepcji tego prawnika jednoznacznie wynikało, że Żydzi nie stanowili tak rozumianej grupy i że nie mogli oni uważać się za przynależnych do narodu niemieckiego. Jak wiadomo, zostali oni objęci

<sup>51</sup> W ten sposób interpretował genezę traktatów mniejszościowych zawartych po I wojnie światowej nawet krytycznie nastawiony do nazizmu **C.G. Bruns** (*Gesammelte Schriften...*, s. 33), nie mówiąc o niemieckich prawnikach (m.in. G. Walz) oficjalnie reprezentujących narodowo-socjalistyczny światopogląd.

<sup>52</sup> **G. Walz**, *Volkstum, Recht und Staat*, Breslau 1937, s. 32.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 33. Por. też **idem**, *Nationalsozialismus und Völkerrecht*, Völkerbund und Völkerrecht 1934/9, s. 76; **idem**, *Neue Grundlagen des Volksgruppenrechts. Politische Wissenschaft*, Deutscher Rechtsverlag, Berlin – Leipzig – Wien 1940, s. 79.

w Trzeciej Rzeszy odrębnym prawodawstwem rasistowskim, które do 1937 r. nie obowiązywało jednak na obszarze poplebiscytowym. Konwencja górnośląska traktowała bowiem – o czym wzmiankowałem – Żydów zamieszkałych na tym terytorium jako mniejszość podlegającą ochronie prawno-międzynarodowej. G. Walz starał się w związku z tym podważyć zasadność obowiązywania tej konwencji, wskazując jako uzasadnienie swego stanowiska na prymat wewnątrz niemieckich regulacji prawnych nad normami „wersalsko-genewskiego porządku”<sup>54</sup>. Władze nazistowskie nie odważyły się jednak w okresie obowiązywania konwencji górnośląskiej na jej oficjalne odrzucenie. Nierzadko zdarzały się natomiast przypadki naruszania postanowień konwencji<sup>55</sup>. Co się tyczy doktryny opracowanej przez G. Walza: jej analiza prowadzi do jeszcze jednego ważnego wniosku z punktu widzenia spraw narodowych. Wrocławski prawnik mianowicie nie ukrywał, że jego poglądy służyły przede wszystkim interesom niemieckiej mniejszości poza granicami Rzeszy. Jakikolwiek „atak na część niemieckiej narodowości” lub próby jej „brutalnego wynarodowienia” powinny być traktowane jako naruszenie pokoju w stosunkach międzynarodowych, a nawet jako przejaw agresji na Rzeszę. Przeciwno ewentualnej asymilacji bądź wynarodowieniu grup narodowych występował w swych publikacjach inny ceniony przez pewien okres w Trzeciej Rzeszy profesor prawa – Carl Schmitt. Jak G. Walz, tak i on opowiadał się za objęciem przez prawo obowiązujące w hitlerowskich Niemczech wszystkich Niemców mieszkających także poza granicami Rzeszy<sup>56</sup>.

Wraz z wygaśnięciem w 1937 r. konwencji górnośląskiej, sytuacja prawna mniejszości narodowych na obszarze poplebiscytowym uległa radykalnemu pogorszeniu. W pierwszym rządzie ucierpieli na tym tamtejsi Żydzi, których już bez żadnych ograniczeń poddano prawodawstwu rasistowskiemu<sup>57</sup>. W nie tak drastyczny sposób władze nazistowskie obeszły się z ludnością polską, ale również w odniesieniu do niej stosowano rozmaite przejawy dyskryminacji, choć

<sup>54</sup> G. Walz, *Die völkerrechtliche Lage Oberschlesiens*, Zeitschrift der Akademie für Deutsches recht 1937/5, s. 67 i n.

<sup>55</sup> Szerzej o tym por. K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy...*, s. 242 i n. Por. też m.in. W. Wrzesiński, *Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej w sprawie Górnego Śląska*, [w:] *idem* (red.), *Między Królewcem, Warszawą, Berlinem a Londynem. Studia i szkice z dziejów XX wieku*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001, s. 23 i n.

<sup>56</sup> Por. C. Schmitt, *Der neue Raumbegriff in der Rechtswissenschaft, Raumforschung und Raumordnung*, Heidelberg 1940; *idem*, *Völkerrechtliche Großraumordnung*, Berlin – Leipzig – Wien 1941.

<sup>57</sup> Już w czerwcu 1937 r. została w Niemczech przyjęta, wymierzona głównie w Żydów, ustawa „o środkach, jakie należy zastosować na byłym obszarze plebiscytowym wskutek wygaśnięcia Konwencji”. F. Polomski, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Wyd. Śląsk, Katowice 1970, s. 103.

do początku 1939 r. Hitler starał się układać poprawne stosunki z Polską. Jeszcze w listopadzie 1937 r. deklarował on poszanowanie praw mniejszości polskiej, zapewniając o nieczynieniu żadnych przeszkód w „ujawnianiu tej przynależności”. Wbrew enuncjacji oficjalnej propagandy nazistowskiej o respektowaniu praw mniejszości polskiej, działacz Związku Polaków w Niemczech Stefan Kaczmarek (piszący pod pseudonimem Emil Kuroński), stwierdził w 1938 r., że „obecna sytuacja prawna w Niemczech sprawia, że ludność polska faktycznie znajduje się poza prawem i jest przedmiotem samowoli administracji i czynników rządzącej partii”<sup>58</sup>. Niewątpliwie sytuacja Polaków w Niemczech – tak na byłym obszarze plebiscytowym, jak i poza nim – stała się jeszcze trudniejsza i bardziej niebezpieczna po wybuchu II wojny światowej. W zakończeniu należy skonstatować, że konwencja genewska z 1922 r. oraz wcześniejszy traktat mniejszościowy (obowiązujący także po 1937 r.) stworzyły na ogół skuteczne przesłanki prawnej ochrony mniejszości na Górnym Śląsku, umożliwiając Polakom, Niemcom czy Żydom dbałość o własną tożsamość i rozwój narodowy. Oceniając z tego punktu widzenia odnośne regulacje prawne, można generalnie uznać, że spełniły one przynajmniej niektóre oczekiwania związane z budową pokojowego ładu międzynarodowego po I wojnie światowej. W wyniku przestrzegania przez Niemcy i Polskę – wprawdzie nie zawsze konsekwentnego i w różnym stopniu przez władze obu państw – postanowień konwencji z 1922 r. na kilkanaście lat odsunięta została na Górnym Śląsku groźba wybuchu ostrych konfliktów narodowościowych.

## Bibliografia

- Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R.** (red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka, kultura europejskiego regionu*, DWPN, Gliwice 2011.
- Bierzanek R.**, *Autonomia narodowościowa*, Sprawy Narodowościowe 1937/4–5, s. 359–404.
- Bierzanek R., Kukulka J.** (red.), *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 3, Pol. Inst. Stud. Międzynar., Warszawa 1968.
- Bouffal B.**, *Ochrona mniejszości w prawie narodów*, Warszawa 1928.
- Brożek A., Kulak T.**, *Podział Śląska w 1922 r. Okoliczności i następstwa*, UW – Centr. Bad. Śląskoznawczych i Bohemistycznych, Warszawa 1996.
- Bruns C.G.**, *Gesammelte Schriften zur Minderheitenfrage*, Berlin 1933.

<sup>58</sup> **E. Kuroński**, *Położenie prawne ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy*, Nasza księgarnia, Katowice 1938, s. 57. Podobną opinię wyraził działacz polski na Górnym Śląsku, A. Bożek, przestrzegając przed poważnym traktowaniem deklaracji władz nazistowskich o gotowości respektowania praw mniejszości. **R. Hajduk**, *Arka Bożek*, Śląsk, Katowice 1963, s. 47.

- Bruns C.G.**, *Grundlagen und Entwicklung des internationalen Minderheitenrechts*, Selbstverlag der "Deutschen Gesellschaft für Nationalitätenrecht", Librairie Dalloz, wyd. R. Hobbing, Berlin 1929.
- Chodzidło J.**, *Das Minderheitenproblem in der polnischen Rechtsauffassung*, Osteuropa-Inst., Berlin 1937.
- Chojnowski A.**, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Zakł. Nar. im. Ossolinskich, Wrocław 1979.
- Cybuchowski Z.**, *Międzynarodowe prawo publiczne i prywatne*, Warszawa 1928.
- Czapliński M.**, *Historia Śląska*, Wyd. UWr, Wrocław 2002.
- Drabina J.**, *Górny Śląsk*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2002.
- Duparc J.F.**, *La protection de minorités, de race, de langue et de religion*, Paris 1922.
- Dupuis C.**, *Ochrona mniejszości rasowych, językowych i religijnych*, Przegląd Polityczny 1929/10/4–5.
- Eichner K.**, *Briten, Französer und Italiener in Oberschlesien 1920–1922. Die Interalliiertengierungs- und Plebiszitkommission in Spiegel der britischen Akten*, Scripta Mercaturae, St. Katharinen 2002.
- Fiedor K.**, *Antypolskie organizacje w Niemczech (1918–1939)*, Zakł. Nar. im. Ossolinskich, Wrocław 1973.
- Fiedor K.**, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, PWN, Warszawa 1977.
- Fischer P.**, *Das Recht und der Schutz der polnischen Minderheit in Oberschlesien*, wyd. R. Hobbing, Berlin 1931.
- Flachtbarth E.**, *System des internationalen Minderheitenrechts*, Budapest 1937.
- Gerber H.**, *Kulturautonomie als Eigenart minderheitenrechtlicher Ordnung und ihre Verwirklichung nach der ethnischen Verfassung*, Berlin 1926.
- Grażynski M.**, *Z Górnego Śląska*, Przegląd Współczesny 1923/IV.
- Hajduk R.**, *Arka Bożek*, Wyd. Śląsk, Katowice 1963.
- Heidelck F.**, *Die Stellung der Deutschstums in Polen*, Deutsche Blätter in Polen 1929/2, s. 49–105.
- Hitze G.**, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.
- Jellinek G.**, *Das Recht der Minoritäten*, b.m.w. 1898.
- Jellinek G.**, *Erklärung der Menschen- und Bürgerrechte*, b.m.w. 1895.
- Jonca K.**, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim 1933–1940. Studium polityczno-prawne*, Wyd. Śląsk, Katowice 1970.
- Jonca K.**, *Status prawny mniejszości na obszarze podzielonego Górnego Śląska w latach 1922–1939*, [w:] Z. Kapała, W. Lesiuk, M.W. Wanatowicz (red.), *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?*, t. 2, Muzeum Górnośląskie, Bytom 1997, s. 39–63.
- Jonca K.**, *Trzecia Rzesza wobec problemu ochrony mniejszości narodowych 1933–1941*, [w:] A. Czubiński (red.), *Rola mniejszości niemieckiej 1918–1945*, cz. 3: *Hitlerowskie „rozwiązanie” problemu mniejszości niemieckiej*, Poznań 1986, s. 407–418.
- Kaeckenbeek G.**, *The International Experiment of Upper Silesia*, Oxford University Press, London 1942.
- Kierski K.**, *Ochrona praw mniejszości w Polsce*, nakł. aut., Poznań 1933.
- Komar S.**, *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską a Niemcami 1922–1937 na tle stosunków międzynarodowych*, Nasza księgarnia, Katowice 1938.

- Korowicz M.**, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922–1937 na tle stosunków narodowościowych*, Nasza księgarnia, Katowice 1938.
- Kostenecki J.**, *Ochrona mniejszości narodowych na Górnym Śląsku w świetle polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z 15 maja 1922 r.*, [w:] J. Kokot, *Przypomnienie aktualnej pracy Jerzego Kosteneckiego o Górnośląskiej Konwencji Genewskiej z 1922 roku*, Przegląd Stosunków Międzynarodowych 1974/3–4.
- Krasuski J.**, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Instytut Zachodni, Poznań 1975.
- Krzyżanowski L.**, *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930*, Wyd. UŚ, Katowice 2000.
- Krzyżanowski L.**, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki*, Wyd. UŚ, Katowice 2011.
- Kuroński E.**, *Położenie prawne ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy*, Nasza księgarnia, Katowice 1938.
- Kutrzeba S.**, *Mniejszość w najnowszym prawie międzynarodowym*, Lwów – Warszawa – Kraków 1925.
- Kutrzeba S.**, *Polskie prawo polityczne według traktatów, cz. 2: Gdańsk – Górny Śląsk*, Gebethner i Wolff, Kraków 1923.
- Loewenfeld E.**, *Der Rechtsschutz der Minoritäten vor dem Völkerbunde*, Juristische Wochenschrift 1924/17–18, s. 1298–1300.
- Maciejewski M.**, *U źródeł liberalnej koncepcji praw człowieka i obywatela*, Przegląd Prawa i Administracji 2004/LXIII, s. 7–31.
- Malatesta M.**, *Society and the Professions in Italy, 1860–1914*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.
- Maruszczak A.**, *Wadliwość postanowień Konwencji genewskiej w rozstrzygnięciu skarg mniejszościowych*, Przegląd Zachodni 1950/5–6.
- Ogonowski J.**, *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2000.
- Openkowski K.**, *Das geltende Recht der nationalen Minderheiten in Deutschland*, Kulturwehr. Organ des Verbandes der nationalen Minderheiten in Deutschland 1926/3, s. 109–116.
- Plettner H.**, *Das Problem des Schutzes nationaler Minderheiten*, Klinkhardt, Leipzig 1927.
- Połomski F.**, *Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości (1922–1937)*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1965.
- Połomski F.**, *Ustawodawstwo rasistowskie III Rzeszy i jego stosowanie na Górnym Śląsku*, Wyd. Śląsk, Katowice 1970.
- Robinson J.**, *Das Minoritätenproblem und seine Literatur*, Berlin-Leipzig 1928.
- Rogowski S.**, *Komisja Mieszana dla Górnego Śląska (1922–1937)*, Instytut Śląski, Opole 1977.
- Rukser U.**, *Zum Begriff der Minderheit im Sinne des Völkerrechts*, Juristische Wochenschrift 1924/17–18.
- Schmitt C.**, *Der neue Raumbegriff in der Rechtswissenschaft, Raumforschung und Raumordnung*, Heidelberg 1940.
- Schmitt C.**, *Völkerrechtliche Großraumordnung*, Berlin – Leipzig – Wien 1941.
- Sierpowski S.**, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 2005.
- Sobczak J.**, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Instytut Zachodni, Poznań 1973.
- Stebelski S.**, *Mniejszość a emigracja*, Polacy Zagranicą 1930/1.
- Struve von K.** (red.), *Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg. Studien zu einem nationalen Konflikt und seiner Erinnerung*, Herder-Institut, Marburg 2003.

- Walz G.**, *Die völkerrechtliche Lage Oberschlesiens*, Zeitschrift der Akademie für Deutsches recht 1937/5, s. 129–133.
- Walz G.**, *Nationalsozialismus und Völkerrecht*, Völkerbund und Völkerrecht 1934/9, s. 473–479.
- Walz G.**, *Neue Grundlagen des Volksgruppenrechts. Politische Wissenschaft*, Deutscher Rechtsverlag, Berlin – Leipzig – Wien 1940.
- Walz G.**, *Völkstum, Recht und Staat*, Breslau 1937.
- Warderholt J.P.**, *Das Minderheitenrecht in Oberschlesien*, Berlin 1930.
- Warschauer E.**, *Rechtsgrundsätze zum Minderheitenschutz des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922*, Juristische Wochenschrift 1924/17–18, s. 1300–1305.
- Wrześniński W.**, *Wygaśnięcie Konwencji Genewskiej w sprawie Górnego Śląska*, [w:] W. Wrześniński (red.), *Między Królewcem, Warszawą, Berlinem a Londynem. Studia i szkice z dziejów XX wieku*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001, s. 289–304.
- Zaleski W.**, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, IBSN, Warszawa 1932.
- Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z dziedziny praw mniejszościowych wydanych na podstawie przepisów części III polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r. w czasie od 15 czerwca 1922 do 15 lipca 1937 r.*, t. 1, Cieszyn 1937.

Marek MACIEJEWSKI

## LEGAL ASPECTS OF THE SITUATION OF ETHNIC MINORITIES IN UPPER SILESIA IN 1918–1939

(Summary)

This paper discusses the legal situation of German and Polish ethnic minorities in Upper Silesia, which was divided between Germany and Poland in the wake of uprisings (1919–1921) and the plebiscite of March 1921. The discussion concentrates on the provisions of the Upper Silesia Convention (known also as the Geneva Convention) concluded by the German Reich and the Republic of Poland for fifteen years under the auspices of the League of Nations in May 1922. Emphasis is laid on the main provisions, including the so-called fundamental rights of minorities (Art. 64–68), which were meant to ensure equal treatment and free development in the spheres of language, education, religion, etc. to ethnic minorities. The discussion also touches upon other issues – which were not fully regulated by the Convention – concerning the interpretation of the term “ethnic minority” at the League of Nations and the other organizations and institutions (Inter-Allied Mixed Commission for Upper Silesia), as well as in the prevailing legal opinions in Germany and Poland at the time. On the example of the views of such jurists as Bruns, Flachtbarth, Walz, Cybichowski, Kierski and Kostanecki, arguments and controversies are shown which surrounded the criteria for defining ethnic minorities. Over this matter two views clashed. The first and more popular held a person to be member of an ethnic minority if he or she expressed their *bona fide* will to be counted as one (subjective criterion). The second was based on the assumption of objective membership in an ethnic minority (criteria of language, religion, culture and tradition). In the author’s opinion, the Upper Silesia Convention contributed to the reduction of ethnic tensions in the area where it was enforced.

**Keywords:** ethnic minority, law, convention, Poland, Germany

Maciej MARSZAŁ\*

## POLSKA MYŚL KONSERWATYWNA WOBEC „KWESTII UKRAIŃSKIEJ” W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

**Słowa kluczowe:** idea, Ukraina, Polska, konserwatyści, porozumienie

„Kwestia ukraińska” w Drugiej Rzeczypospolitej to jedno z najtrudniejszych zadań, przed którym stanęło młode państwo polskie. Stosunek polskich elit politycznych do najliczniejszej w owym czasie mniejszości narodowej, sięgającej 15–16% ogółu ludności i zamieszkującej 37,8% południowo-wschodnich obszarów państwa, obejmujących tereny Wołynia, Podola, Podkarpacia, Karpat Wschodnich oraz ziemi chełmskiej i podlaskiej, determinował politykę wschodnią. Ponadto stosunek Polaków do współobywateli Ukraińców rzutował na międzywojenne ustawodawstwo samorządowe i administracyjne. „Kwestia ukraińska” wśród samych Ukraińców również wywoływała wiele kontrowersji polityczno-społeczno-kulturowych, podyktowanych historycznymi, a przede wszystkim religijnymi przesłankami. Zewnętrznym wyrazem różnic światopoglądowych była umowna linia wyznaniowa, biegnąca wzdłuż tzw. kordonu sokalskiego (tj. granicy austriacko-rosyjskiej sprzed 1914 r.), gdzie prawosławni Ukraińcy zamieszkiwali niemal w całości ziemie byłego zaboru rosyjskiego, a Ukraińcy grekokatolicki – ziemie zaboru austriackiego<sup>1</sup>. Obok odmienności wyznaniowych, ujawniały się wśród Ukraińców także dysproporcje w poziomie świadomości narodowej, które motywowały ich stosunek do polityki, historii, języka czy też kultury. Skupiskiem ukraińskich sił pronarodowych były przede

---

\* Dr hab. prof. nadzw., Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski; e-mail: marszal@prawo.uni.wroc.pl

<sup>1</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 7–8.

wszystkim tereny dawnego zaboru austriackiego, tj. Galicji Wschodniej<sup>2</sup>. Świadomi swej odrębności narodowej Ukraińcy galicyjscy coraz częściej uciekali się do konspiracyjnej walki zbrojnej w celu uzyskania niepodległości i sformowania własnego państwa. Nacjonalistyczni politycy pragnęli stworzyć niepodległą Ukrainę nie tylko na terenie województwa lwowskiego, ale także na Wołyniu i Podolu. Stąd też ich narodowościowe hasła i tajna działalność stały w sprzeczności z integralnością młodej polskiej państwowości.

<sup>2</sup> Pojęcie „Galicja Wschodnia”, choć cechowała je niejednoznaczność, podobnie jak i pojęcie „Wołyń”, używane było wciąż dość powszechnie w okresie funkcjonowania Drugiej Rzeczypospolitej zarówno przez Polaków, jak i Ukraińców. Nazwa „Galicja Wschodnia” odnosi się do obszaru podlegającego od 1772 do 1918 r. zaborowi austriackiemu. Może być traktowana jako termin geograficzny, obejmujący wschodnie powiaty tzw. kraju koronnego Cesarstwa Austriackiego lub termin polityczny, ukuty dla potrzeb realizacji projektu utworzenia odrębnej jednostki terytorialnej w monarchii Habsburgów, jako autonomicznego terytorium w ramach Drugiej Rzeczypospolitej. Zazwyczaj przyjmuje się, że w skład Galicji Wschodniej wchodziły powiaty podległe od 1850 r. jurysdykcji sądu III instancji (Oberlandesgericht) we Lwowie. Ludność ukraińska na tym obszarze stanowiła zdecydowaną większość, chociaż na zachodnich krańcach Galicji Wschodniej znajdował się np. powiat brzozowski z przeważającym elementem polskim. Obszar Galicji Wschodniej miał charakter pogranicza etnicznego. W okresie funkcjonowania Drugiej Rzeczypospolitej, a więc w czasie faktycznego przejścia zwierzchności nad spornym polsko-ukraińskim terytorium, termin Galicja Wschodnia w oficjalnej nomenklaturze zastąpiony został pojęciem Małopolski Wschodniej, które wskazywać miało na związek przejętych ziem z resztą terytorium Rzeczypospolitej. Pod względem geograficznym czy administracyjnym pojęcie Małopolski Wschodniej nie było tożsame z pojęciem Galicji Wschodniej. Propagowane w latach 1919–1920, obejmowało obszar trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego; na zachodzie znacznie wykraczało poza linię kompetencji austriackich organów sądowych. W pracach naukowych czy wypowiedziach publicystycznych używano określeń mniej konfrontacyjnych, jak np. „Ziemia Czerwieńska”, „województwa południowowschodnie” (do grupy województw południowych, oprócz lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, zaliczano jeszcze województwo krakowskie), „południowy wschód Rzeczypospolitej”. Jeszcze inną treścią napełniane było pojęcie Galicji Wschodniej czy Galicji (Hałyczyny) przez stronę ukraińską. Według Ukraińców nazwy te odnosiły się do obszarów etnicznie ukraińskich, tj. w większości (w ponad 50%) zamieszkałych przez ludność ukraińską (ukraińskojęzyczną). Z czasem dla określenia tego terenu zaczęto używać terminu: Ziemie Zachodnioukraińskie. Zob.: **G. Hryciuk**, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Wyd. Marszałek, Toruń 2008, s. 25–28. Jan Stanisław Łoś w swoich pismach zazwyczaj stosował termin Galicja Wschodnia. W publicystyce używał również pojęcia „Ziemia Czerwieńska”. W korespondencji oficjalnej nazwa Galicja Wschodnia stosowana jest przez niego niekiedy zamiennie z nazwą Małopolska Wschodnia, choć wyraźnie to drugie określenie nie przypadło mu do gustu. Hrabia zdecydowanie przywiązany był też, co uwidacznia się we wszystkich pismach, do nazwy „Ruś Czerwona” (jako synonimu używał określenia „Ruś Karmazynowa”) oraz nazwy „Podniestrze”.



Polska myśl polityczna i prawna w okresie międzywojennym nie wypracowała jednolitego stosunku do „kwestii ukraińskiej”, jednakże przedstawiciele polskiej myśli konserwatywnej w Drugiej Rzeczypospolitej podjęli zdecydowaną próbę realizacji porozumienia polsko-ukraińskiego. Należy podkreślić, że pierwsze koncepcje porozumienia polsko-ukraińskiego związane były niewątpliwie z osobą Józefa Piłsudskiego i jego otoczeniem politycznym. Przypomnijmy, że ten polski mąż stanu, jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, marzył o Rzeczypospolitej wielonarodowościowej, która nawiązywałaby do spuścizny jagiellońskiej. Piłsudski, szerząc koncepcję federalistyczną i prometeistyczną<sup>3</sup>, pragnął przede wszystkim oderwać Ukrainę od rosyjskiej strefy wpływów. Należy stwierdzić, że federacyjne poglądy marszałka Polski wynikały z jego antyrosyjskiej postawy ideowej. Piłsudski od młodości był wrogiem Rosji. Przekonywał, że Rosja zawsze będzie imperialistyczna, a niepodległa Rzeczpospolita stanowi zaporę w jej mocarstwowych planach. Według architekta polskiej niepodległości, imperium rosyjskie, jeśli ujarzmi żywioł ukraiński, to zaatakują Polskę, dlatego też należało sparaliżować siły Rosji i oderwać od niej Ukrainę<sup>4</sup>. Według polskiego polityka, Rzeczpospolita powinna dążyć do oderwania Ukrainy od mocarstwa rosyjskiego, proponując jej wejście w skład wielonarodowościowej i federacyjnej Rzeczypospolitej.

Już w 1919 r. galicyjski publicysta i poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, konserwatysta Teofil Merunowicz<sup>5</sup>, w książce pt. *Sprawa ruska a kongres pokojowy*<sup>6</sup>, przekonywał o ułożeniu stosunków polsko-ukraińskich według zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Według niego, ten „braterski” związek miał funkcjonować dzięki swoistemu *mutatis mutandis*, które określał w następujących punktach:

1. „Zapewnia się Rusi niezależność polityczną i zupełny samorząd.
2. Państwo polskie ma być utworzone w granicach roku 1772. Miałoby ono stanowić federację trzech wolnych, między sobą równouprawnionych państw: Polski, Litwy i Rusi. Do Rusi, objętej tym związkiem, miałyby należeć: Wo-

<sup>3</sup> **M. Maciejewski**, *Federacyjne koncepcje piłsudczyków u zarania Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] **M. Marszał, M. Sadowski** (red.), *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna 1918–1939*, Wyd. UW, Wrocław 2009, s. 139–158; **idem**, *Europa środkowo-wschodnia w poglądach Józefa Piłsudskiego po I wojnie światowej*, Wrocławsko-Lwowski Zesz. Prawn. 2011, s. 198–223.

<sup>4</sup> **A. Friszke**, *O kształt niepodległej*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1989, s. 70.

<sup>5</sup> Teofil Menurowicz – (1846–1919) lwowski publicysta i polityk. Poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego i austriackiej Rady Państwa, w 1907 r. członek Rady Narodowej we Lwowie.

<sup>6</sup> **T. Merunowicz**, *Sprawa ruska i kongres pokojowy*, Lwów 1919, s. 12–14.

łyń, Podole, Ukraina prawobrzeżna bez Kijowa, i Ruś halicka czyli Galicja wschodnia. Stolicą tej Rusi miałyby być Lwów”<sup>7</sup>.

3. Sprawy wspólne miały być uchwalane przez sejm federacji, natomiast prawo poszczególnego kraju powinno należeć do kompetencji sejmu dzielnicowego.
4. „Zgromadzenia ustawodawcze (sejmy) uchwalą konstytucję dla każdego z państw, należących do federacji, opartą na zasadach wolnościowych i demokratycznych, z zachowaniem bezwzględnej równości, praw i obowiązków obywatelskich.
5. Każde z państw federacyjnych ma mieć własną administrację i sądownictwo aż do najwyższej instancji.
6. Dla przeprowadzenia rokowań ugodowych przerywa się walkę orężną pomiędzy Polakami i Rusinami w Galicji wschodniej”<sup>8</sup>.

Idee polsko-ukraińskiego porozumienia były głoszone przez polskich konserwatystów w latach trzydziestych dwudziestego wieku, którzy w deklaracjach politycznych manifestowali chęć ugody z narodem ukraińskim. Do szermierzy tej idei zaliczyć należy tzw. środowisko „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, w skład którego wchodził m.in. Włodzimierz Bączkowski, Aleksander Bocheński, Jan Stanisław Łoś i Stanisław Paprocki. Publicyści ci, głoszący ideę federacyjną i prometejską, nierzadko korzystali ze wsparcia finansowego i organizacyjnego Ekspozytury II Oddziału Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego) Wojska Polskiego, tj. wywiadu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>9</sup>. Nurt ten zakładał daleko idącą narodową autonomię Ukraińców, poprzez umożliwienie im dostępu do oświaty i administracji rządowej, a także wpływu na sprawy lokalne. Konserwatyści wileńscy wierzyli nawet w stworzenie państwa ukraińskiego, które byłoby skonfederowane z Polską przeciwko ZSRR<sup>10</sup>.

Do głównych przedstawicieli tej koncepcji zaliczyć można redaktora naczelnego „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, Włodzimierza Bączkowskiego<sup>11</sup>. Ten

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 12–14.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 193.

<sup>10</sup> W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej Polskiego Ruchu Konserwatywnego (1918–1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, Wyd. UMCS, Lublin 1992 s. 92–93.

<sup>11</sup> Bączkowski Włodzimierz (1905–2000), polski polityk, pisarz polityczny i rzecznik porozumienia polsko-ukraińskiego, a także zwolennik ruchu prometejskiego. Redaktor naczelny wydawanego w latach 1932–1938 „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, a od 1939 r. – „Problemów Europy Wschodniej”. Po II wojnie światowej współzałożyciel Instytutu Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta” w Jerozolimie. Od 1955 r. pracownik Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie,

niewątpliwie jeden z czołowych szermierzy porozumienia polsko-ukraińskiego opowiadał się za pozyskaniem Ukraińców do lojalnej współpracy poprzez likwidację wszelkich prawnych przeszkód zbliżenia, a także do przewycięzania wzajemnej niechęci na płaszczyźnie politycznej i psychologicznej. Bączkowski apelował do polskich władz o zmianę psychicznego nastawienia do problemu ukraińskiego poprzez zaprzestanie urzędowego negowania terminu „ukraiński”, wprowadzenie dwujęzycznych napisów na budynkach państwowych i dopuszczenie języka ukraińskiego na obszarach zamieszkiwanych przez Ukraińców. Ponadto Bączkowski opowiadał się za usuwaniem z polskich podręczników szkolnych fragmentów obrażających ukraińską dumę narodową i uczucia religijne. Wraz z Janem Stanisławem Łosiem i Adolfem Bocheńskim w zakresie praw politycznych propagował koncepcję wprowadzenia na terytorium samorządu systemu kurii narodowościowych, oddzielnych dla Polaków, Ukraińców i Żydów. Zdaniem Bączkowskiego, wprowadzenie takiego rozwiązania przyczyniłoby się do większej autonomii dla Ukraińców, z jednoczesną kontrolą administracji państwowej nad mniejszością narodową.

Bączkowskiemu nieobce były także kwestie ekonomiczne i społeczne Galicji Wschodniej. Opowiadał się za konsekwentną urbanizacją ziem wschodnich i dynamicznym rozwojem gospodarczym tych terenów. Zdaniem Bączkowskiego, państwo polskie powinno patronować wspólnym, polsko-ukraińskim, gospodarczym przedsięwzięciom przez umożliwienie tworzenia wspólnych spółdzielni i przedsiębiorstw. Pisał:

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że rozbudowa ukraińskiego stanu posiadania w niczym nie przekreśla wszystkich racjonalnych planów rozbudowy stanu posiadania polskiego tych terenów, instytucji kulturalnych polskich, szkolnictwa polskiego dla Polaków, wzmaganie prężności antyasymilacyjnej Polaków kresowych itd. Podobne harmonijne i nie mechanicznie równe rozbudowywanie obustronnego stanu posiadania jest tą właśnie ofiarą, mogącą się odbyć jedynie kosztem dzielnic centralnych, czysto polskich, czasem nawet może kosztem stolicy i instytucji centralnych. I dlatego właśnie byłoby rzeczą z gruntu fałszywą i błędną, gdyby na przykład kreowanie ukraińskiego liceum rolniczego zbiegło się z likwidacją, powiedzmy, Wydziału Rolniczego w Dublinach, gdyby w ogóle cośkolwiek rozbudowywało się kosztem drugiego. Jedynym źródłem materialnym planów rozbudowy obustronnego stanu posiadania może stać się tylko Skarb centralny i dysponentem jego winien być czynnik nie lokalny, niezdolny do obiektywizmu, lecz władza centralna<sup>12</sup>.

Ponadto Bączkowski przekonywał, że jego stanowisko jest wyrazem głębokich przemyśleń i potrzeb polskiej racji stanu. Z pewnym przekąsem pisał: „Ko-

---

z którym związał się do końca swoich dni. Patrz szerzej: **J. Kłoczkowski, P. Kowal** (red.), *Włodzimierz Bączkowski „O wschodnich problemach Polski”*, OMP, Kraków 2000.

<sup>12</sup> **Idem**, *U źródeł upadku i wielkości*, Warszawa 1935, s. 156–161.

chamy Ukrainę do głębi własnej kieszeni i nikt nam nie zarzuci braku szczerości w dbaniu o jej korzyści<sup>13</sup>.

Stanowisko Bączkowskiego i jego redakcyjnych kolegów wywołało wiele dyskusji i spekulacji wśród wielu polityków polskiej sceny politycznej. W szczególności liderzy Narodowej Demokracji, ze Stanisławem Grabskim i Jędrzejem Giertychem na czele, rozpoczęli batalię przeciwko ideom głoszonym przez środowisko „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. W odpowiedzi na liczne zarzuty, redaktor naczelny, Władysław Bączkowski, napisał w 1935 r. manifest programowy czasopisma pod znamionym tytułem *Nie jesteśmy Ukrainofilami*, w którym dowodził, że stanowisko redaktorów wynika z głębokich przemyśleń nad polską racją stanu. Ukrainofilstwo dla redaktora naczelnego było programem politycznym, zainicjowanym na Wielkiej Ukrainie Naddnieprzańskiej w XIX wieku i stanowiło wyraz zasymilowania się szlachty polskiej z kozakofilstwem. Bączkowski „kwestię ukraińską” pojmował inaczej:

Wiem, że Polski Wielkiej nie zbudujemy dywersją polityczną i rozkładem wedle widzimisię określonego wroga wewnętrznego, nie wzniesiemy jej siłą materialną naszej administracji, policji czy organizacji społecznej. Wiem, że Polskę Wielką zbudujemy, jedynie tylko wielkimi rzutami wielkiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. [...] Ukrainizm traktujemy jako swojego sojusznika, zaś jego ograniczony i zdrowy rozwój, uświadamiając sobie własny kierunek celów i ekspansji, traktujemy jako potęgowanie sił naszych. I dlatego też wołamy: „Ukraina wolna musi być!”<sup>14</sup>.

Oprócz Włodzimierza Bączkowskiego, do grona rzeczników polsko-ukraińskiego porozumienia zaliczyć można Adolfa Aleksandra Bocheńskiego<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>14</sup> P. Kowal, J. Oldakowski, M. Zuchniak (red.), *Nie jesteśmy Ukrainofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2008, s. 144.

<sup>15</sup> Bocheński Aleksander, Adolf, Maria ps. *Erasmus* (1904–2001) polski pisarz polityczny. Edukację rozpoczął we Lwowie w III Gimnazjum Klasycznym im. Stefana Batorego. Studiował rolnictwo w Belgii, gdzie w 1928 r. uzyskał tytuł inżyniera. W latach 1927–1928 był redaktorem konserwatywnego czasopisma „Głos Zachowawczy”, a także pisał do „Kurieru Lwowskiego”, „Słowa Polskiego”, a od 1932 r. – „Buntu Młodych”, później „Polityki”. Od 1933 r. kierował pracami Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych. Należał do czołowych ekspertów stosunków polsko-ukraińskich. Jego artykuły w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim” i „Buncie Młodych” należały do najbardziej odważnych w kwestiach przyznania samodzielności (niepodległości) narodowi ukraińskiemu. W celu rozpadu ZSRR proponował sojusz z mniejszościami słowiańskimi i popieranie ich niepodległościowych aspiracji. W czasie II wojny światowej walczył w 22 Pułku Ułanów Karpackich, więziony przez NKWD, a po zwolnieniu utworzył w Krakowie sanacyjną grupę „Wawel”, która współtworzyła Konferencję Narodu. Uczestniczył w negocjacjach prowadzonych między AK a OUN-B w sprawie zaprzestania rzezi mieszkańców

Zwłaszcza ten drugi konserwatywny pisarz przyczynił się wydatnie do dialogu między dwoma słowiańskimi narodami. Bocheński wprost apelował o zmianę polityki polskiej wobec Ukraińców. Władze miały zachęcać Ukraińców do lojalnej współpracy poprzez likwidację wszelkich przejawów dyskryminacji narodowościowej obecnej w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. Polski konserwatysta przekonywał, że najczęstszą przyczyną niechęci Ukraińców do Polski jest odmawianie im, w publicznej debacie oraz ustawodawstwie polskim, nazwy „Ukraińiec”, „ukraiński”, której to nazwy Ukraińcy zdecydowanie się domagali. Wileński konserwatysta przytaczał szereg przykładów z ustawy z 26 września 1922 r. o „zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego”<sup>16</sup>, analizował też ustawę z 31 lipca 1924 r. o języku państwowym i urzędowym, w której wyraz „ukraiński” uporczywie zastępowany był słowem „ruski”, a w nawiasie pisano: „rusiński”<sup>17</sup>. Ponadto, według Bocheńskiego, Polacy bezmyślnie ponizali godność narodową najbardziej liczebnej mniejszości narodowej kraju, co, jak słusznie przewidywał, w przyszłości przyczynić się może do wzajemnych waśni narodowościowych o dalekosiężnych skutkach. Jaskrawy przykład bezmyślnej i krótkowzrocznej polityki wobec Ukraińców dostarczył Bocheńskiemu w 1937 r. jeden z numerów pisma dla dzieci „Płomyk”. W czasopiśmie pokazany został obraz walk polsko-ukraińskich w sposób raniący godność narodową Ukraińców. Redaktor „Biuletynu...” nie krył swojego krytycyzmu:

Wojska ukraińskie nie są inaczej traktowane tak jak „bandyci” lub „hajdamaki” zdolni do grabieży i jako tchórze. Pisemko to czytają w szkołach dzieci ukraińskie, które miały ojców i braci poległych w tej wojnie. Trudno doprawdy znaleźć dość podłe dusze, by w ten sposób zrażać dzieci do wszystkiego, co polskie. Trzeba bowiem pamiętać, że dzieci są nader wrażliwe i urazy w tym wieku nabyte mszczą się na długie lata<sup>18</sup>.

Bocheński wprost apelował do rządu polskiego o zaprzestanie wszelkich szykan i stworzenie warunków rozwoju oraz zgodnego współżycia mniejszości ukraińskiej z innymi narodami zamieszkującymi kraj.

Bocheński, w przeciwieństwie do polskiej propagandy, przeciwstawiał się stanowisku jakoby „uwolnienie Ukrainy Kijowskiej” miało spowodować natych-

---

Wołynia. Od 1945 r. mieszkał w Krakowie, gdzie skupił wokół siebie inteligencje środowisko lojalne wobec nowej PRL-owskiej władzy. Współredagował tygodnik „Dziś i Jutro” , a także współuczestniczył w założeniu stowarzyszenia „PAX”.

<sup>16</sup> R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce 1923–1929*, Wyd. Literackie, Kraków 1989, s. 14.

<sup>17</sup> A. Bocheński, *Problem polityczny Ziemi Czerwińskiej*, [w:] A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski (red.), *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwińskiej*, Warszawa 1938, s. 108;

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 112.

miastowe i bezgraniczne podporządkowanie się państwu polskiemu Ukraińców Galicyjskich. Przekonywał, że ów dowód wdzięczności za pomoc państwa polskiego, za powstanie Ukrainy Naddnieprzańskiej był polityczną iluzją. Według Bocheńskiego powinno się przede wszystkim poprawić stosunki dobrosąsiedzkie z Ukraińcami Galicyjskimi i nie należało rozpamiętywać wzajemnych krzywd<sup>19</sup>. Pisał:

Każdy Polak znający życie prowincji Ziemi Czerwieńskiej, nawet Lwowa, może z łatwością wyliczyć szereg urzędników, czy to administracyjnych, czy skarbowych, czy szkolnych, pochodzenia ukraińskiego, którzy należeli bezsprzecznie do najbardziej lojalnych, oddanych cennych sił biurokratycznych. Ludzie ci byli Ukraińcami. Jednak życie, przyzwyczajenie, służba uczyniły to, że byli równocześnie doskonałymi podporami państwowości. Niestety, zbagatelizowano ten czynnik i najczęściej bez żadnych powodów usunięto tych ludzi. W ten sposób jeden z ostatnich więzów łączących społeczeństwo z władzą został zerwany<sup>20</sup>.

Bocheński, podobnie jak jego redakcyjni koledzy z „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, proponował uzdrowienie międzysąsiedzkich relacji poprzez reformę samorządu terytorialnego. Według niego, jednym z głównych powodów konfliktów i napięć między Polakami i Ukraińcami była przestarzała ordynacja wyborcza, która podważała fundamentalną zasadę równości wyborów. Zdaniem Bocheńskiego „reformowanie samorządu utrudnione jest dominacją postaw demokratycznych w społeczeństwie, przekonaniem o «słuszności większości nad mniejszością»”<sup>21</sup>. Twierdził, że społeczeństwo polskie wobec przewagi ludności ukraińskiej kierowało się przesądami i uprzedzeniami. Dla rozwiązania tej skomplikowanej sytuacji, Bocheński zaproponował wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej, opartej o system kurii narodowościowych, z równą liczbą mandatów, bez względu na ilość głosujących. Taki system zabezpieczyłby prawa polityczne zarówno Polaków, jak i Ukraińców.

Do grona zwolenników polsko-ukraińskiego porozumienia zaliczyć można także profesora historii starożytnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Jana Stanisława Łosia<sup>22</sup>. Poglądy Jana Stanisława Łosia na „kwestię ukraińską” nie

<sup>19</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 121.

<sup>20</sup> *Idem*, *Położyć kres szaleństwu*, *Polityka* 1937/23, s. 1–3.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 122.

<sup>22</sup> Łoś Jan Stanisław (1890–1974) – pochodził z rodziny ziemiańskiej, urodził się we wsi Czyszki k. Sambora jako syn Mariana Jana Andrzeja i Heleny Kunegundy z Kotarskich. W 1908 r. ukończył szkołę średnią w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym O.O. Jezuitów w Chyrowie, gdzie uzyskał maturę z wyróżnieniem. W 1908 r. podjął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie w 1913 r. uzyskał doktorat praw. W czasie I wojny światowej, w 1915 r., został powołany do armii austriackiej i służył w C.K. Generalnego Gubernatorstwa. W 1916 r. S. Łoś przydzielony został do Komendantury Okręgu w Olkuszu,

stanowiły repliki, czy też naśladownictwa opinii redakcyjnych kolegów. Jego refleksja polityczna oscylowała jednak między ideą asymilacji państwowej a programem federalistycznym. Myśl polityczna S. Łośa była cennym wkładem w konstruowanie polskiej polityki wschodniej Drugiej Rzeczypospolitej, w której „kwestia ukraińska” miała, również dzięki niemu, swoje pierwszoplanowe miejsce. W Archiwum Państwowym w Lublinie znajdują się bogate zasoby

---

a następnie do Zarządu Cywilnego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie na stanowisko sekretarza Zarządu. Brał czynny udział w tworzeniu polskiej administracji na ziemiach Królestwa Polskiego. Podczas tych prac poznał Józefa Piłsudskiego. W latach 1918–1931 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 1920 r. uczestniczył w Bitwie Warszawskiej. W MSZ był naczelnikiem Wydziału Północnego, a następnie Wydziału Ustrojów Międzynarodowych. Zajmował się międzynarodowymi aspektami mniejszości ukraińskiej w Polsce. Występował na forum Ligi Narodów, a także w połowie lat dwudziestych podjął się mediacji w sprawie przyspieszenia uznania autokefalii Polskiej Cerkwi Prawosławnej przez Patriarchat w Konstantynopolu. W latach 1926–1929 pracował w Londynie jako radca prawny polskiego poselstwa. W 1931 r. odszedł ze służby dyplomatycznej i osiadł w Niemczech (pow. lubartowski), gdzie oddał się pracy pisarskiej, włączając się w nurt porozumienia polsko-ukraińskiego. Od 1932 r. współpracował z „Biuletynem Polsko-Ukraińskim”, a w drugiej połowie lat trzydziestych publikował w organie prasowym wileńskich konserwatystów – „Buncie Młodych” i „Polityce”. Publikował także na łamach innych konserwatywnych czasopism, m.in. „Dnia Polskiego”, „Naszej Przyszłości”, „Przeglądu Współczesnego”, a także pismach ukraińskich, np. „Nowej Zorii” i „Mecie”. Podjął liczne poufne działania na rzecz normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, a także prowadził ożywioną korespondencję w czołowych politykami i publicystami ukraińskiego życia narodowego. Prowadził misje dyplomatyczne w imieniu polskiego rządu, m.in. w latach 1938–1939 z powodzeniem prowadził rozmowy dotyczące ustalenia warunków powrotu do kraju z przymusowej emigracji premiera Wincentego Witosa. S. Łoś prowadził także działalność społeczną. I tak: w latach 1933–1939 był członkiem Rady Lubelskiej Izby Rolnictwa, a w latach 1931–1936 – sekretarzem Zarządu Polskich Kawalerów Maltańskich. W czasie II wojny światowej przebywał w majątku Niemce i brał czynny udział w obronie mieszkańców przed hitlerowskimi represjami. Po wejściu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej 18 października 1944 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i uwięziony na zamku w Lublinie. 7 maja 1945 r. S. Łoś opuścił więzienie i rozpoczął pracę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uczestniczył w pracach rad naukowych Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Odbudowy. W 1957 r. został docentem, a w 1959 r. profesorem nadzwyczajnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W latach 1957–1959 był dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. W 1961 r. odszedł na emeryturę, ale do końca życia zajmował się pracą naukową. Patrz szerzej: biogram Anny i Marka Łosiów ze zbiorów archiwalnych rodziny Łosiów; **P. Gach**, *Łoś Stanisław Jan*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, Wyd. KUL, Lublin 1996, t. 2; **A. Łoś**, *Styl życia ziemianstwa polskiego po drugiej wojnie światowej*, Wyd. KUL, Lublin 2008; **M. Trojanowska**, *Materiały do tzw. Kwestii ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej w spuściznie Jana Stanisława Łośa*, Biuletyn Ukrainoznawczy 1999/5; **E. Zwolski**, *Sp. Prof. dr Jan Stanisław Łoś*, [w:] Biuletyn Informacyjny KUL Lublin 1975/1(7); **M. Marszał**, **S. Wójtowicz** (red.), *„Sprawa ukraińska” u Jana Stanisława Łośa. Wybór pism*, OMP, Kraków 2012.

„Archiwum Łosiów z Niemiec”, w których odnajdujemy dokumenty zawierające trafne tezy S. Łosia, dotyczące polityki polskiej we Wschodniej Małopolsce. Jest wśród nich manifest polityczny, wskazujący wprost na rozwiązania kwestii ukraińskiej w Polsce. Hrabia Łoś oceniał, że wszelka polityka siły, tzw. pacyfikacja, szkodzi stosunkom polsko-ukraińskim, a przede wszystkim wizerunkowi Rzeczypospolitej na forum międzynarodowym. Jego zdaniem, wszystkie akcje pacyfikacyjne, które miały miejsce w 1930 r., przeprowadzone na terenie Małopolski Wschodniej miały „zły posmak, który był wodą na młyn niemiecki” i utrudniały relację Polski z Ligą Narodów. Polski dyplomata dowodził, że możliwe jest na tym terenie przejście inicjatywy przez polską politykę, która polegałaby na wspieraniu proukraińskich działań politycznych, czego efektem byłoby pozyskanie tzw. „nielojalnych Ukraińców”. W tym celu polska polityka winna umiejętnie współpracować z ukraińskimi politykami głoszącymi hasła ugodowe wobec państwa polskiego i wykorzystać ich autorytet do nacisku na Ukraińców „chwiejnych i bojących się utraty swojej narodowości”. Hrabia upominał się także o przychylną dla ludności ukraińskiej administrację publiczną i samorząd terytorialny. Według niego wojewodą lwowskim powinien zostać człowiek o uznanym wśród Ukraińców autorytecie, a ustrój samorządowy winien zostać oparty na parytecie narodowościowym<sup>23</sup>. Pisał: „Polityka nasza na Rusi Czerwonej – jeżeli to w ogóle polityką nazwać można – nie jest polityką twórczą, jest polityką odruchową, defensywną, nieustannym dostosowywaniem się do niespodzianek, do sytuacji obcą ręką i inicjatywą stwarzanych”<sup>24</sup>.

Czytając wypowiedzi Stanisława Łosia traktujące o „kwestii ukraińskiej” odnosi się nieodparto wrażenie, że jest to stanowisko męża stanu, któremu zależało na dobru nie tylko Galicji Wschodniej i zachodzących tam relacji polsko-ukraińskich, ale przede wszystkim, który wyrażał troskę o integralność Rzeczypospolitej i jej wizerunek wśród państw europejskich.

Należy zaznaczyć, że program porozumienia polsko-ukraińskiego hrabiego Łosia nie ograniczał się tylko do reformy administracji państwowej i samorządowej, ale także dotyczył kwestii związanych z szeroko rozumianą polityką oświatową i edukacyjną, prowadzoną przez państwo polskie wobec mniejszości ukraińskiej. W jego ocenie:

Próby zwalczania nacjonalizmu ukraińskiego przez przymusowe nauczanie pewnej ilości przedmiotów w języku polskim są dzieciństwem, nauczanie takie będzie uważane (wszystko jedno ze niesłusznie) za krzywdę, prowadzi do nieustannego tarcia, które potęguje tylko

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (ALP), Archiwum Łosiów z Niemiec, sygn. 355, k. 187–189.

<sup>24</sup> J.S. Łoś, *O konstruktywną politykę na Rusi czerwonej*, Warszawa 1932, s. 7–10.



rozwydrzenie nacjonalizmu i nienawiść do polskości. Pięknością naszej kultury i czarami naszego piśmiennictwa nie pociągniemy w tych warunkach nikogo, wprost przeciwnie wychowamy sobie tylko po polsku mówiących wrogów<sup>25</sup>.

Dlatego też w myśli politycznej Jana Stanisława Łośa znalazło się kilka konkretnych postulatów, które miały niwelować napięcia w galicyjskich szkołach. Łoś m.in. proponował gruntowną rewizję systemu szkolnego, polegającą na odejściu od kształcenia „inteligentnego proletariatu o niegospodarczym wykształceniu”. Konstatował:

Produkcję inteligentnego proletariatu należy zredukować do rozmiarów umożliwiających członkom tej warstwy zrobienie normalnej życiowej kariery. Należy możliwie sprawiedliwie określić kontyngent inteligencji ruskiej, który nasze życie państwowe i dzielnicowe może wchłonąć i zatrudnić, ale w zamian za to należy inteligencji tej udostępnić normalną karierę życiową, bez czego będziemy tworzyć tylko wykolejeńców z ogromną szkodą dla państwa<sup>26</sup>

Jan Stanisław Łoś „sprawę ukraińską” rozstrzygał także z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Jako dyplomata, przeciwstawiał się stanowisku polityków endeckich o rzekomych wpływach niemieckich w Galicji Wschodniej i sowieckich na Wołyniu. W jego ocenie, traktat podpisany 16 kwietnia 1922 r. przez Komisarza Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Federacji Socjalistycznych Republik Radzieckich Gieorgia Cziczerina i Ministra Spraw Zagranicznych Niemiec Waltera Rathenau w Rapallo dawał Ukraińcom złudną nadzieję na własne i niepodległe państwo. Łoś pisał, że zarówno Niemcom, jak i Rosjanom zależało na propagowaniu na arenie międzynarodowej przekonania o „niemożliwości rozwiązania kwestii ukraińskiej” w Polsce. Jan Stanisław Łoś wierzył w szczerość wypowiedzi ukraińskich polityków, które deklarowały lojalność wobec państwa polskiego. Pisał:

Ukraińcy zastrzegali się zawsze bardzo stanowczo, ostatnio nawet bardzo kompetentnymi deklaracjami (deklaracja Dr. Dmytra Lewickiego w Sejmie z d. 3.XI.1932), że nie chcą być i nie będą narzędziem czyjejkolwiek polityki. Nie ma powodu wątpić w szczerość tej deklaracji; nikt nigdy jeszcze od początku świata nie chciał być narzędziem cudzej polityki<sup>27</sup>.

Łoś uświadamiał polskiej opinii publicznej, że „sprawa ukraińska” nie może być rozwiązana bez samych Ukraińców. Dodawał: „Bóg nie może zbawić jednej duszy ludzkiej bez jej współdziałania. [...] Potrzeba nam partnera. Ale Ukraińcom trzeba się nim stać, bo póki nie okrzepną w poczuciu własnej podmiotowości,

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 18–20.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 37–44.

<sup>27</sup> **Idem**, *Sytuacja międzynarodowa a Ukraińcy Halicy*, *Nasza Przyszłość 1933/XXX*, s. 24–26.

póki nie przyjmą na siebie wszelkich, z tem związanych niewygód i ciężarów, póty pozostać muszą... «kwestią ukraińską»<sup>28</sup>».

Do grona polskich rzeczników porozumienia polsko-ukraińskiego i autonomii polskich województw wschodnich zaliczyć można dwóch urzędników państwowych, a mianowicie wojewodę wołyńskiego (1923–1924) Stanisław Srokowski<sup>29</sup> i wojewodę lwowskiego (1927–1928) Piotra Dunina-Borkowskiego<sup>30</sup>. Obaj politycy przekonywali władze centralne w Warszawie, że należy wytworzyć u Ukraińców w Polsce specyficzny stan umysłu, który odróżniałby ich od Ukraińców zamieszkujących tereny w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Dunin-Borkowski opowiadał się nawet za zniesieniem województw w Galicji Wschodniej, na rzecz przyłączonej z województwem lubelskim autonomicznej jednostki terytorialnej, gdzie dominowałaby narodowościowa polityka oparta na poszanowaniu autonomii kulturalnej, oświatowej i wyznaniowej Ukraińców. Dunin-Borkowski postulował likwidację tzw. „obiektywnych powodów niezadowolonia mniejszości ukraińskiej” poprzez poprawę jej położenia ekonomicznego i nawiązanie bezpośrednich kontaktów z przywódcami partyjnymi ukraińskich partii politycznych w celu rozwiązywania bieżących problemów narodowościowych. Należy podkreślić, że podczas sprawowania urzędu wojewody lwowskiego, Dunin-Borkowski dawał liczne dowody życzliwości w stosunku do ludności ukraińskiej i ich przywódców partyjnych. Świadczyć o tym może zorganizowany przez niego raut 4 września 1927 r., na który zostali zaproszeni przedstawiciele ukraińskich ugrupowań lojalistycznych oraz niektórzy przywódcy UNDO, a także ofiarna pomoc wojewody dla ludności ukraińskiej w likwidowaniu skutków powodzi na Podkarpaciu latem 1927 r.<sup>31</sup> Należy podkreślić, że działalność Dunina-Borkowskiego na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego przynosiła wymierne efekty w postaci wzrostu sił ukraińskich ugrupowań lojalistycznych.

W kwietniu 1928 r. Dunin-Borkowski złożył urząd wojewody lwowskiego, ale jego koncepcje polityczne dotyczące rozwiązania kwestii ukraińskiej nabierały dojrzałości i realizmu politycznego. W latach trzydziestych występował jako

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>29</sup> Srokowski Stanisław (1872–1950), profesor geografii Uniwersytetu Warszawskiego, dyplomata, polski polityk w okresie międzywojennym, od 1920 r. konsul generalny w Odessie, a w latach 1920–1921 konsul w Królewcu. W latach 1923–1924 wojewoda wołyński, a od 1926 r. dyrektor Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Po II wojnie światowej prezes Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

<sup>30</sup> Hr. Dunin-Borkowski Piotr (1890–1946), polityk, pisarz, wojewoda lwowski w latach 1928–1929. Jeden z czołowych polityków lwowskich konserwatystów, prezes lwowskiego Związku Ziemiańskiego i organizator Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej.

<sup>31</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 104.

rzecznik asymilacji państwowej, która polegała na szerzeniu przekonywania Ukraińców do odpowiedzialności za wspólną Rzeczpospolitą. Pisał: „W dziele stabilizacji stosunków politycznych w Państwie Ukraińcy odegrać mogą nie tylko rolę bierną, jako przedmiot polityki narodowościowej, ale również i twórczą, przez uzgodnienie własnego interesu narodowego z interesami Państwa”<sup>32</sup>. W latach trzydziestych Dunin-Borkowski przeciwstawiał się polityce eksterminacji ludności ukraińskiej. Według niego, „polityka eksterminacyjna w stosunku do Ukraińców na terenie Ziemi Czerwieńskiej w rezultacie musiałaby być mocno ujemna dla Państwa Polskiego a także i dla Polaków tam osiadłych, jeżeli myślimy o nich jako o całości a nie o poszczególnych, osobach czy grupach. Wobec tego czynniki rządzące powinny by podjąć próbę polityki narodowościowo-liberalnej dla Ukraińców”<sup>33</sup>. W szczególności sprzeciwiał się kolonizacji rolnej, która miała miejsce na terenie Wołynia i Galicji Wschodniej. Proponował przyznanie Ukraińcom autonomii kulturalnej, która polegałaby na równouprawnieniu języka ukraińskiego w urzędach i szkołach. Zdaniem Dunina-Borkowskiego, rozwiązania te przyspieszyć miały asymilację państwową ludności ukraińskiej.

Do rzeczników polsko-ukraińskiego porozumienia zaliczyć można także publicystę konserwatywnego, redaktora „Naszej Przyszłości” i „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, a także autora książki *Boje o Lwów*, Jerzego Pogonowskiego<sup>34</sup>. Wychodził on z założenia, że „Po zwycięskim dla nas jej zakończeniu zaakcentował marszałek Piłsudski, że Polacy nie powinni poszukiwać odwetu na Ukraińcach. Tak się jednak nie stało, a tragiczny kołowrót, sabotaże i pacyfikacja nie zmieniły na korzyść ani stanu rzeczy, ani nastrojów”<sup>35</sup>. Pogonowski, podobnie jak wojewoda Dunin-Borkowski, opowiadał się za asymilacją państwową z wykluczeniem wynaradawiania ludności ukraińskiej. W odróżnieniu od swoich redakcyjnych kolegów, Pogonowski przyjmował bardziej stanowcze i zdecydowane stanowisko wobec mniejszości ukraińskiej. W trwającej w Drugiej Rzeczypospolitej dyskusji nad utworzeniem uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, Pogonowski przyjął stanowisko, że taka uczelnia powinna powstać, nie w stolicy Galicji Wschodniej, ale w Warszawie. Sprawę uniwersytetu wyjaśniał w następujący sposób:

Kwestia uniwersytetu ukraińskiego datuje się jeszcze od lat przedwojennych w Austrii. Już wówczas Ukraińcy żądali, aby uniwersytet zbudowano we Lwowie, rezerwując sobie

<sup>32</sup> P. Dunin-Borkowski, *Blaski i cienie normalizacji*, Biuletyn Polsko-Ukraiński 1937/5, s. 52–53.

<sup>33</sup> Idem, *Odpowiedź na ankietę „Biuletynu”*, Biuletyn Polsko-Ukraiński 1938/1, s. 1–4.

<sup>34</sup> Pogonowski Jerzy (1897–1980) publicysta konserwatywny, redaktor „Naszej Przyszłości” i „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”.

<sup>35</sup> J. Pogonowski, *Kilka rysów sprawy ukraińskiej*, Nasza Przyszłość 1931/XVI, s. 81.

Stanisławów na przyszłość, jako drugie z kolei miasto z wszechnicą ukraińską. Otóż we Lwowie dać im uniwersytetu nie możemy – a również i w Stanisławowie – albowiem nie możemy sami przyczynić się do ukrainizacji Małopolski Wschodniej. Ponadto, ze względu na mocno niezharmonizowane stosunki polsko-ukraińskie na tej ziemi, nie byłoby godnym stwarzanie nowych zarzewi walk pomiędzy młodzieżą obu narodów. Gdzież jest zatem najodpowiedniejsze miejsce dla uniwersytetu ukraińskiego w Polsce? Bez wahania odpowiedzieć należy na to pytanie, że w Warszawie<sup>36</sup>.

Pogonowski przyjmował, że wykształcona młodzież ukraińska mogłaby służyć młodemu państwu polskiemu w administracji centralnej i stać się czynnikiem asymilacji państwowej dla całego narodu ukraińskiego.

Podsumowując stanowisko polskich konserwatystów wobec kwestii porozumienia z narodem ukraińskich, można nazwać je ugodowym. Szkoda, że koncepcje polskich konserwatystów nie zostały przełożone na polityczne działania ówczesnych rządów, które w dużej mierze inspirowane były przez czynniki wojskowe. Należy także podkreślić, że koncepcje wypracowane przez środowisko polskich konserwatystów znalazły swoich kontynuatorów i zwolenników po II wojnie światowej w kręgach polskiej emigracji. Zarówno twórca paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc, jak i jego współpracownik, także jeden z głównych myślicieli powojennej polskiej myśli politycznej, Juliusz Mieroszewski, kontynuowali intelektualne dziedzictwo polskich konserwatystów.

## Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Lublinie (ALP), Archiwum Łosiów z Niemiec, sygn. 355.  
**Bączkowski W.**, *U źródeł upadku i wielkości*, Warszawa 1935.  
**Bender R.**, *Profesor Stanisław Łoś*, *Więź* 1974/4,  
**Bocheński A.**, *Położyć kres szaleństwu*, *Polityka* 1937/23, s. 1–3.  
**Bocheński A.**, *Problem polityczny Ziemi Czerwińskiej*, [w:] A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski (red.), *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwińskiej*, Warszawa 1938, s. 1–194.  
**Chojnowski A.**, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.  
**Dunin-Borkowski P.**, *Blaski i cienie normalizacji*, *Biuletyn Polsko-Ukraiński* 1937/5, s. 52–53.  
**Dunin-Borkowski P.**, *Odpowiedź na ankietę „Biuletynu”*, *Biuletyn Polsko-Ukraiński* 1938/1, s. 1–4.  
**Frizke A.**, *O kształt niepodległej*, PAX, Warszawa 1989.  
**Gach P.**, *Łoś Stanisław Jan*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, Wyd. KUL, Lublin 1996, s. 150–151.  
**Kloczkowski J., Kowal P.** (red.), *Włodzimierz Bączkowski „O wschodnich problemach Polski”*, OMP, Kraków 2000.

<sup>36</sup> **Idem**, *Kilka rysów sprawy ukraińskiej*, *Nasza Przyszłość* 1931/XVI, s. 79–87.

- Kowal P., Oldakowski J., Zuchniak M.** (red.), *Nie jesteśmy Ukrainofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Wyd. Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2008.
- Łoś A.**, *Styl życia ziemiaństwa polskiego po drugiej wojnie światowej*, WERSET, Lublin 2008.
- Łoś J.S.**, *Sytuacja międzynarodowa a Ukraińcy Halicycy*, *Nasza Przyszłość* 1933/XXX, s. 7–26.
- Łoś J.S.**, *O konstruktywną politykę na Rusi czerwonej*, Warszawa 1932.
- Maciejewski M.**, *Europa środkowo-wschodnia w poglądach Józefa Piłsudskiego po I wojnie światowej*, Wrocławsko-Lwowskie Zesz. Prawn. 2011, s. 180–212.
- Maciejewski M.**, *Federacyjne koncepcje piłsudczyków u zarania Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] M. Marszał, M. Sadowski (red.), *Na szlakach niepodległej. Polska myśl polityczna i prawna 1918–1939*, Wyd. UWr, Wrocław 2009, s. 5–99.
- Marszał M., Wójtowicz S.** (red.), *„Sprawa ukraińska” u Jana Stanisława Łosia, Wybór pism*, OMP, Kraków 2012.
- Merunowicz T.**, *Sprawa ruska i kongres pokojowy*, Lwów 1919.
- Mich W.**, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej Polskiego Ruchu Konserwatywnego (1918–1939)*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, Wyd. UMCS, Lublin 1999.
- Pogonowski J.**, *Kilka rysów sprawy ukraińskiej*, *Nasza Przyszłość* 1931/XVI, s. 79–87.
- Torzecki R.**, *Kwestia ukraińska w Polsce 1923–1929*, Wyd. Literackie, Kraków 1989.
- Trojanowska M.**, *Materiały do tzw. Kwestii ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej w spuściznie Jana Stanisława Łosia*, *Biuletyn Ukrainoznawczy* 1999, s. 109–125.
- Zwolski E.**, *Śp. Prof. dr Jan Stanisław Łoś*, *Biuletyn Informacyjny KUL*, Lublin 1975, s. 289–290.

Maciej MARSZAŁ

## POLISH CONSERVATIVE THOUGHT ABOUT THE “UKRAINIAN ISSUE” IN THE INTERWAR PERIOD

( Summary )

The Second Polish Republic faced many problems, one of them was the nationality issue. One of the main problems was the so-called “Ukrainian issue”. It is worth noting that Polish politicians often searched for the solutions, which were aimed to create conditions for peaceful coexistence of different nations, living in one country. Conservatives were among those politicians. The position of Polish conservatives to the issue of an agreement with the Ukrainian people can be called conciliating. They repeatedly clamored about honoring of rights and cultural equality for Ukrainians. After World War II concepts developed by conservatives found their followers and supporters among Polish emigration. Both the founder of the Parisian “Kultura”, Jerzy Giedroyc and his colleague, also a major thinkers of the postwar Polish political thought Julius Mieroszewski continued intellectual heritage of the Polish political elite.

**Keywords:** idea, Ukraine, Poland, conservatives, agreement



Piotr MICHALIK\*

## CHWALEBNA REWOLUCJA A STRUKTURA PRAWNA DOMINIUM KORONY ANGIELSKIEJ W AMERYCE<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** Chwalebna rewolucja, Dominium, kolonie amerykańskie, Lordowie Handlu, Zarząd Handlu

Powiązania pomiędzy polityką państwa a jego strukturą prawną należą do faktów oczywistych. Nie inaczej było w przypadku angielskich kolonii amerykańskich, co w swoim *magnum opus* wykazał już Charles McLean Andrews, twórca szkoły imperialnej (*Imperial school*) w amerykańskiej historiografii<sup>2</sup>. Jednak ze względu na specyfikę i złożoność struktury prawnej Dominium Korony angielskiej oraz doniosłość ustrojowo-prawną Chwalebnej rewolucji, warto ponownie przybliżyć tę problematykę. Znakomicie ukazuje ona bowiem, jak polityka może kształtować prawo oraz jak świadomość prawna może wpływać na politykę.

---

\* Dr, Katedra Powszechna Historii Państwa i Prawa, Uniwersytet Jagielloński; e-mail: piotr.michalik@upjp2.edu.pl

<sup>1</sup> Pojęcie „Dominium królewskiego” (*Dominion*) obejmowało w XVII w. wszystkie posiadłości zamorskie monarchii angielskiej, tak w Europie jak na innych kontynentach. W nomenklaturze administracji kolonialnej terminem „America” określano kolonie „kontynentalne” Ameryki Północnej w odróżnieniu od wysp Indii Zachodnich (West Indies). Niniejszy artykuł obejmuje swoim zakresem przedmiotowym kolonie amerykańskie, które w 1776 r. ogłosiły niepodległość jako Stany Zjednoczone Ameryki.

<sup>2</sup> **Ch.M. Andrews**, *The Colonial Period of American History*, 4 t., Yale University Press, New Haven 1936. Patrz zwłaszcza t. 4: *England's Commercial and Colonial Policy*. Współtwórcą *Imperial school* był Herbert Levi Osgood, autor syntezy *The American Colonies in the Seventeenth Century* i *The American Colonies in the Eighteenth Century*.

## Status prawny *Dominium* królewskiego w Ameryce (XV–XVII w.)

Kluczowy dla statusu prawnego XVII-wiecznych kolonii amerykańskich był ukształtowany w ramach średniowiecznego rozwoju konstytucji angielskiej zróżnicowany stopień suwerenności monarszej. Ostatecznie od wydania *Magna Charta* (1215) władza królewska podzielona została na prawodawczą, wykonywaną według późniejszej formuły Króla w Parlamencie (*King in Parliament*), i wykonawczą, obejmującą wymiar sprawiedliwości oraz kierowanie administracją i polityką państwa. W przypadku pierwszej suwerenność monarchy ograniczała „rada i zgoda” stanów królestwa, wyrażana poprzez ukształtowany od XIII do XV wieku Parlament. Natomiast władza wykonawcza należała do prerogatywy królewskiej i formalnie nie należała do kognicji zgromadzenia westminsterskiego. Należy jednak podkreślić, iż suwerenność w sferze prerogatywy także podlegała istotnym, z czasem rozszerzanym, ograniczeniom. Najważniejszymi z nich były zaliczenie opodatkowania do materii prawodawczej (*Confirmatio Cartarum* Edwarda I z 1297 r.) oraz ukształtowanie się systemu prawa powszechnego (*common law*) gwarantującego prawa wolnych poddanych angielskich (*free-born subject of England*)<sup>3</sup>.

U progu nowożytności, a więc i kolonizacji, sir John Fortescue dzielił władzę królewską na pełną (absolutną) – *dominium regale* oraz ograniczoną przez reprezentację stanową (Parlament) – *dominium politicum et regale*<sup>4</sup>. Jakkolwiek zdaniem Fortescue monarchia angielska, w przeciwieństwie do francuskiej, jest ograniczona, to król nadal zachowuje pewne prerogatywy należące do *dominium regale*. Do tej ostatniej grupy od samego początku, tj. od podjętej przez Henryka VII wyprawy Johna Cabota z 1497 r., należała polityka i jurysdykcja kolonialna. W XVI w. stan ten, jakkolwiek oparty na domniemanej (milczącej) zgodzie Parlamentu, który wyrażał całkowite *désintéressement* w tej materii, utrwalił się i znalazł pełne potwierdzenie w zamorskich przedsięwzięciach Elżbiety I<sup>5</sup>. Z pewnością procesowi temu sprzyjało także ogólne wzmocnienie pozycji Korony, która za dwóch pierwszych Tudorów znacznie rozszerzyła zakres prerogatywy, zawłaszczając kolejne obszary *dominium politicum et regale*<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Patrz F.W. Maitland, *The Constitutional History of England*, Cambridge University Press, Cambridge 1965.

<sup>4</sup> Patrz J. Fortescue, *The Governance of England*, Clarendon Press, Oxford 1885. Także H.G. Koenigsberger, *Monarchies and Parliaments in Early Modern Europe. Dominium Regale or Dominium Politicum et Regale*, Theory and Society 1978/5/2, s. 191–217.

<sup>5</sup> Patrz niżej, przyp. 14.

<sup>6</sup> Patrz F.W. Maitland, *The Constitutional...*



Absolutyzm Tudorów rozszerzył także bazę prawną dla legitymizacji zamorskiej jurysdykcji monarchii. Pod patronatem Henryka VIII zarówno w nauce, jak i praktyce prawa wzrasta bowiem znaczenie prawa rzymskiego (*ius civile*)<sup>7</sup>. W stosunkach zewnętrznych stanowiło ono podstawę normatywną dla proklamowanej przez króla w *Act in Restraint of Appeals* z 1533 r. pełnej suwerenności monarchii angielskiej<sup>8</sup>, natomiast w stosunkach wewnętrznych – podstawę funkcjonowania instytucji absolutystycznych, zwłaszcza niestosujących *common law* sądów prerogatywy, jak Sąd Izby Gwiazdzistej (*Star Chamber*) czy Sąd Admiralicji (*Court of Admiralty*)<sup>9</sup>. XVI-wieczna ekspansja prawa rzymskiego, notabene zdecydowanie zwalczana przez sądy westminsterskie, stymuluje także recepcję i rodzimy rozwój pozostałych uniwersalnych systemów prawa europejskiego: prawa natury (*ius naturale*) i rodzącego się prawa narodów (*ius gentium*). Wszystkie powyższe systemy służyły legitymizacji, tak zewnętrznej jak i wewnętrznej, wyłącznej jurysdykcji Korony angielskiej w jej zamorskim Dominium<sup>10</sup>.

O ile jednak w stosunkach międzynarodowych angielskie roszczenia prawne do kolonii amerykańskich stały się przedmiotem kolejnych wojen z Hiszpanią, Holandią (Zjednoczonymi Prowincjami) i Francją, o tyle formalne uznanie kolonialnej prerogatywy królewskiej w porządku konstytucyjnym Królestwa Anglii nastąpiło w 1608 r., w słynnej *Calvin's Case*<sup>11</sup>. Bezpośrednio sprawa ta nie dotyczyła kolonii, ale rozstrzygając status prawny Szkota w Anglii pod panowaniem Jakuba I (VI), połączony trybunał najwyższych sądów *common law* (*King's Bench*, *Common Pleas* i *Exchequer*) i Sądu Kanclerskiego (*Chancery*) wypowiedział się także w materii Dominium królewskiego. Zgodnie z orzeczeniem, terytoria zamorskie należą do wyłącznej jurysdykcji monarszej, także w kwestii obowiązującego w nich prawa. Co więcej, w przypadku niechrześcijańskich (tj. niecywilizowanych) krajów „zdobytych na Dzikich”, prawem tym nie może

<sup>7</sup> M.in. w 1540 r. Henryk VIII ustanowił i opłacił stanowiska Regius Professor of Civil Law na uniwersytetach Oksford i Cambridge. Na temat recepcji prawa rzymskiego w Anglii patrz **L. Marzec**, *Czy prawo rzymskie pokonało kanał La Manche?*, Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa 2008/2, s. 43–54.

<sup>8</sup> Zgodnie ze sformułowaną przez legistów paremią *rex est imperator in regno suo*. Szerzej patrz **P. Michalik**, *Stosunki polityczno-wyznaniowe w XVII-wiecznym Marylandzie na tle kształtowania się ustroju tej kolonii*, Semper, Warszawa 2012, s. 44–45.

<sup>9</sup> Patrz **L. Marzec**, *Czy prawo rzymskie...*, s. 49 i nn.

<sup>10</sup> Szerzej patrz **K. MacMillan**, *Sovereignty and Possession in the English New World: The Legal Foundations of Empire, 1576–1640*, Cambridge University Press, Cambridge 2006, s. 17–48.

<sup>11</sup> Na temat orzeczenia patrz **P. Michalik**, *Stosunki polityczno-wyznaniowe...*, s. 110–111.

być angielskie prawo powszechne, ale ustanowione przez króla normy oparte na zasadach naturalnej słuszności (*natural equity*), czyli prawa naturalnego<sup>12</sup>.

Powyższe stanowisko w 1628 r. potwierdził, będący już wówczas w opozycji względem Korony, były *Chief Justice* sir Edward Coke stwierdzając, iż „prawo powszechne nie ma nic wspólnego z tym, co dzieje się w terytoriach zamorskich”. Tym samym są one całkowicie wyłączone z zakresu *dominium politicum et regale*, który ogranicza się do materii regulowanej przez *common & equity law*<sup>13</sup>. Podobnie jak za panowania Elżbiety I, przedmiotowy stan prawny był w pełni respektowany w praktyce za rządów dwu pierwszych Stuartów. Zarówno zakładanie kolonii (Wirginii, Massachusetts, Marylandu i innych), jak i ustanawianie ich ram prawnych w drodze kart kolonialnych (*colonial charters*) pozostawały w wyłącznej gestii monarchy<sup>14</sup>. Tak też było w przypadku – nader szczątkowej – administracji istniejących terytoriów zamorskich, wykonywanej przez Tajną Radę (*Privy Council*) zgodnie z formułą Króla w Radzie (*King in Council*)<sup>15</sup>. Należy jednak podkreślić, iż Korona, zachowując pełną formalną suwerenność w swoim *Dominium*, cedowała poszczególne kompetencje władcze, także prawodawcze, na prywatne władze kolonialne. Co więcej, zgodnie z kartami królewskimi, prawo ustanawiane w terytoriach amerykańskich musiało być co najmniej niesprzeczne z *common & equity law*, co legitymizowało jego naturalną transmisję do Nowego Świata<sup>16</sup>.

### Struktura prawna *Dominium* królewskiego w Ameryce przed Chwalebą rewolucją

W świetle przedstawionych konstatacji na ironię zakrawa fakt, iż kluczowe znaczenie dla kształtowania się administracyjno-prawnej struktury XVII-wiecznego *Dominium* królewskiego w Ameryce miała ustawa rewolucyjnego Parlamen-

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 134–135.

<sup>13</sup> „The common law meddles with nothing that is done beyond the seas” – cyt. za **D.J. Hulsebosh**, *The Ancient Constitution and the Expanding Empire: Sir Edward Coke's British Jurisprudence*, *Law and History Review* 2003/21, s. 439–482. Hulsebosh podkreśla fakt niekompatybilności powyższego stanowiska z obowiązującym w przeszłości i obecnie mitem Coke'a jako „czempiona wolności konstytucyjnych” (*ibidem*, s. 440).

<sup>14</sup> Patrz niżej. Szerzej na temat ram prawnych angielskiej kolonizacji w Ameryce w XVI i XVII w. – zagadnienia stanowiącego istotny element przedstawianej problematyki – patrz **P. Michalik**, *Stosunki polityczno-wyznaniowe...*, s. 77–83.

<sup>15</sup> Patrz *ibidem*, s. 138–139.

<sup>16</sup> Patrz np. **P. Michalik**, *Charter of Maryland as an Example of Proprietary Colonial Charter*, *Krakowskie Studia Międzynarodowe* 2008/5/1, s. 339–360.

tu<sup>17</sup> – cromwellovski *Navigation Act* z 1651 r.<sup>18</sup> Będąc podstawą prawną dla angielskiego merkantylnizmu, czynił z kolonii ważny element polityki państwa, także po upadku Republiki. Dlatego też Karol II jako pierwszy angielski monarcha podjął systematyczne działania w celu zbudowania rzeczywistej struktury swojego – także amerykańskiego – Dominium. Już w 1660 r. królewski Parlament powtórnie uchwalił (formalnie pierwszy) Akt Nawigacyjny<sup>19</sup>. W tym samym roku król powołał Komitet Tajnej Rady do spraw Plantacji/Kolonii (*Committee of the Privy Council for Plantations*)<sup>20</sup> oraz współpracującą z nim w latach 1660–1665 Radę do spraw Kolonii (*Council for Foreign Plantations*)<sup>21</sup>. Oba gremia formalnie posiadały wyłącznie kompetencje doradcze, gdyż decyzje podejmowane były na forum całej *Privy Council*. W praktyce jednak to właśnie Komitet i Rada do spraw Kolonii rozpatrywały petycje kierowane do Króla i Tajnej Rady, proponując stosowne rozstrzygnięcia. Sprawność tego systemu z jednej strony miał gwarantować autorytet części członków Komitetu i Rady – prominentnych kurialistów z kanclerzem Edwardem Hydem hrabią Clarendon na czele, a z drugiej fakt, iż w Radzie do spraw Kolonii zasiadali także fachowcy spoza Tajnej Rady – dbający o merytoryczność sugerowanych rozwiązań<sup>22</sup>.

Tandem Komitet – Rada nie przetrwał jednak próby czasu i po kolejnych rewitalizacjach w 1670<sup>23</sup> i 1672 r., w którym król powołał łączoną Radę do spraw Handlu i Kolonii (*Council for Trade and Foreign Plantation*), ostatecznie

<sup>17</sup> Na temat statusu prawnego kolonii w dobie wojny domowej i Republiki patrz niżej.

<sup>18</sup> *An Act for increase of Shipping, and Encouragement of the Navigation of this Nation, 9 October 1651*, [w:] **C.H. Firth, R.S. Rait** (red.), *Acts and Ordinances of the Interregnum, 1642–1660*, H.M. Stationery Office, London 1911 (dalej *Acts and Ordinances*), s. 559–562. Podstawowym postanowieniem ustawy był zakaz transportowania towarów kolonialnych do Anglii przez inne niż angielskie statki. Szerzej na temat aktów nawigacyjnych patrz **T. Maciejewski, M. Roda**, *Angielskie akty nawigacyjne*, Prawo Morskie 1995/8.

<sup>19</sup> *An Act for the encouraging and increasing Shipping and Navigation, 1660*, [w:] **J. Raithby** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 5: 1628–80*, London 1819 (dalej *Statutes of the Realm, vol. 5*), s. 246–250. Uzupełniony ustawą o handlu z 1663 r.: *An Act for the Encouragement of Trade, 1663*, *ibidem*, s. 449–452. Szerzej patrz niżej.

<sup>20</sup> *Order of the King in Council, July 4, 1660*, [w:] **W.L. Grant, J. Munro** (red.), *Acts of Privy Council of England, Colonial Series*, 6 vols, Hereford 1908–1912 (dalej *Acts of Privy Council*), vol. I, s. 295; **W. Noël Sainsbury** et al. (red.), *Calendar of the State Papers, Colonial Series. America and West Indies*, 45 vols, London 1860–1994 (dalej *CSP*), 1574–1660, s. 483.

<sup>21</sup> *CSP, 1574–1660*, s. 492–493; *Acts of Privy Council*, vol. I, s. xiii–xiv. Pewne niesprecyzowane kompetencje w materii kolonialnej miała także powołana w listopadzie Rada do spraw handlu (*Council for Trade*).

<sup>22</sup> Patrz **E.B. Russell**, *The Review of American Colonial Legislation by the King in Council*, Appleton Century Crofts, New York 1976, s. 19–20.

<sup>23</sup> *CSP, 1669–1674*, s. 135.

zakończył działalność w grudniu 1674 r.<sup>24</sup> Rozkazem z 12 marca 1675 r. Karol powierzył całość spraw kolonialnych nowo powołanemu Komitetowi Tajnej Rady do spraw Handlu i Kolonii (*Committee of Privy Council for Trade and Plantations*)<sup>25</sup>. W jego skład wchodziło 21 członków, z których 9 było szczególnie zobowiązanych do prowadzenia prac komitetu, a 5 stanowiło kworum. Skład osobowy kolegium obejmował wszystkich czołowych dostojników Korony, co symbolicznie wyrażała oficjalna tytułatura Komitetu – Czcigodni Lordowie Komitetu do spraw Handlu i Kolonii (*the Right Honorable, the Lords of the Committee for Trade and Plantations*), w wersji skróconej Lordowie Handlu (*Lords of Trade*). Co ważniejsze jednak, w dziewięcioosobowym „zarządzie” Komitetu znaleźli się prominentni inwestorzy kolonialni, jak hrabia Craven czy baron Berkeley<sup>26</sup>.

Już sama trwałość nowego Komitetu, pierwszego który „przeżył” swojego twórcę, świadczyła o trafności unifikacji dotychczas istniejących kolegiów – była ona koniecznością wobec narastającej potrzeby objęcia *de facto* samodzielnych dotychczas kolonii ściślejszym nadzorem metropolii. Ten zaś dotyczyć miał w pierwszej kolejności realnego włączenia amerykańskich kolonii w wytrwale konstruowany angielski handel atlantycki, oparty na merkantylistycznych restrykcjach aktów nawigacyjnych. Podkreślała to kolejna ustawa z 1671 r.<sup>27</sup>, wskazując na destrukcyjne dla całego systemu uchylanie się coraz liczniejszych kolonii spod wymogów ustaw z 1660 i 1663 r. Przyczyną takiego stanu rzeczy był brak kooperacji ze strony władz poszczególnych kolonii. Pomimo istnienia obowiązku prawnego gwarantowanego przysięgą wymaganą przez ustawę z 1660 r.<sup>28</sup>, uchylały się one od egzekucji ustaw nawigacyjnych, gdyż te ograniczały ich własne dochody i były bardzo niepopularne wśród mieszkańców kolonii<sup>29</sup>. Bezradność Korony względem jej własnego *Dominium* unaoczniała konieczność zdecydowanych działań. Ich podstawą prawną był uchwalony przez Parlament w 1673 r. kolejny akt nawigacyjny<sup>30</sup>. Jego wykonaniem mieli zająć się, wspólnie z admini-

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 407, 631–632.

<sup>25</sup> *Order of the King in Council, March 12, 1675*, [w:] *Acts of Privy Council*, vol. I, s. 619–620; CSP, 1675–1676, s. 182–183.

<sup>26</sup> *Ibidem*. William lord Craven oraz John lord Berkeley byli współzałożycielami Karoliny.

<sup>27</sup> *An Act to prevent the planting of Tobacco in England, and for the regulating the Plantation Trade, 1671*; [w:] *Statutes of the Realm*, vol. 5, s. 747–749.

<sup>28</sup> Patrz wyżej, przyp. 18.

<sup>29</sup> Patrz Ch.M. Andrews, *England's...*, s. 144–146.

<sup>30</sup> *An Act for the encouragement of the Greenland and Eastland Trades, and for the better securing the Plantation Trade*, [w:] *Statutes of the Realm*, vol. 5, s. 792–793.

stracją skarbową i z pomocą dowodzonej przez Lorda Wielkiego Admirała (*Lord High Admiral of England*) *Royal Navy*, nowo ukonstytuowani Lordowie Handlu.

Nowa ustawa potwierdzała dotychczasowe obowiązki władz kolonialnych w obszarze przepisów nawigacyjnych. Każdy statek przypluwający do kolonii miał podlegać kontroli uprawnionych urzędników miejscowych<sup>31</sup>. W pierwszej kolejności winni oni stwierdzić czy przedmiotowy statek jest uprawniony do handlu kolonialnego, czyli czy został zbudowany na terytorium angielskim, ma angielskiego właściciela, kapitana i co najmniej  $\frac{3}{4}$  załogi, oraz jakiego rodzaju towar i jakiego pochodzenia przewozi. Wszystkie powyższe dane miały być zarejestrowane. Następnie, jeżeli statek przybył z Anglii, Irlandii, Walii lub Berwick-upon-Tweed, kapitan statku musiał okazać dokument zabezpieczenia (*bond*) wystawiony przez uprawnione władze celne portu macierzystego. Dopiero wówczas statek mógł zostać rozładowany. Natomiast załadunek towarów z danej kolonii miał być w każdym przypadku potwierdzony analogicznym dokumentem zabezpieczenia wystawionym przez miejscowe władze, które obowiązane były przysyłać kopie wystawionych zabezpieczeń oraz prowadzonych rejestrów do Londynu. Wszystkie statki niespełniające powyższych kryteriów miały podlegać zajęciu, a następnie, na mocy wyroku sądu, konfiskacie wraz z całym takielunkiem, uzbrojeniem i wszystkimi przewożonymi towarami<sup>32</sup>.

Jednak istotą nowej regulacji było objęcie handlu międzykolonialnego królewskimi taryfami celnymi, które ustawa wprowadziła od 1 września 1673 r.<sup>33</sup> Dotychczas towary wyprodukowane w koloniach i eksportowane do innych kolonii angielskich (bezpośredni handel z państwami obcymi i ich koloniami był zakazany) nie były obciążone cłami nakładanymi na takie same towary w przypadku ich eksportu do metropolii. Wynikało to przede wszystkim z przesłanek praktycznych: początkowo niewielkiej wartości handlu międzykolonialnego oraz braku realnych możliwości poboru potencjalnego cła przez nieobecnych w koloniach urzędników królewskich. Dlatego też twórcy ustawy, mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia ze współpracy z władzami kolonialnymi, powierzyli organizację i kierownictwo poboru nowo ustanowionego cła królewskim komisarzom celnym (*Commissioners of the Customs in England*)

<sup>31</sup> Pierwotnie funkcję tę pełnił sam gubernator kolonii. Wraz z rozwojem handlu kolonialnego jego miejsce zajął wyspecjalizowany urzędnik, którego akt nawigacyjny z 1696 r. określa mianem *naval officer*.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 246–250, 449–452, 747–749. Na mocy ustawy z 1660 r. sprawy nawigacyjne podlegały także Sądowi Admiralicji (*Court of Admiralty*). Patrz niżej.

<sup>33</sup> Cła nałożono między innymi na cukier biały i brązowy, tytoń, bawełnę, imbir i orzechy kakaowca.

pod kierownictwem samego Lorda (Wielkiego) Skarbnika (*Lord Treasurer of England*) albo wykonujących kolegialnie jego kompetencje Lordów Komisarzy Skarbu (*Commissioners of the Treasury*)<sup>34</sup>. Jakkolwiek ustawa zezwalała tym ostatnim na pobór królewskiego cła za pośrednictwem urzędników kolonialnych, niewątpliwie intencją Korony było wysłanie za morze swoich własnych agentów, którzy mieli nie tylko powiększać dochody Skarbu, ale także stopniowo ograniczać niepożądaną już przez metropolię samodzielność kolonii.

Tę ostatnią gwarantowały jednak nadane przez Karola II i jego poprzedników karty kolonialne, gwarantujące ich władzom pełną suwerenność wewnętrzną, także w zakresie regulacji handlu i taryf celnych<sup>35</sup>. W 1673 r. takimi przywilejami cieszyły się wszystkie amerykańskie kolonie prywatne. Należały do nich tak kolonie korporacyjne (*corporate*): (New) Plymouth inkorporowane i Massachusetts (Bay) inkorporowane w 1629 r., Rhode Island (and Providence Plantation) inkorporowane w 1644 r. i powtórnie w 1663 r. oraz Connecticut inkorporowane w 1662 r., jak i właścicielskie (*proprietary*): New Hampshire inkorporowane w 1622, 1629 i 1635 r., Main inkorporowane w 1622 i 1639 r., Maryland inkorporowane w 1632 r. oraz Nowy Jork i New Jersey inkorporowane w 1664 r.<sup>36</sup> Co ciekawe do tej ostatniej grupy dołączyła także w 1681 r. Pensylwania, pomimo iż tak Karol II, jak William Penn byli świadomi skutków wprowadzonej już w życie ustawy z 1673 r.<sup>37</sup> Jediną kolonią, która znajdowała się pod rzeczywistą władzą Korony była Wirginia, ukonstytuowana jako kolonia korporacyjna w 1606 r., ale po likwidacji Kompanii Wirginii (*Virginia Company*) w 1624 r. rządzona na mocy pełnomocnictw królewskich (*royal commissions*)<sup>38</sup>.

Powyższy stan prawny musiał doprowadzić do kolizji jurysdykcyjnej. Z konstytucyjnego punktu widzenia jej źródłem było wkroczenie Parlamentu w zakres prerogatywy królewskiej. Czym innym było bowiem regulowanie ceł w portach metropolii czy nawet zasad importu i eksportu towarów kolonialnych, a czym innym obecność urzędników skarbowych na immunizowanym terytorium prowincji zamorskich. Należało się więc spodziewać, iż właściciele kolonii będą

<sup>34</sup> *An Act for the encouragement of the Greenland and Eastland Trades...*, s. 792–793.

<sup>35</sup> Patrz wyżej, przyp. 16.

<sup>36</sup> Teksty poszczególnych kart kolonialnych znajdują się w: **F.N. Thorpe** (red.), *The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America*, U.S. Government Printing Office, Washington 1909 (dalej **Thorpe**).

<sup>37</sup> *Charter for the Province of Pennsylvania, 1681*, [w:] Thorpe.

<sup>38</sup> *The First Charter of Virginia; April 10, 1606*, [w:] Thorpe; *Acts of Privy Council*, vol. I, s. 78; CSP, 1574–1660, s. 62.

bronić swoich praw nabytych, licząc na poparcie ze strony króla zagrożonego w swoim *dominium regale*. Jednak polityka Korony był w tej kwestii świadomie dwuznaczna. Karol II nie zamierzał oczywiście rezygnować ze swoich prerogatyw. Miał jednak świadomość wagi stanowiska Parlamentu, cieszącego się w koloniach dużym autorytetem. Ten ostatni był także zainteresowany ograniczeniem samodzielności Dominium, gdyż było to niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania systemu nawigacyjnego, a w konsekwencji zwiększenia dochodów Skarbu. Obie strony widziały więc korzyści w utworzeniu rzeczywistej administracji kolonialnej, unikając pretekstu do wszczęcia sporu konstytucyjnego<sup>39</sup>.

Z pewnością jednak Korona liczyła na to, iż z wykorzystaniem autorytetu Parlamentu scentralizowane Dominium królewskie stanie się podporą prerogatywy. Świadczy o tym aktywność Skarbu na polu wprowadzania w życie ustawy z 1673 r. Pierwsi królewscy urzędnicy celni (*customs officers, royal collectors*) dla kolonii amerykańskich zostali powołani jeszcze w tym samym roku, a w 1675 r. rozpoczęto faktyczny pobór ceł w Wirginii i Marylandzie. Rok później w Karolinie, w 1678 r. w koloniach Nowej Anglii, a w 1682 r. także w Nowym Jorku i nowo powstałej Pensylwanii<sup>40</sup>. Jednocześnie Lordowie Handlu rozpoczęli gruntowną „inventaryzację” kolonii. W kwietniu 1676 r. Komitet rozesłał do gubernatorów i właścicieli poszczególnych prowincji 30-punktową (27 w przypadku kolonii właścicielskich) ankietę badawczą (*heads of inquiry*), nakazując sporządzenie na jej podstawie kompletnego raportu o stanie ich kolonii<sup>41</sup>. Raporty te z jednej strony służyły gromadzeniu informacji statystycznych, z drugiej jednak miały ułatwiać ocenę władz poszczególnych kolonii, zwłaszcza jeśli te nienależycie wywiązywały się z egzekucji aktów nawigacyjnych, będących przedmiotem aż siedmiu pytań ankiety<sup>42</sup>. Ponadto w październiku 1677 r. wszyscy gubernatorzy Dominium królewskiego zostali zobowiązani do złożenia przed odpowiednią komisją królewską nowej (bardziej precyzyjnej) przysięgi wymaganej przez ustawę z 1660 r.<sup>43</sup>

Powyższe działania były jedynie przygotowaniem realizacji szeroko zakrojonego planu przejścia poszczególnych kolonii amerykańskich pod bezpośredni zarząd królewski. W pierwszej kolejności dotyczyło to korporacyjnych pury-

<sup>39</sup> Ponadto należy mieć na uwadze drugorzędność tej problematyki względem kluczowych dla relacji Karola II i Parlamentu kwestii polityki europejskiej, religijnej i sukcesyjnej.

<sup>40</sup> Patrz **Ch.M. Andrews**, *England's...*, s. 195–196.

<sup>41</sup> CSP, 1675–1676, s. 374.

<sup>42</sup> Tekst ankiety znajduje się w The National Archives, Kew (London): Colonial Office Papers (dalej CO) 391/1, s. 104.

<sup>43</sup> *Acts of Privy Council*, vol. I, s. 740–741. Tekst przysięgi: CO 324/4, s. 53.

tańskich prowincji Nowej Anglii, które będąc *de facto* suwerenne, ostentacyjnie łamały restrykcje aktów nawigacyjnych<sup>44</sup>. Kolonie te, w ambitnych planach Korony, będących wspólną wizją Karola II i jego brata Jakuba, miały stać się – jako *Dominium Nowej Anglii* – podstawą scentralizowanego, merkantylistycznego i absolutnego Imperium Brytyjskiego<sup>45</sup>. Pierwszym jego elementem stało się New Hampshire, pierwotnie nadane Johnowi Masonowi<sup>46</sup>, a od 1641 r. za zgodą osadników zarządzane przez władze sąsiedniego Massachusetts<sup>47</sup>. W lipcu 1679 r. Karol II uznał powyższy stan za nielegalny i inkorporował New Hampshire jako kolonię królewską, ustanawiając, na mocy pełnomocnictwa gubernatorskiego, nowe władze prowincji<sup>48</sup>. Jednocześnie Lordowie Handlu otwarcie zagrozili władzom poszczególnych kolonii prywatnych, iż nieprzestrzeganie ustaw nawigacyjnych będzie skutkowało nie tylko karami finansowymi, ale także wszczęciem procedury unieważnienia kart kolonialnych w drodze rytu *quo warranto*<sup>49</sup>.

Realizacja powyższej groźby stała się faktem w latach 1683–1684, wraz z unieważnieniem karty *Massachusetts Bay Colony* – największej i najważniejszej prowincji Nowej Anglii. O powadze całego przedsięwzięcia świadczy długo trwałość całej procedury, w którą zaangażowano znaczną część aparatu Korony. Już w 1678 r., wraz z nominacją Edwarda Randolpha na poborcę celnego (*Collector of the Customs*) w Bostonie, Lordowie Handlu rozważali zastosowanie *quo warranto* wobec niesubordynowanej kolonii<sup>50</sup>. Randolph, od samego początku swojej służby popierając to rozwiązanie, w kolejnych raportach przedstawiał liczne naruszenia ustaw nawigacyjnych i innych praw Anglii w Massachusetts<sup>51</sup>. W odpowiedzi tak Lordowie Handlu jak i sam Karol II wielokrotnie wzywali władze kolonii do zaniechania naruszeń, na zmianę grożąc i obiecując wybaczenie<sup>52</sup>. Ostatecz-

<sup>44</sup> CSP, 1677–1680, s. 332, 372–73, 377–78.

<sup>45</sup> Patrz O. Stanwood, *The Empire Reformed. English America in the Age of Glorious Revolution*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2011, s. 25–53. W kształtującej się w tym czasie nazwie British Empire termin „imperium” nabiera nowego – transoceanicznego znaczenia, wypierając stosowany dotychczas termin „dominium”. Szerzej patrz J.P. Greene, *Transatlantic Colonization and the Redefinition of Empire in the Early Modern Era: The British-American Experience*, [w:] Ch. Daniels, M.V. Kennedy (red.), *Negotiated Empires: Centers and Peripheries in the Americas, 1500–1820*, Routledge, New York 2002, s. 267–282.

<sup>46</sup> Patrz wyżej, przyp. 36.

<sup>47</sup> CSP, 1677–1680, s. 362.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 381, 390–391; *Commission of John Cutt, 1680*, [w:] Thorp.

<sup>49</sup> Jak np. w 1682 r. w przypadku Marylandu, patrz P. Michalik, *Stosunki polityczno-wyznaniowe...*, s. 140.

<sup>50</sup> CSP 1677–1680, s. 253.

<sup>51</sup> Patrz CSP 1681–1685.

<sup>52</sup> *Ibidem*. Patrz zwłaszcza listy królewskie z 21 października 1681 r. (s. 128–130).



nie 12 czerwca 1683 r. Komitet zaakceptował przygotowany przez Randolpha 13-punktowy raport oskarżający. Następnego dnia na mocy rozkazu królewskiego (*order of the King in Council*) został on przekazany Prokuratorowi Generalnemu w celu wydania rytu *quo warranto* przeciwko gubernatorowi i Kompani Zatoki Massachusetts, co też nastąpiło 26 czerwca 1683 r.<sup>53</sup>

Samo wydanie rytu nie przesądzało jeszcze losów karty z 1629 r. Z przyczyn formalnych jej unieważnienie – ostatecznie na podstawie rytu *scire facias* – nastąpiło na mocy wyroku Sądu Kanclerskiego dopiero 23 października 1684 r.<sup>54</sup> Jednak znaczenie tego precedensu pozwoliło Koronie, mimo zmiany monarchy, w stosunkowo krótkim czasie zmusić pozostałe kolonie Nowej Anglii do przyjęcia bezpośredniego zarządu królewskiego<sup>55</sup>. Już 3 czerwca 1686 r. Jakub II ustanowił sir Edmunda Androsa królewskim gubernatorem Dominium Nowej Anglii, łącząc królewskie kolonie New Hampshire i Massachusetts z dotychczas prywatnymi New Plymouth i Main. Pełnomocnictwo nowego gubernatora zawieszało moc prawną dotychczas obowiązujących kart kolonialnych, czyniąc je – formalnie tylko czasowo – prowincjami królewskimi<sup>56</sup>. Ten ostatni status posiadała już, od czasu intronizacji swojego właściciela Jakuba Stuarta, także kolonia Nowy Jork. Została ona, wraz z Connecticut, Rhode Island i New Jersey<sup>57</sup> włączona do Dominium Nowej Anglii 7 kwietnia 1688 r., na mocy kolejnego pełnomocnictwa królewskiego, wydanego dla gubernatora Androsa<sup>58</sup>. Tym samym spośród istniejących w chwili powołania Lordów Handlu 10 kolonii prywatnych pozostały tylko dwie: Maryland i Karolina oraz utworzona w 1681 r. Pensylwania.

W 1688 r., w przededniu upadku Jakuba II, struktura prawna Dominium amerykańskiego pozostawała dziełem niekompletnym. Jednak imponujący dorobek rządów restauracyjnych pozwalał na wskazanie trwałych elementów tej struktury, wymagających dalszego dopracowania i rozwoju. W centrum systemu pozostawał król. W ramach *dominium politicum et regale* stanowił wspólnie z Parlamentem (*King in Parliament*) prawo nawigacyjne, obowiązujące prowincje zamorskie. W ramach własnej prerogatywy ustanawiał w drodze kart kolonialnych i pełnomocnictw gubernatorskich ramy prawne poszczególnych części swojego

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 446–447 i 451. Tekst raportu Randolpha znajduje się w CSP. Tekst rytu w CO 5/904, s. 179–180.

<sup>54</sup> CSP 1681–1685, s. 706; CO 1/55.

<sup>55</sup> CSP 1685–1688, s. 65 i 67.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 203; CO 5/904, s. 270–281.

<sup>57</sup> Od 1674 r. New Jersey podzielone było na dwie osobno rządzone kolonie: East New Jersey i West New Jersey.

<sup>58</sup> *Commission of Sir Edmund Andros for the Dominion of New England, April 7, 1688*, [w:] Thorp.

Dominium. *Last but not least* za pomocą Tajnej Rady (*King in Council*), jej prominentnych członków: Lorda Wielkiego Skarbnika i Lorda Wielkiego Admirała, jej Komitetu do spraw Handlu i Kolonii oraz gubernatorów kolonii królewskich, samodzielnie kierował sprawami rodzącego się Imperium Brytyjskiego.

### **Status i struktura prawna Dominium królewskiego w Ameryce po Chwalebnej rewolucji (do 1696 r.)**

22 stycznia 1689 r., w miesiąc po ucieczce Jakuba II do Francji, swoje obrady rozpoczęło Zgromadzenie Parlamentarne (*Convention Parliament*), uznane 13 lutego – wraz z przyjęciem przez Wilhelma Orańskiego i Marię Stuart korony angielskiej – pełnoprawnym Parlamentem<sup>59</sup>. Tegoż dnia Izba Gmin i Izba Lordów uchwaliły wspólną deklarację praw – słynny *Bill of Rights* – przyjętą od razu przez parę monarszą, a podniesioną do rangi ustawy 16 grudnia 1689 r. Stwierdziła ona jednoznacznie, iż obie izby Parlamentu są jedyną i pełnoprawną reprezentacją wszystkich stanów królestwa (w innym miejscu – Narodu). Z tego tytułu są one uprawnione i obowiązane strzec starożytnych praw i wolności poddanych, przede wszystkim przed nadużywaniem prerogatywy królewskiej, jak to miało miejsce za rządów obalonego króla<sup>60</sup>. Zadeklarowaną w *Bill of Rights* suwerenność Parlamentu<sup>61</sup> w pełni potwierdziła ustawa ustanawiająca nową przysięgę koronacyjną, złożoną przez parę monarszą 11 kwietnia. Zgodnie z jej brzmieniem król miał odtąd „rządzić ludem tego Królestwa Anglii oraz Dominiów do niego należących, zgodnie z ustawami uchwalonymi w Parlamencie oraz prawami i zwyczajami (tegoż Królestwa Anglii)”<sup>62</sup>.

Na mocy powyższych aktów prawnych Korona utraciła swoją wyłączną prerogatywę w sprawach kolonialnych. *De iure* od 1689 r. wszystkie posiadłości zamorskie Królestwa Anglii podlegały także jurysdykcji Parlamentu, stając się

<sup>59</sup> *An Act for removing and Preventing all Questions and Disputes concerning the Assembling and Sitting of this present Parlyament*, [w:] J. Raithby (red.), *Statutes of the Realm*, vol. 6: 1685–94, London 1819 (dalej *Statutes of the Realm*, vol. 6), s. 23–24.

<sup>60</sup> *An Act declareing the Rights and Liberties of the Subject and Settling the Succession of the Crown*, [w:] *Statutes of the Realm*, vol. 6, s. 142–145.

<sup>61</sup> Szerzej patrz J.D. Goldworthy, *Parliamentary Sovereignty: History and Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 2001.

<sup>62</sup> “Will You solemnly Promise and Swear to Governe the People of this Kingdome of England and the Dominions thereto belonging according to the Statutes in Parlyament Agreed on and the Laws and Customs of the same?” – *An Act for Establishing the Coronation Oath*, [w:] *Statutes of the Realm*, vol. 6, s. 56–57.

częścią *dominium politicum et regale*. Nie był to całkiem nowy stan prawny, gdyż poprzedziły go rozwiązania przyjęte w dobie „niesławnej” Rewolucji, uznane za niebyłe w 1660 r.<sup>63</sup> Już w 1643 r., będący w stanie wojny z Karolem I, Parlament, otwarcie naruszając prerogatywę, powołał Roberta Richa hrabiego Warwick na stanowisko gubernatora Indii Zachodnich i kolonii amerykańskich<sup>64</sup>. Natomiast konsekwencją egzekucji króla było przejęcie – formalnie na mocy ustawy z 19 maja 1649 r. – pełnej suwerenności przez Parlament, także względem byłego Dominium królewskiego. Przy czym suwerenność ta, co należy szczególnie podkreślić w kontekście rozwiązań przyjętych po Chwalebnej rewolucji, wykonywana była w imieniu ludu Anglii oraz wszystkich jej dominiów i terytoriów<sup>65</sup>.

Cele i przebieg rewolucji 1688/1689 r. nie pozwalały na przejęcie tak radykalnych rozwiązań prawnych. Wydarzenia pierwszych lat panowania Wilhelma i Marii uwidaczniają także brak zdecydowanych działań faktycznych, przede wszystkim ze względu na drugoplanowość polityki kolonialnej. Korona – nadal samodzielnie kierująca sprawami zamorskimi – poddawała się biegowi wypadków w Ameryce. Upadek Jakuba II przyjęto w niej entuzjastycznie, utożsamiając go z upadkiem jego dzieła – Dominium Nowej Anglii, a także jednoznacznym odrzuceniem znieprawidzonego katolicyzmu<sup>66</sup>. Już wiosną 1689 r. w Bostonie obalono i uwięziono gubernatora Androsa<sup>67</sup> oraz, także w drodze rewolty, ustanowiono anglikańskie rządy w Marylandzie<sup>68</sup>. Na skutek braku zdecydowanej reakcji metropolii, kolejne kolonie, należące dotychczas do Dominium, powracały do autonomii gwaranto-

<sup>63</sup> 8 maja 1660 r. połączone Izby Parlamentu proklamowały sukcesję Karola II z chwilą śmierci Karola I, tj. 30 stycznia 1649 r. – patrz *Journal of the House of Commons: volume 8: 1660–1667, 1802*, s. 16–18.

<sup>64</sup> *Ordinance for the Government of the Plantations of the West Indies, 2 November, 1643*, [w:] *Acts and Ordinances*, s. 331–333.

<sup>65</sup> *An Act Declaring and Constituting the People of England to be a Commonwealth and Free-State, 19 May, 1649*, [w:] *ibidem*, s. 122: “Be it Declared and Enacted by this present Parliament and by the Authority of the same, That the People of England, and of all the Dominions and Territories thereunto belonging, are and shall be, and are hereby Constituted, Made, Established, and Confirmed to be a Commonwealth and Free-State: And shall from henceforth be Governed as a Commonwealth and Free-State, by the Supreme Authority of this Nation, The Representatives of the People in Parliament, and by such as they shall appoint and constitute as Officers and Ministers under them for the good of the People, and that without any King or House of Lords.”

<sup>66</sup> Na temat przebiegu Chwalebnej rewolucji w koloniach amerykańskich patrz **O. Stanwood**, *The Empire...*, s. 85–112.

<sup>67</sup> CSP 1689–1692, s. 33.

<sup>68</sup> Na temat upadku rządu właścicielskiego w Marylandzie patrz **P. Michalik**, *Stosunki polityczno-wyznaniowe...*, s. 143–153.

wanej w kartach kolonialnych. Jednocześnie nowe władze chętnie proklamowały akcesje „monarchów protestanckich” i przystępowały do wojny z Francją (Wojna Króla Wilhelma)<sup>69</sup>. Stan ten Korona uznała ostatecznie 7 października 1691 r., wraz z wydaniem nowej karty królewskiej powołującej Prowincję Zatoki Massachusetts (Province of the Massachusetts Bay), w skład której weszły Massachusetts, New Plymouth i Main wraz z kilkoma sąsiednimi terytoriami<sup>70</sup>.

Na mocy nowej karty Massachusetts, obok New Hampshire i Nowego Jorku, pozostało kolonią królewską. Zarówno jej gubernator, jak i inni ważniejsi urzędnicy pochodzili z nominacji królewskiej. Z drugiej jednak strony karta gwarantowała mieszkańcom reprezentację w stanowiącym prawo Zgromadzeniu (*Generall Court of Assembly*), które wybierało członków Rady gubernatorskiej (*Councill or Assistants*)<sup>71</sup>. Do pełnej autonomii gwarantowanej przez karty korporacyjne powróciły natomiast Connecticut i Rhode Island. Kolonią prywatną stało się z powrotem także podzielone New Jersey<sup>72</sup>. Forma prawna pozostałych prowincji nie uległa zmianie, za wyjątkiem Marylandu, który – choć Calvertowie zachowali swoje prawa właścicielskie – na mocy pełnomocnictwa gubernatorskiego z 27 czerwca 1691 r. przeszedł pod zarząd królewski<sup>73</sup>. Niemal wszystkie powyższe zmiany, dokonane *de facto* z inicjatywy samych kolonistów, okazały się znacznie trwalsze niż konstruowane odgórnie imperium Stuartów. Należy jednak podkreślić, iż nie byłoby to możliwe bez udziału metropolii, która potrafiła realizować swoje cele także w nowych okolicznościach prawno-politycznych.

Wraz ze stabilizacją tych ostatnich w samej Anglii, niezbędne było podjęcie przez Londyn nowej polityki kolonialnej. Z ustrojowego punktu widzenia kluczowe były dwie kwestie. Jaka będzie nowa polityka i kto będzie nią kierował? Parlament, zauważając słabość Lordów Handlu – w znacznym stopniu sparaliżowanych wydarzeniami rewolucyjnymi, rozważał realizację swojej, jak dotąd formalnej, supremacji. Wypracowany wzorzec realizacji tego celu zawierał już system nawigacyjny, funkcjonujący w ramach *dominium politicum et regale*. W celu jego wzmocnienia na zimowej sesji 1695/1696 r. Parlament przygotował

<sup>69</sup> Patrz CSP 1689–1692.

<sup>70</sup> *The Charter of Massachusetts Bay, 1691*, [w:] Thorp.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> W 1702 r. na mocy porozumienia między Koroną a właścicielami obie części New Jersey połączone zostały w jedną kolonię królewską – patrz *Surrender from the Proprietors of East and West Jersey, of Their Pretended Right of Government to Her Majesty: 1702*, [w:] Thorp.

<sup>73</sup> Patrz przyp. 68.

nowy akt nawigacyjny, uchwalony ostatecznie 13 kwietnia 1696 r.<sup>74</sup> Jednocześnie trwały także prace nad ustawą mającą zastąpić królewski Komitet Tajnej Rady nową radą do spraw handlu, podlegającą Parlamentowi<sup>75</sup>. Jej uchwalenie oznaczałoby rzeczywiste wkroczenie w zakres prerogatywy i faktyczny koniec Dominium królewskiego. Trudno bowiem zakładać, iż Wilhelm odważyłby się na odmowę podpisania ustawy i otwarty konflikt z Parlamentem.

Tego ostatniego nie chciała jednak żadna ze stron. Parlament nie czuł się zagrożony przez monarchię, był natomiast poważnie zaniepokojony osłabieniem kontroli nad prowincjami zamorskimi. Najszybciej i najsprawniej mogła ona zostać wzmocniona przez Koronę. Dlatego też nowa ustawa nawigacyjna umacniała nadszarpnięty autorytet królewski w Dominium, potwierdzając obowiązywanie aktów nawigacyjnych Karola II i unieważniając sprzeczne z nimi ustawodawstwo kolonialne. Kluczowym postanowieniem ustawy było jednak ustanowienie wyłącznej jurysdykcji sądów admiralicji w koloniach w zakresie dochodzenia kar za naruszenie przepisów nawigacyjnych<sup>76</sup>. Oznaczało to konieczność powołania przez władze wszystkich prowincji, tak królewskich, jak i prywatnych, sądów wice-admirałskich (*vice-admiralty courts*). Ponieważ orzekały one bez udziału ławy przysięgłych i formalnie podlegały (Wysokiemu) Sądowi Admiralicji w Londynie, stały się faktycznym i symbolicznym narzędziem spajającym kolonie z metropolią<sup>77</sup>.

Z niejasnych do końca powodów projekt ustawy o nowej – parlamentarnej – radzie handlu upadł z początkiem marca 1696 r. Najbardziej prawdopodobną tego przyczyną były naciski Wilhelma III, który już 30 marca wydał formalny nakaz przygotowania pełnomocnictwa dla analogicznego, ale królewskiego gremium. Na uwagę zasługuje fakt, iż w rzeczywistości pełnomocnictwo to było już gotowe w grudniu 1695 r., gdy w Parlamencie rozpoczynały się debaty nad niedoszłą ustawą<sup>78</sup>. Wskazuje to jednoznacznie, iż król do końca nie był pewny rozwoju wypadków i nie chciał „rozdrażnić” Parlamentu manifestowaniem swojej prero-

<sup>74</sup> *An Act for preventing Frauds and regulating Abuses in the Plantation Trade*, [w:] **J. Raithby** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 7: 1695–1701*, London 1820, s. 103–107.

<sup>75</sup> Szerzej na temat debat kolonialnych podczas Parlamentu 1695/96 r. patrz **M.G. Hall**, *The House of Lords, Edward Randolph, and the Navigation Act of 1696*, *The William and Mary Quarterly* 1957/14/4, s. 494–515.

<sup>76</sup> *An Act for preventing Frauds...*, [w:] **J. Raithby** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 7: 1695–1701*, s. 103–107.

<sup>77</sup> Na temat sądownictwa admiralicji w koloniach amerykańskich patrz **L. Kinvin Wroth**, *The Massachusetts Vice-Admiralty Court*, [w:] **G.A. Billias** (red.), *Law and Authority in Colonial America*, Barre (Mass.) 1965, s. 32–73.

<sup>78</sup> **Ch.M. Andrews**, *England's...*, s. 290.

gatywy. Dlatego też oficjalnie ukonstytuowanie nowego komitetu – Komisarzy do spraw Handlu i Kolonii (*Commissioners for Trade and Plantations*) – nastąpiło, na mocy pełnomocnictwa królewskiego, dopiero 15 maja<sup>79</sup>, czyli po uchwaleniu aktu nawigacyjnego. Ostrożność Korony przyniosła oczekiwane rezultaty, gdyż Lordowie i Gminy, kierując się tymi samymi przesłankami jak w przypadku ustawy nawigacyjnej, zaakceptowali nowego zarządcę kolonii.

Powołani komisarze – funkcjonujący pod nazwą Zarządu Handlu i Kolonii (*Board of Trade and Plantations*) albo krócej: Zarządu Handlu – podlegali wyłącznie królowi. W przeciwieństwie jednak do dotychczasowych gremiów tego typu nie stanowili komitetu Tajnej Rady i część jego członków do Rady nie należała. Wśród 14-osobowego pierwotnego składu znalazło się 8 komisarzy powołanych imiennie oraz 6 – *ex officio* (Lord Kanclerz, Lord Przewodniczący Tajnej Rady, Pierwszy Lord Skarbu, Pierwszy Lord Admiralicji, Pierwszy Sekretarz Stanu, Kanclerz Exchequeru). Przewodniczącym Zarządu został John Egerton hrabia Bridgewater, wśród członków imiennych znaleźli się doświadczeni administratorzy kolonialni jak William Blathwayt czy John Locke. Wyrliści zobowiązani byli brać udział w pracach Zarządu jedynie w razie bezpośredniej potrzeby, z reguły nie należeli więc do quorum ustalonego na 5 członków<sup>80</sup>. Do zadań komisarzy – nieposiadających kompetencji władczych – należało doradzanie Królowi w Tajnej Radzie w sprawach handlu i kolonii. Faktycznie jednak *Board of Trade* – istniejący do 1782 r. – dzięki systematyczności i trwałości swoich prac, był kluczowym centralnym organem tzw. Pierwszego Imperium Brytyjskiego<sup>81</sup>.

Skuteczne powołanie Zarządu Handlu było niewątpliwym sukcesem Korony. Jakkolwiek Parlament oficjalnie nie zrezygnował z roszczeń do rozciągnięcia swojej jurysdykcji na Dominium królewskie, *de facto* zgadzał się na powrót do stanu z 1688 r., czyli pozostawienie kolonii prerogatywie monarszej. Swoiste bezkrólewie powstałe na skutek wydarzeń Chwalebnej rewolucji zostało zakończone. Nowi Komisarze do spraw Handlu i Kolonii – jako kontynuatorzy dzieła komitetów Karola II i Jakuba II – w imieniu króla i z poparciem autorytetu Parlamentu mogli aktywnie przystąpić do koordynacji zamorskich działań Korony. Ich głównym celem niezmiennie pozostawał system nawigacyjny. Wzmocniony ustawą z 1696 r. korzystał z wszystkich narzędzi odziedziczonych po Stuartach: Tajnej Rady, Zarządu Handlu, urzędników i sędziów Skarbu i Admiralicji oraz coraz liczniejszych i bardziej profesjonalnych urzędników kolonialnych z gu-

<sup>79</sup> CSP 1696–1697, s. 1; CO 391/9, s. 1–6.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> Szerzej patrz Ch.M. Andrews, *England's...*, s. 290–317.

bernatorami prowincji królewskich na czele. W razie potrzeby mógł on także korzystać z pomocy *Royal Navy*, a nawet – co stało się faktem w XVIII w. – królewskiej armii.

\*\*\*

Z perspektywy kolonii amerykańskich wydarzenia roku 1696 w znacznym stopniu przekreśliły ustrojowo-prawny dorobek Chwalebnej rewolucji. Parlament, który w 1689 r. proklamował się reprezentantem oraz obrońcą nowego suwerena – Narodu, zdradził wolnych poddanych angielskich osiadłych w prowincjach zamorskich. Lordowie i Gminy, w imię merkantylistycznego interesu metropolii oraz podtrzymania osłabionego autorytetu monarchii, potraktowali kolonie tak jakby ich status prawny nie uległ zmianie. Utrzymanie Dominium królewskiego, przy czysto formalnej suwerenności Parlamentu, stworzyło podwaliny pod Imperium Brytyjskie „dwu prędkości”. Metropolię, która w XVIII w. stanie się pierwszą na świecie monarchią parlamentarną oraz podporządkowane jej kolonie, zarządzane w ramach prerogatywy królewskiej. Ideał nakreślony w proklamacji z 1649 r., o powstaniu jednego ciała polityczno-prawnego – *Commonwealthu*<sup>82</sup>, nie został zrealizowany przez konserwatywną rewolucję 1689 r. Korona zachowała względem kolonii kompetencje, których nie mogłaby wykonywać w metropolii<sup>83</sup>, a w skład Parlamentu – stanowiącego prawo obowiązujące w całym Imperium – nie wchodził przedstawiciele prowincji zamorskich.

W przypadku kolonii amerykańskich, zamieszkałych w większości przez Brytyjczyków, status „obywatela drugiej kategorii” wcześniej czy później musiał spotkać się z otwartym sprzeciwem. Ze względu na okoliczności polityczno-kulturowe – przede wszystkim ponad półwieczne zmagania z katolicką Francją – nastąpiło to dopiero w drugiej połowie XVIII w., wraz z uchwaleniem przez Parlament w 1765 r. niesławnego *Stamp Act*<sup>84</sup>. Ostatecznie jednak wydarzenia Rewolucji amerykańskiej, stymulowane między innymi przez przekonanie

<sup>82</sup> Patrz wyżej, przyp. 65.

<sup>83</sup> Znakomicie wyraża to *Deklaracja Niepodległości* z 1776 r., nieprzypadkowo przecież wzorowana na *Bill of Rights* z 1689 r.

<sup>84</sup> Jednym z pierwszych takich oficjalnych wystąpień, obok słynnych *Virginia Stamp Act Resolutions* z 30 maja 1765 r., była instrukcja rady miejskiej Braintree w Massachusetts z 24 września 1765 r. Autor instrukcji, John Adams, *expressis verbis* uznał w niej opodatkowanie kolonii przez Parlament za niezgodne z duchem *common law* i z fundamentalnymi zasadami konstytucji brytyjskiej – patrz C. Bradley (red.), *The Revolutionary Writings of John Adams*, Liberty Fund, Thompson, Indianapolis 2000.

o niesprawiedliwości i nielegalności struktury prawnej Imperium<sup>85</sup>, doprowadziły do jego upadku. Wnioski z tej prawno-historycznej lekcji posłużyły do budowy Drugiego Imperium Brytyjskiego, które – oczywiście w przypadku „białych kolonii” – oparte było na systemie dominiów, stopniowo i pokojowo usamodzielniających się względem metropolii.

## Bibliografia

### Akty prawne (zbiory):

- Firth C.H., Rait R.S.** (red.), *Acts and Ordinances of the Interregnum, 1642–1660*, H.M. Stationery Office, London 1911.
- Grant W.L., Munro J.** (red.), *Acts of Privy Council of England, Colonial Series*, 6 vols, Anthony Brothers, Hereford 1908–1912.
- Noël Sainsbury W.** et al. (red.), *Calendar of the State Papers, Colonial Series. America and West Indies*, 45 vols, London 1860–1994.
- Raithby J.** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 5: 1628–80*, London 1819.
- Raithby J.** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 6: 1685–94*, London 1819.
- Raithby J.** (red.), *Statutes of the Realm, vol. 7: 1695–1701*, London 1820.
- Thorpe F.N.** (red.), *The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America*, U.S. Government Printing Office, Washington 1909.

### Opracowania:

- Andrews Ch.M.**, *The Colonial Period of American History*, 4 t., Yale University Press, New Haven 1936.
- Bilder M. S.**, *The transatlantic constitution: colonial legal culture and the empire*, Harvard University Press, Cambridge, 2008.
- Bradley C.** (red.), *The Revolutionary Writings of John Adams*, Liberty Fund, Thompson, Indianapolis 2000.
- J. Fortescue**, *The Governance of England*, Clarendon Press, Oxford 1885.
- Goldsworthy J.D.**, *Parliamentary Sovereignty: History and Philosophy*, Oxford University Press, Oxford 2001.
- Greene J.P.**, *The constitutional origins of the American Revolution*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.
- Greene J.P.**, *Transatlantic Colonization and the Redefinition of Empire in the Early Modern Era: The British-American Experience*, [w:] Ch. Daniels, M.V. Kennedy (red.), *Negotiated Empires: Centers and Peripheries in the Americas, 1500–1820*, Routledge, New York 2002, s. 267–282.

<sup>85</sup> Szerzej na temat powiązań ustrojowo-prawnych między metropolią a koloniami amerykańskimi jako źródłami rewolucji amerykańskiej patrz **J.P. Greene**, *The constitutional origins of the American Revolution*, Cambridge University Press, Cambridge 2011; **C. Yirush**, *Settlers, Liberty, and Empire. The Roots of Early American Political Theory, 1675–1775*, University Press, Cambridge 2011; **M.S. Bilder**, *The transatlantic constitution: colonial legal culture and the empire*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2008.



- Hall M.G.**, *The House of Lords, Edward Randolph, and the Navigation Act of 1696*, *The William and Mary Quarterly* 1957/14.4, s. 494–515.
- Hulsebosh D.J.**, *The Ancient Constitution and the Expanding Empire: Sir Edward Coke's British Jurisprudence*, *Law and History Review* 2003/21, s. 439–482.
- Kinvin Wroth L.**, *The Massachusetts Vice-Admiralty Court*, [w:] G.A. Billias (red.), *Law and Authority in Colonial America*, Barre (Mass.) 1965, s. 32–73.
- Koenigsberger H.G.**, *Monarchies and Parliaments in Early Modern Europe. Dominium Regale or Dominium Politicum et Regale*, *Theory and Society* 1978/5/2, s. 191–217.
- Maciejewski T., Roda M.**, *Angielskie akty nawigacyjne*, *Prawo Morskie* 1995/8.
- MacMillan K.**, *Sovereignty and Possession in the English New World: The Legal Foundations of Empire, 1576–1640*, Cambridge University Press 2006.
- Maitland F.W.**, *The Constitutional History of England*, Cambridge University Press, Cambridge 1965.
- Marzec L.**, *Czy prawo rzymskie pokonało kanał La Manche?*, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* 2008/2, s. 43–52.
- Michalik P.**, *Charter of Maryland as an Example of Proprietary Colonial Charter*, *Krakowskie Studia Międzynarodowe* 2008/5/1, s. 339–360.
- Michalik P.**, *Stosunki polityczno-wyznaniowe w XVII-wiecznym Marylandzie na tle kształtowania się ustroju tej kolonii*, *Semper*, Warszawa 2012.
- Russell E.B.**, *The Review of American Colonial Legislation by the King in Council*, Appleton Century Crofts, New York 1976.
- Stanwood O.**, *The Empire Reformed. English America in the Age of Glorious Revolution*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2011.
- Yirush C.**, *Settlers, Liberty, and Empire. The Roots of Early American Political Theory, 1675–1775*, Cambridge University Press, Cambridge 2011.

Piotr MICHALIK

## THE GLORIOUS REVOLUTION AND THE LEGAL STRUCTURE OF THE ENGLISH CROWN DOMINIUM IN AMERICA

( Summary )

According to the “ancient constitution” of the Kingdom of England, the overseas dominions fully belonged to the king’s prerogative (*dominium regale*). For that reason, the legal structure of the seventeenth century American colonies was shaped independently by the Crown. The first Stuarts limited themselves only to establish the legal frames of the private colonies, making them nearly sovereign entities. In order to strengthen the navigation system, introduced by the republican government (1651), Charles II created the base for the centralized royal Dominion in America. Subsequent Crown’s endeavors managed by the Committee of Privy Council for Trade and Plantations (Lords of Trade), which was organized in 1675, brought to the settlement of James’s II Dominion of New England (1686–89). This process was suddenly broken by the events of the Glorious Revolution of 1688/89, which led to the fall of the Dominion of New England and significantly diminished the Crown oversight of the colonies. As far as this paper is concerned, in opposition to the situation in

England, the constitutional effects of the Glorious Revolution in America were not longstanding. Because the victorious Parliament was aware mainly for maintenance of the navigation system, the colonies were left under the king's prerogative. Owing to that, in 1696 William III nominated royal Commissioners for Trade and Plantations (Board of Trade) to govern the overseas dominions. In that way, Parliament consented for the exclusion of the American colonists from the privileges guaranteed by the new constitutional rules. Such a policy occurred to be the cause for their future mutiny, which led to the fall of the First British Empire.

**Keywords:** Glorious Revolution, Dominion, American colonies, Lords of Trade, Board of Trade

Jakub SKOMIAŁ\*

## SPÓR POLSKO-KRZYŻACKI W KRONICE JANA DŁUGOSZA

**Słowa kluczowe:** spór polsko-krzyżacki, Jan Długosz

### 1. Uwagi wstępne

Życie i twórczość kanonika krakowskiego Jana Długosza (1415–1480) przypadły w dziejach Polski na okres wyznaczony dwoma wydarzeniami, stanowiącymi kulminacyjną fazę stosunków polsko-krzyżackich<sup>1</sup>: zwycięstwem grunwaldzkim (1410 r.) i zwycięskim zakończeniem wojny trzynastoletniej (1466 r.). Pierwsze z nich, będąc momentem przełomowym w ponad stu pięćdziesięcioletnich stosunkach polsko-krzyżackich, oznaczało początek okresu polskiej przewagi, zwieńczonej II pokojem toruńskim. Efektem „Wielkiej wojny” (1409–1411) było również rozpoczęcie przez stronę polską działań podczas Soboru w Konstancji (1414–1418).

Na początek wojny trzynastoletniej (1454–1466) przypadło rozpoczęcie przez Długosza dwudziestopięcioletniej pracy (1455–1480) nad *Rocznikami czyli Kronikami*...<sup>2</sup>, ukończonymi u schyłku życia historyka. Opisane w nich wydarzenia

\* Dr, Katedra Doktryn Polityczno-Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki; e-mail: jakub.skomial@gmail.com

<sup>1</sup> Na temat faz, możliwych do wyróżnienia w trwających trzysta lat stosunkach polsko-krzyżackich i ponad sto pięćdziesiąt lat sporach terytorialnych o Pomorze i ziemie sąsiadujące – zob. **Skomial J.**, *Aspekty prawne sporu polsko-krzyżackiego do rozpoczęcia Soboru w Konstancji*, [w:] **Z. Rau, T. Tulejski** (red.), *Bellum iustum versus bellum sacrum. Uniwersalny spór w refleksji średniowiecznej. Konstancja 1414–1418*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2014, s. 92–124.

<sup>2</sup> **J. Długosz**, *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, PWN, Varsoviae 1964 i n., z tłum. J. Mrukówny i in., *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, PWN, Warszawa 1961 i n., wznowienie – Warszawa 2009. Dla potrzeb niniejszego tekstu z pierwszego

często były przedstawiane z perspektywy znajomości ich późniejszych skutków. Do takiej grupy należały m.in. dzieje sporu polsko-krzyżackiego, łącznie z próbą decydującego rozwiązania mającego miejsce podczas obrad soborowych w Konstancji<sup>3</sup> i kwestią *Satyry* Jana Falkenberga<sup>4</sup>.

Spór między Królestwem Polskim a zakonem krzyżackim od początku XIV w. miał charakter terytorialny, a od przełomu XIV i XV w. także ideowy. Podstawą Długoszewego przedstawiania sporu terytorialnego była radość z zakończenia wojny trzynastoletniej<sup>5</sup>, połączona z wizją dalszej rewindykacji utraconych ziem polskich<sup>6</sup>. Historyk od samego początku akceptował akt inkorporacyjny z 1454 r., a prowadzoną wojnę uznał za słuszną. Pragnął doczekać powrotu do Polski Śląska, ziemi lubelskiej i Pomorza Słupskiego, obszarów leżących na zachód od ówczesnej granicy państwa polskiego, uważanej przez niego za nienaturalną i szkodliwą. Temu kierunkowi rewindykacji odpowiadały wymienione w *Chorografii* trzy miasta biskupie (Wrocław, Kamień, Lubusz)<sup>7</sup>, znajdujące się poza granicami Królestwa Polskiego. Jednocześnie, przywiązując wielką wagę do chwalonego definitywnego pokoju z Krzyżakami (1466 r.), postrzegał ten moment jako początek narastania potęgi Polski i przekreślenia wcześniejszych podziałów<sup>8</sup>.

---

wydania zostały wykorzystane księgi IX (Warszawa 1975), X i XI cz. 1, obejmujące lata 1406–1412 (Warszawa 1982) i XI cz. 2 – lata 1413–1430 (Warszawa 1985), a ze wznowienia księgi: XI cz. 3 i XII cz. 1 (lata 1431–1444), XII cz. 2 (lata 1445–1461) i XII cz. 3 (lata 1462–1480). Dalej: **R.** z numerem księgi.

<sup>3</sup> Na taką perspektywę przedstawiania wydarzeń wskazuje umieszczony pod rokiem 1311 (R. IX, s. 85) skrót dziejów krzyżackiego władania Pomorzem. Historyk stwierdził, że od czasów króla Kazimierza Wielkiego aż po rok 1466 „Zakon panował nad zagarniętym wbrew prawu Pomorzem dłużej niż tego wymagała godność tak wielkiego Zakonu i religia chrześcijańska aż do chwili, dotąd aż za zmiłowaniem Bożym zwrócono je Królestwu Polskiemu i przyłączono do niego dzięki temu, że jego rycerze, mieszczenie i poddani zbuntowali się przeciwko Zakonowi, a król polski Kazimierz III przez piętnaście lat bez przerwy gnębił Zakon wojną”.

<sup>4</sup> **U. Borkowska**, *Treści ideowe w dziejach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Red Wyd. KUL, Lublin 1983, s. 55.

<sup>5</sup> Na jej temat zob. **M. Biskup**, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Wyd. MON, Warszawa 1967; **M. Biskup**, **G. Labuda**, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia*, Wyd. Morskie, Gdańsk 1986.

<sup>6</sup> Treść II pokoju toruńskiego została przez Długosza przedstawiona w formie oddającej istotę treści dokumentów pokojowych (R. XII, s. 171–174). Fragment ten został poprzedzony obszernym komentarzem wskazującym m.in. na szczególną rolę Opatrzności Bożej (R. XII, s. 168–169).

<sup>7</sup> **J. Skomiał**, *Polacy i ich terytorium w świetle I księgi „Annales seu Cronicae” Jana Długosza*, [w:] *Symbolae historio-iuridicae Lodziensis Julio Bardach dedicatae*, Wyd. UŁ, Łódź 1997, s. 160.

<sup>8</sup> „I odtąd teren Królestwa Polskiego zaczął się rozciągać w różne strony i szerzyć sława swego imienia dzięki zbawiennej roztropności, odpowiedniej umiejętności i raczej boskiej niż ludzkiej

Udział Długosza w przygotowaniu i zawarciu II pokoju toruńskiego stanowił szczególny moment w jego dwudziestopięcioletniej działalności dyplomatycznej<sup>9</sup>. Kanonik krakowski uczestniczył w dyplomatycznej stronie zakończonej wojny, nie tylko jako prowadzący badania historyczne, potrzebne dla udowodnienia praw Polski do terenów pomorskich i pruskich<sup>10</sup>, ale także jako dyplomata „szczęśliwej ręki”, dzięki niedawnym sukcesom odniesionym w służbie Zbigniewa Oleśnickiego<sup>11</sup>. Długoszowi powierzono przede wszystkim funkcję eksperta-historyka, przygotowującego argumentację historyczną popierającą postulaty polskie. W 1464 r. dołączył do grupy uczonych-ekspertów prawników celem wzbogacenia ich argumentacji materiałem historycznym<sup>12</sup>. Dzięki swoim badaniom nad dziejami krzyżackimi, stał się niekwestionowanym autorytetem. Jego znajomość tej problematyki jest szczególnie widoczna w przedstawianiu kolejnych procesów polsko-krzyżackich czy prób rozwiązania sporu terytorialnego.

Zakres merytoryczny poruszanej problematyki wyznaczył dwuczęściowy układ przedstawionego tekstu. Część pierwsza została poświęcona wybranym elementom mentalności Długoszowej, stanowiącym podstawę jego spojrzenia na spór polsko-krzyżacki, oraz problematyce ujęcia państwa polskiego i jego terytorium. Część druga obejmuje przedstawioną przez kanonika krakowskiego ocenę istotnych wydarzeń, mających miejsce w toku tego sporu (kolejne traktaty pokojowe i wydawane wyroki). Została ona poprzedzona Długoszową oceną Krzyżaków. Całość kończą wnioski.

---

opiece. Zwycięzcy mieszały się ze zwyciężonymi i wrogowie czarnego krzyża z jego czcicielami. Po okrutnych i krwawych wojnach, prowadzonych z jego czcicielami na lądzie i morzu siłami zbrojnymi i chytrymi, podstępными poczynaniami, po ciężkich nienawiściach, którym z trudem mogła położyć kres wylewana przez 13 lat krew, zawarto na dobrych warunkach trwały pokój na lądzie i morzu” (R. XII, s. 175).

<sup>9</sup> Zob. **M. Biskup**, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, [w:] **S. Gawęda** (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. I, PWN, Warszawa 1980, s. 141–167; **idem**, *Dyplomacja polska czasów Kazimierza Jagiellończyka*, cz. 1, *W kręgu wielkiego konfliktu zbrojnego z Zakonem Krzyżackim (1447–1466)*, [w:] **M. Biskup**, **K. Górski**, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, PWN, Warszawa 1987, s. 173–229.

<sup>10</sup> Długosz uchodził za znawcę materiałów archiwalnych, przede wszystkim zbioru *Lites ac res gestie inter Polonos Ordineque Cruciferorum* (np. R. IX, s. 230, 241, 247, 250 czy 284). Zob. **F. Papée**, *Jan Długosz, jego czasy i jego dzieła*, Tow. Pedagog., Lwów 1897; **J. Dąbrowski**, *Dawne dziejopisarstwo polskie do 1480 r.*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964, s. 202.

<sup>11</sup> Tymi sukcesami były: przywiezienie z Rzymu kapelusza kardynalskiego dla Zbigniewa Oleśnickiego (1449 r.) i uspokojenie sytuacji na Spiszu.

<sup>12</sup> R. XII, s. 83 i n.

## 2. Podstawa Długoszewego spojrzenia na spór polsko-krzyżacki

Jedną z cech mentalności Jana Długosza było myślenie kategoriami wspólnot komunikatywnych<sup>13</sup>. W ujęciu subiektywnym przez taką wspólnotę należy rozumieć grupę społeczną, której członkowie odczuwają więź z nią jako całością i innymi ludźmi ją tworzącymi<sup>14</sup>. Długoszowe wspólnoty komunikatywne tworzą hierarchiczny układ (kryterium ilościowe) rozmaitych grup społecznych, wyróżnionych ze względu na czynnik łączący jednostkę z daną społecznością (kryterium jakościowe). Są to wspólnoty: najmniejsze – Kraków jako miasto i kapituła krakowska; szersze – ziemia krakowska (Małopolska) i diecezja krakowska; jeszcze szersze – polska wspólnota narodowa (państwo polskie) i wspólnota kościelna, obejmująca całe duchowieństwo polskie. W tym układzie rozszerzających się wspólnot wyraźną granicą jest państwo narodowe, oddzielające poniższe wspólnoty od najszerszych: słowiańskiej, chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej.

Dla omawianej problematyki istotne znaczenie mają dwie wspólnoty: XV-wiecznego państwa polskiego i chrześcijańska, obejmująca swym zasięgiem cały ówczesny świat chrześcijański. Odpowiadają one dwóm podstawowym cechom mentalności Długosza – religijności i patriotyzmowi, które, wzajemnie powiązane, tworzą najbardziej charakterystyczny rys jego poglądów, widoczny szczególnie przy ocenianiu wydarzeń czy postaci<sup>15</sup>.

Wskazane cechy poglądów Długoszowych pozwalają wydzielić dwie podstawy przedstawiania przez niego ideowego aspektu sporu polsko-krzyżackiego. Podstawą szerszą było istnienie dwóch światów (kręgów): chrześcijańskiego i pozostającego poza nim – pogańskiego. Ta dychotomia powodowała istnienie podwójnych norm, jednych dla chrześcijan, drugi dla pogan. Dopiero przyjęcie chrztu, czyniące z nich równorzędnych członków wspólnoty chrześcijańskiej, przekreślało ten podział<sup>16</sup>. Oba te kręgi ujmowane były jako swoiste monolity. W odniesieniu do świata chrześcijańskiego wyrażało się to w określeniu „chri-

<sup>13</sup> **M. Koczerska**, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, Studia Źródłoznawcze 1971/XV, s. 129 i n.

<sup>14</sup> W ujęciu obiektywnym wspólnoty komunikatywnej więź jest wyznaczana przez warunki zewnętrzne (geograficzne, dziejowe, ekonomiczne).

<sup>15</sup> **W. Szelińska**, *Jan Długosz. Stolica e primo geografo polacco*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984, s. 23.

<sup>16</sup> Np. R. I, s. 169 i 177; R. III, s. 77: zob. **L. Winowski**, *Stosunek średniowiecznej Europy do obcych-innowierców*, Prawo kanoniczne 1961/4, s. 593–680.

stianitas<sup>17</sup>, oznaczającym zarówno wiarę chrześcijańską, jak i jej wyznawców i kraje przez nich zamieszkane.

Teren styku chrześcijańsko-pogańskiego, przesuwanego się w dziejach ze względu na postęp akcji chrystianizacyjnej, był miejscem szczególnych zasług dla chrześcijaństwa<sup>18</sup>. Działania zbrojne przeciwko pogańskim wrogom były wspólną sprawą chrześcijan, a zatargi między państwami chrześcijańskimi uznawano za ułatwiające działanie tych wrogów.

Istnienie „christianitas” powodowało, że dla przebiegu sporów terytorialnych prowadzonych przez dwa państwa chrześcijańskie, znajdujące się w obrębie tej wspólnoty, ważne było odwoływanie się obu stron do papieża i cesarstwa (akcje dyplomatyczne, wytaczanie procesów kanonicznych), do innych władców chrześcijańskich (wszczynanie procesów arbitrażowych) oraz do obradującego soboru.

Dla „christianitas” początku XV w. takim soborem był zwołany przez papieża Jana XXIII i króla Zygmunta Luksemburczyka. Stanowił on jedno z najważniejszych wydarzeń epoki, największe średniowieczne zgromadzenie, będące wielkim forum doktrynalnym<sup>19</sup>. Przez cztery lata w Soborze wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi (głównie reprezentanci episkopatów, przedstawiciele uniwersytetów, wielcy panowie świeccy, ówczesni humaniści i wybitni uczeni). Jego celem było przede wszystkim położenie kresu schizmie, pogłębionej na początku XV w., przeprowadzenie reformy Kościoła zgodnie z ideami koncyliaryzmu, ustosunkowanie się do ruchów heretyckich i sprawa unii z prawosławnymi<sup>20</sup>. Miano także rozstrzygnąć kilka sporów, m.in. polsko-krzyżacki<sup>21</sup>, który nie był jednak zagadnieniem najważniejszym<sup>22</sup>.

W Konstancji spór polsko-krzyżacki toczył się równoległe w dwóch tzw. procesach. Przedmiotem pierwszego, tzw. procesu o zasady (*proces doctrinalis*), były wartości, którymi należy kierować się nawracając pogan (m.in. bezzasad-

<sup>17</sup> J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Wyd. Książkowe Twój Styl, Warszawa 2004, s. 11.

<sup>18</sup> W. Polak, *Aprobata i spór: Zakon Krzyżacki jako instytucja kościelna w dziełach Jana Długosza*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1999, s. 165.

<sup>19</sup> Z bogatej literatury wskazać należy przede wszystkim: A. Franzen, *Sobór Konstancjański. Problemy, zadania i stan badań*, [w:] P. Taras (red.), „Concilium”. *Międzynarodowy przegląd teologiczny. Wybór artykułów 1–10 z numeru 1865/6*, Poznań 1968, s. 506–532; K. Pieradzka, *Dwie relacje kronikarskie o Soborze w Konstancji*, [w:] J. Garbacik i in. (red.), *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, PWN, Warszawa 1960, s. 235–253; W. Brandmuller, *Das Konzil von Konstanz 1414–1418*, Bd I–II, Paderborn, 1991–1998; Ph.H. Strup, *The Reform of the Concil of Constanc (1414–1418)*, London 1994.

<sup>20</sup> D. Hay, *Europa w XIV i XV wieku*, tłum. H. Zaremska, PIW, Warszawa 2001, s. 250.

<sup>21</sup> K. Baczkowski, *Dzieje Polski średniowiecznej (1370–1506)*, Fogra, Kraków 1999, s. 109.

<sup>22</sup> S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Wyd. Literackie, Kraków 2002, s. 496.

ność nawracania siłowego) i w stosunkach między państwami chrześcijańskimi. Przedmiotem procesu drugiego, tzw. procesu prawnego (*proces sus iudicalis*), były konkretne polsko-krzyżackie spory terytorialne. Proces ten toczył się z długimi przerwami, wywołanymi cesarskimi nieobecnościami, przed komisją powołaną przez Zygmunta Luksemburczyka. Komisją tą kierował kardynał Franciszek Zabarella<sup>23</sup>, a Polskę reprezentował Mikołaj Trąba<sup>24</sup>. W procesie o zasady polskim przedstawicielem był Paweł Włodkowic, który przedstawił dwa swoje traktaty *O władzy papieża i cesarza wobec niewiernych* i *Quoniam terror*, obalające tezy przeciwników<sup>25</sup>.

Postawą węższą Długoszewego spojrzenia na spór polsko-krzyżacki w aspekcie ideowym była skuteczność akcji misyjnej prowadzonej na Litwie przez Polskę oraz obrona chrześcijańskiego charakteru króla Władysława Jagiełły.

Skuteczność stopniowej chrystianizacji co najmniej części społeczeństwa litewskiego i żmudzkiego powodowała trącenie przez Zakon uzasadnienia do swego istnienia nad Bałtykiem. W tej sytuacji Krzyżacy przez pół wieku podejmowali rozmaite działania zmierzające do podważenia ugody z Krewa<sup>26</sup>, a okresowo negowali czy pomijali skutki chrztu Władysława Jagiełły, Litwinów i Żmudzinów<sup>27</sup>.

W ujęciu Długosza, Władysław Jagiełło był gorliwym wyznawcą wiary katolickiej, wyróżniającym się działalnością misyjną<sup>28</sup>. Był tak wielkim krzewicielem wiary chrześcijańskiej wśród pogan, że został uznany za apostoła narodów litewskiego i żmudzkiego<sup>29</sup>. Pisząc o osobistym udziale króla Władysława w akcji misyjnej, kanonik krakowski podkreślał wykorzystywanie przez niego wszelkich dostępnych środków pokojowych, dających trwałe efekty (nauczanie podstaw religii<sup>30</sup>, kierowanie niszczeniem obiektów dawnego kultu<sup>31</sup>, obdarowywanie nawracanych, ufundowanie i zabezpieczenie kościoła katedralnego w Miednikach

<sup>23</sup> J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiello*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990, s. 230.

<sup>24</sup> R. Palacz, *Filozofia polska wieków średnich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 180; zob. T. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, PAX, Warszawa 1954.

<sup>25</sup> K. Baczkowski, *Dzieje Polski...*, s. 111.

<sup>26</sup> M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu...*, s. 359.

<sup>27</sup> E. Christiansen, *Krucjaty północne*, przeł. J. Szczepański, REBIS, Poznań 2009, s. 85–98.

<sup>28</sup> J. Skomial, *Jan Długosz o Władysławie II Jagielle (Charakterystyka króla w świetle „Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae)*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Iuridica 1994/61, s. 19.

<sup>29</sup> R. XI 3 i XII 1, s. 143; por. M.T. Zahajkiewicz, *Chrzest Litwy*, [w:] *idem* (red.), *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1990, s. 33–56.

<sup>30</sup> R. XI 2, s. 22.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 20.



oraz dwunastu kościołów parafialnych<sup>32</sup>, ustanowienie specjalnego zwierzchnika nad Żmudzinami<sup>33</sup>).

W toku soboru w Konstancji, dążąc do obalenia tezy o pozorności akcji chrystianizacyjnej, prowadzonej przez Władysława Jagiełłę, strona polska przedstawiła (1415 r.) grupę ochrzczonych Żmudzinów<sup>34</sup>. Ci zaś ujawnili katalog nieprawości krzyżackich, oskarżając zakon o okrucieństwa i utrudnianie akcji chrystianizacyjnej<sup>35</sup>. Szczególnym powodem do dumy był list papieski chwälący pobożność i gorliwość króla polskiego w krzewieniu wiary chrześcijańskiej. Otrzymanie tego listu było odpowiedzią papieża i obradującego soboru na powiadomienie o polskich sukcesach w działalności chrystianizacyjnej. Posłużył – co Długosz podkreślił – rozgłaszaniu wśród chrześcijan wiadomości o powodzeniu tej akcji<sup>36</sup>.

Obronie chrześcijańskiego charakteru Władysława Jagiełły służyło także krytyczne przedstawienie *Satyry* Jana Falkenberga, autora *Księgi o doktrynie władzy cesarza i papieża* i paszkwilu (1412 r.) *Satyra przeciw herezji i innym niegodziwości Polaków i ich króla Jagiełły*<sup>37</sup>. Podstawą zawartych w niej poglądów było kanonistyczne przekonanie o możliwości usunięcia władcy uznanego przez papieża tyranem (heretykiem). W związku z tym Falkenberg zażądał ustalenia przez sobór, że Władysław Jagiełło i Polacy są heretykami. Skutkiem tego król byłby pozbawiony korony, a ziemie byłyby zajęte przez zakon jako egzekutora wyroku<sup>38</sup>.

Zgodnie ze swoją metodą opisywania wydarzeń i postaci, całość narracji dotyczącej *Satyry* Długosz zamknął fragmentem podsumowującym i oceniającym sprawę. Przedstawiając Falkenberga, stwierdził, że napisał on swoją książeczkę

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>34</sup> Zob. **M. Banaszak**, *Chrzest Żmudzi i jego reperkusje w Konstancji*, [w:] **M.T. Zahajkiewicz**, *Chrzest Litwy...*, s. 57 i n.

<sup>35</sup> **J. Krzyżaniakowa**, **J. Ochmański**, *Władysław II Jagiełło...*, s. 234.

<sup>36</sup> R. XI 2, s. 86–87; zob. **M. Banaszak**, *Chrzest Żmudzi...*, s. 57–77.

<sup>37</sup> Na temat *Satyry* i jej autora zob. **M. Włodek**, *Odnaleziona „satyra” Falkenberga*, *Studia Historyczne* 1971/XIV/4 (55), s. 477 i n.; **J. Fijałek**, *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*, Lwów 1925, s. 30 i n.; **J. Sondel**, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymsko-katolicki*, Wyd. UJ, Kraków 2006, s. 287 i n.; **B. Boss**, *Johannes Falkenberg OP und der preussisch-polnische Streit vor dem Konstanzer Konzil*, *Zeitschrift für Kirchengeschichte* 1896/16, s. 386 i n.; **H. Boockmann**, *Johannes Falkenberg. Der Deutsche Orden und die polnische Politik. Untersuchungen zur politischen Theorie des späteren Mittelalters. Mit einem Auhang: Die Satire des Johannes Falkenberg*, Göttingen 1975.

<sup>38</sup> **K. Pieradzka**, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec sporów w Konstancji i Bazylei*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, PWN, Kraków 1964, s. 105; **J. Sondel**, *Zawsze wierny...*, s. 288.

w nadziei zysku, będąc autorem wynajętym przez Krzyżaków (z „wielkiej chciwości, w nadziei zysku i z własnej woli jak to często zwykł mawiać”<sup>39</sup>). Dlatego, zdaniem historyka, rzeczą dużo bardziej odpowiednią było utrwalić „kiedy ta zakąła zmarła, niż kiedy się urodziła”<sup>40</sup>.

Długosz podkreślił, że sobór dbając o dobre imię Władysława Jagiełły („tak wielkiego króla”) potępił *Satyre* wyrokiem ostatecznym, a jej autora skazał na dożywotnie więzienie. Przejawem powszechnego potępienia było – w ujęciu Długoszowym – podpisanie wyroku skazującego przez wszystkich kardynałów i wszystkie narodowości. Według historyka „ojcowie i książęta soboru” cierpieli i boleli nad tym, że jeden mnich, zapominając o „swym stanie i powołaniu przedstawił raczej brudne i obrzydliwe wymioty niż satyrę” na sławnego króla, krzewiciela wiary chrześcijańskiej. Jako szczególnie krytykującego Falkenberga Długosz wskazał Franciszka Zabarellę, kardynała Florencji<sup>41</sup>.

W tej opowieści Długosz podkreślił także zabiegi „bezczelnych” Krzyżaków dążących do tego, aby papież Marcin V złagodził wydany wyrok skazujący<sup>42</sup>. Zdaniem historyka, zapowiedź polskiego protestu w tej sprawie, skierowanego do przyszłego soboru, stała się jednym z czynników, który nakłonił papieża Marcina do zatwierdzenia wyroku<sup>43</sup>.

Podsumowując sprawę *Satyry* Długosz powtórzył trzy argumenty wykorzystane przeciwko Falkenbergowi: jego cechy, stanowisko soboru i charakter jego książeczki. Podsumowanie to znalazło się we fragmencie *Annales*, dotyczącym podejmowania przez króla polskiego i jego doradców decyzji co do dalszego postępowania. Zebrani doradcy mieli sugerować zlekceważenie *Satyry*. Kierowali się przy tym zarówno cechami Falkenberga (człowiek lekkomyślny i godny pogardy), jak i stanowiskiem Kościoła (potępienie soborowe, odpowiednie ukaranie autora). Poradzono zatem królowi, aby to pismo (fałszywe, pełne kłamstw i błędów) potraktował powierzchownie i nie przywiązywał do niego wielkiej wagi. Uznali, że ewentualne podniesienie poważniejszych zarzutów wobec *Satyry* wymagać będzie udzielenia odpowiedzi w ten sam sposób, tj. satyrą napisaną

<sup>39</sup> R. XI 2, s. 69–71.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 70. W tym miejscu *Annales*... Długosz umieścił, być może fikcyjny, tekst mowy kardynała Zabarelli. U. Borkowska (*Treści ideowe...*, s. 55) podkreśliła przesadę historyka w pisaniu o przychylności Ojców Soboru dla sprawy polskiej. Por. L. Ehrlich, *Sprawa Falkenberga na Soborze w Konstancji*, Sprawozdania PAU 1952/53, s. 384–391; H. Boockmann, *Jan Falkenberg i jego obrona zakonu krzyżackiego*, tłum. J. Szewczyk, Zapiski Historyczne 1976/41, s. 4, s. 61–65.

<sup>42</sup> R. XI 2, s. 82–86.

<sup>43</sup> J. Sondel, *Zawsze wierny...*, s. 291.

przez innego równie beczelnego micha, który, nie szczędząc obelg, podejmie spór z Falkenbergiem<sup>44</sup>.

### 3. Państwo polskie i jego terytorium według Długosza

W czasach Długoszowych państwo polskie miało charakter publiczno-prawny, oznaczający związanie korony (symbolu panowania) i władzy, oderwanych od osoby władcy, z państwem jako całością. Określane było przede wszystkim jako „Korona Królestwa Polskiego”, ale także jako „Regnum Poloniae” czy „respublice”<sup>45</sup>. Każde z tych określeń akcentowało co innego, a połączone razem były dla człowieka późnego średniowiecza państwem<sup>46</sup>.

Więź między pojęciem „Regnum Poloniae” a „Corona Regni” można ująć następująco: pierwsze z nich wskazywało przede wszystkim na aspekt terytorialny i ludnościowy, a drugie – na aspekt publicznoprawny przejawiający się we władzy zwierzchniej<sup>47</sup>. Państwo określone jako „regnum” obejmowało terytorium (odrębne, niezależne od władcy), władzę i treść ideową, będącą określonym programem politycznym<sup>48</sup>. Terytorium pozwalało wyznaczyć obszar państwa z uwzględnieniem zamieszkującej ludności<sup>49</sup>. Dla tak rozumianego politycznego obszaru etnicznego więzią ideową była rozwijająca się stopniowo polska świadomość narodowa, a wyrazem – koronacja<sup>50</sup>.

Konsekwencją publicznoprawnego charakteru państwa była m.in. zasada niepodzielności i niezbywalności terytorium<sup>51</sup>. Pojęcie „Corona Regni” odnosiło się zatem także do ziem znajdujących się jeszcze poza jej władzą<sup>52</sup>. Podkreślało

<sup>44</sup> R. XI 2, s. 87.

<sup>45</sup> Na ten temat zob. m.in.: **Z. Kuksewicz**, *Zarys filozofii średniowiecznej. Filozofia łacińskiego obszaru kulturowego*, PWN, Warszawa 1986, s. 470–484; **K. Grzybowski**, *Rozwój myśli państwowej na Uniwersytecie Krakowskim w I połowie XV wieku*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 143–144.

<sup>46</sup> **K. Grzybowski**, *Ojczyzna, naród, państwo*, PIW, Warszawa 1977, s. 39.

<sup>47</sup> **J. Bardach**, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *Do połowy XV wieku*, PWN, Warszawa 1973, s. 386.

<sup>48</sup> **J. Krzyżaniakowa**, *Pojęcie państwa i narodu w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Długosiana...*, cz. II: Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r., Warszawa – Kraków 1985, s. 73–82.

<sup>49</sup> **J. Baszkiewicz**, *Władza*, Ossolineum, Wrocław 1999, s. 46–47.

<sup>50</sup> **E. Długopolski**, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Universitas, Kraków 2009, s. 225–226.

<sup>51</sup> **T. Maciejewski**, *Historia powszechna ustroju i prawa*, C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 217.

<sup>52</sup> **J. Dąbrowski**, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Universitas, Kraków 2010, s. 40 i n.

nierozerwalność i organiczne połączenie w całość (państwo) części skupionych pod władzą Korony Królestwa – symbolu jedności<sup>53</sup>.

Przywiązanie przez kanonika krakowskiego szczególnej wagi do problematyki terytorium państwa polskiego wynikało z trzech ważnych powodów. Po pierwsze – władanie terytorium było dla Długosza przejawem istnienia państwa, wyznaczając jego przestrzenny zasięg. Wszelkie zmiany terytorialne były przez niego oceniane z punktu widzenia świętości państwa. Utrata pewnych ziem była symbolem słabości, a nowe zdobycze i odzyskanie utraconych – przejawem potęgi państwa. Dlatego Długosz „nie tylko boleje nad każdą utratą ziem polskich, jak również zaprzepaszczoną okazją do ich odzyskania”<sup>54</sup>, ale również podkreśla polityczno-prawne znaczenie świętopietrza – symbolu jedności terytorium i trwałości granic Królestwa Polskiego<sup>55</sup>. Od chwili ustanowienia dawało ono „trwałą gwarancję aby nikt nie mógł bezwolnie zajmować lub uszczuplić granic. Nałożona bowiem wtedy opłata pieniężna dawała jawne świadectwo, że kraj ten należał i należy do Królestwa Polskiego, a zatem stanowiła nieustanny wyrzut dla najemców i ich ofiar (przypominając im) ich niewierność i przewrotność”<sup>56</sup>. Głównym argumentem wykorzystywanym przez Długosza była ciągłość świętopietrza<sup>57</sup>, a wszelkie zmiany w tym zakresie były przez kanonika krakowskiego tłumaczone decyzjami papieskimi<sup>58</sup>, a nie działalnością wrogów państwa polskiego, dążących do oderwania niektórych ziem. O stosunku historyka do świętopietrza najlepiej świadczy wyrażone przez niego życzenie „by ruskie, litewskie i pruskie prowincje Polski, które później zostały przyłączone do Polski, obciążone zostały podobną daniną, jako świadectwem dla przyszłych wieków i pokoleń potwierdzającym granice i prawa Królestwa Polskiego”<sup>59</sup>.

Drugą przyczyną Długoszowego stosunku do spraw terytorialnych było ujmowanie ich jako punktu wyjścia przy omawianiu dziejów narodów. Powiązanie terytorium z narodem było przez kanonika krakowskiego ujmowane dynamicznie. W odniesieniu do dziejów narodu polskiego przejawiało się to w opisywaniu

<sup>53</sup> J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, PIW, Warszawa 1984, s. 94.

<sup>54</sup> S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] *Długossiana...*, cz. I, s. 190.

<sup>55</sup> Kanonik krakowski dwukrotnie pisał o ustanowienie świętopietrza (R. II, s. 23 i R. IX, s. 125). Zob. J. Ptasiński, *Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, Akad. Umiejętności, Kraków 1980.

<sup>56</sup> R. II, s. 24.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>58</sup> Historyk informował np., że specjalnym przywilejem papieskim diecezja w Kamieniu została zwolniona z obowiązku płacenia świętopietrza (R. II, s. 56).

<sup>59</sup> R. III, s. 60.

zjawiska przesuwania się zachodniej granicy państwa polskiego na wschód<sup>60</sup>. Terminologia stosowana przez historyka w *Chorografii* (I księga *Annales*) pozwala wyróżnić następujące obszary: 1) ojczyzna Polaków, tj. ich ziemie naturalne (*terre naturales*)<sup>61</sup>, czyli obszary znajdujące się w dorzeczu Wisły<sup>62</sup>; 2) ziemie niegdyś zamieszkałe przez Polaków; 3) ziemie stanowiące obszar współczesnego Długoszowi państwa polskiego, z granicą przesuniętą na wschód; 4) ziemie wchodzące w przeszłości w skład terytorium państwa polskiego. Uwzględniając podstawy ich przynależności do państwa, Długosz za najważniejsze uznał ziemie tworzące obszar ojczyzny Polaków (etniczna i historyczna podstawa przynależności) oraz ziemie podlegające metropolii gnieźnieńskiej (kościelna podstawa przynależności).

Trzecią przyczyną stosunku kronikarza do terytorium państwa było postrzeganie troski o nowe nabytki i przeciwdziałanie stratom jako jednego z kryteriów oceny władców (m.in. opieszałość monarsza jako przyczyna strat terytorialnych<sup>63</sup>). Przykładem może być uznanie dla Władysława Łokietka, niezłomnie dążącego do odzyskania Pomorza<sup>64</sup>, akcentowanie starań Witolda dążącego do odzyskania

<sup>60</sup> S. Gawęda, *Ocena niektórych problemów...*, s. 193.

<sup>61</sup> Określenie to pojawia się często w dziele Długosza, m.in. w słowach wypowiedzianych przez Zygmunta Luksemburczyka podczas zjazdu w Lubowali (R. X i XI 1, s. 218). Znalazło się także w Długoszowym komentarzu do I pokoju toruńskiego: „Jedynie wspomniane Królestwo [Polskie – J.S.] bolało, że zostaje pozbawione należących do niego tytułem prawa naturalnego ziem, których sposobność odzyskania nadarzyła się w czasie oblężenia zamku Malborka” (R. X i XI 1, s. 203).

<sup>62</sup> U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, [w:] *Długossiana...*, cz. II: Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r., Warszawa 1980, s. 76; J. Skomial, *Polacy i ich terytorium...*, s. 163; J. Kłoczowski, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, [w:] Z. Stefanowska (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, PWN, Warszawa 1973, s. 49 – autor zwrócił uwagę na to, że „kraj naturalny” był ideałem, różnym od istniejącej rzeczywistości, a przez to bardziej atrakcyjnym. Był zamieszkiwany przez jeden naród, powiązany naturalnymi więziami i rządzony przez naturalnych władców.

<sup>63</sup> Np. R. IV, s. 201–202 (o Bolesławie Śmiałym), R. II, s. 381 (o Mieszku II) czy R. IV, s. 202 (o Władysławie Hermanie).

<sup>64</sup> Przedstawiona przez Długosza charakterystyka Władysława Łokietka (R. IX, s. 57–58) może być uznana za opozycyjną wobec cech Władysława Jagiełły. Pierwszy z nich pokazany został jako człowiek fizycznie i duchowo niezmordowany w prowadzeniu każdej sprawy do końca. Dlatego na wieść o utracie Pomorza i Gdańska zamierzał przybyć tam osobiście, aby udzielić pomocy. Zmiana stanowiska była efektem przekonania go o niemożliwości udzielenia szybkiej pomocy, ze względu na odległość i możliwości militarne. Stanowisko to zostało uznane za godne akceptacji i łatwiejsze do realizacji. Historyk dodał przy tym, że – jak to bywa u wszystkich

Żmudzi<sup>65</sup>, czy aprobata dla zachowania Kazimierza Jagiellończyka po zawarciu II pokoju toruńskiego<sup>66</sup>. Z krytyką Długosza spotkały się działania Kazimierza Wielkiego, rezygnującego z ziemi pomorskiej na mocy pokoju kaliskiego<sup>67</sup>, czy Władysława Jagiełły godzącego się na I pokój toruński<sup>68</sup>. Władca ten był także krytykowany za zaniedbanie odzyskania ziem utraconych w trakcie polsko-litewskiego oblegania Malborka<sup>69</sup>.

#### 4. Kanonik krakowski o Krzyżakach<sup>70</sup>

Dwie okoliczności spowodowały zmienność w ocenianiu zakonu krzyżackiego. Pierwszą było finalistyczne podejście Długosza do stosunków polsko-krzyżackich, a drugą – miejsce zajmowane przez Krzyżaków w Długoszowym układzie wspólnot komunikatywnych.

Zakon należał do wspólnoty chrześcijańskiej, a jego działalność służyła rozszerzaniu granic „christianitas”. Oba państwa chrześcijańskie, polskie i krzyżackie, zmagaly się z poganami, prowadząc akcje chrystianizacyjne. Jednocześnie zakon krzyżacki znajdował się na zewnątrz węższej wspólnoty, jaką tworzyło Królestwo Polskie, był wobec niej obcy, a przez długi czas – wrogi. Wskazane okoliczności tłumaczą dwoisty stosunek autora *Roczników* do zakonu krzyżackiego<sup>71</sup>. Z jednej strony widział w nim instytucję kościelną o aprobowanych celach, a z drugiej – organizację polityczną wrogą Polsce. Odnosił się do niej w zasadzie

---

ludzi (szczególnie u Polaków) – wygodniejsze, bo inni mieli zrobić to, co należało załatwić zbrojnie.

<sup>65</sup> R. X i XI 1, s. 202; zob. **J. Skomial**, *Polski portret litewskiego księcia. Witold Kiejstutowicz w świetle „Annales” Jana Długosza* (w druku).

<sup>66</sup> R. XII 3, s. 169.

<sup>67</sup> R. IX, s. 284–285. Krytyka ta nie została powtórzona w charakterystyce pośmiertnej (R. IX, s. 440–446), w której został pokazany jako prawie w niczym nieuchybający wzorowi sprawiedliwego władcy.

<sup>68</sup> R. X i XI 1, s. 203.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>70</sup> Poniższe uwagi dotyczą tylko części fragmentu Długoszowej oceny zakonu krzyżackiego. Szerzej na ten temat m.in.: **J. Krzyżaniakowa**, *Poglądy Jana Długosza na zakon krzyżacki i jego stosunki z Polską*, *Studia Grunwaldzkie* 1992/2, s. 7–37; **W. Polak**, *Poglądy Długosza na prawne relacje między Zakonem Krzyżackim a Polską*, [w:] **A. Pobóg-Lenartowicz**, **M. Derwich** (red.), *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, *Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w Dąbrowie Niemodlińskiej przez Instytut Historii WSP w Opolu i Instytut Historyczny UWr, Opole 1995*, s. 201–211; **idem**, *Aprobata i spór...*

<sup>71</sup> **J. Dąbrowski**, *Dawne dziejopisarstwo...*, s. 238.

przychylnie<sup>72</sup>, lecz jej aspiracje polityczne uważał za przeciwne interesom polskim<sup>73</sup>. Okrucieństwo widoczne w działaniach krzyżackich uważał za niegodne zakonowi jako ustanowionemu do realizacji innych zadań.

Te same dwie okoliczności wyjaśniają, dlaczego dwa razy doszło do zdecydowanej zmiany Długoszowego spojrzenia na Krzyżaków. Po raz pierwszy doszło do tego po zagarnięciu ziem pomorskich (krytyka została pogłębiona w związku z chrztem Litwy), a po raz drugi – po roku 1466, gdyż II pokój toruński był przez Długosza uważany za przejaw sprawiedliwości dziejowej. Przejawem tej zmiany było różne ocenianie decyzji o sprowadzeniu zakonu do Polski. Początkowo uważał ją za słuszną, później ostro krytykował<sup>74</sup>.

Pisząc o zdobyciu przez Krzyżaków ziem należących do Królestwa Polskiego, prezentował ich jako podstępnie działających gwałcicieli i rabusiów ziem polskich<sup>75</sup>. Natomiast omawiając toczone procesy, widział ich jako zabiegających o korzystne wyroki tylko dzięki stosowaniu wybiegów, zawierających – odległe od istoty rzeczy – zmyślenia, oraz przekupstw. Odmienne postępowali Polacy, dochodzący swoich racji na podstawie przedstawionych dowodów<sup>76</sup>.

Długoszowym przykładem podstępności krzyżackiej były przyczyny akceptacji propozycji Władysława Łokietka, dotyczącej pomocy w sprawie pomorskiej. Wysłane przez zakon posiłki zbrojne, rzekomo celem niesienia pomocy księciu polskiemu, w rzeczywistości miały doprowadzić do krzyżackiego zagarnięcia

<sup>72</sup> **M. Koczerska**, *Mentalność Jana Długosza...*, s. 134; **S. Gawlas**, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, [w:] **F. Kiryk** (red.), *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*, Pol. Tow. Hist., Olsztyn 1984, s. 12.

<sup>73</sup> W porównaniu z poglądami Pawła Włodkowica, stanowisko Długosza uznać należy za odległe od radykalizmu. Kanonik Krakowski nie krytykował założeń ideowych zakonu krzyżackiego, jak to czynił Włodkowiec (zob. **S. Belch**, *Paweł Włodkowiec jako historyk i jego wpływ na Długosza*, *Teki Historyczne* 1959/10, s. 75–101), lecz tylko prowadzoną chrystianizację Litwinów; zob. **W. Polak**, *Aprobata i spór...*, s. 227).

<sup>74</sup> R. VI, s. 323. W Długoszowym spojrzeniu na krzyżaków ważną cezurą był chrzest Litwy. Oznaczał odebranie uzasadnienia działaniom krzyżackim, a sami Krzyżacy, postrzegani dotąd jako wrogowie polskich fundatorów i dobroczyńców, ukazani zostali jako odstępcy od celu dla nich właściwego. Stali się zatem wrogami Królestwa Polskiego i Kościoła w Polsce (zob. **W. Polak**, *Aprobata i spór...*, s. 231).

<sup>75</sup> **J. Krasuski**, *Obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w polskich kronikach średnio-wiecznych*, [w:] **A. Czubiński** (red.), *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, PWN, Warszawa 1987, s. 64; **idem**, *Polska i Niemcy. Dzieje wzajemnych stosunków politycznych (do 1932 roku)*, PIW, Warszawa 1989, s. 113–139.

<sup>76</sup> R. X i XI 2, s. 28–30.

Pomorza<sup>77</sup>. Z tego samego powodu, po zdobyciu tej ziemi i częściowym wymordowaniu i wygnaniu jej mieszkańców, zakon miał podjąć zabiegi o trwałe posiadanie zdobyczy<sup>78</sup>. Działania te zostały przez kanonika krakowskiego porównane do sieci, którą „usiłowali niezwykle sprytnie upleść celem wysuwania niesłuszných roszczeń do ziemi pomorskiej, do jej własności i słusznego nad nią panowania”<sup>79</sup>. Dodał do tego, że zakonnicy na uwadze mieli tylko własne korzyści, a nie polskie, co wykazało doświadczenie upływającego czasu.

Podstępność krzyżacka wyrażała się także w dążeniu do legalizacji zdobyczy. W ujęciu Długosza, Krzyżacy, podejmując rokowania z Brandenburgią, zmierzali do uzyskania tytułu prawnego do władania zdobytymi ziemiami.

Jak napisał pod rokiem 1311: „wielka żądza krzyżacka zagarnięcia Pomorza” nakazywała dokładanie wszelkich starań, aby bez skrupułów, pod jakimkolwiek pozorem uzyskać tytuł własności<sup>80</sup>. Służyło temu zawarcie umowy sprzedaży z Brandenburgią, mimo że jej władcy wiedzieli „że nie mają żadnego prawa do zawarcia takiej umowy i odstępowania nie swojej własności”<sup>81</sup>.

Długoszowym przykładem podstępności krzyżackiej w toku procesu było zakwestionowanie uprawnień sadu warszawskiego (1339 r.). Sędziowie papiescy mieli świadomość, że zarzut niewłaściwości był jednym z wybiegów prawnych, obok takich jak kręactwo czy fałszywe zeznania. Dlatego oświadczywszy, że dysponują pełnymi uprawnieniami, odrzucając zarzut krzyżacki, przyjęli polskie skargi i zeznania<sup>82</sup>.

Krytykując Krzyżaków, Długosz nie ograniczał się tylko do komentowania i oceniania wydarzeń. Posługiwał się również dostępnymi mu tekstami, w których znajdował antykrzyżackie zarzuty – jego zdaniem – powszechnie znane i niemożliwe do odparcia. Należała do nich bulla papieża Klemensa V z 1311 r., w której poruszona została sprawa okrucieństw, jakich dopuszczali się napastnicy w Prusach i podczas rzezi dokonanej w Gdańsku<sup>83</sup>. Zarzucono im wady będące zaprzeczeniem ideałów rycerskich (chciwość, pycha, okrucieństwo<sup>84</sup>, obłuda<sup>85</sup>,

<sup>77</sup> R. IX, s. 58–59.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 283.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>81</sup> R. IX, s. 86. Następnie (s. 86–89) Długosz umieścił treść dokumentu obejmującego umowę krzyżacko-brandenburską.

<sup>82</sup> R. IX, s. 249.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 94–100.

<sup>84</sup> Wskazują na to m.in. dwa fragmenty *Annales*: R. VI, s. 259 (ocena przybycia pierwszych Krzyżaków do Polski) i R. IX, s. 76 (ocena zagarnięcia Pomorza).

<sup>85</sup> R. X, s. 339.



barbarzyństwo<sup>86</sup>), prowadzenie niegodziwych wojen z katolickimi Polakami i Litwinami<sup>87</sup> (w przypadku tych ostatnich nastąpiła zmiana oceny najazdów krzyżackich po przyjęciu chrześcijaństwa), brak szczerego pragnienia pokoju w stosunkach z Polską oraz niewierność okazaną władcom polskim, ich fundatorom<sup>88</sup>.

Długosz wykorzystał również, dotyczącą Krzyżaków, XIV-wieczną przepowiednię św. Brygidy, zawartą w *Revelationes*<sup>89</sup>. Przytoczone słowa mistyczki zakończył własnym stwierdzeniem: „Dlatego przyjdzie na nich czas, w którym połamią się ich zęby, prawa ręka zostanie okaleczona i zostanie okulawiona ich prawa noga, aby żyli i poznali samych siebie”<sup>90</sup>. Proroctwo św. Brygidy historyk połączył z informacją o znaku Bożym – komecie, która „wróżyła okrutną i długotrwałą wojnę i usunięcie Krzyżaków z ziem, które zajęli”<sup>91</sup>.

Krytyka krzyżackiej pychy pojawiła się w *Annales* m.in. w powiązaniu z przekonaniem, że wraz ze wzrostem bogactw dusze z natury zuchwałe i bezczelne ogarnia coraz większa pycha<sup>92</sup>. W ujęciu Długoszowym doprowadziło to do dysponowania przez Krzyżaków ogromnymi majątkami. Zapomnieli jednak o wyświadczonych im przez księcia Konrada i innych polskich władców różnych dobrodziejstwach, skutkiem których ich zakon, ze skromnego i ubogiego, doszedł do potęgi i zamożności<sup>93</sup>.

Swoistym podsumowaniem negatywnej oceny może być Długoszowa opowieść o zajeździe w Brześciu Kujawskim, podczas którego Władysław Łokietek miał przedstawić krzywdy wyrządzone Polsce przez Krzyżaków: zajęcie dziedzictwa królewskiego bez wypowiedzenia wojny, palenie miast i wsi, mordowanie lub wygnanie poddanych wiernych królowi polskiemu. Zabór Pomorza został określony jako rzecz niegodziwa, gdyż zakon, wezwany do jego obrony, powinien mieć na uwadze swoją regułę i cel, który miał realizować, oraz dobrodziejstwo wyświadczane przez księcia Konrada. Swoją ocenę Długosz zakończył przeko-

<sup>86</sup> Najbardziej przejmujący opis okrucieństwa krzyżackiego podczas najazdów na ziemię polskie Długosz umieścił we fragmencie dotyczącym ataku na Mazowsze (R. IX, s. 180–181).

<sup>87</sup> R. IX, s. 63.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>89</sup> **Santa Brigitta**, *Revelationes*, Book II, wyd. C.C. Undhagen, B. Bergh, Uppsala 2001; zob. **A. Waško**, *Arystokraci ducha. Obraz społeczeństwa średniowiecznego w „Revelationes” św. Brygidy szwedzkiej*, Księgarnia Akad., Kraków 2009, s. 77 i n.

<sup>90</sup> R. XII 3, s. 171.

<sup>91</sup> *Ibidem*; zob. **M.H. Malewicz**, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Ossolineum – Wyd. PAN, Wrocław 1980, s. 39–40.

<sup>92</sup> R. IX, s. 120.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 84.

naniem, że wyrządzając tyle krzywd Krzyżacy ściągną na siebie zemstę Bożą, jeżeli zawiedzie ludzka<sup>94</sup>.

## 5. Polsko-krzyżackie traktaty pokojowe w ocenie Długosza

Omawiając w *Annales* spory polsko-krzyżackie, Długosz przedstawił wydarzenia polityczno-militarne i prawno-procesowe, poczynawszy od krzyżackiego zagarnięcia Pomorza (1308 r.), a skończywszy na II pokoju toruńskim (1466)<sup>95</sup>. W ujęciu chronologicznym tworzą one trzy grupy wydarzeń: z I połowy XIV w.<sup>96</sup>, z pierwszego ćwierćwiecza XV w. (wydarzenia „Wielkiej wojny” 1409–1411 i kolejne procesy polsko-krzyżackie) oraz z okresu wojny trzynastoletniej (1454–1466). W ujęciu Długosza istotną rolę pełniły orzeczenia sądowe i traktaty pokojowe. Z wydarzeń najwcześniejszych były to: orzeczenie legatów papieskich, ogłoszone w Warszawie (1339 r.) i traktat pokojowy zwarty w Kaliszu (1343 r.); z wydarzeń należących do drugiej grupy – I pokój toruński (1411 r.); a z trzeciej – II pokój toruński. Z wydarzeń tych, dla przebiegu sporów i kronikarskich ocen, szczególne znaczenie miały: dla strony krzyżackiej – pokój kaliski<sup>97</sup>, a dla strony polskiej – wyrok warszawski. Nie został on wprowadzie wyegzekwowany, ale jego treść stała się ważnym argumentem, m.in. podczas rokowań w 1414 r., kiedy to przypomnienie treści tego orzeczenia posłużyło do wysunięcia maksymalnego programu rewindykacji ziem polskich zdobytych przez Zakon w XIV w.

Na kartach *Roczników* treść traktatu kaliskiego została sprowadzona do trzech warunków: zrzeczenia się przez Kazimierza Wielkiego prawa i własności ziem pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej, rezygnacji z przyszłego domagania się na drodze sądowej ich zwrotu oraz rezygnacji z używania tytułu księcia pomorskiego<sup>98</sup>. Warunki pokojowe Długosz określił jako niesprawiedliwe i nader uciążliwe (takie miało być zdanie biskupów) czy bardzo ciężkie i przykre (zdaniem króla polskiego). Przedstawiając zawarcie pokoju w 1343 r., historyk najpierw podkreślił negatywne stanowisko wszystkich polskich biskupów, z arcybiskupem

<sup>94</sup> *Ibidem*.

<sup>95</sup> Na temat strony doktrynalnej sporów polsko-krzyżackich zob. **K. Tymieniecki**, *Sprawy polsko-krzyżackie w świetle teorii polityczno-prawnych okresu średniowiecza*, [w:] **P. Kaława**, **C. Strzeszewski**, **M. Rechowicz** (red.), *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3: *Kościół w ramach społeczeństwa*, Lublin 1969, s. 431–449.

<sup>96</sup> Na ten temat zob. **H. Chłopocka**, *Procesy Polski z zakonem krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, PTPN, Poznań 1967.

<sup>97</sup> **S. Szczur**, *Historia Polski...*, s. 496.

<sup>98</sup> R. IX, s. 282–283.

na czele, dowodzących, że doszło do jego podpisania na warunkach niesprawiedliwych i ciężkich. Następnie zostały wskazane dwie przyczyny, odmiennej od biskupiej, woli Kazimierza Wielkiego. Były to: niebezpieczeństwo jednoczesnej wojny z trzema wrogami, wobec trwania już konfliktu z Litwinami i Rusinami, oraz cechy samego króla. Zdaniem Długosza, Kazimierz Wielki „wzdragał się przed tym, co należało przeprowadzić zbrojnie i przy użyciu oręża”. Jako władca wołał sprawy sporne z Krzyżakami załatwiać ugodowo, nawet z krzywdą dla państwa polskiego<sup>99</sup>.

Opisywane przez kanonika krakowskiego wydarzenia z pierwszego ćwierćwiecza XV w. charakteryzowały się tym, że działania militarne prowadzone po roku 1411 były wielokrotnie wznawiane i przerywane kolejnymi rozejmami. W spory toczony w tym okresie zaangażowane były nie tylko obie strony i papieństwo, ale także, w różnym czasie i zakresie, uczestnicy soborów w Konstancji i Bazylei oraz monarchowie europejscy z Zygmuntem Luksemburczykiem na czele. Z wydarzeń tego okresu dla poglądów Długosza najważniejszy był traktat pokojowy zawarty w Toruniu (1411 r.). Pisząc o nim historyk ponownie posłużył się określeniem „pokój na warunkach niesprawiedliwych i niekorzystnych dla Królestwa Polskiego”. Ostrzejsze określenie znalazło się w tytule tego fragmentu („Król Władysław za radą wielkiego księcia Litwy Aleksandra zawiera haniebną szkodliwą dla Polaków wieczystą ugodę z Prusakami”)<sup>100</sup>. Z warunków pokojowych Długosz napisał tylko o trzech, dodając, iż „o tym wszystkim mówi szerzej dokument dotyczący zawartego wówczas wieczystego układu”. Słowa te dowodzą, że autor *Roczników* ten dokument znał. Poinformował o zwrocie przez

<sup>99</sup> Długosz napisał: „Król Kazimierz okazał się zupełnie niepodobny do ojca, który dłużej wojował i pozwolił się raczej przytłoczyć starości i śmierci, niż by się dał nakłonić do którego ze wspomnianych warunków, przekonany, że przez podejmowanie trudów żołnierskich i ustawiczne wojny z wrogami, zdobył bardzo znaczne wpływy oraz niezwykle zaszczyty i rozgłos dla siebie i państwa u obcych i przyszłych pokoleń” (R. IX, s. 284). Znajdujące się dalej słowa krytyki były zdecydowanie surowsze: „A ja [Długosz – J.S.] nie mogę wystarczająco wyrazić mojej niechęci do króla polskiego Kazimierza, który zaniechał obowiązków wojennych, by nakładem większych kosztów ucztować, by się chwalić, że posiada w skarbcu złożoną większą ilość złota, by hołdować znów uciechom żołądka i Wenery, by prowadzić życie bez trudów, osławione z powodu rozkoszy. Lekceważąc nakazy ojca, okazał się bardziej małoduszny i gnuśny w obronie ojczyzny od biskupów i kapłanów, człowiekiem o gorszym charakterze, spragnionym pokoju i oby nie gnuśności. A przecież powinien był przewyższać innych nie tylko odwagą, ale sprytnym postępowaniem i pełnym znoju działaniem. Za krótki okres pokoju, który należało zerwać choćby nazajutrz gdyby taki przypadek zdarzył, z powodu najmniejszej obrazy, miał zostawić Polakom i swoim następcom królom polskim, długą, trwającą bez przerwy walkę o ziemię pomorską” (s. 285).

<sup>100</sup> R. X i XI 1, s. 202.

stronę polską zdobytych zamków i uwolnieniu jeńców, o wypłaceniu przez Krzyżaków w trzech ratach kwoty stu tysięcy kóp szerokich groszy praskich (zdaniem historyka, król polski mógł domagać się kwoty dziesięciokrotnie wyższej) oraz o litewskiej przynależności Żmudzi do śmierci Władysława Jagiełły i Witolda<sup>101</sup>.

Komentując zawarty pokój, Długosz zaczął od krytyki ogólnej. Zarzucił bowiem wszystkim reprezentantom strony polskiej, że nikt, ani król, ani Witold, ani pozostali doradcy nie odczuwali krzywdy doznanej przez Królestwo Polskie, tracąc ziemie, które mogły być w tym momencie odzyskane. Następnie zawęził krytykę do osoby Władysława Jagiełły, zarzucając mu nie tylko, że „nie troszczył się zupełnie o odzyskanie ziem swojego Królestwa Polskiego, gdy nadarzyła się ku temu okazja (oblężenie Malborka), ale że za wystarczające uznał litewskie odzyskanie Żmudzi, „nawet z okrojeniem Królestwa Polskiego, o które przede wszystkim winien był mieć staranie”. Natomiast wobec doradców znalazł swoiste wytłumaczenie. Zdając sobie sprawę z wielkiego okrojenia terytorium państwa polskiego, nie mieli odwagi sprzeciwić się proponowanemu traktatowi, by nie urazić ani króla polskiego, ani wielkiego księcia litewskiego.

Lata 1411–1414 przyniosły narastanie konfliktu polsko-krzyżackiego. Jako przyczyny Długosz wskazał treść I pokoju toruńskiego i polskie dążenia do jego rewizji, połączone z postulatami odzyskania XIV-wiecznych strat terytorialnych, oraz niedotrzymanie warunków traktatu przez Krzyżaków. Zamykając fragment *Annales* poświęcony tym latom, zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zarzutami, historyk stwierdził, że – skutkiem decyzji pozbawionych rozsądnych podstaw – wspaniałe i godne pamięci zwycięstwo grunwaldzkie nie przyniosło żadnych korzyści, stając się w końcu przedmiotem drwin. Zwycięstwo to było natomiast bardzo pożyteczne dla Litwy<sup>102</sup>.

Postanowienia II pokoju toruńskiego, wieńczącego wojnę trzynastoletnią, zostały szeroko omówione w *Annales*. Najpierw Długosz opisał przebieg publicznego zawarcia traktatu pokojowego<sup>103</sup>, następnie przedstawił główne jego postanowienia, dotyczące odzyskania przez Królestwo Polskie utraconych ziem, a przez Kościół polski – oderwanego biskupstwa chełmińskiego<sup>104</sup>, a w końcu

<sup>101</sup> W sposób pełny warunki pokoju z 1411 r. przedstawił **S.M. Kuczyński**, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Wyd. MON, Warszawa 1980.

<sup>102</sup> R. X i XI 1, s. 203. Krytyczna ocena Długosza nie była odosobniona. Zob. **L. Kolankowski**, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, wyd. 3 popr. i uzup., do druku przygotował Z. Kolankowski, Olsztyn 1991, s. 36 (autor zaznaczył, że traktat z 1411 r. już przez ówczesnych Polaków postrzegany był raczej jako rozejm niż trwały pokój).

<sup>103</sup> R. XII 3, s. 167–168.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 169–170.

– „możliwie najściślej” – całą treść traktatu<sup>105</sup>. Dzień zawarcia pokoju uznany został za moment „znakomitego wyniesienia Królestwa Polskiego”. Uzasadniając tę ocenę wskazał na cudownie ujawnione miłosierdzie Boga, który przywrócił Polsce oderwane terytoria, uspokoił i zjednał wroga, czyniąc z niego przyjaznego, oraz „uciszył pełne niepokoju wojny”. Podniósł przy tym długotrwałość i krwawość zmagania o utracone ziemie, które zostały ujęte jako Boże ćwiczenie wytrzymałości śmiertelnych<sup>106</sup>.

Opisywane wydarzenia Długosz ujął zgodnie z wizją Boga – surowego sędziego. Napisał bowiem: „Bo też wszyscy śmiertelni, którzy bezprawnie zajmują cudzą własność winni lękać się Bożej woli, która zwykła karać dość surowo tych, którzy wbrew prawu przywłaszczają sobie cudzą własność w chwili, gdy mają przekonanie, że są całkiem bezpieczni”<sup>107</sup>. Stwierdził wreszcie, że w dniu zawarcia pokoju zwyciężyła „prawda, chociaż przez wiele wieków była osłaniana mrokiem” i doszło do wyjaśnienia tego, „co Krzyżacy na różne sposoby, pod różnymi podstępami pretekstami poddawali w wątpliwość”.

## 6. Długosz o orzeczeniach zapadłych w sporach polsko-krzyżackich

Przedstawiane procesy i zapadłe w nich orzeczenia zostały przez historyka ujęte w dwa schematy, zależnie od zgodności ich treści z programem rewindykacji terytorialnych. W ten sam sposób przedstawił charakterystyki sędziów. W tym ujęciu sprawą nieistotną był charakter sądu: polubowny (przed monarchami – arbitrami), czy papieski (przed legatami). Zgodnie z pierwszym schematem, Długosz pokazał orzeczenia potwierdzające racje krzyżackie, a zgodnie z drugim – decyzje sądujących, zgodnie z treścią wyroku warszawskiego z 1339 r. O znaczeniu tego wyroku dla Długosza świadczy umieszczenie, bezpośrednio po przedstawieniu treści orzeczenia wrocławskiego (1420 r.)<sup>108</sup>, streszczenia mowy

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 171–174.

<sup>106</sup> Długosz stwierdził: „Tego dnia nadto moc Boża swoim zwyczajem, nie oddalając na początku niebezpieczeństw, ale dopuszczając ich mnożenie, wreszcie przysłała z pomocą, kiedy niemal wszystko zostało całkowicie zniszczone i wbrew wszelkiej nadziei, dzięki godnej podziwu łaskawości swej opatrności zakończyła okrutną wojnę, która się ciągnęła 13 lat”, R. XII 3, s. 169.

<sup>107</sup> R. XII 3, s. 169.

<sup>108</sup> R. XI 2, s. 115; zob. **A. Prochaska**, *Wyrok wrocławski*, Przegląd Historyczny 1909/9, s. 49 i n.; **Z.H. Nowak**, *Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburczyka w procesie polsko-krzyżackim w 1420 r.*, Zapiski Historyczne 1976/41/3, s. 149 i n.; **idem**, *Ze studiów nad procesem polsko-krzyżackim w roku 1420. Justyfikacja Zygmunta Luksemburczyka*,

wyłoszonej przez Pawła Włodkowica<sup>109</sup>. Treść ogłoszonego przez Zygmunta Luksemburczyka wyroku zaskoczyła delegatów polskich, gdyż potwierdziła postanowienia pokoju z 1411 r. i wynikającą z nich nienaruszalność terytorium krzyżackiego<sup>110</sup>. W związku z tym, w swoim wystąpieniu mistrz krakowski najpierw powołał się na dokumenty związane z procesem i wyrokiem warszawskim sprzed osiemdziesięciu laty, potwierdzające, że ziemie pomorska, chełmińska i michałowska stanowiły i stanowią własność Królestwa Polskiego tytułem prawa naturalnego<sup>111</sup>. Następnie podniósł sprzeniewierzenie się zakonu prawu boskiemu i prawu narodów oraz podstępność zdobycia tych obszarów przez Krzyżaków. W końcu zażądał, aby król węgierski jako arbiter zapoznał się z tymi dokumentami i wykonał wyrok z 1339 r.

### 6.1. Orzeczenia

Proces 1320 r. został obszernie zrelacjonowany przez kanonika krakowskiego. Rozpoczął on od momentu wyznaczenia sędziów przez Stolicę Apostolską<sup>112</sup>, rzetelnego przedstawienia stanowiska strony polskiej i nieważności zakwestionowania uprawnień orzekających przez stronę krzyżacką, zapowiadającą pełne odwołanie się do papieża. Dodał, że pod wpływem pełnomocników Władysława Łokietka sędziowie pominęli nieważne odwołanie zakonne. W stworzonym przez historyka obrazie procesu dominuje rzetelność i staranność sędziów oraz reprezentantów strony polskiej, a także ciągła nieobecność pełnomocników zakonnych. W efekcie, po roku postępowania, sprawa została do tego stopnia „należycie uzasadniona i wyjaśniona przez przedstawienie dokumentów, przywilejów i dowodów oraz sprowadzenie poważnych świadków”<sup>113</sup>, że pozostawało tylko wydanie orzeczenia. Zgodnie z ogłoszonym wyrokiem, Zakon został zobowiązany do zwrotu Królestwu Polskiemu niesłusznie zagarniętej ziemi pomorskiej, zapłaćenia odszkodowania i pokrycia kosztów procesu<sup>114</sup>. Zamykając swoją opowieść

---

Sprawozdania Toruńskiego Tow. Nauk. 1976/28, s. 60 i n.; **S. Zajączkowski**, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420–1423*, Ateneum Wileńskie 1937/12, s. 282 i n.

<sup>109</sup> R. XI 2, s. 117.

<sup>110</sup> **S. Szczur**, *Historia Polski...*, s. 497.

<sup>111</sup> R. XI 2, s. 116.

<sup>112</sup> R. IX, s. 138.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 144.

o tym procesie, Długosz napisał: „Brzmienie tego wyroku – żeby lepiej wyjaśnić to, o czym mówiliśmy – jest następujące” i załączył jego treść<sup>115</sup>.

Także tzw. proces warszawski został omówiony przez Długosza, choć bardziej skrótowo<sup>116</sup>. W tym przypadku historyk rozpoczął od stwierdzenia, że skutkiem papieskiego zapoznania się ze skargą polską, opartą na rozsądnym i dojrzałym materiale dowodowym<sup>117</sup>, świadcząca, że Krzyżacy dopuścili się wyjątkowo okrutnego rozlewu krwi chrześcijańskiej i zagarnięcia ziem zamieszkiwanych przez chrześcijan, była decyzja o wysłaniu do Polski specjalnych legatów. Zostali oni wyposażeni w szerokie i wyjątkowe uprawnienia do wydawania wyroków<sup>118</sup>. Według Długosza, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, mogli oni skazać mistrza i Zakon wraz ze wszystkimi pomagającymi i wspierającymi, a nawet ich wykląć.

Omawiając proces warszawski, Długosz powtórzył sformułowanie o wystarczającym udokumentowaniu i wyjaśnieniu sprawy rozmaitymi środkami dowodowymi. Tak samo jak we fragmencie dotyczącym wyroku z 1320 r., najpierw skrótowo przedstawił treść orzeczenia warszawskiego (przysądzenie Królestwu Polskiemu Pomorza i ziem sąsiadujących, zobowiązanie Krzyżaków do zapłaty odszkodowania i pokrycia kosztów procesu), a następnie po słowach: „Wszystko to zawiera w obszerniejszej postaci odpis wyroku, który brzmi następująco”<sup>119</sup> – załączył ten dokument.

Odmienne zostały przedstawione: oceniana jako niesprawiedliwa, decyzja papieska z 1419 r.<sup>120</sup> i orzeczenie ogłoszone w Budzie przez Zygmunta Luksemburczyka. Pisząc o decyzji z 1419 r., Długosz wskazał, że została ogłoszona za podpuszczeniem krzyżackim, wynikającym z pragnienia zawarcia trwałego pokoju.

Komentując wyrok wydany przez króla węgierskiego, kanonik krakowski rozpoczął od stwierdzenia, że było to orzeczenie suche, gdyż nakazywało dochowanie treści pokoju z 1411 r. i niepełne co do treści, bo nie takiego spodziewali się polscy delegaci. Nie było zgodne ani z odczuciem, ani z rozsądkiem czy przekonaniem wynikającym z przedstawionych dowodów. Jego treść, wynikająca z woli króla Zygmunta, zawiodła nadzieje Polaków, którzy nie oszczędzili trudów

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 144–147.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 250–251. Z publikacji **J. Bieniaka** na temat tego procesu zob. *Geneza procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r.*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 1980/24, s. 23–50.

<sup>117</sup> R. IX, s. 248; zob. **A. Wojtkowski**, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, PTH, Olsztyn 1968.

<sup>118</sup> R. IX, s. 248.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 251–263.

<sup>120</sup> R. XI 2, s. 94–99.

i kosztów, by uzyskać decyzję o innej treści. Zdaniem kanonika krakowskiego, polskiej decyzji o przyjęciu wyroku i zachowaniu pokoju z Krzyżakami miało towarzyszyć przekonanie, że z pomocą Bożą dojdzie do ostatecznego pokonania Zakonu<sup>121</sup>.

W Długoszowych informacjach o polsko-krzyżackich procesach i wyrokach pojawiły się uwagi dotyczące problematyki dowodowej. W 1419 r., w celu wykazania słuszności swego stanowiska pojawić się miało krzyżackie żądanie sprawdzenia przez posłów papieskich przywilejów i praw zakonnych. Ryzyko przewiezienia oryginałów dokumentów do Rzymu uzasadniło przybycie przedstawicieli papieża do Malborka celem sporządzenia kopii. W wyniku tych działań – zdaniem Długosza – doszło do zmiany stanowiska wysłanników papieskich. Z posłów i wspólnych sędziów dla obu stron, stali się nie tylko obrońcami Krzyżaków, ale – pisze historyk – być może w wyniku przekupstwa lub prośby krzyżackiej, zawziętymi wrogami sprawy polskiej. Zaczęli zatem usprawiedliwiać Krzyżaków i potępiać króla polskiego<sup>122</sup>. W dalszej kolejności w *Annales* został zamieszczony tekst pisma polskiego, krytykującego posłów papieskich. Zostało ono skierowane przez Władysława Jagiełłę do papieża Marcina V. W piśmie tym znalazła się m.in. obrona króla polskiego przed zarzutem popierania wojen niesprawiedliwych<sup>123</sup>.

W odniesieniu do procesu wrocławskiego, pisząc o zbliżającym się terminie ogłoszenia wyroku polubownego przez Zygmunta Luksemburczyka, Długosz podkreślił wcześniejsze przybycie posłów polskich celem przeciwstawienia się wywodom i dokumentom strony krzyżackiej<sup>124</sup>.

## 6.2. Orzekający

Pierwszą grupę scharakteryzowanych przez Długosza sędziów, rozpatrujących spór polsko-krzyżacki, tworzą władcy – arbitrzy: dwaj monarchowie z rodu Luksemburgów (królowie Jan i Zygmunt) i Karol Robert Andegaweński, król Węgier. Na tle zdecydowanej krytyki Luksemburgów, zarzuty skierowane wobec Andegawena (współarbitra, Wyszehrad, 1331 r.)<sup>125</sup> zostały ograniczone tylko do

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>125</sup> R. IX, s. 136–147.



wskazania jego łatwowierności, która spowodowała, że został nakłoniony do aprobaty czeskich uzgodnień z Krzyżakami.

Janowi Luksemburskiemu historyk zarzucił pełnienie funkcji obrońcy zakonu, a nie rozjemcy w sporze. Miał on nie tylko bronić chytrymi słowami stanowiska krzyżackiego, ale także zabiegać o utrzymanie ważności sprzedaży Pomorza, dokonanej przez niego na rzecz Krzyżaków. Zdaniem Długosza, władca ten uważał siebie za prawnego właściciela ziemi pomorskiej. Uzupełnieniem tej krytyki było stwierdzenie, że został przekupiony złotem, srebrem i innymi darami.

Zdecydowaną i ostrą krytykę skierował Długosz przeciwko Zygmuntowi Luksemburczykowi. Wynikało to z pozycji tego władcy w sporze polsko-krzyżackim. Przez dziesięć lat był bowiem arbitrem w tym konflikcie (od zjazdu w Lubowli<sup>126</sup> do ogłoszenia wyroku wrocławskiego<sup>127</sup>). Dzięki jego pomocy miał być realizowany, wskazany przez historyka, program rewindykacji terytorialnych<sup>128</sup>.

Zygmunt Luksemburczyk został pokazany jako człowiek pełen pomysłów i podstępnych planów, składający przebiegłe obietnice<sup>129</sup>, czego przykładem było usunięcie z tekstu porozumienia potępienia Krzyżaków i planu podziału ziemi pruskiej<sup>130</sup>. Innym przykładem wskazanym przez Długosza było wykorzystanie nieobecności doradców króla polskiego podczas negocjacji w Lubowli. Dlatego nieco dalej historyk poinformował, że polscy prałaci i panowie nie pochwalali decyzji zapadłych na tym zjeździe, ale nie dysponowali już żadną możliwością ich unieważnienia<sup>131</sup>.

Krytykując króla Zygmunta, kanonik krakowski stwierdził także, że jako podstępnie osaczony i przekupiony przez Krzyżaków nie chciał wysłuchać strony polskiej i zapoznać się z jej stanowiskiem. Kierując się do tego radami krzyżackimi, władca ten wydał wyrok we Wrocławiu, mający – zdaniem Długosza – znamiona

<sup>126</sup> Podczas tego zjazdu podjęta została decyzja o przekazaniu królowi Zygmuntowi sporu polsko-krzyżackiego do rozstrzygnięcia polubownego (R. X i XI 1, s. 216–219). Wydany przez niego wyrok tymczasowy potwierdził pokój toruński. Wyrok ostateczny miał zapaść po zbadaniu sprawy przez wysłannika króla węgierskiego Benedykta Makraya. Proces został wznowiony w Budzie (1414 r.), ale nie wyszedł poza spory proceduralne. W dalszej kolejności spór oddano do rozstrzygnięcia Soborowi w Konstancji. Towarzyszyło temu pozostawienie Zygmuntowi Luksemburczykowi do rozstrzygnięcia innych kwestii spornych (poza tzw. procesem doktrynalnym). Pragnąc kontrolować spór, nie dążył on do jego rozstrzygnięcia.

<sup>127</sup> Ponowna polska zgoda na arbitraż króla węgierskiego (1419 r.) była skutkiem braku decyzji soborowej w sprawie sporu polsko-krzyżackiego.

<sup>128</sup> R. X i XI 1, s. 202–203.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 217.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 220.

wielkiej niesprawiedliwości i niegodziwości, gdyż zatwierdzał pokój toruński z 1411 r. Autor *Annales* napisał więc: „Każdy rozsądny, sprawiedliwy i dokładny badacz mógłby namacalnie stwierdzić przewrotność króla rzymskiego Zygmunta. Niemal wszystkie paragrafy ogłasza na korzyść Zakonu”, pokazując „że nie był rozjemcą ani sędzią stron, ale raczej opiekunem i obrońcą strony krzyżackiej”<sup>132</sup>.

Na tle negatywnie ocenianego Zygmunta Luksemburczyka, Władysław Jagiełło został pokazany jako władca prawy i prostoduszny, dla którego zobowiązanie było kwestią sumienia i nienaruszalną świętością<sup>133</sup>. Podobnie jak Karol Robert Andegaweński miał łatwo ulegać sugestiom Luksemburczyka i zgadzać się z jego decyzjami niekorzystnymi dla Polski. Długosz skrytykował więc Jagiełłę, który „godząc się na podstęp Zygmunta nie uważał tego za hańbę i przynoszące ujmę sławie jego i Królestwa Polskiego”<sup>134</sup>. Układ „podstępność Zygmunta – prostoduszność Władysława Jagiełły” znalazł się w informacji o rozprawie przed królem rzymskim. Podstęp władcy węgierskiego, dążącego do przeciągnięcia procesu, miał polegać na nakłonieniu władcy polskiego do poddania się wyrokowi przyszłemu, zapowiadane jako korzystny dla Królestwa Polskiego. Zdaniem historyka prostoduszny Władysław I miał uwierzyć temu oświadczeniu i zgodzić się na rozstrzygnięcie przedstawione przez Zygmunta<sup>135</sup>.

Drugą grupę sędziów, chwalonych przez Długosza, tworzyli legaci wyrokujący w Warszawie w 1339 r. Historyk podkreślił ich sumiennosc i dokladnosc. Postępując zgodnie z instrukcją, przestrzegać mieli przepisów prawa, a ustanowienie sadu w Warszawie gwarantowało, że proces nie będzie narażony na zarzuty krzyżackie. Sędziom tym, pracującym przez półtora roku, udało się przesłuchać godnych i znakomitych – zdaniem historyka – świadków<sup>136</sup>, dochowując przy tym terminów wyznaczonych przez Stolicę Apostolską.

## 7. Wnioski

Dla spojrzenia Jana Długosza – historyka na spór polsko-krzyżacki podstawowe znaczenie miało zwycięskie zakończenie wojny trzynastoletniej, którego autor *Annales* był świadkiem. Znaczenie dodatkowe miał kilkudziesięcioletni dystans czasowy pomiędzy chrztem Litwy i Żmudzi, zwycięstwem grunwaldzkim i ob-

<sup>132</sup> R. XI 2, s. 119.

<sup>133</sup> R. X i XI 1, s. 218.

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>135</sup> S. Szczur, *Historia Polski...*, s. 496.

<sup>136</sup> R. IX, s. 249.

radami soborowymi w Konstancji, a okresem pisania *Roczników*. Dzięki tym okolicznościom kanonik krakowski prezentował wydarzenia z perspektywy trwałości polskiej chrystianizacji narodów litewskiego i żmudzkiego oraz wielkiego sukcesu polityczno-militarnego, otwierającego czas Polski potężniejącej.

W ujęciu Długoszowym trwałość akcji chrystianizacyjnej spowodowała, że postrzeganie relacji polsko-krzyżackich zostało zamknięte w ramach „christinitas”, czego konsekwencją było skoncentrowanie uwagi na sprawach terytorialnych (soborowy tzw. proces prawny), przy mniejszym zainteresowaniu, poza narracją o obradach w Konstancji, problematyką chrystianizacyjną (soborowy tzw. proces o zasady). Oznaczało to, że dla Długosza nie działalność misyjna, lecz problematyka agresji krzyżackiej oraz polskich strat terytorialnych i akcji rewindykacyjnej stały się najważniejsze.

Dla Jana Długosza – człowieka schyłku średniowiecza, wyrażającego swoje poglądy polityczno-prawne poprzez dzieło historyczne, najważniejsze były religijność (wizja Boga – surowego sędziego karzącego przywłaszczających sobie cudzą własność i ujawniającego swoje miłosierdzie poprzez zwycięski dla Polaków koniec wojny trzynastoletniej) i patriotyzm (uczynienie z interesu państwa polskiego, ujmowanego publiczno-prawnie jako Korona Królestwa Polskiego, najważniejszego kryterium oceny postaci i wydarzeń). Te dwie cechy prowadziły do dwubiegunowego ujęcia stron i uczestników sporu polsko-krzyżackiego. Wszelkie działania niezgodne z interesem polskim, bez względu na podmiot, były oceniane negatywnie. Towarzyszyło temu mnożenie zarzutów i ich powielanie. W przypadku Krzyżaków, prezentowanych jako agresorzy, osiłą krytyki był zarzut podstępności, a wobec sędziów wyrokujących na ich korzyść – zarzut stronniczości. Ta sama przyczyna uzasadniała krytykę władców polskich i ich doradców, rezygnujących z troski o odzyskanie ziem utraconych przez Polskę. Natomiast działania zgodne z interesem polskim były aprobowane, w przypadku Władysława Łokietka – stawiane za wzór, a sędziowie tak orzekający byli przedstawiani jako sumienni i rzetelni.

Wskazanej dwubiegunowości odpowiada sposób przedstawiania przez Długosza traktatów pokojowych i wyroków. Niezgodne z programem rewindykacji terytorialnych omawiane były skrótowo, bez załączenia ich tekstu, a zgodne z tym programem – obszernie, w zasadzie z załączeniem tekstu.

W ujęciu Jana Długosza, z perspektywy potężniejącej Polski, przystępującej do realizacji swojej misji w jej części Europy, sprawy sporu polsko-krzyżackiego były ważne, ale należały już do przeszłości.

## Bibliografia

### Źródła:

**J. Długosz**, *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, PWN, Varsaviae 1964 i n., z tłum. J. Mrukówny i in., *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, księga IX Warszawa 1975, księga X i XI cz. 1 Warszawa 1982, księga XI cz. 2 Warszawa 1985, księga XI cz. 3 Warszawa 2009, księga XII cz.1 Warszawa 2009, księga XII cz. 2 Warszawa 2009, księga XII cz.3 Warszawa 2009.

### Opracowania:

- Baczkowski K.**, *Dzieje Polski średniowiecznej (1370–1506)*, Fogra, Kraków 1999.
- Banaszak M.**, *Chrzest Żmudzi i jego reperkusje w Konstancji*, [w:] M.T. Zahajkiewicz (red.), *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1990, s. 57–77.
- Bardach J.**, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *Do połowy XV wieku*, PWN, Warszawa 1973.
- Baszkiwicz J.**, *Władza*, Ossolineum, Wrocław 1999.
- Belch S.**, *Paweł Włodkowic jako historyk i jego wpływ na Długosza*, *Teki Historyczne* 1959/10, s. 75–101.
- Bieniak J.**, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r.*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia* 1980/24, s. 23–50.
- Biskup M.**, *Dyplomacja polska czasów Kazimierza Jagiellończyka*, cz. 1, *W kręgu wielkiego konfliktu zbrojnego z Zakonem Krzyżackim (1447–1466)*, [w:] M. Biskup, K. Górski, *Kazimierz Jagiellończyk. Zbiór studiów o Polsce drugiej połowy XV wieku*, PWN, Warszawa 1987, s. 173–229.
- Biskup M.**, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, [w:] S. Gawęda (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. I, PWN, Warszawa 1980, s. 141–167.
- Biskup M.**, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Wyd. MON, Warszawa 1967.
- Biskup M., Labuda G.**, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka, społeczeństwo, państwo, ideologia*, Wyd. Morskie, Gdańsk 1986.
- Boockmann H.**, *Jan Falkenberg i jego obrona zakonu krzyżackiego*, tłum. J. Szewczyk, *Zapiski Historyczne* 1976/41, s. 61–75.
- Boockmann H.**, *Johannes Falkenberg. Der Deutsche Orden und die polnische Politik. Untersuchungen zur politischen Theorie des sutereren Mittelalters. Mit einen Auhang: Die Satire des Johannes Falkenberg*, Gottingen 1975.
- Borkowska U.**, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza*, [w:] S. Gawęda (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. II: Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r., Warszawa – Kraków 1985, s. 73–82.
- Borkowska U.**, *Treści ideowe w dziejach Jana Długosza. Kościół i świat poza Kościołem*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1983.
- Boss B.**, *Johannes Falkenberg OP und der preussich-polnische Streit vor dem Konstanzer Konzil*, *Zeitschrift für Kirchengeschichte* 1896/16, s. 386–397.
- Brandmuller W.**, *Das Konzil von Konstanz 1414–1418*, Bd I–II, Paderborn, 1991–1998.

- Chlopocka H.**, *Procesy Polski z zakonem krzyżackim w XIV wieku. Studium źródłoznawcze*, PTPN, Poznań 1967.
- Christiansen E.**, *Krucjaty północne*, przeł. J. Szczepański, REBIS, Poznań 2009.
- Dąbrowski J.**, *Dawne dziejopisarstwo polskie do 1480 r.*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964.
- Dąbrowski J.**, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Universitas, Kraków 2010.
- Długopolski E.**, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Universitas, Kraków 2009.
- Ehrlich L.**, *Sprawa Falkenberga na Soborze w Konstancji*, Sprawozdania PAU 1952/53, s. 384–391.
- Fijałek J.**, *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*, Lwów 1925.
- Franzen A.**, *Sobór Konstancjański. Problemy, zadania i stan badań*, [w:] P. Taras (red.), „*Concilium*”. Międzynarodowy przegląd teologiczny. Wybór artykułów 1–10 z numeru 1865/6, Poznań 1968, s. 506–532.
- Gawęda S.**, *Ocena niektórych problemów historii ojczyzny w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] S. Gawęda (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. I, Warszawa 1980, s. 181–203.
- Gawlas S.**, *Świadomość narodowa Jana Długosza*, [w:] F. Kiryk (red.), *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*, Pol. Tow. Hist., Olsztyn 1984, s. 115–123.
- Grzybowski K.**, *Ojczyzna, naród, państwo*, PIW, Warszawa 1977.
- Grzybowski K.**, *Rozwój myśli państwowej na Uniwersytecie Krakowskim w I połowie XV wieku*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, Kraków 1964, s. 139–149.
- Hay D.**, *Europa w XIV i XV wieku*, tłum. H. Zaremska, PIW, Warszawa 2001.
- Kłoczowski J.**, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, PIW, Warszawa 1984.
- Kłoczowski J.**, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, [w:] Z. Stefanowska (red.), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, PWN, Warszawa 1973, s. 38–67.
- Koczerska M.**, *Mentalność Jana Długosza w świetle jego twórczości*, *Studia Źródłoznawcze* 1971/XV, s. 109–140.
- Kolankowski L.**, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, wyd. 3 popr. i uzupełn., do druku przygotował Z. Kolankowski, Olsztyn 1991.
- Krasuski J.**, *Obraz Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w polskich kronikach średniowiecznych*, [w:] A. Czubiński (red.), *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, PWN, Warszawa 1987, s. 35–67.
- Krasuski J.**, *Polska i Niemcy. Dzieje wzajemnych stosunków politycznych (do 1932 roku)*, PIW, Warszawa 1989.
- Krzyżaniakowa J.**, *Poglądy Jana Długosza na zakon krzyżacki i jego stosunki z Polską*, *Studia Grunwaldzkie* 1992/2, s. 7–37.
- Krzyżaniakowa J.**, *Pojęcie państwa i narodu w „Rocznikach” Jana Długosza*, [w:] S. Gawęda (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, cz. II: Referaty i komunikaty wygłoszone na międzynarodowej sesji w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1980 r., Warszawa – Kraków 1985, s. 73–82.
- Krzyżaniakowa J., Ochmański J.**, *Władysław II Jagiello*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1990.
- Kuczyński S.M.**, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Wyd. MON, Warszawa 1980.

- Kuksewicz Z.**, *Zarys filozofii średniowiecznej. Filozofia łacińskiego obszaru kulturowego*, PWN, Warszawa 1986.
- Maciejewski T.**, *Historia powszechna ustroju i prawa*, C.H. Beck, Warszawa 2000.
- Malewicz M.H.**, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Ossolineum – Wyd. PAN, Wrocław 1980.
- Nowak Z.H.**, *Materiały źródłowe do sprawy wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburczyka w procesie polsko-krzyżackim w 1420 r.*, *Zapiski Historyczne* 1976/41/3, s. 149–158.
- Nowak Z.H.**, *Ze studiów nad procesem polsko-krzyżackim w roku 1420. Justyfikacja Zygmunta Luksemburczyka*, *Sprawozdania Toruńskiego Tow. Nauk.* 1976/28, s. 60–72.
- Palacz R.**, *Filozofia polska wieków średnich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Papée F.**, *Jan Długosz, jego czasy i jego dzieła*, Tow. Pedagog., Lwów 1897.
- Pieradzka K.**, *Dwie relacje kronikarskie o Soborze w Konstancji*, [w:] J. Garbaciak i in. (red.), *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, PWN, Warszawa 1960, s. 235–253.
- Pieradzka K.**, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec sporów w Konstancji i Bazylei*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, PWN, Kraków 1964, s. 91–137.
- Polak W.**, *Aprobata i spór. Zakon Krzyżacki jako instytucja kościelna w dziełach Jana Długosza*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1999.
- Polak W.**, *Poglądy Długosza na prawne relacje między Zakonem Krzyżackim a Polską*, [w:] A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich (red.), *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w Dąbrowie Niemodlińskiej przez Instytut Historii WSP w Opolu i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Opole 1995, s. 201–211.
- Prochaska A.**, *Wyrok wrocławski*, *Przegląd Historyczny* 1909/9, s. 49–58.
- Ptasiński J.**, *Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, Akad. Umiejętności, Kraków 1908.
- Santa Brigitta**, *Revelationes*, Book II, wyd. C.C. Undhagen, B. Bergh, Uppsala 2001.
- Silnicki T.**, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, PAX, Warszawa 1954.
- Skomial J.**, *Aspekty prawne sporu polsko-krzyżackiego do rozpoczęcia Soboru w Konstancji*, [w:] Z. Rau, T. Tulejski (red.), *Bellum iustum versus bellum sacrum. Uniwersalny spór w refleksji średniowiecznej. Konstancja 1414–1418*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2014, s. 92–124.
- Skomial J.**, *Jan Długosz o Władysławie II Jagielle (Charakterystyka króla w świetle „Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae”)*, *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Iuridica* 1994/61, s. 15–31.
- Skomial J.**, *Polacy i ich terytorium w świetle I księgi „Annales seu Cronicae” Jana Długosza*, [w:] *Symbole historio-iuridicae Lodzianensis Julio Bardach dedicatae*, Wyd. UŁ, Łódź 1997, s. 155–165.
- Skomial J.**, *Polski portret litewskiego księcia. Witold Kiejstutowicz w świetle „Annales” Jana Długosza* (w druku).
- Sondel J.**, *Zawsze wierny. Uniwersytet Jagielloński a Kościół rzymsko-katolicki*, Wyd. UJ, Kraków 2006.
- Strup Ph.H.**, *The Reform of the Concil of Constanc (1414–1418)*, London 1994.
- Szczur S.**, *Historia Polski. Średniowiecze*, Wyd. Literackie, Kraków 2002.
- Szelińska W.**, *Jan Długosz. Stolica e primo geografo polacco*, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1984.

- Tazbir J.**, *Polska przedmurzem Europy*, Wyd. Książkowe Twój Styl, Warszawa 2004.
- Tymieniecki K.**, *Sprawy polsko-krzyżackie w świetle teorii polityczno-prawnych okresu średniowiecza*, [w:] P. Kaława, C. Strzeszewski, M. Rechowicz (red.), *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3: *Kościół w ramach społeczeństwa*, Lublin 1969, s. 431–449.
- Waśko A.**, *Arystokraci ducha. Obraz społeczeństwa średniowiecznego w „Revelationes” św. Brygidy szwedzkiej*, Księgarnia Akad., Kraków 2009.
- Winowski L.**, *Stosunek średniowiecznej Europy do obcych-innowierców*, *Prawo kanoniczne* 1961/4, s. 593–680.
- Włodek M.**, *Odnaleziona „satyra” Falkenberga*, *Studia Historyczne* 1971/XIV/4 (55), s. 477–491.
- Wojtkowski A.**, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, PTH, Olsztyn 1968.
- Zahajkiewicz M.T.**, *Chrzest Litwy*, [w:] idem (red.), *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Red. Wyd. KUL, Lublin 1990, s. 33–56.
- Zajączkowski S.**, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420–1423*, *Ateneum Wileńskie* 1937/12, s. 282–403.

Jakub SKOMIAŁ

## THE DISPUTE OVER THE POLISH-TEUTONIC CHRONICLES OF JAN DŁUGOSZ

(Summary)

For the present in the *Annales* point of view on the Polish-Teutonic dispute, the primary importance was the victorious ending of the Thirteen Years' War, which Długosz had witnessed, and additionally – a decades-distance in time between the baptism of Lithuania and Samogitia as well as the Grunwald victory and Council of Constance, and the period of writing of the *Annales*. These two circumstances led the canon of Cracow to present the events from the perspective of the sustainability of the effects of Polish Christianization, as well as military and political successes, opening the history of Poland becoming more powerful and acceding to fulfill its historical mission in that part of Europe (“rampart”). From this perspective, the Polish-Teutonic dispute was significant, but belonged to the past.

In Długosz's depiction the durability of Lithuanian and Samogitian Christianization, which finalized Polish-Teutonic relations in the “christianitas”, resulted in focusing attention on territorial matters (Conciliar so-called legal process), and not on the issue of Christianization (Conciliar so-called doctrine process). For a historian, the most important matter is not missionary activity, but Teutonic aggression causing Polish territorial losses and The Recovery action.

For Jan Długosz – a man of the late Middle Ages, the most important values were piety and patriotism. The first manifested itself in the vision of God punishing those who appropriate the property of others, and a God who is showing his mercy through the victorious for the Polish side result of Thirteen Years' War. The value of the second manifested itself in making the interest of the Polish state, from public-law perspective, the most important criterion for assessing people and events. The outcome of these values was a two-fold depiction of the parties in the Polish-Teutonic conflict. This was reflected in the writings with the portrayal of the Teutonic Knights as insidious aggressors, of the judges adjudicating in their favor as being biased, and in criticizing Polish rulers

and their advisers who abandoned efforts to recover lost lands. Another manifestation involved praising the rulers aiming at the recovery of losses, that is proceeding in accordance with the interests of Poland, and the depiction of so ruling judges as conscientious and reliable. The indicated twofoldedness was also reflected in Długosz's account of peace treaties and verdicts.

**Keywords:** Polish-Teutonic dispute, Jan Długosz



Aleksander STĘPKOWSKI\*

## UMOWA SPOŁECZNA LOCKE'A – SPOJRZENIE Z PERSPEKTYWY PRAWNEJ

**Słowa kluczowe:** Locke, Hobbes, umowa społeczna

### 1. Wstęp

Locke'owskie *Dwa traktaty o rządzie*, w których filozof ten wyklada kompleksowo swą teorię polityczną, mają dość złożoną naturę. Z pewnością uzasadnione jest traktowanie ich jako tekstu o charakterze politycznym, którego głównym celem było dostarczenie etycznej legitymizacji dla Chwalebnej Rewolucji<sup>1</sup>. Rozprawa ta miała jednak nie mniej istotny wymiar filozoficzny, jakim było zmierzenie się ze stanowiskiem Tomasza Hobbesa. Ten ostatni sformułował teorię etyczną (a w ślad za nią i polityczną), która wprawdzie budziła intelektualny respekt, jednak stanowiła równocześnie szok dla szeregu pokoleń Europejczyków, pobudzając do sformułowania teorii równie kompleksowej, lecz mniej drastycznej w konkluzjach<sup>2</sup>. Locke niejednokrotnie manifestował swą niechęć do poglądów Hobbesa, a historycy myśli politycznej nie mają wątpliwości, że *Drugi traktat o rządzie* – mimo że nigdzie nie wspomina Hobbesa z nazwiska – stanowi w dużej mierze polemikę z jego teorią. Locke zaprezentował koncepcję filozoficzną opartą na tych samych przesłankach antropologicznych, jednak wywołującą radykalnie

---

\* Dr hab., Katedra Historii Doktryn Politycznych i Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski; e-mail: astepkowski@wpia.uw.edu.pl

<sup>1</sup> **R. Ashcraft**, *Locke's Political Theory*, [w:] **V. Chappel** (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006, s. 226–227.

<sup>2</sup> **J.B. Schneewind**, *Locke's Moral Philosophy* [w:] **V. Chappel** (red.), *Cambridge Companion to Locke*, Cambridge: CUP 2006, s. 210.

odmienne, bo entuzjastyczne, reakcje czytelników. W efekcie, zgodnie uznaje się ją za intelektualny fundament liberalnych demokracji. O ile jednak koncepcja polityczna Locke'a wciąż jest na nowo analizowana, o tyle z reguły nie używa się w tym celu instrumentarium prawnego. Wydaje się natomiast, że podjęcie próby prawnej analizy tej koncepcji, może naświetlić szereg niedocenianych jej aspektów. Poniższe rozważania koncentrować się będą jedynie na samej konstrukcji umowy społecznej, omijając problematykę funkcjonowania człowieka w stanie natury, która została omówiona w innym tekście<sup>3</sup>.

## 2. Hobbesowski kontekst

Hobbes przedstawił umowę społeczną bardzo klarownie jako *pactum in favorem tertii*. Jednostka, jako że w stanie natury pozostawała w stanie wojny z każdą inną jednostką, aby położyć kres tej dolegliwej kondycji, musiała osiągnąć konsens z pozostałymi jednostkami, na mocy którego każda z nich przenosiła całą swą naturalną wolność na osobę trzecią (jednostkę lub zgromadzenie), która na mocy tego aktu stawała się reprezentantem powstałej w ten sposób wspólnoty politycznej – suwerenem. Suweren ten, będąc produktem umowy, nie mógł być jej stroną, przez co nie stanowiła ona dlań źródła żadnego zobowiązania. Co więcej, próba wypowiedzenia posłuszeństwa suwerenowi oznaczała sprzeniewierzenie się zobowiązaniu zaciągniętemu względem wszystkich pozostałych jednostek i powrót do stanu wojny z tymiż, a właściwie z reprezentującym ich suwerenem, co musi się skończyć zagładą buntownika.

Stanowisko takie jest tyleż spójne intelektualnie, co trudne dla nas do akceptacji. Nie chcemy godzić się na całkowite wyzbycie się naturalnej wolności, podobnie jak nie akceptujemy sytuacji, w której władza, nie będąc stroną umowy, nie byłaby zobowiązana względem obywateli. Dlatego też John Locke zaproponował teorię mającą się w tych dwóch punktach zasadniczo różnić względem tej, którą przedstawił filozof z Malmesbury. Prawnik, analizując jednak wywód Locke'owski, musi przyznać, że koncepcja ta jest znacznie mniej klarowna od Hobbesowskiej. Przede wszystkim Locke nie posługuje się przy opisywaniu aktu utworzenia wspólnoty politycznej sformułowaniami właściwymi dla umowy. Pisze często nie tyle o porozumieniu lub zawarciu umowy (ugody), co

<sup>3</sup> A. Stępkowski, *Hobbes i Locke – czy rzeczywiście dwie różne koncepcje genezy państwa?*, [w:] A. Wielomski, C. Kalita (red.), *O źródłach państwa i władzy politycznej*, Warszawa 2011, s. 266–285.

o „przyłączeniu się”<sup>4</sup> lub „przystąpieniu”<sup>5</sup> jednostki do społeczeństwa, choć to ma w wyniku tego „przyłączenia się” dopiero powstać.

Tym niemniej wywód Locke'a wyraźnie ukierunkowany jest zarówno na uzasadnienie niecałkowitego wyzbycia się naturalnej wolności w akcie umowy społecznej, jak również na wykazanie związania władzy postanowieniami tego kontraktu. Oba te aspekty omawiane są przez Locke'a niejako osobno. W paragrafach 128–130 Locke analizuje to, czego i w jakiej mierze jednostki wyzbywają się zawierając umowę społeczną, natomiast w paragrafie 136 znajdujemy podstawę dla wprowadzenia z tego aktu zobowiązań władzy.

### 3. Zakres rozporządzenia naturalną wolnością

Locke stwierdza zatem, że każdy człowiek przekazuje tworzonej przez siebie wspólnocie dwie naturalne władze stanowiące swoistą postać ich naturalnej wolności. Po pierwsze, chodzi o posiadaną w stanie natury władzę „czynienia wszystkiego, co uzna on za słuszne dla zachowania siebie i innych, jak zezwala na to prawo natury”; po drugie zaś władzę „karania przestępstw przeciwko temu prawu”. Nieco dalej, w § 131, Locke powtarza, że „Ludzie wstępując do społeczeństwa przekazują w jego ręce równość, wolność i władzę wykonawczą, którą posiadali w stanie natury”. Tym samym ową władzę czynienia wszystkiego, co służy samozachowaniu, należy bezpośrednio wiązać z naturalną tożsamością jednostki, charakteryzowaną kategoriami równości i wolności. Chodzi zatem o prawno-naturalne samostanowienie (pierwotną suwerenność – choć Locke wystrzega się używania pojęcia „suweren” i „suwerenność” w *Drugim Traktacie*) jednostki. Tym samym można i należy – *per analogiam* do stwierdzeń o „naturalnej władzy wykonawczej” – mówić w pierwszym przypadku o naturalnej władzy prawodawczej jednostki – jej naturalnej autonomii.

Wyjaśnwszy, jakimi władzami dysponuje człowiek w stanie natury, a zatem czym rozporządza wychodząc z tego stanu, Locke precyzuje również to, w jakim stopniu dokonuje on tego rozporządzenia. W § 129 wyjaśnia zatem, że „władzę [...] czynienia wszystkiego, co uzna za słuszne dla zachowania siebie i reszty

<sup>4</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, II, § 128, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992, s. 253. Dalej: Drugi Traktat oznaczany będzie rzymską cyfrą II i odpowiednim numerem paragrafu; w nawiasie kwadratowym – numer strony z ww. wyd. tłumaczenia. Oryginalne cytaty przytaczane wg J. Locke, *Two Treatises of Government*, A New Edition, London 1824; liczby w nawiasach okrągłych odsyłają do stron tego wydania.

<sup>5</sup> J. Locke, II, § 121, § 122, § 123, § 127.

rodzaju ludzkiego, przekazuje on, by określiły ją prawa panujące w społeczeństwie tak dalece, jak tego będzie wymagać zachowanie jego i pozostałej części społeczeństwa”. Natomiast w paragrafie kolejnym wyjaśnia, że władzę karania przekazuje człowiek wspólnocie w całości. Locke nie przesądza wyraźnie zakresu w jakim człowiek rozporządza naturalną „władzą prawodawczą”, jednak kontrast z lakonicznym stwierdzeniem o całkowitym przekazaniu władzy karania wskazuje, że chodzi o rozporządzenie jedynie częściowe i w ten sposób jest ten fragment odczytywany<sup>6</sup>. Prawnik nie może jednak zadowolić się ogólnikowym zapewnieniem o częściowym rozporządzeniu i musi postawić pytanie o zakres, w jakim człowiek wyzbywa się swej naturalnej władzy prawodawczej. Wszak przedmiot rozporządzenia musi być wystarczająco precyzyjnie oznaczony.

Locke pisze, iż następuje to w zakresie koniecznym dla zachowania jednostki i całego społeczeństwa. Wiadomo też, że w stanie natury, o tym, co służy zachowaniu jednostki oraz innych, decydował sam zainteresowany. Pisząc, że po utworzeniu społeczeństwa władzę tę będą określać „prawa panujące w społeczeństwie”, Locke nie pozostawia wątpliwości, że w stanie społecznym to suweren będzie decydował o tym, co służy zachowaniu ludzi. Ponieważ zaś suweren ma dopiero powstać, w chwili dokonywania rozporządzenia nie można określić tego, co będzie służyć zachowaniu jednostek żyjących w społeczeństwie. Tym samym, koniecznie należy przyjąć, że jednostki wyzbywają się całkowicie nie tylko naturalnej władzy karania, ale również i swej naturalnej autonomii, którą suweren *ex post* będzie dysponował, podejmując decyzje o tym, czego wymaga zachowanie jednostek, a w jakim zakresie można im pozostawić swobodę. Trudno wyobrazić sobie bowiem inny sposób określenia przedmiotu rozporządzenia, na tyle precyzyjny, by pozwalał zawrzeć ważną umowę. Warto w tym kontekście zwrócić również uwagę na to, co w tej samej materii pisał J.J. Rousseau, który swoje wywody na temat umowy społecznej wyraźnie sytuuje w kontekście teorii Locke’a, z reguły z nim polemizując. Przyznawał on zatem, że „z tego, co każdy przez umowę społeczną oddaje swojej mocy, swych dóbr, swej wolności, tylko część potrzebna jest wspólnocie, ale trzeba przyznać również, że tylko suweren jest sędzią w sprawie tej potrzeby”<sup>7</sup>. Co więcej, zaledwie kilka paragrafów dalej,

<sup>6</sup> **Z. Rau**, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke’a*, [w:] **Z. Rau, M. Chmieliński** (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Scholar, Warszawa 2010, s. 138. Tekst ten zawiera obszerny fragment, nieco zaktualizowanego *Wstępu* tegoż Autora do traktatu J. Locke (*Dwa traktaty...*). Dalej: cyfry rzymskie w nawiasie kwadratowym odsyłają do korespondujących stron tegoż *Wstępu*.

<sup>7</sup> **J.J. Rousseau**, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiałowicz, wyd. 3, Łódź 1948, s. 34.

Locke musi przyznać, że „ludzie oddają całą swą naturalną władzę wstępując do społeczeństwa”<sup>8</sup>.

#### 4. Czy umowa społeczna wiąże Suwerena?

Okoliczności te niepokojąco upodobniają koncepcję Locke'owską do Hobbesowskiej, pozostaje jednak jeszcze druga, bodaj czy nie istotniejsza, różnica między tymi teoriami. Locke wszak utrzymywał, że suweren ma być związany postanowieniami umowy. Konstrukcja taka nie wydaje się banalna, zważywszy, że suweren jest produktem umowy społecznej, w jaki zatem sposób miałby być jej stroną? Przyjrzyjmy się zatem temu, co pisze sam Locke. Również w tym miejscu kształt, miarodajnych w tym zakresie, wywodów Locke'a z paragrafu 136 jest dla prawnika mało satysfakcjonujący i wymaga pewnej rekonstrukcji. Locke pisze następująco: „By uniknąć [...] niedogodności, jakie zagrażają ich własności w stanie natury, ludzie [...] oddają całą swą naturalną władzę wstępując do społeczeństwa, społeczność zaś składa władzę ustawodawczą w ręce osób, które uznała za odpowiednie i którym zaufała, że będą rządzić na mocy ogłaszanych praw”<sup>9</sup>.

Mimo dalekich od precyzji sformułowań, nie ma wątpliwości, że przytoczony fragment wskazuje jednoznacznie na stopniowy proces tworzenia państwa. W pierwszej kolejności powstawać ma bowiem społeczeństwo obywatelskie, a dopiero potem powstać miałyby władza polityczna, w drodze powierzenia jej sprawowania określonej grupie osób. Oczywiście jest również to, że chodzi tu o dwie odrębne czynności prawne. Pierwszą z nich określa się mianem umowy zrzeczenia (*pactum unionis*), drugą zaś mianem *pactum subiectionis* – umowy podporządkowania. Nie może być wątpliwości, że chodzi o dwie odrębne czynności prawne, bowiem stroną drugiej jest podmiot (i.e. społeczeństwo), który powstaje w wyniku dokonania pierwszej.

<sup>8</sup> J. Locke, II, § 136 [260]: „To this end it is that men give up all their natural power to the society which they enter into” (211).

<sup>9</sup> *Ibidem*.

## 5. Powierniczy charakter rozporządzenia

I właśnie, jeśli chodzi o ten drugi akt, za sposób jego konceptualizacji należy wyrazić wielkie uznanie dla Locke'a. Jak zasadnie podkreśla się w literaturze<sup>10</sup>, w odniesieniu do ustanowienia władzy ustawodawczej, pisząc o zaufaniu, którym społeczeństwo obdarza określone osoby, Locke posługuje się terminologią nawiązującą do konstrukcji anglosaskiego powiernictwa, która bardzo dobrze pozwalała wyeksponować celowościowy charakter utworzenia władzy państwowej. Ustanawiając *trust* na swoją rzecz, społeczeństwo bynajmniej nie zawiera umowy z suwerenem, którego wszak jeszcze nie ma. Ono ustanawia suwerena jako właściciela powierniczego.

Odwołanie się do konstrukcji powiernictwa ma też kolejne zalety. Legislatywa – jako właściciel powierniczy – ma, w sposób właściwy naturze anglosaskiego *trustu*, realizować swoje kompetencje w interesie beneficjenta, jakim jest sam ustanawiający *trust*, czyli społeczeństwo, i cel ten wytycza oczywiste granice kompetencjom legislatywy<sup>11</sup>. Natura więzi powierniczej znakomicie też nadaje się do wyrażenia wysokich standardów dbałości o interes społeczeństwa, które ciążyą na legislatywie. Właściciel powierniczy nie tylko nie może bowiem dokonywać działań na swoją korzyść, jako *auctor in rem suam*, ale nie wolno mu nawet dopuścić do sytuacji, w której potencjalnie mógłby ją osiągnąć, nawet jeśli faktycznie nie miało to miejsca<sup>12</sup>. W ten sposób Locke mógł zaprezentować ideę rządu dalece podporządkowanego i przyjaznego społeczeństwu. Wydaje się zatem, że Locke osiągnął swój anty-Hobbesowski cel, nadając, z jednej strony, charakter prawny relacjom społeczeństwo – władza, z drugiej zaś strony, czyniąc tę władzę podmiotem daleko idących obowiązków.

## 6. Kto jest naprawdę Suwerenem?

Mimo tych optymistycznych konstatacji, jednak należy zauważyć, że sam powierniczy stosunek prawny nie wyjaśnia jeszcze ani tego, w jaki sposób społeczeństwo może ustanowić *trust*, ani też pochodzenia władzy powierzanej w ramach

<sup>10</sup> Zobacz **Z. Rau**, *Umowa...*, s. 143–145 oraz literatura z przyp. 131 i 134 [LXXXVIII–LXXXIX oraz przyp. 361 i 364].

<sup>11</sup> **J. Locke**, II, § 149 [269]: „[...] legislatywa jest tylko powierzoną władzą, by działać dla pewnych celów. [...] każda władza powierzona w określonym celu, jest przez ten cel ograniczona”.

<sup>12</sup> Na temat natury więzi powierniczej i odpowiedzialności, którą rodzi, zob. **A. Stępkowski**, *L'institution du trust dans le système mixte du droit privé écossais*, Liber, Varsovie 2005, s. 115–125 oraz przywołane tam orzecznictwo szkockie i angielskie.

*trustu* legislatywie. Wystarczy wszak wspomnieć, że *nemo plus iuris in alium transferre potest quam ipso haberet*, by stwierdzić, że samego ustanowienia *trustu* nie można traktować jako tworzącego władzę. Angielscy *common lawyers* nie posługują się wprawdzie przytoczoną tu paremią, jednak obowiązywanie tej samej zasady wyrażają znacznie bardziej lakoniczną, choć nie mniej wymowną formułą: *nemo dat quod non habet*<sup>13</sup>. Innymi słowy, władza polityczna, aby mogła stanowić przedmiot rozporządzenia powierniczego, musiała istnieć jeszcze przed ustanowieniem *trustu*. Aby ją powierniczo przewłaszczyć na zgromadzenie prawodawcze, społeczeństwo samo musiało ją posiadać.

Należy zatem powrócić od *pactum unionis* – aktu ustanowienia społeczeństwa. Szerzej na temat utworzenia społeczeństwa pisze Locke w §§ 95–97, wskazując na osiągnięcie między jednostkami porozumienia, w wyniku którego ludzie „zzuwają z siebie swą naturalną wolność i nakładają zobowiązania właściwe społeczeństwu obywatelskiemu”<sup>14</sup>. W efekcie, osoby przystępujące do takiego porozumienia tworzą jedno ciało polityczne, w którym większość ma prawo działać i podejmować decyzje za całość<sup>15</sup>. Wyraźnie widać w tym kontekście, że zjednoczona na mocy porozumienia zbiorowość zyskuje osobowość prawną (*they are thereby presently incorporated*) i może podejmować wiążące wszystkich decyzje w myśl konkretnej zasady reprezentacji, jaką jest decyzja większości<sup>16</sup>. Można zatem z powodzeniem mówić o tym, że społeczeństwo dysponuje swą autonomiczną wolą, którą jest w stanie objawiać w akcie głosowania. Warto zatrzymać się w tym miejscu.

Locke na ogół przejawia tendencję do prezentowania społeczeństwa jako mało sformalizowanej zbiorowości, wręcz nieeliminującej jeszcze w całości

<sup>13</sup> Zob. szerzej A. Stępkowski, *Maksymy prawne na Wyspach Brytyjskich*, [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Liber, Warszawa 2001, s. 83.

<sup>14</sup> J. Locke, II, § 95 [231] (przekład zmodyfikowany): “*The only way whereby any one divests himself of his natural liberty, and puts on the bonds of civil society, is by agreeing with other men to join and unite into a community*” (186).

<sup>15</sup> *Idem*, II, § 95 [231]: “*When any number of men have so consented to make one community or government, they are thereby presently incorporated, and make one body politic, wherein the majority have a right to act and conclude the rest*” (186).

<sup>16</sup> Locke powtarza to kilkakrotnie, np. w § 96: “[...] *every one is bound by that consent to be concluded by the majority*” (187). § 97: “[...] *every man, by consenting with others to make one body politic under one government, puts himself under an obligation, to every one of that society, to submit to the determination of the majority, and to be concluded by it*,” (187). § 98: “[...] *where the majority cannot conclude the rest, there they cannot act as one body, and consequently will be immediately dissolved again*” (188).

sposób stanu natury<sup>17</sup>. W przywołanym fragmencie widać jednak wyraźnie, że są to zaledwie pozory. Społeczeństwo jest czymś znacznie bardziej sformalizowanym i mającym swój konkretny byt jako zbiorowość – jest osobą prawną. Inaczej wszak nie mogłoby ustanowić *trustu*. Korporacja ta jest reprezentowana przez większość, mogącą w imieniu całości składać oświadczenia woli. Powstanie władzy politycznej jest zatem naturalną konsekwencją aktu zrzeczenia. Jak podkreśla się w literaturze<sup>18</sup>, źródłem władzy wg Locke’a nie może być nic innego jak zgoda jednostek<sup>19</sup>, a zatem nie może być nim również czynność powiernicza dokonywana przez osobę prawną. To akt zrzeczenia dokonuje się w drodze porozumienia jednostek<sup>20</sup>, dając początek nowemu podmiotowi (społeczeństwu). Społeczeństwo jednak, tak jak i suweren u Hobbesa, nie jest stroną *pactum unionis*, lecz jej produktem. Treść oświadczeń jego woli jest ostatecznie decyzją większości społeczeństwa, która wiąże całość. W innym miejscu z resztą (§ 96) Locke wyraźnie mówi o porozumieniu jednostek jako o tworzącym „wspólnotę lub rząd”<sup>21</sup>, w wyniku którego większość w naturalny sposób posiada pełnię władzy, którą może sama wykonywać ustanawiając prawa<sup>22</sup>. Tym samym okazuje się, że właściwym suwerenem na gruncie koncepcji Locke’a jest samo społeczeństwo. Władza powstaje już w wyniku umowy połączenia i należy do większości społeczeństwa.

<sup>17</sup> Niektórzy autorzy wręcz wysuwają tezę, że „ustanowienie społeczeństwa obywatelskiego nie oznacza zupełnej eliminacji stanu natury” (Z. Rau, *Umowa...*, s. 135 oraz przyp. 74). Dzięki temu w społeczeństwie ma moc obowiązywać prawo natury. Teza ta jest w pewnej mierze usprawiedliwiona Locke’owską narracją, jednak zadać sobie należy pytanie, co miało by wówczas obowiązywać, skoro sam Locke przyznaje, że w stanie natury prawo natury faktycznie nie obowiązuje i nie reguluje relacji między jednostkami (por. J. Locke, II, § 124 [252]; § 136 [260]).

<sup>18</sup> Z. Rau, *Umowa...*, s. 137.

<sup>19</sup> J. Locke, II, § 171 [286].

<sup>20</sup> Idem, II, § 95 [231] (186). “[...] by agreeing with other men to join and unite into a community [...] any one divests himself of his natural Liberty”.

<sup>21</sup> Idem, II, § 95 [231], (187). „When any number of men have so consented to make one community or government, they are thereby presently incorporated, and make one body politic, wherein the majority have a right to act and conclude the rest”.

<sup>22</sup> Idem, II, § 132. “The majority having [...] the whole power of the community naturally in them, may employ all that power in making laws for the community from time to time, and executing those laws by officers of their own appointing; and then the form of the government is a perfect democracy.” (207).



## 7. Funkcja rozporządzenia powierniczego

Czy zatem, następujące po akcie zrzeszenia, powiernicze przeniesienie kompetencji społeczeństwa jest aktem całkowicie zbędnym? Tak właśnie twierdził Rousseau, który – nie uwzględniając specyfiki *trustu* – podkreślał, że *pactum subiectionis* jest niedorzeczne, bowiem społeczeństwo (suweren) nie może się podporządkować rozkazom jakiejkolwiek grupy osób<sup>23</sup>. Rousseau w związku tym twierdził, że jedynym uprawnionym suwerenem jest całe społeczeństwo, które nie może być przez nikogo legalnie reprezentowane<sup>24</sup>. Locke, podobnie jak wszyscy przedstawiciele tradycji liberalnej, był jednak przywiązany do systemu reprezentacyjnego, odziedziczonego zresztą jeszcze po średniowieczu. Innymi słowy, Locke'owski *trust* należy traktować jako wyłonienie reprezentacji społeczeństwa, która jako legislatura będzie sprawować prerogatywy samego suwerena. Nie jest to zatem akt utworzenia władzy, lecz dokonane przez właściwego suwerena zlecenie jej powierniczego wykonywania. Dlatego, chociaż nie ma o tym wyraźnej mowy u Locke'a, wydaje się, że całkiem poprawne byłoby przyjęcie, że ów powierniczy akt realizuje się w postaci wyboru członków legislatury.

## 8. Wnioski

Ustalenia powyższe, w nieunikniony sposób, prowadzą do konstatacji, że – sprowadzając rozpatrywaną problematykę do wymiaru konstrukcji prawniczych – koncepcja Locke'a nie różniła się w głównych punktach od Hobbesowskiej. Czy jest to jednak zbieżność przez Locke'a niezamierzona? Piszący te słowa długo był o tym przekonany, jednak istnieją okoliczności poddające w wątpliwość tłumaczenie tej zbieżności brakiem wystarczającej przenikliwości po stronie Locke'a. Chociaż bowiem, nawet wyraźnie polemizując z Hobbesem, unika on wymienienia jego nazwiska, raz jeden w *Drugim traktacie o rządzie* decyduje się określić społeczeństwo mianem Lewiatana<sup>25</sup>. Czyniąc to, wskazuje, że każda konstrukcja, która miałaby osłabiać władcze kompetencje suwerennego społeczeństwa,

<sup>23</sup> **J.J. Rousseau**, *Umowa...*, s. 88, 30.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 29.

<sup>25</sup> **J. Locke**, II, § 98. "For if the consent of the majority shall not, in reason, be received as the act of the whole, and conclude every individual; [...] Such a constitution as this would make the mighty Leviathan of a shorter duration, than the feeblest creatures, and not let it outlast the day it was born in: which cannot be supposed, till we can think, that rational creatures should desire and constitute societies only to be dissolved" (188).

czeństwa (Lewiatana), musi być uznana za urągającą rozumowi. Posłużenie się w odniesieniu do wspólnoty politycznej terminem Lewiatana stanowi, z całą pewnością<sup>26</sup> świadome, nawiązanie do traktatu filozofa z Malmesbury. Czyżby zatem Locke posługiwał się w Drugim Traktacie metodą *ketmanu*? Szereg przykładów niekonsekwencji i wewnętrznych niespójności Locke'owskiej argumentacji poważnie wzmacnia tę tezę<sup>27</sup>. Rację należy zatem chyba przyznać Leo Straussowi, który – wspominając o potężnym oddziaływaniu Hobbesowskiego Lewiatana na ówczesną myśl polityczną – podkreślał jej wpływ, zwłaszcza na „rozumnego Locke'a, który rozsądnie powstrzymywał się, jak tylko mógł, od wymieniania «słusznie potępianego nazwiska» Hobbesa”<sup>28</sup>.

### Bibliografia

- Ashcraft R.**, *Locke's Political Theory*, [w:] V. Chappel (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006, s. 226–251.
- Locke J.**, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, PWN, Warszawa 1992.
- Locke J.**, *Two Treatises of Government*, A New Edition, London 1824.
- Nowak**, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] L. Stauss J. Cropsey (red.), *Historia filozofii politycznej*, P. Nowak, M. Wiśniewski (red.), Fund. A. hr. Cieszkowskiego – Wyd. „Frona”, Warszawa 2010, s. XI–LVI.
- Rau Z.**, *Umowa społeczna w doktrynie Johna Locke'a*, [w:] Z. Rau, M. Chmieliński (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Scholar, Warszawa 2010, s. 127–151.
- Rousseau J.J.**, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiakowicz, wyd. 3, Łódź 1948.
- Schmitt C.**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Schneewind J.B.**, *Locke's Moral Philosophy*, [w:] V. Chappel (red.), *Cambridge Companion to Locke*, CUP, Cambridge 2006.

<sup>26</sup> Jak wskazuje Carl Schmitt, pod wpływem traktatu Hobbesa nastąpiła wyraźna zmiana w konotacjach terminu „Lewiatan”, który dotychczas oznaczał budzące respekt osobistości lub był „humorystycznym określeniem wszelkich możliwych, niezmiernie wielkich i potężnych ludzi oraz rzeczy, domów, statków”. Po publikacji traktatu Hobbesa staje się natomiast synonimem państwa lub społeczeństwa obywatelskiego. **C. Schmitt**, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 37–38. Wątpliwości Schmitta co do źródeł inspiracji dla sposobu użycia terminu „Lewiatan” przez Richarda Lígona, wynikające z podanego przez *Bibliographie universelle*, błędnego datowania jego traktatu na rok 1650, są niepotrzebne – w rzeczywistości pierwsze wydanie *A True and Exact History of the Island of Barbados*, miało miejsce sześć lat po publikacji Hobbesowskiego *Lewiatana*.

<sup>27</sup> Zob. **P. Nowak**, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] **L. Stauss J. Cropsey** (red.), *Historia filozofii politycznej*, **P. Nowak, M. Wiśniewski** (red.), Warszawa 2010, s. II i n.

<sup>28</sup> **L. Strauss**, *Prawo naturalne w świetle historii*, PAX, Warszawa 1969, s. 155. Dziękuję dr. Krzysztofowi Koźmińskiemu za zwrócenie mojej uwagi na tę opinię Straussa.

- Stępkowski A.**, *Hobbes i Locke – czy rzeczywiście dwie różne koncepcje genezy państwa?*, [w:] A. Wielomski, C. Kalita (red.), *O źródłach państwa i władzy politycznej*, Warszawa 2011, s. 266–285.
- Stępkowski A.**, *L'institution du trust dans le système mixte du droit privé écossais*, Liber, Varsovie 2005.
- Stępkowski A.**, *Maksymy prawne na Wyspach Brytyjskich*, [w:] W. Wołodkiewicz, J. Krzynówek (red.), *Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich*, Liber, Warszawa 2001, s. 71–107.
- Strauss L.**, *Prawo naturalne w świetle historii*, PAX, Warszawa 1969.

Aleksander STĘPKOWSKI

### LOCKE'S SOCIAL CONTRACT WITHIN THE LEGAL PERSPECTIVE

(Summary)

The paper provides systematic analysis of the Locke's social contract theory with the legal means of construction. The analysis is performed within the context of Hobbes' theory which is believed to be opposed by Locke in his *Second Treaties*. The paper focus on two specific questions: 1) whether the social contract, as conceptualised by Locke really allows to dispose with natural freedom only to certain extent?; 2) whether the Sovereign, as created by the social contract, is really bound by its provisions? Detailed analysis of the Locke's *Second Treaties of Government* ends with negative answer to both above asked questions. Locke had acknowledged (although in a slightly hidden way) that in ordered to build a society by means of voluntary agreement, individuals must dispose of all the natural freedom they posses. It is also to be accepted that political power created by means of social contract, being not a party to the contract, is not bound by its conditions. Locke appears to be unsuccessful in inventing a social contract which would considerably differ from the one proposed by Hobbes. There are even premises allowing to assert, he was aware of that.

**Keywords:** Locke, Hobbes, social contract



Adam ŚWIĘTOŃ\*

## PRÓBY REGULACJI MOBILNOŚCI SPOŁECZNEJ W PÓŹNYM CESARSTWIE RZYMSKIM NA PRZYKŁADZIE *CORPORATI OBNOXI* I *ICH DOMINIUM*

**Słowa kluczowe:** Codex Theodosianus, *corporationes*, ekonomia rzymska, prawo własności

Zakres, przebieg i znaczenie reform przeprowadzonych w okresie późnego cesarstwa rzymskiego są przedmiotem zainteresowania badaczy historii starożytności, historii ekonomii, a także prawników interesujących się antycznym ustawodawstwem. Część reform była podyktowana próbą naprawy szkód, jakich państwo doznało podczas zapaści w drugiej połowie III stulecia, część była odpowiedzią na stopniowe zmiany zachodzące w sytuacji gospodarczej, geopolitycznej i stosunkach społecznych. W IV wieku reakcją państwa na kryzys ekonomiczny i gospodarczy stało się, oprócz nasilenia polityki podatkowej, reform monetarnych i próby odgórnej regulacji cen (edykt Dioklecjana), stabilizowanie gospodarki i finansów poprzez ograniczenie mobilności społecznej i narzucanie wybranym grupom ludności licznych zobowiązań wobec państwa. Przykładem przywiązania do grupy i pozycji społecznej (*status, condicio*) byli dekurioni, których obowiązki wobec gminy zostały zwielokrotnione, związane z powinnościami nie tylko wobec rodzinnego municypium, ale wobec niektórych instytucji publicznych. Powinności wobec *fiscus* (np. w zakresie odpowiedzialności za pobór podatków) oraz koszty związane z *munera publica* w połączeniu z niekorzystnymi zjawiskami społecznymi (takimi jak np. *patrocinium*<sup>1</sup> czy porzucanie opodatkowanych gruntów przez ich

\* Dr, Katedra Prawa Rzymskiego i Porównawczego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; e-mail: adam.swieton@uwm.edu.pl

<sup>1</sup> O *patrocinium* zob. m.in. F. de Zulueta, *De patrocinis vicorum. A Commentary on Codex Theodosianus 11.24 and Codex Iustinianus 11.54*, [w:] P. Vinogradoff (red.), *Oxford Studies in*

właścicielu) doprowadziły do degradacji tej prężnej kiedyś warstwy społecznej. Przywiązywanie do statusu społecznego stosowano, prócz wspomnianych dekurionów, również wobec innych grup społecznych i zawodowych. Należeli do nich m.in. *coloni*, synowie weteranów<sup>2</sup> oraz tworzący *collegia* rzemieślnicy z cesarskich manufaktur, takich jak: *fabricae* (warsztaty produkujące broń), *gynaecae* (tkalnie)<sup>3</sup>, *monetae* (mennice), *baphia* (farbiarnie)<sup>4</sup>. Warsztaty te były własnością skarbu państwa (*largitio*)<sup>5</sup>, pozostawały pod kontrolą wysokich urzędników cesarskich (*comes sacrarum largitionum* lub *magister officiorum*) i zaspokajały istotne potrzeby, dostarczając dla armii broń i odzienie oraz purpurowe ubrania dla *palatium*<sup>6</sup>, emitując pieniądź niezbędny dla utrzymania lojalności urzędników i żołnierzy. Ponadto do *status* zostali przywiązani członkowie korporacji (*corpora*) miasta Rzym, świadczących istotne usługi dla miasta (m.in. dostarczanie mięsa, wina, wypiek chleba), od połowy IV wieku także górnicy (*metallarii*), szczególnie specjaliści od wydobycia złota<sup>7</sup>. W celu stosowania płynnego funkcjonowania tych gałęzi gospodarki, stosowano rozmaite regulacje prawne, m.in.:

---

*Social and Legal History*, Clarendon Press, Oxford 1909; **I. Hahn**, *Das Bäuerliche patronium in Ost und West*, *Klio* 1968/50, s. 261–276; **J.-U. Krause**, *Spätantike Patronatsreformen im Westen des Römischen Reiches*, Beck, München 1987; **S. Giglio**, *Patrocinio e diritto privato nel tardo impero romano*, Margiacchi, Perugia 1995; **A. Świętoń**, *Dowódcy wojskowi jako patroni humiliores w późnym Cesarstwie rzymskim (na przykładzie mowy 47 Libaniasza i listów Abinneusza)*, [w:] **R. Sajkowski**, **M. Wolny** (red.), *Z antycznego świata. T. I: Grecja Kartagina Rzym*, ElSet, Olsztyn 2009, s. 172–195.

- <sup>2</sup> Por. **A. Świętoń**, *Przymus służby wojskowej w późnym cesarstwie rzymskim*, *Studia Prawno-ustrojowe* 2007/7, s. 119 i n.
- <sup>3</sup> **E. Quintana Orive**, *C.Th. 10.20: acerca del régimen jurídico de los gynaeciarii, murileguli, monetarii y bastagarii en época postclásica*, *Revue Internationale des droits de l'Antiquité* 2006/53, s. 335.
- <sup>4</sup> Por. **A. Świętoń**, *Status prawny rzemieślników pracujących w cesarskich manufakturach w późnym Cesarstwie rzymskim (przełom IV i V w. n.e.)*, *Przegląd konstytucji zachowanych w C.Th. 10.20 i 10.22*, *Studia Prawnoustrojowe* 2010/12, s. 231 i n.
- <sup>5</sup> Podobne instytucje wchodziły także w skład *res privata*. Np. *Notitia Dignitatum* wylicza dla części zachodniej dwóch *procuratores rei privatae gynaeciorum* – *Not. Dig. Occ.* 12.26–27.
- <sup>6</sup> Na przełomie III i IV w. purpura stała się istotnym elementem dworskiego ceremoniału. Pewne rodzaje purpury zostały zastrzeżone dla wyłącznego użytku cesarskiej rodziny (zob. **M. Reinhold**, *History of Purple as a Status Symbol in Antiquity*, *Collection Latomus* [vol. 116], Bruxelles 1970, s. 65 i n.). Jednakże dopiero w początkach V w. posiadanie i noszenie ubrań barwionych purpurą najwyższej jakości (pozyskiwaną z gruczołów morskich mięczaków *murex*) zrównano z *crimen laesae maiestatis* (por. *C.Th.* 10.21.3 z 424 r.).
- <sup>7</sup> *Corpora* i *familiae* poddane *obnoxietas* wylicza **J.L. Murga**, *Los „corporati obnoxii”, una esclavitud legal*, [w:] **F. Pastori i in.** (red.), *Studi in onore di Arnaldo Biscardi t. IV, La Goliardica*, Milano 1983, s. 549.

- zakazywano porzucania *status* i migracji społecznej (np. w szeregi *militia armata*<sup>8</sup> lub *militia officialis*)<sup>9</sup>;
- rzemieślnikom związanym z *largitio* zakazywano zatrudniania się u *privati*, pod sankcją grzywny wymierzanej osobie dającej zatrudnienie i niekiedy samemu rzemieślnikowi<sup>10</sup>, niektórzy *corporati* nie mogli przechodzić do innych korporacji świadczących ciężary publiczne<sup>11</sup>;
- wprowadzono zasadę dziedziczenia statusu przez potomstwo oraz (w przypadku niektórych grup rzemieślników) zasadę zmiany *status* (i tym samym poddania się *munus*) poprzez małżeństwo z członkiem grupy zawodowej<sup>12</sup>;
- ograniczono możliwość przemieszczania się<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Zob. A. Świętoń, *De his qui militare non possunt. O zakazie pełnienia służby wojskowej w późnym Cesarstwie Rzymskim (IV i V w. n.e.) w świetle źródeł prawnych*, [w:] R. Sajkowski (red.), *Studia z dziejów starożytnego Rzymu*, ElSet, Olsztyn 2007, s. 79 i n.

<sup>9</sup> Np. w przypadku mincerzy postanowiono, że winni być oni zawsze przypisani do swojego stanu (C.Th. 10.20.1). Awans na wyższe szczeble hierarchii społecznej był w ich przypadku zakazany (w konstytucji ograniczono się do wyliczenia godności związanych od pryncypatu z *ordo equester: perfectissimus, centenarius, ducenarius egregius*). Podobne więzy prawne narzucono *murileguli*, którzy pozyskiwali składniki naturalne, służące do produkcji barwnika purpurowego. Konstytucja z 424 r. (C.Th. 10.20.14) stanowiła, iż droga do wszelkich godności (*dignitas*) była dla nich zamknięta, a jeśli jakimś sposobem osiągnęliby zaszczyty państwowe, musieli być przywrócenii do właściwego im statusu (*orgio*) i zawodu (*ars*). Niekiedy stosowano zabieg piętnowania *ad imitationem tironum* (C.Th. 10.22.4) mający ułatwić poszukiwanie ewentualnych zbiegów.

<sup>10</sup> Por. C.Th. 10.20.6–9 (mimo określenia *mancipium* pracownicy ci nie byli prawdopodobnie niewolnikami, ale osobami półwolnymi), C.Th. 10.22.5. Por. E. Quintana Orive, *C.Th. 10.20: acerca...*, s. 337.

<sup>11</sup> Dotyczyło to *pistores*, por. C.Th. 14.3.2.

<sup>12</sup> Nie istniała możliwość opuszczenia *collegium* rzemieślniczego np. poprzez zawarcie związku małżeńskiego z przedstawicielem innego stanu. Wprost przeciwnie, zawarcie małżeństwa z członkiem *familia* tkaczy, mincerzy lub producentów purpury skutkowało związaniem się z ich *condicio* (por. C.Th. 10.20.3, 10.20.5 oraz 10.20.10). O dziedziczeniu zobowiązań do świadczenia ciężarów publicznych zob. np. C.Th. 10.20.10, 10.20.15, 10.19.15. W odniesieniu do członków miejskich korporacji owa dziedziczność wynikała nie z faktu urodzenia się z *corporatus*, ale z faktu odziedziczenia po nim majątku. Odrzucenie spadku wiązało się zatem z uwolnieniem od *munus*. Podobnie w przypadku małżeństwa z kobietą z rodziny *obnoxii*, przyjęcie ich statusu związane było z przejęciem części majątku jako posagu. Por. A.J.B. Sirks, *Did the Late Roman Government Try to Tie People to Their Profession or Status?*, *Tyche* 1993/8, s. 162. Należy zaznaczyć, że obok obowiązku świadczenia ciężarów z uwagi na posiadany majątek (*munus patrimoniale*) istniało też zobowiązanie osobiste (*munus personale*) – w takiej sytuacji byli np. członkowie *familiae* tkaczy i *murilegiuli* (zob. A.J.B. Sirks, *Late Roman Law: the Case of dotis nomen and the praedia pistoria*, *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung* 1991/108, s. 191).

<sup>13</sup> Przykładem mogą być regulacje zastosowane wobec górników, zob. A. Świętoń, *Status...*, s. 239–241.

Interesującym instrumentem prawnym, który miał ściślej związać zobowiązanych do świadczenia publicznych ciężarów (*obnoxii*) z ich statusem społecznym i zawodowym, były regulacje w zakresie prawa własności. Mogły one odnosić się zarówno do gruntów (*praedia*), jak i ruchomości (*res*). Poniżej zostaną omówione konstytucje cesarskie poświęcone rzemieślnikom pracującym w cesarskich manufakturach, górnikom oraz członkom korporacji miasta Rzym.

Korporacje (*corpora*) funkcjonujące w Rzymie wypełniały istotne zadania, zajmując się m.in. dostarczaniem żywności albo jej przetwarzaniem na potrzeby licznej populacji. Ich członkowie byli wolnymi ludźmi, których przywileje zostały potwierdzone przez cesarzy<sup>14</sup>. W Rzymie w IV wieku działały korporacje m.in. *pistores* (młynarzy i piekarzy stanowiących ważne ogniwo w systemie *annona*)<sup>15</sup>, *caudicarii*, transportujących barkami rzeczny *annona* z Ostii do spichlerzy Rzymu, *catabolenses* (zapewniali transport publicznego ziarna z magazynów do piekarni)<sup>16</sup>. Podobne służby związane z *annona* funkcjonowały w Konstantynopolu. Powyższe korporacje wspomagane były przez *suarii* (dostarczali na rynek rzymski mięso wieprzowe) i *pecuarii* (dostarczali wołowinę). W okresie pryncypatu członkostwo w korporacjach *pistores*, *suarii* i *pecuarii* było związane z przywilejami prawnymi, w IV wieku stało się obligatoryjne i dziedziczne<sup>17</sup>. Obok korporacji spełniających zadania związane z aprowizacją stolicy, funkcjonowały także *corpora* wypalaczy wapna, niezbędnego do prac budowlanych i remontowych (*calcis coctores*), i wiele innych<sup>18</sup>. Ich członkowie mieli różne statusy

<sup>14</sup> C.Th. 14.2.1, C.Th. 14.2.3.

<sup>15</sup> *Corpus pistorum*. Zob. **A.H.M. Jones**, *The Later Roman Empire 284–602. A social economic and administrative survey*, t. 2., Basil Blackwell, Oxford 1964, s. 699. Władze od dawna zachęcały do rozwoju tej gałęzi gospodarki. Gaius wspomina o konstytucji Trajana, który obiecywał Latynom obywatelstwo rzymskie w zamian za prowadzenie w Rzymie młyna mielącego przez 3 lata nie mniej niż 100 *modii* zboża (Gai. I. 34). Początkowo pieczenie chleba rozdawanego uprawnionym obywatelom Rzymu (*panis gradilis*) lub sprzedawanego po preferencyjnej cenie (*panis fiscalis*) było konsekwencją dobrowolnego kontraktu zawieranego pomiędzy piekarzem a państwem, potem członkostwo w korporacji piekarzy wytwarzających publiczny chleb stało się obowiązkowe (**A.H.M. Jones**, *The Later Roman...*, s. 699 i n.). Obok takich korporacji, pracujących na potrzeby publiczne, istniały liczne prywatne młyny i piekarnie (**P. Garnsey**, **C.R. Whittaker**, *Trade, industry and the urban economy*, [w:] **A. Cameron** (red.), *The Cambridge Ancient History, Vol. XII. The Late Empire, A.D. 337–425*, Cambridge University Press, Cambridge 1998, s. 320, **A.J.B. Sirks**, *Late Roman Law...*, s. 190).

<sup>16</sup> **A.H.M. Jones**, *The Later Roman...*, s. 698–699.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 702.

<sup>18</sup> Korporacje, których celem było utrzymanie funkcjonowania organizmu miejskiego, powoływano także w mniejszych miastach (**A.H.M. Jones**, *The Later Roman...*, s. 724).



materialne (najbogatsi z *pistores* mogli wyjść do stanu senatorskiego<sup>19</sup>). Ograniczenie ich mobilności poświadcza konstytucja z 412 roku: *rectores provinciae* zostali zobowiązani do odsyłania *corporati*, którzy wyjechali w obce strony (*qui in peregrina transgressi sunt*), tzn. do innych prowincji, z powrotem do Miasta, aby wykonywali tam swoje obowiązki<sup>20</sup>. Niemniej jednak, wcześniejsze konstytucje, odnoszące się do członków korporacji piekarzy, wskazują, że służba była dziedziczna (przynajmniej od 364 roku<sup>21</sup>) i miała charakter przymusowy (*munus*). Konstytucja Konstancjusza z 355 roku<sup>22</sup> zobowiązywała każdego, kto pojął za żonę córkę piekarza zrzeszonego w korporacji, do świadczenia zobowiązań, jakie spoczywały na członkach *pistores*. Liczne konstytucje Walentyniana I i Walensa poświęcone *pistores*, wydane w latach 364–372<sup>23</sup>, potwierdzały przymusową przynależność do stowarzyszenia piekarzy, niezależnie od tego, czy wstąpienie do korporacji było dobrowolne (poprzez zakup majątku *pistor*<sup>24</sup>), czy wynikało z dziedziczenia majątku przez potomstwo (zabroniono nawet przenoszenia *pistores* pomiędzy poszczególnymi młynami<sup>25</sup>). Jednakże przynajmniej do 372 roku<sup>26</sup> możliwość awansu społecznego nie została jeszcze drastycznie ograniczona: konstytucja Walentyniana I i Walensa z 364 roku przewidywała możliwość powołania członka *pistores* do stanu senatorskiego, zaś *patronus pistorum* mógł uwolnić się od *munus* po spełnieniu określonych warunków (5 lat służby, znalezienie zastępcy z odpowiednim majątkiem) jeszcze w 367 roku<sup>27</sup>.

Konstytucja wydana za panowania Konstantyna (w 319 roku) poświadcza, że podejmowano próby uwolnienia się spod *munus* poprzez ukrycie majątku przed *fiscus* w drodze pozorowanej czynności prawnej<sup>28</sup>. W drodze symulowanej sprzedaży, *corporatus* podejmował próbę uwolnienia się od *obnoxietas* poprzez wykazanie, że jest on finansowo niezdolny do wypełniania zadań nałożonych na

<sup>19</sup> Por. C.Th. 14.3.4.

<sup>20</sup> C.Th. 14.2.4. Konstytucja ta przypomina jedynie o ograniczeniach narzucanych na *corporati* we wczesnych latach czwartego stulecia.

<sup>21</sup> C.Th. 14.3.3.1.

<sup>22</sup> C.Th. 14.3.2.

<sup>23</sup> C.Th. 14.3.3–14. Szczególnie C.Th. 14.3.6, 14.3.11.

<sup>24</sup> C.Th. 14.3.10.

<sup>25</sup> C.Th. 14.3.8.

<sup>26</sup> C.Th. 14.3.14.

<sup>27</sup> Por. odpowiednio C.Th. 13.3.4. i C.Th. 14.3.7.

<sup>28</sup> C.Th. 14.3.1, J. Gaudemet, *Constantin et le recrutement des corporations*, [w:] G. Moschetti (red.), *Atti del Congresso Internazionale di diritto Romano e di storia del diritto. Verona 27–28–29–IX–1948, vol III*, Dott. A. Giuffrè Editore, Milano 1951, s. 22; A.J.B. Sirks, *Late Roman Law...*, s. 190.

korporację. Kolejnym źródłem stanowiącym potwierdzenie powiązania *munus* z majątkiem ruchomym i nieruchomym jest wydana w 364 roku konstytucja Walentyniana I i Walensa<sup>29</sup>; w treści zakazywano senatorom i urzędnikom zakupu majątku będącego własnością *pistores* (w skład którego wchodziły zarówno *praedia rustica* jak i *urbana*), wskazując na obowiązek przejęcia przez nabywcę zobowiązań związanych z posiadaniem takich nieruchomości (których to zobowiązań senatorowie i *officiales* nie mogliby wypełnić z racji rangi społecznej lub pełnionych funkcji). O ścisłym związku własności z *pistrinis obnoxia* wspomina także konstytucja tych samych cesarzy z 364 roku<sup>30</sup>, zgodnie z treścią której osoba zrzeszona w korporacji *pistores* będąc powołaną do stanu senatorskiego miała do wyboru: albo zachować *status quo* (i tym samym nie uszczuplić swojego majątku), albo skorzystać z możliwości awansu społecznego. W tym drugim wypadku zobowiązana była znaleźć zastępcę (*subrogatus*) i wyposażyć w odpowiedni majątek (*substantia*) niezbędny do tego, aby mógł on bez przeszkody pełnić przejęte obowiązki. Co jednak dokładnie ukrywało się pod pojęciem *substantia*? Bez wątplenia był to majątek nieruchomy – konstytucja nie precyzuje, czy chodziło o grunty obciążone *munus*, czy inne, o równej wartości; przypuszczalnie były to wspomniane *praedia rustica* lub *urbana* wniesione do korporacji przez *pistores*. Ponadto do *substantia* mogły zaliczać się także inne niż grunty nieruchomości, a także rzeczy ruchome: w roku 367 *praefectus urbi* Viventius został poinstruowany przez cesarzy Walentyniana I i Walensa, że *patronus pistorum* po 5 latach może zostać uwolniony z *pistrinis obnoxia* pod warunkiem, że znajdzie następcę i wyposaży go we wszelkie środki niezbędne do pełnienia obowiązków w korporacji: zwierzęta, niewolników, młyny i wiejskie posiadłości wniesione jako udział do korporacji<sup>31</sup>. *Substantia* zatem oznaczała zarówno ruchomości jak i nieruchomości, bez których produkcja mąki i wypiek chleba byłyby niemożliwe.

Do korporacji *pistores* można było wejść na zasadzie dobrowolności albo poprzez zawarcie związku małżeńskiego z *corporatus* lub jego potomkiem, albo poprzez nabycie prawa własności (w drodze dziedziczenia, umowy kupna-sprzedaży, darowizny) na majątku, który był obciążony *pristinis obnoxia*. Jednakże z drugiej strony, mobilność społeczna *pistores* była dalece ograniczona i opuszczenie *corpus* było warunkowane z reguły przez podstawienie zastępcy, na którego należało przenieść prawo własności wszystkich rzeczy, ruchomych

<sup>29</sup> C.Th. 14.3.3.

<sup>30</sup> C.Th. 14.3.4.

<sup>31</sup> C.Th. 14.3.7. Nie ma całkowitej pewności co do daty ogłoszenia konstytucji, mogła być ona wydana nieco wcześniej, w 364 r.

i nieruchomości, które były niezbędne do pełnienia obowiązków. Regulacje takie były wyrazem troski władz rzymskich o zachowanie funkcjonalności i operatywności systemu dostarczania *annona*.

Podobne regulacje obowiązywały *suarii* i *pecuarii*. Jak wynika z treści konstytucji Konstantyna, wydanej w 334 roku<sup>32</sup> ich mobilność społeczna została ograniczona, a działalność w korporacji była przymusowa (co poświadczają wzmianki w treści o przywracaniu w szeregi korporacji tych członków, którzy na skutek różnych zabiegów nabyli wysokie godności). Konstytucja nie pozostawia wątpliwości, że majątek członka stowarzyszenia był poddany *munus* (*bona quae suariae functioni*) dopuszczając jednakże, podobnie jak w przypadku *pistores*, możliwość opuszczenia *corpus suarii* poprzez podstawienie zastępcy i przekazanie mu majątku obciążonego *munus*. Dziedziczący majątek należący do *suarius* był zobowiązany ponosić ciężary publiczne związane z dostarczaniem dla potrzeb rozdawnictwa odpowiednich ilości wieprzowiny<sup>33</sup>. Na mocy konstytucji Arkadiusza i Honoriusza z 408 roku, odchodzący z korporacji<sup>34</sup> musiał przenieść na nią prawo własności majątku (*ei corpori quod declinant*). Osoba nabywająca własność majątku *suarius* obciążonego *munus* (*praedia obnoxia corpori*), w drodze umowy kupna-sprzedazy, darowizny lub pod innym tytułem, musiała albo ponosić ciężary publiczne związane z *munus*, albo uwolnić się od tego poprzez zrzeczenie się praw do nabytego majątku<sup>35</sup>. Takie same regulacje obowiązywały, jak poświadczają konstytucja, w odniesieniu do wszystkich innych korporacji miasta Rzym<sup>36</sup>.

Rzemieślnicy zatrudnieni w manufakturach należących do *largitio* mieli status ludzi półwolnych<sup>37</sup>. Wśród konstytucji im poświęconych jedynie nieliczne

<sup>32</sup> C.Th. 14.4.1.

<sup>33</sup> C.Th. 14.4.7.

<sup>34</sup> Było to możliwe w nielicznych przypadkach, np. wejścia do stanu duchownego.

<sup>35</sup> C.Th. 14.4.8.1–2.

<sup>36</sup> C.Th. 14.4.8.3.

<sup>37</sup> W tekstach konstytucji pojawiają się sformułowania kojarzone z niewolnikami (*familia, mancipia*), chociaż rzemieślnicy ci byli z formalnego punktu widzenia ludźmi wolnymi (z pewnymi wyjątkami: w manufakturach cesarskich, szczególnie w mennicach, pracowała pewna ilość niewolników, zob. N. Lenski, *Servi publici in Late Antiquity*, [w:] J.-U. Krause, Ch. Witschel (red.), *Der Stadt in der Spätantike-Niedergang oder Wandel?*, Franz Steiner, Stuttgart 2006, s. 349 i n.). O zacieraniu się (ale tylko do pewnego stopnia) granic pomiędzy ubogą warstwą społeczną a niewolnikami, zob. C.R. Whittaker, *Land, City and Trade in the Roman Empire*, Variorum, Aldershot 1993, s. 108 i n. Na tle położenia prawnego rzemieślników związanych z *largitio*, wyjątkowa była sytuacja pracowników cesarskich zbrojowni (*fabricenses*). Z jednej strony ograniczano ich wolność, z drugiej byli zorganizowani podobnie jak żołnierze, otrzymywali *annona*, naczelnik zbrojowni (*primicerius fabricae*) mógł przejść w stan spoczynku z prawem adoracji

zwracają uwagę na związek między *obnoxietas* a majątkiem rzemieślnika. Konstytucja Teodozjusza II i Walentyniana III z 424 roku<sup>38</sup> poświęcona *murileguli* (*conchyleguli*)<sup>39</sup> w początkowej partii tekstu zawiera zakaz porzucania *status*, poprzez uciekanie się pod ochronę przywilejów związanych z zajmowanymi urzędami i piastowanymi godnościami, co wskazuje na przymusowy charakter służby. Osoby takie były niezwłocznie przywracane do poprzedniego zajęcia (*ars*) i *status*<sup>40</sup>. W dalszej części tekstu zawarte zostały regulacje odnoszące się do majątku poławiaczy. Osoba, która weszłaby w jego posiadanie, obojętnie pod jakim tytułem prawnym, zobowiązana była albo do *restitutio possessionis* albo do przejęcia zobowiązań wynikających z *onus*<sup>41</sup>.

W 426 roku cesarze Teodozjusz II i Walentynian III wydali konstytucję skierowaną do *comes sacrarum largitionum* Akacjusza<sup>42</sup>. Postanowiono, iż jeśli

---

cesarskiej purpury (*adoratio*) na równi z członkami cesarskiej straży przybocznej (*protectores*). Ich pracę określano jako *militia* (por. **I. Hahn**, *Freie Arbeit und Sklavenarbeit in der Spätantiken Stadt*, [w:] **H. Schneider** (red.), *Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Römischen Kaiserzeit*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1981, s. 151; **F. DeRobertis**, *Lavoro e lavoratori nel mondo romano*, Adriatica, Bari 1963, s. 329). Alexander Demandt utrzymuje jednak, że niektórzy *fabricenses* byli niewolnikami (*Staatssklaven*), zob. **A. Demandt**, *Wirtschaft und Politik in der Spätantike*, [w:] **K. Dietz, D. Hennig, H. Kaletsch** (red.), *Klassisches Altertum, Spätantike und frühes Christentum*, Würzburg 1993, s. 268. W wyjątkowych sytuacjach cesarscy rzemieślnicy podlegli *largitio* mogli być uwolnieni od *munus* dzięki przyznanym przywilejom (por. C.Th. 10.20.16). Na marginesie należy dodać, że do cesarskich manufaktur posyłano także skazańców (**E. Quintana Orive**, *C.Th.10.20: acerca...*, s. 336).

<sup>38</sup> C.Th. 10.20.14 (skierowana do *comes sacrarum largitionum* Maksymina). Walentynian III rozpoczął panowanie w cesarstwie zachodniorzymskim 23 października 425 r., ale do godności cesarza został wyniesiony rok wcześniej, w reakcji na obwołanie w Italii cesarzem Jana (**J. Prostko-Prostyński, S. Bralewski, M. Leszka, M. Kokoszko**, *Słownik cesarzy rzymskich*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 332 i n.).

<sup>39</sup> Łowili oni morskie skorupiaki (*murex brandaris, murex trunculus, purpura haemastoma*), z wydzielinę których pozyskiwano najwyższej jakości barwnik purpurowy, wykorzystywany do produkcji szat noszonych przez członków cesarskiej rodziny. *Murex* występowały głównie na wybrzeżach wschodniej części Morza Śródziemnego i tam koncentrowała się działalność wytwórcza (m.in. w miastach Tyr i Sydon). W mniejszych ilościach łowiono je na zachodzie, głównie u wybrzeży Hiszpanii i na Balearach (**C.M. Booker**, *The Codex Purpureus and its Role as an Imago Regis in Late Antiquity*, *Latomus* 1997/239, s. 444–445; **F. Brunello**, *The Art of Dyeing in the History of Mankind*, Vicenza 1973, s. 106; **A.H.M. Jones**, *The Later Roman...*, s. 837).

<sup>40</sup> *Murileguli, qui relicto adque despecto propriae condicionis officio vetitis se infulis dignitatum et cingulis penitus denegatis munisse dicuntur, ad propriae artis et originis vincla revocentur.*

<sup>41</sup> *Quod si alienigenae detentatores oneribus condicionis externae maluerint subiacere quam restituere facultates...*

<sup>42</sup> C.Th. 10.20.16.

ktokolwiek spomiędzy zrzeszenia tkaczy, mincerzy, poławiaczy *murex* lub innych podobnych, należących do *largitio* korporacji, do których przynależność jest dziedziczna (na zasadzie *munus personalis*)<sup>43</sup>, uzyskałby zwolnienie ze służby, był zobowiązany podstawić zastępcę, którego kwalifikacje sprawdzali urzędnicy podporządkowani *comes sacrarum largitionum*. Jednakże przywilej uwolnienia od *munus* nie rozciągnął się na potomstwo oraz majątek – musiały one pozostać do dyspozycji korporacji<sup>44</sup>. Do takiego majątku mogły zaliczać się np. łodzie służące do połowu *murex*, o których wspomina tekst konstytucji z 385 roku<sup>45</sup>, inne rzeczy ruchome, zapewne także nieruchomości. Nakaz pozostawienia potomstwa *munus* do dyspozycji *largitio* wynikał z personalnego charakteru *munus*.

Górnicy (*metallarii*)<sup>46</sup> byli kolejną grupą, która została poddana ograniczeniom w zakresie wolności osobistej i przywiązana do wykonywanego zawodu. W roku 370 cesarze Walentynian I i Walens ogłosili konstytucję<sup>47</sup>, która miała zapobiec niekontrolowanemu przemieszczaniu się górników po obszarze wschodniej części cesarstwa i porzucaniu przez nich miejsc, w których wydobywano kruszce metali szlachetnych i inne kopaliny. Konstytucja tych samych cesarzy z 373 roku<sup>48</sup>, skierowana do Probusa, *praefectus praetorio Illyrici, Italiae et Africae*<sup>49</sup>, obowiązująca na obszarze prefektury Illyricum i diecezji Macedonii, zakazywała osobom prywatnym – pod groźbą kary – utrzymywania na służbie górników (migrujących, jak wynika z treści, z diecezji trackiej) lub ukrywania ich w swoich majątkach<sup>50</sup>. Górnicy ci winni być przymuszani do powrotu do miejsca

<sup>43</sup> *Si quis ex corpore gynaeceariorum vel linteariorum sive linyfariorum monetariorumve aut murilegolorum vel aliorum similibus ad divinas largitiones nexu sanguinis pertinentium voluerit posthac de suo collegio liberari...*

<sup>44</sup> [...] *universam generis sui prosapiam in functione memorati corporis permanentem cum omnibus eius qui absolvitur rebus obnoxiam largitionibus sacris futuram esse non dubitet.*

<sup>45</sup> C.Th. 10.20.12.

<sup>46</sup> Termin ten oznaczał zarówno górników zajmujących się wydobywaniem rud metali (w tym szlachetnych), jak i pracą w kamieniołomach (R. Delmaire, *Largesses sacrées et res privata. L'aerarium impérial et son administration di IV<sup>e</sup> au VI<sup>e</sup> siècle*, École française de Rome, Roma 1989, s. 421).

<sup>47</sup> C.Th. 10.19.5.

<sup>48</sup> C.Th. 10.19.7.

<sup>49</sup> A.H.M. Jones, J.R. Martindale, J. Morris, *The Prosopography of the Later Roman Empire. Vol. 260–395*, Cambridge University Press, Cambridge 1971, s. 736, s.v. Sex. Claudius Petronius Probus 5.

<sup>50</sup> Przyczyną migracji mogła być wzrastająca aktywność Gotów. Informację o porzucaniu stanowisk przez *procuratores metallorum* w niektórych prowincjach należących do diecezji Macedonii, Dacji i Tracji z powodu zagrożenia najazdami Gotów można znaleźć w konstytucji z 386 r. (C. 11.7.4).

urodzenia, które opuścili. W drugiej połowie IV wieku górnikom nie wolno było osiedlać się na Sardynii<sup>51</sup>. Zakaz ten, jak podejrzewa M. McCormick, miał na celu zahamowanie migracji górników, która została pobudzona przez odkrycie na wyspie złóż złota<sup>52</sup>. Inną prawdopodobną przyczyną ucieczek górników na wyspę była chęć ukrycia się przed *fiscus*. Według A.H.M. Jonesa, żywa działalność ustawodawcza, przejawiana w tym zakresie przez Walentyniana i Walensa, wynikała z planów związanych z odbudowaniem rezerw złota<sup>53</sup>. Niezależnie jednak od przyczyn, władze rzymskie obawiały się niekontrolowanych przemieszczeń górników, które mogły powodować brak rąk do pracy w tej żywotnej gałęzi gospodarki.

W 424 roku cesarz Teodozjusz II skierował do *comes sacrarum largitionum* Maksymina konstytucję<sup>54</sup>, która nie tylko potwierdzała przymus wykonywania przez górników zawodu, ale także regulowała kwestie związane z ich majątkiem i jego powiązaniem z *obnoxietas*. Górnikom, którzy opuścili kraj pochodzenia i przenieśli się do innego regionu, nakazano powrócić do właściwego miejsca urodzenia (*origo*). Ponadto, jeśli górnik lub kobieta pochodząca z górniczej rodziny posiadali by potomstwo zrodzone z małżeństwa z osobą prywatną (*ex domibus privatorum*, ustawodawca miał na myśli prawdopodobnie jakichkolwiek obywateli nieobciążonych *obnoxietas*), potomstwo to było „dzielone po równi” pomiędzy *fiscus* i rodziców (*aequa inter fiscum meum et parentes suos lance dividatur*); w przypadku posiadania tylko jednego dziecka, przypadało ono fiskusowi (w zakresie zobowiązań związanych z wydobywaniem kruszcu). Konstytucja potwierdzała dziedziczny charakter *obnoxietas* – całe potomstwo górnika dziedziczyło jego status (*condicio*), niezależnie od statusu prawnego drugiego małżonka. W dalszej części konstytucji cesarz nakazywał, iż każda osoba nabywająca od górnika *metallica loca*<sup>55</sup>, które wiązały się ze wspomnianą *obnoxietas*, winna bez wątpienia wykonywać wszelkie obowiązki uprzednio ciążące w związku z posiadaniem rzeczy na zbywcy<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> Por. C.Th. 10.19.6 (369 r.) oraz C.Th. 10.19.9 (378 r.).

<sup>52</sup> M. McCormick, *Origins of the European economy. Communications and Commerce AD 300–900*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 42.

<sup>53</sup> A.H.M. Jones, *The Roman Economy. Studies in Ancient Economic and Administrative History*, Blackwell, Oxford 1974, s. 402.

<sup>54</sup> C.Th. 10.19.15.

<sup>55</sup> Pod tym pojęciem mogły kryć się działki, na których wydobywano kruszce lub inne kopaliny.

<sup>56</sup> *Qui vero metallica loca praedictae obnoxia functioni emisse perhibentur; isdem procul dubio, quae auctores eorum implere consueverant, muniis subiacebunt.*

Wprowadzanie w życie przytoczonych powyżej regulacji (a także innych, odnoszących się m.in. do dekurionów i kolonów, które – z racji zawężenia się w niniejszym artykule tylko do kilku grup społecznych – zostały pominięte), nie oznaczało (choć takie sugestie w literaturze przedmiotu się pojawiały), że władze rzymskie dążyły do stworzenia spetryfikowanego społeczeństwa „kastowego”<sup>57</sup>. Ich skuteczność nie była wysoka – mobilność społeczna w późnym cesarstwie rzymskim była, mimo licznych regulacji starających się ją ograniczyć, relatywnie duża<sup>58</sup>. Należy pamiętać, że cesarskie konstytucje nie oddają pełnego obrazu sytuacji, są przede wszystkim wyrazem polityki dworu, która nie musiała być efektywna (i, jak wynika z treści konstytucji, nie była, wspomniawszy chociażby cesarskie napomnienia wydawane w sprawie licznie porzucających *munera publica* dekurionów, *corporati* i innych osób przywiązanych do swych funkcji). Ograniczanie mobilności nie było, jak się wydaje, etapem planowych reform, ale reakcją na porzucanie stanowisk i funkcji poddanych *obnoxietas*. Z drugiej strony, przez cesarskie konstytucje przemawia pragmatyzm – nie stworzenie sztywnych ram społecznych, ale sprawne funkcjonowanie rzymskiej gospodarki było tym celem, do którego miały prowadzić przywołane tu regulacje. Wiążąc *obnoxietas* z majątkiem, władze rzymskie nie chciały dopuścić do sytuacji, w której korporacje traciłyby wykwalifikowaną siłę roboczą albo cenne zasoby (w których skład wchodziły narzędzia, budynki, niewolnicy, zwierzęta pociągowe, farmy i tereny kopalne czy też łodzie do połowu *murex*).

## Bibliografia

- Booker C.M.**, *The Codex Purpureus and its Role as an Imago Regis in Late Antiquity*, Latomus 1997/239, s. 441–477.
- Brunello F.**, *The Art of Dyeing in the History of Mankind*, Neri Pozza Editore, Vicenza 1973.
- Delmaire R.**, *Largesses sacrées et res privata. L'aerarium impérial et son administration di IVe au VIe siècle*, École française de Rome, Roma 1989.
- Demandt A.**, *Wirtschaft und Politik in der Spätantike*, [w:] K. Dietz, D. Hennig, H. Kaletsch (red.), *Klassisches Altertum, Spätantike und frühes Christentum*, Würzburg 1993, s. 263–277.

<sup>57</sup> Jak już wspomniano powyżej (przyp. 12), potomstwo *obnoxii* było z reguły zobowiązane do świadczenia ciężarów publicznych z racji dziedziczenia majątku, a nie z racji więzów krwi. Mimo że utrudniano opuszczanie korporacji, było to możliwe, a obowiązek scedowania na zastępcę majątku związanego z *obnoxietas* świadczy o braku powszechnego osobistego dziedziczenia statusu.

<sup>58</sup> Por. **R. MacMullen**, *Social mobility and the Theodosian Code*, Journal of Roman Studies 1964/54, s. 53. W rzeczywistości odsetek osób przywiązanych do zawodu lub statusu był niewielki, por. **A.J.B. Sirks**, *Did the...*, s. 160. przyp. 6.

- DeRobertis F.**, *Lavoro e lavoratori nel mondo romano*, Adriatica, Bari 1963.
- Garnsey P., Whittaker C.R.**, *Trade, industry and the urban economy*, [w:] A. Cameron (red.), *The Cambridge Ancient History*, Vol. XII. The Late Empire, A.D. 337–425, Cambridge University Press, Cambridge 1998, s. 312–337.
- Gaudemet J.**, *Constantin et le recrutement des corporations*, [w:] G. Moschetti (red.), *Atti del Congresso Internazionale di diritto Romano e di storia del diritto. Verona 27–28–29–IX–948*, vol. III, Dott. A. Giuffrè Editore, Milano 1951.
- Giglio S.**, *Patrocinio e diritto privato nel tardo impero romano*, Margiacchi, Perugia 1995.
- Hahn I.**, *Das Bäuerliche patrocinium in Ost und West*, *Klio* 1968/50, s. 261–276.
- Hahn I.**, *Freie Arbeit und Sklavenarbeit in der Spätantiken Stadt*, [w:] H. Schneider (red.), *Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Römischen Kaiserzeit*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1981, s. 128–154.
- Jones A.H.M.**, *The Later Roman Empire 284–602. A social economic and administrative survey*, t. 2., Basil Blackwell, Oxford 1964.
- Jones A.H.M., Martindale J.R., Morris J.**, *The Prosopography of the Later Roman Empire*. Vol. 260–395, Cambridge University Press, Cambridge 1971.
- Krause J.-U.**, *Spätantike Patronatsreformen im Westen des Römischen Reiches*, Beck, München 1987.
- Lenski N.**, *Servi publici in Late Antiquity*, [w:] J.-U. Krause, Ch. Witschel (red.), *Der Stadt in der Spätantike-Niedergang oder Wandel?*, Franz Steiner, Stuttgart 2006, s. 335–357.
- McCormick M.**, *Origins of the European economy. Communications and Commerce AD 300–900*, Cambridge University Press, Cambridge 2003.
- MacMullen R.**, *Social mobility and the Theodosian Code*, *Journal of Roman Studies* 1964/54, s. 49–53.
- Murga J.L.**, *Los “corporati obnoxii”, una esclavitud legal*, [w:] F. Pastori i in. (red.), *Studi in onore di Arnaldo Biscardi*, t. IV, La Goliardica, Milano 1983, s. 545–585.
- Prostko-Prostyński J., Bralewski S., Leszka M.J., Kokoszko M.**, *Słownik cesarzy rzymskich*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
- Quintana Orive E.**, *CTh. 10.20: acerca del régimen jurídico de los gynaeciarii, murileguli, monetarii y bastagarii en época postclásica*, *Revue Internationale des droits de l’Antiquité* 2006/53, s. 335–343.
- Reinhold M.**, *History of Purple as a Status Symbol in Antiquity*, Collection Latomus (vol. 116) Bruxelles 1970.
- Sirks A.J.B.**, *Late Roman Law: the Case of dotis nomen and the praedia pistoria*, *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung* 1991/108, s. 187–212.
- Sirks A.J.B.**, *Did the Late Roman Government Try to Tie People to Their Profession or Status?*, *Tyche* 1993/8, s. 159–175.
- Świętoń A.**, *De his qui militare non possunt. O zakazie pełnienia służby wojskowej w późnym Cesarstwie Rzymskim (IV i V w. n.e.) w świetle źródeł prawnych*, [w:] R. Sajkowski (red.), *Studia z dziejów starożytnego Rzymu*, Olsztyn 2007, s. 79–107.
- Świętoń A.**, *Przymus służby wojskowej w późnym cesarstwie rzymskim*, *Studia Prawnoustrojowe* 2007/7, s. 115–134.
- Świętoń A.**, *Dowódcy wojskowi jako patroni humiliores w późnym Cesarstwie rzymskim (na przykładzie mowy 47 Libaniasza i listów Abinneusza)*, [w:] R. Sajkowski, M. Wolny (red.), *Z antycznego świata*. T. I: Grecja Kartagina Rzym, ElSet, Olsztyn 2009, s. 172–195.



**Świętoń A.**, *Status prawny rzemieślników pracujących w cesarskich manufakturach w późnym Cesarstwie rzymskim (przełom IV i V w. n.e.). Przegląd konstytucji zachowanych w C Th. 10.20 i 10.22*, *Studia Prawnoustrojowe* 2010/12, s. 231–241.

**Whittaker C.R.**, *Land, City and Trade in the Roman Empire*, Variorum, Aldershot 1993.

**Zulueta F. de**, *De patrociniis vicorum. A Commentary on Codex Theodosianus 11.24 and Codex Iustinianus 11.54*, [w:] Vinogradoff P. (red.), *Oxford Studies in Social and Legal History*, Clarendon Press, Oxford 1909, s. 1–78.

Adam ŚWIĘTOŃ

#### ATTEMPTS OF THE REGULATION OF THE SOCIAL MOBILITY IN THE LATE ROMAN EMPIRE IN RELATION TO THE *CORPORATI OBNOXII* AND THEIR PROPERTY

( Summary )

The main legal source for the post-classical Roman imperial law – *Codex Theodosianus* – contains many interesting regulations about social and economic issues. Among them there are constitutions devoted to the property rights of the specified social groups. In the 4th century Roman authorities reformed administrative, social and economic system of the state in order to soften the effects of the “crisis of the 3rd century” and restore the public order and efficiency of the economy and taxation. The essential aspect of the reform was the introduction of the many restrictions in relation to the various groups of population which had important position in the social and economic structure of the late Roman Empire. In the paper Author discusses some Roman imperial constitutions that imposed some restrictions on the property rights of the members of the Rome corporations (like *pistores*, *suarii* etc). These regulations strengthened the legal ties between the corporation and its members by the restriction of the alienation of the property that were shares of the *corpora*. Moreover similar regulations related to the imperial craftsmen are discussed.

**Keywords:** Theodosian Code, *corporationes*, Roman economy, property rights



Tadeusz SZULC\*

## STATUS MATERIALNY MARII KAZIMIERY SOBIESKIEJ PO JEJ KORONACJI

**Słowa kluczowe:** status ekonomiczny królowej, posąg królowej, spór o spadek

### 1. Wprowadzenie

Postacie żon polskich królów elekcyjnych nie cieszą się szczególnym zainteresowaniem historyków. Nieliczne z nich doczekały się monografii<sup>1</sup>. O oprawie królowych Anny i Konstancji, żon Zygmunta III Wazy, pisze Izabela Lewandowska-Malec<sup>2</sup>, kwestie majątku osobistego i dochodów żon polskich Wazów porusza Stefania Ochmann-Staniszevska<sup>3</sup>, podstawami finansowymi działalności królowej Ludwiki Marii Gonzagi zajmuje się zaś Artur Brzozowski<sup>4</sup>. Sprawy majątkowego zabezpieczenia małżonek królewskich poruszano przy okazji zawie-

---

\* Dr hab., prof. nadzw. UŁ, Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki; e-mail: tadeusz\_szulc@wp.pl

<sup>1</sup> **Z. Libiszowska**, *Żona dwóch Wazów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963; **eadem**, *Maria Ludwika*, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1987; **M. Komaczyński**, *Maria Kazimiera d'Arquien królowa Polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983; **M. Bogucka**, *Anna Jagiellonka*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994; **M. Kamecka-Skrajna**, *Królowa Eleonora Maria Józefa Wiśniowiecka*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007.

<sup>2</sup> **I. Lewandowska-Malec**, *Zabezpieczenie majątkowe królowych polskich na przełomie XVI i XVII w. Oprawa wiana Anny i Konstancji z Habsburgów*, [w:] **M. Mikula** (red.), *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, Materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ, Kraków 7–8 marca 2007 r., Wyd. UJ, Kraków 2008, s. 37–46.

<sup>3</sup> **S. Ochmann-Staniszevska**, *Dynastia Wazów w Polsce*, PWN, Warszawa 2006, s. 277–282.

<sup>4</sup> **A. Brzozowski**, *Podstawy finansowe działalności politycznej i społecznej królowej Ludwiki Marii Gonzagi*, [w:] **K. Lopatecki**, **W. Walczak** (red.), *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. I:

rania małżeństw przez władców<sup>5</sup>. W publikacjach poświęconych poszczególnym monarchom spotykamy wzmianki o roli politycznej jaką odgrywały ich żony<sup>6</sup>.

Rozpatrując związki małżeńskie władców elekcyjnych, wyróżnić można dwie sytuacje. Pierwsza: gdy osoba zawierająca związek jest już monarchą. Druga: gdy związek małżeński został zawarty wcześniej, zanim elekcja wyniosła współmałżonka na tron<sup>7</sup>. Pierwszych pięciu królów elekcyjnych, poczynając od Stefana Batorego po Michała Korybuta Wiśniowieckiego, wstąpiło w związek małżeński dopiero po elekcji i koronacji na króla Polski.

Kobieta, wstępując w związek małżeński, wносиła posag mający ulżyć małżonkowi w ponoszeniu ciężarów małżeństwa. Majątkiem odwzajemniającym i zarazem zabezpieczającym posag ze strony męża było wiano. Stanowiło ono zabezpieczenie majątkowe żony na wypadek śmierci męża. Gdy posag miał charakter pieniężny, wiano składało się z dwóch równych części. Jedna, zwana oprawą sumy posagowej<sup>8</sup>,

---

*Kultura – Instytucje – Gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, Ośrodek Badań Europy-Wschodniej, Białystok 2007, s. 339–354.

<sup>5</sup> **T. Wasilewski**, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Wyd. Śląsk, Katowice 1984, s. 89; **A. Przyboś**, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Wyd. Literackie, Kraków – Wrocław 1984, s. 104, 110, 117; **E. Rudzki**, *Polskie królowe. Żony królów elekcyjnych*, t. II, Instytut Prasy i Wydawnictw Novum, Warszawa 1987, s. 56, 129, 135, 139, 174; **U. Augustyniak**, *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Semper, Warszawa 1999, s. 141–142.

<sup>6</sup> Przykładowo: **J.K. Plebański**, *Jan Kazimierz. Marja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1862, s. 72–82, 85 i nn.; **W. Czermak**, *Jan Kazimierz. Studya nad jego życiem i charakterem*, [w:] *Z czasów Jana Kazimierza. Studya historyczne*, Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego, Lwów 1893, s. 40–44, 48–51; **A. Szelągowski**, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Gebethner i Wolff, Warszawa – Kraków 1905, s. 91–93, 261–262; **W. Czaplinski**, *Władysław IV i jego czasy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 289–290; **Z. Wójcik**, *Jan Kazimierz Waza*, PIW, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997, s. 179 i nn.; **M. Nagielski**, „Partia dworska” w schyłkowym okresie panowania Jana Kazimierza (1664–1668), [w:] **M. Markiewicz**, **R. Skowron** (red.), *Faworycy i opozycjoniści. Król i elity polityczne w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2006, s. 323 i nn.

<sup>7</sup> Z jedenastu monarchów elekcyjnych dwóch było stanu wolnego: Henryk Walezy i Stanisław August Poniatowski. Czterech, jeszcze przed wyborem na tron, wstąpiło w związek małżeński: Jan Sobieski ożeniony z Marią Kazimierą d’Arquien, Fryderyk August, przyszły August II Mocny z Krystyną Eberhardyną von Brandenburg-Bayreuth, Stanisław Leszczyński z Katarzyną Opalińską, Fryderyk August, przyszły August III z Marią Józefą Habsburżanką.

<sup>8</sup> Od końca XV w. posag żony i odwzajemnione wiano męża nazywane były oprawą. **A. Winiarz**, *Polskie prawo majątkowo-małżeńskie w wiekach średnich*, RAU Wyd. Hist-Filoz., Serya II, Kraków 1899/XII, s. 210–211; **M. Koczerska**, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, PWN, Warszawa 1975, s. 55. W XVII i XVIII w. oprawa posagu była nieodzownym elementem kontraktów ślubnych, **T. Zielińska**, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim*, *Kwartalnik Historyczny* 1989/XCV/1–2, s. 102.

była zabezpieczeniem posagu podjętego przez małżonka. Druga, tej samej wysokości, stanowiła wiano w ściślejszym rozumieniu. Tym samym wiano stanowiło podwójną wysokość posagu<sup>9</sup>. Dobra posagowe w formie ruchomości stawały się własnością męża. Nieruchomości wchodzące w skład posagu żony i wiana w czasie trwania małżeństwa pozostawały jej własnością. Mąż sprawował ich zarząd i pobierał dochody, nie mógł bez zgody żony oraz co najmniej dwóch jej najbliższych krewnych alienować tych nieruchomości<sup>10</sup>. Małżonka mogła posiadać własny majątek. Obok posagu, w nieruchomościach lub w gotówce, wstępując w związek małżeński, od osób mających obowiązek jej wyposażenia otrzymywała wyprawę. Składały się na nią ruchomości przeznaczone do jej osobistego i domowego użytku, jak odzież, kosztowności, sprzęt domowy<sup>11</sup>. Do wyprawy należały również podarki dane jej przez męża po nocy poślubnej<sup>12</sup>. Dobra uzyskane przez mężatkę drogą spadku, darowizny lub kupna były jej dobrami własnymi, którymi rozporządzała samodzielnie. Mąż mógł nimi zarządzać jedynie jako pełnomocnik żony<sup>13</sup>.

TABELA 1: *Daty zawarcia związku małżeńskiego, elekcji na tron i koronacji*

	<b>Stefan Batory i Anna Jagiellonka</b>	<b>Zygmunt III Waza i Anna Habsburg</b>	<b>Władysław IV i Cecylia Renata</b>	<b>Jan Kazimierz i Ludwika Maria</b>	<b>Michał Korybut Wiśniowiecki</b>	<b>Jan III Sobieski</b>
Elekcja na tron polski	1576 r.	1588 r.	1632 r.	1648 r.	1669 r.	1674 r.
Koronacja na króla	1576 r.	1592 r.	1633 r.	1649 r.	1669 r.	1676 r.
Zawarcie małżeństwa	1576 r.	1592 r.	1637 r.	1649 r.	1670 r.	1665 r.

Źródło: oprac. własne.

Przedmiotem tego opracowania jest status majątkowy Marii Kazimiery Sobieskiej. Pojawia się bowiem kwestia, czy, jeżeli żona miała odrębny majątek,

<sup>9</sup> **A. Winiarz**, *Polskie prawo...*, s. 169–179; **D. Makilla**, *Historia prawa w Polsce*, PWN, Warszawa 2008, s. 198.

<sup>10</sup> **M. Koczerska**, *Rodzina...*, s. 58–59; **T. Zielińska**, *Rozważania...*, s. 101–102, **W. Uruszczyk**, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I: (966–1795), Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 302.

<sup>11</sup> **B. Lesiński**, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Ossolineum, Wrocław 1956, s. 93; **M. Koczerska**, *Rodzina...*, s. 53–54.

<sup>12</sup> **W. Spasowicz**, *O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego*, w: **idem**, *Pisma*, t. IV, Księgarnia Br. Rymowicz, Petersburg 1892, s. 23–25.

<sup>13</sup> **A. Winiarz**, *Polskie...*, s. 184–186; **B. Lesiński**, *Stanowisko...*, s. 100; **D. Makilla**, *Historia...*, s. 199.

wybór jej małżonka na króla Polski i następująca po tym koronacja wpływały jakoś na jej sytuację majątkową. Dla okresu małżeństwa Marii Kazimiery z Janem Sobieskim dysponujemy szerszym materiałem źródłowym, aniżeli w przypadku pozostałych żon królów polskich. Podstawę źródłową artykułu stanowią dawne druki, pamiętniki, listy<sup>14</sup> oraz *Excerpt transakcyi włości Jarosławskiej wypisany z Księgi Zielonej de actu*<sup>15</sup>.

Do małżeństwa Marysieńki z Janem Sobieskim doszło w 1665 r., osiem lat przed elekcją. Żona Sobieskiego zatem, z uwagi na wybór jej męża na tron Polski, zachowując pozycję osoby prywatnej, wchodzi na scenę, na której jej małżonek jest osobą publiczną, a więc i ona ma z tego tytułu określone prawa i obowiązki w zakresie działalności publicznej. Pojawia się pytanie: czy zmiana pozycji jej męża, który stał się królem, wywarła wpływ na pozycję prawną Marii Kazimiery, jako osoby prywatnej. Z jednej strony występuje ona jako właścicielka dóbr ziemskich, będąca w dodatku w sporze o majątek po pierwszym mężu, z drugiej zaś – jako królowa, małżonka panującego<sup>16</sup>.

## 2. Stan majątkowy Marii Kazimiery

Majątkowa pozycja małżonek królewskich była zróżnicowana. Rodzina d'Arquien, z której pochodziła Maria Kazimiera, odbiegała pod względem materialnym od poziomu zamożności dynastii Habsburgów, z której wyszła Maria Józefa – żona Augusta III, czy rodu Opalińskich, jednego z najbogatszych i najbardziej

<sup>14</sup> Konstytucje sejmowe, diariusz sejmu koronacyjnego z 1676 r., lauda sejmikowe, kroniki, pamiętniki, prace, listy pióra: Światosława Orzelskiego, Mikołaja Jemiołowskiego, Mikołaja Żalaszowskiego, Mikołaja Chwałkowskiego, Bazylego Rudomicza, Jana Sobieskiego, Andrzeja Ch. Załuskiego, Kazimierza Sarneckiego, Erazma Otwinowskiego, Gotfrieda Lengnicha, Władysława Łubieńskiego, X. Wincentego Skrzetuskiego, X Gabriela F. Coyer'a. Wykorzystano również: **S. Przylęcki** (wyd.), *Pamiętniki o Koniecpolskich: przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, Lwów 1842; **A. Przeździecki** (wyd.), *Jagiellonki Polskie w XVI. Wieku. Korespondencja Polska...*, t. IV, Kraków 1868; **F. Kluczycki** (wyd.), *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. II, Kraków 1881; **H. Malewska**, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, PIW, Warszawa 1977; **S. Ochmann-Staniszevska** (red.), *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668, Publicystyka – eksorbitancje Projekty – memoriały*, t. I: 1648–1660, Wyd. UW, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989.

<sup>15</sup> F. 694-4-576 k. 7–11 Fond Radziwiłłów w Nacjonalny Gistaryczny Archiv Belarusi w Mińsku, za udostępnienie tekstu dziękuję Pani Prof. dr hab. Magdalenie Ujmie (UO).

<sup>16</sup> W staropolskiej literaturze prawniczej podkreślano jednak, że „Krolowy... powinności domowe tylko są, a nie publiczne”, **W. Skrzetuski**, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 122.

wpływowych w Wielkopolsce, z którego wywodziła się Katarzyna Opalińska, żona Stanisława Leszczyńskiego<sup>17</sup>.

Maria Kazimiera D'Arquien wyszła z wielodzietnej rodziny zubożałej szlachty francuskiej<sup>18</sup>. Wstąpienie w 1658 r. w związek małżeński z Janem Zamoyskim „Sobiepanem” było dla niej awansem materialnym<sup>19</sup>, utwierdzonym po śmierci Zamoyskiego w 1665 r. kolejnym małżeństwem, tym razem z Janem Sobieskim<sup>20</sup>. Marysiénka musiała uporządkować sprawy majątkowe z rodzinami Zamoyskich i Koniecpolskich, występującymi z pretensjami do spadku<sup>21</sup>. Mogła domagać się dla siebie części dóbr, niewchodzących w skład ordynacji, tytułem intercyzy<sup>22</sup>, oraz darowizn uzyskanych od męża. Wynikłe spory spadkowe rozstrzygnął w kwietniu 1666 r. sąd sejmowy, przysądzając Sobieskiej prawo do 800 tys. złp<sup>23</sup>. Strona prze-

<sup>17</sup> **J. Feldman**, *Stanisław Leszczyński*, PIW, Warszawa 1984, s. 43; **E. Rudzki**, *Polskie Królowe...*, s. 269. Za Sasów ród ten powoli traci swoje dotychczasowe znaczenie, **T. Zielińska**, *Magnaeria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 185–186.

<sup>18</sup> **Z. Wójcik**, *Jan Sobieski 1629–1696*, PIW, Warszawa 1983, s. 60–61.

<sup>19</sup> **J.K. Plebański**, *Jan Kazimierz...*, 81–82; **M. Komarzyński**, *Maria Kazimiera D'Arquien Sobieska królowa Polski 1641–1716*, Wyd. Literackie, Kraków 1983, s. 26. W umowie ślubnej zapisano 600 tys. złp z dóbr niewchodzących w skład ordynacji Zamoyskich oraz dożywocie na nich. Na osobiste wydatki miała ona otrzymywać rocznie 12 tys. złp.

<sup>20</sup> Opinię taką wyraził Bogusław Radziwiłł, pisząc do swej narzeczonej Anny Marii Radziwiłłówny o małżeństwie Jana Sobieskiego z Marią Kazimierą: „tak zacny człowiek, który ją w nędzy wziął i Panią uczynił [...]. Aleć się to dobrze nadgrodzi P. Zamoyskiej [...].” list z 20 maja 1665 r., w: **H. Malewska**, *Listy staropolskie...*, s. 353–354; zob. **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 118–119.

<sup>21</sup> **F. Siarczyński**, *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu...*, wyd. Kuhn i Milkowski, Lwów 1826, s. 104–105; **T. Korzon**, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 1, Akademia Umiejętności, Kraków 1898, s. 293–295.

<sup>22</sup> „Naprzód małżonka pozostała Marianna de Derkiem..., sumy oprawnej 300 000 zapisanej, upominała się i one na Jarosławiu i Ostrogu zawzięła. Znowu, zgoła mimo prawo ordynacji, tylko samym respektem sukcesyi, siostra rodzona Zamoyskiego Gryzelda Wiśniowiecka z siostrzeńcem swym Stanisławem Koniecpolskim dziedzicem na Brodach wszystkich «in genere» dóbr zamoyskich jęła się, około czego siła hałasu z Marcinem Zamoyskim, podstolim lwowskim, jako najbliższym według ordynacji Jana Zamoyskiego, kanclerza [...] nastąpiło”, zob. **M. Jemiolowski**, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dziegielewski, DiG, Warszawa 2000, s. 358; **M. Komarzyński**, *Maria Kazimiera...*, s. 26.

<sup>23</sup> Suma zasądzona ze strony spadkobierców na rzecz Marii Kazimierzy składała się z trzech części. Mianowicie: ogólna wysokości 600 tys. złp i dwie mniejsze po 150 tys. i 50 tys. złp, zapisanych na dobrach ziemskich w województwie krakowskim i w powiecie pińskim, zob. **J. Wójcik**, *Jan Sobieski...*, Warszawa 1983, s. 122; **J.S. Dąbrowski**, *Senat Koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, Historia Jagiellonika, Kraków 2000, s. 75, przyp. 40.

ciwna nie zamierzała wypłacać zasądzonej sumy w całości<sup>24</sup>. We wrześniu tego samego roku doszło do rozmów stron w kwestii polubownego załatwienia konfliktu<sup>25</sup>. Ugoda została zawarta, ale do jej wykonania nie doszło<sup>26</sup>. Spory spadkowe sfinalizowane zostały dopiero po zakończeniu sejmu konwokacyjnego 1674 r.<sup>27</sup>

Jeszcze przed elekcją<sup>28</sup>, 30 kwietnia 1674 r., Stanisław Koniecpolski podpisał z Marią Kazimierą umowę, uznając jej prawa do spadku po pierwszym mężu, które dotychczas negocjował<sup>29</sup>. W wyniku porozumienia Maria Kazimiera objęła dobra jarosławskie w formie zastawu do wydzierżenia, czyli do czasu odebrania z nich należnych jej sum<sup>30</sup>. Zdaniem Ryszarda Szczygła, Koniecpolski dążył do zneutralizowania roli Jana Sobieskiego, który w sporze o ordynację był zwolennikiem jego przeciwnika, Marcina Zamoyskiego<sup>31</sup>. Z drugiej strony, nie można wykluczyć, że wpływ na jego decyzję miała również perspektywa elekcji Sobieskiego<sup>32</sup>.

Wynik sejmu elekcyjnego zmienił status prawny Marii Kazimierzy, stała się ona małżonką elekta na tron polski, choć jeszcze nie królową. Nie wiemy, czy miało to wpływ na przebieg prywatnego sporu ze spadkobiercami po Zamoj-

<sup>24</sup> **J.S. Dąbrowski**, *Senat...*, s. 75.

<sup>25</sup> Sobieski, reprezentujący Marię Kazimierę żonę, uzyskał 450 tys. złp, **J. Sobieski**, *Listy do Marysienki*, t. 1, oprac. L. Kukulski, Czytelnik, Warszawa 1973, s. 179–181, (nr 12) list z 14 października 1666 r.; **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. 1, s. 475–478. Tytułem zasądzonych sum Maria Kazimiera Sobieska otrzymała kilka wsi pod Złoczowem i 2/3 dóbr jarosławskich, **M. Komasyński**, *Maria Kazimiera...*, s. 67; **J.S. Dąbrowski**, *Senat Koronny...*, s. 75, przyp. 40; **M. Ujma**, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Wyd. Uniw. Opol., Opole 2005, s. 44.

<sup>26</sup> **J. Sobieski**, *Listy do Marysienki...*, t. 1, s. 207, (nr 6) list z 14 lipca 1667 r.; **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. 1, s. 478, 516. Dopiero w 1670 r. Stanisław Koniecpolski przekazał Marii Kazimierze inwentarze dóbr jarosławskich, **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 44.

<sup>27</sup> Podpisano wówczas ugodę kończącą spór o część Jarosławszczyzny z Samuelem Leszczyńskim obożnym koronnym. Oblata dokumentu potwierdzającego oddanie tych dóbr parze królewskiej została wpisana do ksiąg grodzkich przemyskich 24.09.1678 r., **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 44. Leszczyński był ożeniony z księżną Konstancją Wiśniowiecką. Zmarł w r. 1676.

<sup>28</sup> Sejm elekcyjny obradował w dniach 20 kwietnia – 9 czerwca 1674 r.

<sup>29</sup> „Punkta ugody między JW. Panią Marią Kazimierą de la Grange marchionissą de Arquien pierwszego niegdy... Jana na Zamościu Zamoyskiego... terazniejszą zaś JWJP Jana na Żółkwi y Złoczowie Sobieskiego M. y H. W. K... małżonką a WJP. Stanisławem na Koniecpolu y Brodach Koniecpolskim hrabią na Tarnowie i Jarosławiu Dolińskim starostą iako iedynym dziedzicem i sukcesorem [...]”, **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. III, s. 477–478, przyp. 2; PSB, XIX, red. E. Rostworowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 639 s.v. *Maria Kazimiera de la Grange d'Arquien* (autor A. Kersten). **R. Szczygieł**, *Jan III Sobieski a Zamość*, Sobótka 1980/XXXV/2, s. 286.

<sup>30</sup> **F. Siarczyński**, *Wiadomość...*, s. 105.

<sup>31</sup> **R. Szczygieł**, *Jan III...*, s. 286.

<sup>32</sup> **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. III, s. 481–485; **M. Szwaba**, *Krzysztof Pac wobec elekcji 1674 r.*, AUWr. No 1108 Historia, 1990/LXXV, s. 66–69.



skim. Jan Sobieski, przyszły monarcha, zainteresowany był wyegzekwowaniem praw majątkowych należnych jego żonie, o czym świadczy jego udział w sporze w charakterze pełnomocnika<sup>33</sup>.

Podczas sejmiku koronacyjnego 1676 r. w Krakowie wydane zostały cztery akty dotyczące spraw majątkowych żony króla. Pierwszym było zatwierdzenie kontraktu małżeńskiego, zawartego przez Marię Kazimierę z jej pierwszym mężem Janem Zamoyskim, dotrzymanie warunków którego zagwarantowane było zakładem wysokości 600 tys. złp<sup>34</sup>. Ratyfikacja kontraktu podkreślała prawomocność roszczeń wynikających z kontraktu małżeńskiego z 1658 r. W kolejnym akcie poświadczono jej oprawę z pierwszego małżeństwa, na którą złożyła się *medietatem omnium bonorum Haereditariorum paternorum et maternorum mobilium ex immobilium ex primo voto*, czyli połowa dóbr odziedziczonych po Zamoyskim<sup>35</sup>. W następnym – nadane zostało królowej dożywocie na wszystkich dobrach *ex primo voto*<sup>36</sup>.

Na sejmiku koronacyjnym król wydał zarazem dokument, w którym zadeklarował, że wspomniane dobra jarosławskie pozostają na skupie<sup>37</sup>. Ponieważ wiano pochodziło z majątku mężowskiego, obowiązkiem wdowy było dać rękojmię, że wróci ono do jego spadkobierców. Rodzinie zmarłego męża przysługiwało więc prawo wejścia w posiadanie dóbr oprawnych po wypłaceniu wdowie wartości posagu i wiana<sup>38</sup>. Dopóki tego nie uczyniono, zachowywała ona posiadanie dóbr oprawnych, nawet mimo wejścia w nowy związek małżeński. Po upływie czterech lat od wydania tego dyplomu, Maria Kazimiera, chcąc zabezpieczyć się przed ryzykiem ewentualnego skupienia dóbr jarosławskich, doprowadziła do jego skasowania, co także zostało zatwierdzone przez jej męża – króla. Wytoczyła wtedy Koniecpolskim proces w Trybunale Koronnym Lubelskim, zakończony uzyskaniem dekretu na Jarosław i Tarnopol<sup>39</sup>. Następnym wyrokiem było dokonanie oblaty donacji *medietatem Comitatus et Civitatis Jaroslaviensis, cum fortalitijs*,

<sup>33</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysieńki...*, t. 1, s. 64, list z 18 sierpnia 1665 r.; s. 106, list z 4 kwietnia 1666 r.; s. 122, list z 25 maja 1666 r.; s. 163–165, list z 10 września 1666 r.; s. 175, list z 30 września 1666 r.

<sup>34</sup> „[...] *Ratificatio contractus nuptialis Serenissimeae Reginae ex primo voto sub vadio 600 000 F.P.*” [w:] F. 694-4-576 k. 7 pkt 5ta.

<sup>35</sup> *Ibidem*, pkt 6ta.

<sup>36</sup> „[...] *Advitalitatis Serenissimae Reginae super omnibus bonis ex primo voto*”, *ibidem*, pkt 7ma.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 8, pkt 15.

<sup>38</sup> W. Uruszczak, *Historia...*, s. 306.

<sup>39</sup> A.Ch. Żaluski, *Epistolarum historico-familiarum*, t. I, ps. II, Brunsbergae 1710, Epistola LXXXIII *Amico confidenti Andreas Chrysostomus Żaluski Episcopus Kijoviensi*, s. 1167; F. Siarczyński, *Wiadomość...*, s. 105, przypis bf.; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*

*suburbiiis, et villis* [wymienione 13 wsi]...<sup>40</sup> przez Jana Aleksandra Koniecpolskiego na rzecz Marii Kazimiery królowej, byłej małżonki Jana Zamoyskiego<sup>41</sup>.

Sobieska pozostawała w sporze nie tylko z Koniecpolskimi. W okolicach Jarosławia duże posiadłości dzierżył zakon Jezuitów. Z uwagi na to, że granice między dobrami zakonu a dobrami Sobieskiej nie były starannie oznaczone, dochodziło ustawicznie do sporów granicznych w związku z próbami powiększania dóbr jezuickich kosztem sąsiadów. Maria Kazimiera wykorzystwała w tych sporach swoją pozycję żony Jana III. Sprawa oparła się o monarchę, który w piśmie do generała zakonu argumentował, że nie chce tej sprawy rozstrzygać na sejmie, co wzmogłoby niechęć do zakonu. Zażądał, aby Jezuiti, celem ostatecznego zakończenia sporu, wykazali się swoimi prawami przed komisarzami królewskimi. Sobieski zakończył list słowami: „Pamiętaj, że królem jestem”<sup>42</sup>. Dzięki ingerencji władcy zakon ustąpił. Spory o dobra jarosławskie Marysieńki trwały długo, zakończyły się dla niej pomyślnie i wszystko wskazuje na to, że na takie zakończenie nie bez wpływu był fakt, iż była ona żoną króla.

Jan Sobieski, wybrany na tron jako szlachcic, był w posiadaniu dóbr dziedzicznych, dzierżył również królewszczyzny otrzymane od poprzednich władców. Jego małżonka była w podobnej sytuacji. W 1667 r., przed wyjazdem Marii Kazimiery do Francji, Sobieski dokonał na jej rzecz zapisu 300 tys. złp na swoich dobrach wraz z dożywociem „na wszystkich dobrach moich ruchomych i nieruchomych”, jako akt wzajemności za wcześniejszy zapis dożywocia uczyniony na rzecz Sobieskiego ze strony współmałżonki<sup>43</sup>.

---

*pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, wyd. F.K. Martynowski, t. II, z. 6, Warszawa 1885, s. 895; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 52.

<sup>40</sup> *Pamiętniki o Koniecpolskich...*, s. 396.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 396.

<sup>42</sup> Cyt. za **X.G.F. Coyer**, *Historja Jana Sobieskiego króla polskiego*, wyd. W. Syrokomla, t. I–II, Wilno 1852, s. 293; za nim **W. Dobiecki**, *Marya Kazimira Jana Sobieskiego małżonka*, Dzwon Literacki Pismo Zbiorowe 1846/III, s. 34–35; zob. **N.A. Salvandy**, *Historja Jana Sobieskiego i Królestwa Polskiego...*, tłum. z franc. W. Sierakowski, t. 2, Instytut Stauropigiański, Lwów 1861, s. 204. Zdaniem J. Białyni Chołdeckiego sprawcą sporów była Maria Kazimiera, ją pozywali Jezuiti o gwałty i zabory popełniane w granicach ich włości, **J. Białynia Chołdecki**, *Kilka szczegółów o przeszłości miasta Jarosławia*, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia 1986–1993, red. R. Ostrowski, Jarosław 1994, s. 95, informacja bez odesłania do źródła. Kwestii tej nie poruszają **R. Pelczar**, *Działalność zakonu jezuitów w Jarosławiu w latach 1573–1773*, Zeszyty Muzealne 1966, s. 71–79; **K. Leń SJ**, *Jezuickie kolegium św. Jana w Jarosławiu 1573–1773*, Ignatianum, Kraków 2000, s. 62–81.

<sup>43</sup> Biblioteka Ordynacji Myszzkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego: rok 1859 *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry...*, ed. **J.S.W. Bandtkie...**, przypisami objaśnił **A.Z. Helcel**, Kraków 1860, nr 96, s. 110: list z 14 lipca 1667 r.; zob. też: *ibidem*, nr 93, s. 107:

TABELA 2: *Starostwa w rękach Jana Sobieskiego i Marii Kazimiery*

Starostwa	Jan III Sobieski	Maria Kazimiera
barskie	1670 <sup>1</sup> –1678 <sup>2</sup>	
brodnickie		1678/1679 <sup>3</sup> –1694 <sup>4</sup>
gniewskie	1667 <sup>5</sup> –1696	1696–1699 <sup>6</sup>
jaworowskie	1646 <sup>7</sup> –1696	1696–1716 <sup>8</sup>
kałuskie	1667 <sup>9</sup> –1697	1697–1716 <sup>10</sup>
kozienickie	1687–1696 <sup>11</sup>	
międzyłęzkie	1673 <sup>12</sup> –1696	1696–1699 <sup>13</sup>
nowodworskie	1680 <sup>14</sup> –1696	
osieckie	1673 <sup>15</sup> –?	
połagowskie		1679 <sup>16</sup> –1698
puckie	1678 <sup>17</sup> –1696	1696–1716 <sup>18</sup>
soleckie	1669 <sup>19</sup> –?	
stryjskie	1660 <sup>20</sup> –1696	1696–1716 <sup>21</sup>
tczewskie		1678–1716 <sup>22</sup>
tucholskie	1672 <sup>23</sup> –	

## Objaśnienia:

- <sup>1</sup> **B. Rudomicz**, *Efemeros czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2: 1665–1672, oprac. M.L. Klementowski, Wyd. UMCS, Lublin 2002, s. 281: zapis z 22 stycznia 1670 r.; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 48.
- <sup>2</sup> **M. Rolle**, *Okręg Rowski – Starostwo Barskie (Przyczynek do geografii historycznej Podola)*, Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej 1895/23/12 s. 1146–1149; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 49, 318, 329.
- <sup>3</sup> **J. Dygdała**, *Brodnica w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej (1466–1773)*, [w:] **J. Dygdała** (red.), *Brodnica: siedem wieków miasta*, Tow. Miłośników Ziemi Michałowskiej, Brodnica 1998, s. 123.
- <sup>4</sup> Zdaniem ks. P. Czaplewskiego, Sobieska posiadała starostwo do r. 1698, wyjeżdżając z Rzeczypospolitej utraciła je, **P. Czaplewski**, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, Toruń 1921, s. 66. Z kolei S. Ciara, opierając się na *Pamiętnikach z czasów Jana Sobieskiego* autorstwa K. Sarneckiego, ustalił, że królowa sprzedała Brodnicę Tomaszowi Działyńskiemu w 1694 r., **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 82–83.
- <sup>5</sup> W 1665 r. Jan Sobieski wystarał się o przywilej z „okienkiem” na to starostwo, a otrzymał je po 1667 r., **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 83; **K. Krupiński**, *Rola starostwa gniewskiego w gospodarce Jana Sobieskiego*, Sobótka 1980/XXXV/2, s. 292; w 1668 r. uzyskał *ius communicativum* dla swej żony Marysienki, zob. **I. Strzelecka**, *Gniew*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 26; **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 86 – w woj. pomorskim Gniew zaliczano do starostw przynależnych duże dochody. W 1673 r. starostwo to nadano Janowi Sobieskiemu „na 4 pokolenia z wdzięczności za przysługi, jakie poniósł około ojczyzny”, B. Chlebowski (red.), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. II, Warszawa 1881, s. 626, s.v. *Gniew* (autor Ks. Fankidejski); **W. Odyniec**, **J. Węsierski**, *Gniew dawny i współczesny*, Zarz. Wojew. TRZZ, Gdańsk 1966, s. 29.

list z 17 czerwca 1667 r.; **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. 2, s. 4–5, 88. W liście do Marysienki z 8 marca 1668 r. Sobieski pisał: „Masz tedy Wć s.m. dożywocie na wszystkim i te trzysta tysięcy...”, Biblioteka Ordynacji Myszowskich..., nr 133, s. 158.

- <sup>6</sup> **B. Chlebowski** (red.), *Słownik Geograficzny...*, t. II, s. 626, s.v. *Gniew*; **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 83.
- <sup>7</sup> Starostwo jaworowskie przejął po ojcu Jakubie Sobieskim, zob. **Z. Wójcik**, *Jan Sobieski...*, s. 45; **K. Chłapowski**, *Starostowie w Małopolsce 1565–1668*, [w:] **A. Izydorczyk**, **A. Wyczański** (red.), *Spółceństwo Staropolskie*, t. IV, PWN, Warszawa 1986, s. 140; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 38–39. Zdaniem K. Przybosa starostwo to znajdowało się w ręku Jana Sobieskiego od 1644 r., **K. Przybós**, *Wielka własność ziemiska w powiecie lwowskim w 2. połowie XVII wieku*, [w:] **D. Czerska** (red.), *Poprzez stulecia. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Antoniemu Podrazie w 80. rocznicę Jego urodzin*, Historia Jagiellonika, Kraków 2000, s. 94 (bez odesłania do źródeł).
- <sup>8</sup> **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 57.
- <sup>9</sup> **K. Chłapowski**, *Starostowie...*, s. 140; **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 68. **M. Ujma** podaje, że „*ius ad cedendum super capitaneatum Kalusiensem*” zostało nadane obojgu małżonkom Sobieskim, cyt. za **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 45.
- <sup>10</sup> **E. Otwinowski**, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1838, s. 232; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 46.
- <sup>11</sup> **R. Rybarski**, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Prace Tow. Nauk. Warsz., Wydz. 2 Nauk Hist. i Filoz., Warszawa 1939, s. 481.
- <sup>12</sup> **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 152; **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 86.
- <sup>13</sup> **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 138; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 57.
- <sup>14</sup> Posesor starostwa, Andrzej Gembiński, w 1678 r. uzyskał od sejmku zgodę na cesję starostwa królowi lub innej osobie. Wykupu Nowodworu dokonał Jan III w 1680 r., **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 84; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 47–48.
- <sup>15</sup> Starostwo osieckie Jan Sobieski posiadał w 1673 r., następnie przekazał je w administrowanie Adamowi Czarnkowskiemu, staroście międzyrzeckiemu, **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 152.
- <sup>16</sup> **W. Odyniec**, *Polaga – bałtycki port Sobieskich*, Sobótka 1996/1–3, s. 164 z odesłaniem: **K. Matwijowski**, *Sejm grodzieński 1678–1679*, AUWr No 909, Historia 1985/LXI, s. 84, 117; VL, t. V, s. 269; *Lietuvos valstieci ir miestelenų gincai su dvaru valdytojais*. Dokumentu rinkinys, Dal. I, XVI–XVIII am. Vilnius 1959, wyd. K. Jablonskis, s. 304; *ibidem*, s. 167 z odesłaniem: **J.A. Gierowski**, *Problematyka bałtycka w polityce Augusta II Sasa*, [w:] **J. Trzosek** (red.), *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – społeczeństwo – gospodarka*, Marpress, Gdańsk 1993, s. 54; **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 49.
- <sup>17</sup> Król wykupił starostwo puckie z rąk Gdańszczan w 1678 r., **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 164; **E. Cieślak**, *Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie*, Rocznik Gdański 1962/XXI, s. 150–154.
- <sup>18</sup> Po śmierci królowej Marii Kazimiery (30.01.1716 r.), podskarbi koronny Jan J. Przebendowski obejmując starostwo w 1717 r. wypłacił Jakubowi i Konstantemu Sobieskim sumę zastawną (120 tys. guldenów), **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 164.
- <sup>19</sup> **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. 2, s. 443–444; PSB, t. XXX, s. 83 s.v. *Radziejowski Stanisław h. Junosza* (autor M. Nagielski).
- <sup>20</sup> **F. Kluczycki** (wyd.), *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. II, Kraków 1881, s. 983 nr 365; **A. Prochaska**, *Historia miasta Stryja*, nakł. m. Lwowa, Lwów 1926, s. 65–66; **O.F. de Battaglia**, *Jan Sobieski król Polski*, PIW, Warszawa 1983, s. 29; **S. Ciara**, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 65 z odesłaniem do: **Maria Kazimiera d’Arquien de la Grange**, *Listy do Jana Sobieskiego*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 109 – koment. wyd.
- <sup>21</sup> **A. Prochaska**, *Historia...*, s. 108–109. W: B. Chlebowski (red.), *Słownik Geograficzny...*, t. XI, s. 438, s.v. *Stryj* (autor L. Dziedzicki) zamieszczono informację, że starostwo pozostawało w ręku Sobieskich do 1723 r.
- <sup>22</sup> **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 200; **W. Długolecki**, **A. Groth**, *Tczew jako ośrodek administracyjno-gospodarczy starostwa tczewskiego*, [w:] **W. Długolecki** (red.), *Historia Tczewa*, Wyd. Kociewski Kantor Edytorski, Tczew 1998, s. 86–87.
- <sup>23</sup> Ks. P. Czaplewski podaje, że Jan Sobieski tytułuje się w 1672 r. starostą tucholskim, zaś od 1673 r. starostwo pozostaje w ręku Andrzeja Morsztyna, **P. Czaplewski**, *Senatorowie...*, s. 207.

Źródło: oprac. własne.

Pod naciskiem Marii Kazimierzy w 1681 r. Sobieski zdecydował się podjąć kroki zmierzające do nabycia Oleska. W 1682 r. Stanisław Koniecpolski, właściciel Oleska, zawarł z Janem III układ, zgadzając się wykupić za jego pieniądze swoje zadłużone dobra (miasto z zamkiem i 17 wsi)<sup>44</sup>. Dobra zostały wykupione od wierzycieli za kwotę 402 742 złp<sup>45</sup> i przekazane w 1683 r. na własność królowej Marii Kazimierze<sup>46</sup>. Transakcja ta miała charakter nieformalny, jej dokonanie naruszało bowiem konstytucję *O dobrach ziemskich dziedzicznych* z 1631 r.<sup>47</sup>, wprowadzającą generalny zakaz nabywania przez członków rodziny królewskiej dziedzicznych dóbr ziemskich z jakiegokolwiek tytułu.

W 1682 r. Stanisław Koniecpolski, imiennik właściciela Oleska, darował dobra brodzkie z twierdzą Brody, Podhorce z zamkiem na rzecz królewicza Jakuba. Jak pisze ks. Sadok Barącz, tradycja zachowała dowcipne przymówienie się królowej o te dobra. Gdy zawakowała kasztelania krakowska, miała ona zwrócić się do brodatego Koniecpolskiego, słowami „Daj Brody, będziesz kasztelanem krakowskim”<sup>48</sup>. Koniecpolski kasztelanem uzyskał.

Dążąc do umocnienia podstaw materialnych rodu, Maria Kazimiera wykorzystywała nadarzające się sytuacje. Taka sytuacja miała miejsce po śmierci Marcina Zamoyskiego, IV ordynata (zm. w 1689 r.). Administracja dóbr ordynacji przeszła w ręce wdowy po nim, Anny Gnińskiej, z wyznaczonym opiekunami. Z nieuzasadnionymi pretensjami do ordynacji wystąpiła wówczas królowa Marysienka, która, wywierając nacisk na wdowę po ordynacie, wymusiła przyznanie sobie na własność dziedzicznych dóbr sarnowskich<sup>49</sup>.

Badania wskazują, że Sobieska nie pozbywała się posiadanych dóbr, a zadłużone spłacała. Magdalena Ujma, która analizowała strukturę i funkcjonowanie latyfundium Jana Sobieskiego, na marginesie swoich uwag dotyczących tej kwestii zwróciła jedynie uwagę na wypowiedź Marii Kazimierzy z 1692 r. odnoszącą się

<sup>44</sup> „*Combinatio* o dobra oleskie”, zob. **A. Czolowski**, *Jan III i zamek w Olesku*, Ziemia Czerwieńska 1935/1/2, s. 249–250; zob. też s. 230 przyp. 8, s. 232–233.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 231, 233; **R. Aftanazy** (red.), *Dzieje Rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7 A: *Województwo ruskie, ziemia halicka i lwowska*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa 1995, s. 233.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 233. Po Marii Kazimierze Olesko odziedziczył królewicz Jakub, który za zgodą brata Konstantego sprzedał dobra w 1719 r. Stanisławowi Mateuszowi Rzewuskiemu, hetmanowi wkł. koronnemu, **A. Czolowski**, *Jan III...*, s. 244.

<sup>47</sup> VL, III, f. 666 nr 4.

<sup>48</sup> **Ks. S. Barącz**, *Wolne miasto handlowe Brody*, Nakładem Autora, Lwów 1865, s. 57; **Ł. Charewiczowa**, *Dzieje miasta Złoczowa*, Wyd. Złoczów, Złoczów 1929, s. 27–28.

<sup>49</sup> **R. Orłowski**, *Dzieje dóbr Ordynacji Zamojskiej do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Annales UMCS, sectio H, 1968/II/8, s. 153.

do dóbr kurowskich w województwie lubelskim: „Kurowa [...] królowa nie życzy sobie trzymać, że biskup warmiński *rehabebit*<sup>50</sup>, jednak informacje napływające po r. 1692 nie potwierdzają zbycia przez królową tych dóbr. Autorka odnotowała natomiast przypadki cesji na rzecz królowej pojedynczych wsi należących do klucza tarnopolskiego (intromisji dokonała ona w styczniu 1693 r.)<sup>51</sup>. Starostwo brodnickie natomiast, będące w oprawie królowej, odkupił od niej w 1694 za kwotę 88 tys. złp Tomasz Działyński<sup>52</sup>.

Oprócz nieruchomości królowa posiadała swój skarb<sup>53</sup>. W 1692 r. wydała z niego 10 tys. złp na zakup 100 wozów pszenicy z dóbr dziedzicówskich, celem wysłania ich do Francji<sup>54</sup>. Jak ustaliła M. Ujma, do skarbu królowej w 1693 r. wpłynęła suma 7491 złp i 14 gr za wspomniane zboże, od której należy potrącić koszty spławu do Gdańska, wyrażające się kwotą 100 złp za wynajęcie dubasa, flisackiego statku rzeczno-żyłowskiego używanego do przewozu zboża<sup>55</sup>.

W związku z działalnością gospodarczą Marysieńki pozostawała, prowadzona w latach 1692–1695 na jej polecenie, budowa Marywilu, centrum handlowego połączonego z rezydencją i ogrodem poza murami starej Warszawy<sup>56</sup>.

### 3. Oprawa królowej Marii Kazimiery

Żony królów polskich miały osobiste źródło dochodów w swych posagach, wartość posagu bowiem zapisywano na dochodach wyznaczonych królewskimi czynszami. Oprawy poprzednich królowych były regulowane na pierwszym sejmie, obradującym po zawarciu małżeństwa z królem i dokonaniu koronacji. Rychłe ustanowienie oprawy wynikało z postanowień uzgodnionych wcześniej przez strony kontraktów małżeńskich. Oprawę tę otrzymywały one od Rzeczypospolitej.

<sup>50</sup> M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 52 z odesłaniem: fond (zespół) Ossolińskich w Bibliotece Akademii Nauk Ukrainy, 799, k. 66.

<sup>51</sup> M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 52.

<sup>52</sup> S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze...*, s. 82–83.

<sup>53</sup> W liście z 23 czerwca 1670 r. Jan Sobieski pisał do Marysieńki: „Z pieniędzmi Wć moja duszo swymi co teraz czynić każesz, racz mi prędko oznajmić, których nie oddano do rąk moich, tylko dwieście, które w Żółkwi w sklepie [‘piwnicy’ – T.S.] zapieczętowane złożono”, J. Sobieski, *Listy do...*, t. 2, nr 3, s. 9–10.

<sup>54</sup> K. Sarnecki, *Pamiętnik z czasów Jana Sobieskiego Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. i wyd. J. Woliński, Ossolineum, Wrocław 1958, s. 94.

<sup>55</sup> M. Ujma, *Latyfundium...*, s. 349.

<sup>56</sup> PSB, t. XIX, s.v. *Maria Kazimiera de la Grange d’Arquien zwana Marysieńką (1641–1716)* (autor A. Kersten) s. 642.

TABELA 3: Zestawienie dat zawarcia związku małżeńskiego, koronacji królowej i ustanowienia oprawy

Królowa-malżonka	Rok zawarcia związku małżeńskiego i Koronacji	Ustanowienie oprawy na sejmie
Cecylia Renata Habsburg	1637 r., koronowana 1637 r.	1638 r.
Ludwika Maria Gonzaga	1645 r., koronowana 1645 r.	1646 r.
Ludwika Maria Gonzaga II związek małżeński	1649 r.	1649 r.
Eleonora Habsburg	1670 r., koronowana 1670 r.	1670 r.
Maria Kazimiera d'Arquien	1665 r., koronowana 1676 r.	1678/1679 r.

Źródło: oprac. własne.

Pomiędzy Marią Kazimierą, a jej poprzedniczkami zachodziła różnica. Z dóbr oprawnych po pierwszym mężu, Zamoyskim, nie została spleciona (skupiona). W chwili elekcji pozostawała ona już od ośmiu lat w związku małżeńskim z Janem Sobieskim. Była już oprawiona, gdyż sprawa zabezpieczenia posagu wniesionego przez nią w drugie małżeństwo została wcześniej uregulowana<sup>57</sup>. Tym zapewne można tłumaczyć, że tematu tego nie poruszano po elekcji. Nie ma o tym mowy w treści paktów konwentów z 1674 r., kwestia nie była też poruszana w trakcie obrad sejmiku koronacyjnego 1676 r., tak jak to zazwyczaj bywało. Została podniesiona dopiero na sejmie 1678/79 r. Pojawiła się niespodzianie, gdyż nie było o niej mowy w treści legacji królewskiej rozesłanej na sejmiki przedsejmowe<sup>58</sup>, choć sejmik brzeski zobowiązał swoich posłów, aby na sejmie zajęli się problemem ustalenia uposażenia dla królowej<sup>59</sup>. W ostatnim dniu wotów senatorskich o prawie do reformacji (oprawy) królowej wspomniał podskarbi wielki litewski Paweł Benedykt Sapieha<sup>60</sup>. Zdaniem ks. Gabriela F. Foyer, inicjatorką poruszenia tej kwestii była sama Maria Kazimiera, zmierzająca do powiększenia swoich dochodów. Upatrzawszy stosowny moment w trakcie obrad, posłała do tronu Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, swego kanclerza<sup>61</sup>, z żądaniem wyznaczenia oprawy. Petycja została przez króla odrzucona. Królowa nie ustąpiła. Powtórne złożenie petycji przez kanclerza (naraziło to kanclerza na nieprzyjemności ze

<sup>57</sup> E. Rudzki przyjmuje, że Marysieńka miała dwie oprawy, pierwszą po Janie Zamoyskim, drugą nadaną jej przez Rzeczpospolitą, E. Rudzki, *Polskie królowe...*, t. II, s. 234.

<sup>58</sup> K. Matwijowski, *Sejm grodzieński...*, s. 112.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 50–51.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 92, przyp. 79.

<sup>61</sup> Załuski był w latach 1676–1687 sekretarzem wielkim koronnym królowej.

strony monarchy) wprowadziło ją pod obrady<sup>62</sup>. Król uległ małżonce. Konstytucja *Oprawa Najsłabszej Królowej Jmci Marii* została uchwalona po żywej dyskusji<sup>63</sup>. Krystian Matwijowski nie wyklucza, że cała sprawa mogła być zaplanowana przez parę królewską<sup>64</sup>, z drugiej strony, obcesowe potraktowanie Załuskiego przy powtórnym składaniu petycji – opisane przez ks. Coyer’a – może przemawiać za tym, że sprawa nie była konsultowana. Przeciwnicy dworu protestowali przeciw przyznaniu królowej oprawy, argumentując, że miała „dosyć od nas, żeśmy jej na koronacyjnej dopuścili”<sup>65</sup>. Na oprawę złożyło się sto tysięcy wiana i sto tysięcy przywianku, zapisanego na wymienionych w konstytucji królewsczyznach. Królowej wyznaczono nadto *donum nuptiale* na żupach wielickich i bocheńskich w wysokości dwóch tysięcy złp corocznie.

TABELA 4: Zestawienie starostw oprawy królowej

Dobra oprawne wg konstytucji z 1678 r.	W rękach królowej Marii Kazimierzy
Brodnica (Prusy Królewskie)	1678–1694
Dybów (Korona)	1687 <sup>1</sup> –(?)
Krzeczów (Korona)	brak danych
Obolniki (Wobolniki) Wlk. Ks. Litewskie (dalej WXLit.)	1678–(?) <sup>2</sup>
Poługa (Poługa) WXLit	1678–(?)
Tczew (Prusy Królewski)	1678–1716
Telsze WXLit.	brak danych
Wieksznie WXLit.	brak danych

Objaśnienia:

- <sup>1</sup> Posesorem Dybowa był Paweł Gembicki kasztelan łączycycki, który zmarł w 1687 r. Wówczas Dybów powinien był przejść w ręce królowej. Nie wiemy, czy tak się stało.
- <sup>2</sup> M. Ujma pisze, że do dyspozycji Marii Kazimierzy pozostawały starostwa wobolnickie i połągowskie, **M. Ujma**, *Latyfundium...*, s. 49, 70, 78, 319.

Źródło: oprac. własne.

<sup>62</sup> **Ks. Coyer**, *Historia Jana...*, s. 290, za nim **N.A. Salvandy**, *Historia Jana...*, t. 2, s. 204–205; **K. Matwijowski**, *Sejm grodzieński...*, s. 94.

<sup>63</sup> **K. Matwijowski**, *Sejm grodzieński...*, s. 112. Posłowie domagali się wysłania pisma na sejmiki relacyjne, informującego szlachtę o tym fakcie. Niektóre sejmiki relacyjne (średzki, łączycycki) kwestionowały konstytucję o oprawie królowej Marysieńki, *ibidem*, s. 124–125.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>65</sup> Cyt. za **A. Czarniecka**, „Odkryta maskara” *Maria Kazimiera D’Arquien w pismach politycznych końca XVII wieku*, Przegląd Zachodniopomorski 2012/XXVII (LVI)/2, *Kobieta w kulturze politycznej świata*, s. 29. Miano za złe Marysieńce, że została wybrana przez Sobieskiego, a nie przez Rzeczpospolitą i, mimo że posiadała znaczny majątek, nie wniosła żadnego posagu.



Poza trzema, starostwa te znajdowały się w dyspozycji Marii Kazimiery. Nie wiemy, jak przedstawiała się pozycja starostwa dybowskiego, czy nie było jakichś zapisów, które by po śmierci w 1687 r. dotychczasowego tenentariusza uniemożliwiły przejście ich w posiadanie królowej. Z powyższego zestawienia wynika korzystna sytuacja Sobieskiej w przedmiocie korzystania z dochodów płynących z dóbr oprawnych.

#### 4. Majątek królowej w świetle prawa

Królowa nie mogła posiadać dziedzicznych dóbr ziemskich. Po ucieczce Henryka Walezego, w trakcie drugiego bezkrólewia, wymuszono na Annie Jagiellonce zrzeczenie się przez nią dynastycznych dóbr, które przypadały jej w spadku po matce, królowej Bonie i bracie, Zygmuncie II Augustie. Od spełnienia tego warunku uzależniono jej koronację po ślubie ze Stefanem Batorym<sup>66</sup>. Spadek przechodził we władanie Rzeczypospolitej<sup>67</sup>. W zamian Anna Jagiellonka miała uzyskać „oprawę i opatrzenie dożywotnie”<sup>68</sup>. Zrzeczenia się majątku królowa

<sup>66</sup> „Tego dokładając: iż Krolewna Jejmość skoro po ślubie w kościele przed koronacją, *cum consensu* Krola Iego Miłości Małżonka swego, ma uczynić *liberam recognitionem*, rezygnując Koronie wszystko swe, y spadki ktoreby Jej Krolewskiej Miłości należeć mogły, a kontrowersyją, abo wątpliwość iaką na potym Koronie uczynić miały”, w: *Volumina Constitutionum*, t. II, vol. 1, s. 345, pkt 5; **J. Bartoszewicz**, *Anna Jagiellonka. Dwa tomy w jednym*, Kraków 1882, nakład Kazimierza Bartoszewicza, s. 417; **W. Kamieniecki**, *Zjazd Jędrzejowski 1576 r.*, [w:] *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Druk. UJ, Kraków 1908, s. 199; **M. Bogucka**, *Anna Jagiellonka...*, s. 121–122; **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólestwach po śmierci Zygmunta Augusta*, Wyd. Uniw. w Białymstoku, Białystok 1998, s. 205.

<sup>67</sup> **E. Dubas-Urwanowicz**, *Koronne zjazdy...*, s. 205; **J. Dziegielewski**, *Proces tworzenia staropolskiego ustroju politycznego i uwarunkowania jego dekonstrukcji*, [w:] **idem**, *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia z dziejów pierwszej Rzeczypospolitej*, Druk. Pijarów, Kraków 2011, s. 33.

<sup>68</sup> **Ś. Orzelski**, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576...*, t. III, wyd. W. Spasowicz, Petersburg – Mohilew 1856, s. 223, 224–225; **H. Schmitt**, *Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Drukarnia „Czasu”, Lwów 1866, s. 511; **J. Luciński**, *Rozwój królestw szczytn w Koronie od schyłku XIV wieku do XVII wieku*, PTPN, Poznań 1970, s. 63; **E. Rudzki**, *Polskie królowe...*, t. II, s. 27–28. Anna Jagiellonka podpisała akt przed samą koronacją, *Zrzeczenie się Anny Jagiellonki królowej polskiej wszelkiego prawa do spadku po matce i bracie w Koronie i Litwie, na korzyść Rzeczypospolitej*, [w:] **A. Przeździecki** (red.), *Jagiellonki Polskie w XVI. wieku. Korespondencja Polska...*, t. IV, Kraków 1868, s. 252–254, nr 10; **Z. Wdowiszewski**, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, s. 159; **H. Lulewicz**, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Neriton, Warszawa 2002, s. 264.

dokonała ostatecznie w 1581 r., otrzymując oprawę na Mazowszu, taką, jaką miała jej matka<sup>69</sup>. Jak wspomniano, prawo zwyczajowe zakazywało członkom rodziny królewskiej nabywania dóbr ziemskich.

W prawie stanowionym Rzeczypospolitej szlacheckiej niewiele konstytucji odnosi się do osoby królowej – małżonki. Zakup dóbr żywieckich w 1624 r. przez żonę Zygmunta III, królową Konstancję, wywołał ostre protesty szlachty na kolejnych sejmach<sup>70</sup>. Dopiero na sejmie 1631 r. uchwalono konstytucję zezwalającą królowej na użytkowanie tych dóbr – z zastrzeżeniem, że podlegają one wykupowi za kwotę 600 tys. złp przez Rzeczpospolitą lub osobę prywatną. W przypadku wykupienia przez Rzeczpospolitą stawały się one królewszczyzną, będącą w dyspozycji skarbu koronnego. Jeśli wykupu dokonałaby osoba prywatna – uzyskana kwota stawała się przychodem publicznym<sup>71</sup>. Doraźnie akceptowano złamanie prawa zwyczajowego, pozwalając królowej trzymać dobra aż do momentu wykupu przez Rzeczpospolitą lub osobę prywatną. W kolejnej konstytucji *O dobrach ziemskich dziedzicznych* sejm wprowadził wspomniany już generalny zakaz nabywania przez członków rodziny królewskiej – pod jakimkolwiek tytułem – dziedzicznych dóbr ziemskich<sup>72</sup>. Zamierzeniem szlachty było utrzymanie zależności finansowej monarchy od szlacheckiego sejmu<sup>73</sup>. Z tego względu również królowa nie mogła mieć dóbr ziemskich dziedzicznych ani królewszczyzn. Wydatki związane z utrzymaniem jej dworu pokrywał monarcha<sup>74</sup>. Problem miał niewielki wymiar, jeśli na tron polski został wybrany przedstawiciel obcej dynastii, nie posiadał on bowiem w Rzeczypospolitej prywatnego majątku

W innej sytuacji znajdował się król-rodak, „Piast” – szlachcic posiadający dziedziczne dobra ziemskie, czy starostwa otrzymane od poprzedniego króla,

<sup>69</sup> **Z. Wdowiszewski**, *Genealogia...*, s. 159; *Volumina Constitutionum*, t. II, vol. 1, s. 453, pkt. 51.

<sup>70</sup> **K. Chłapowski**, *Spór o kupno dóbr Żywieckich przez królową Konstancję w latach 1624–1631*, *Kwartalnik Historyczny* 1997/CIV/2, s. 8, 10–11.

<sup>71</sup> *O dobrach Żywieckich*, VL, III, f. 667 pkt 5.

<sup>72</sup> **T. Szulc**, *Materiałne podstawy utrzymania rodziny monarszej w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] **J. Matuszewski** (red.), *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IX, cz. 2, Wyd. UŁ, Lublin – Łódź 2006, s. 338–339.

<sup>73</sup> **K. Przyboś**, *Kandydatura Piasta w literaturze politycznej w bezkrólewiu po abdykacji Jana Kazimierza*, *Studia Historyczne* 1971/XIV/4 (55), s. 497–498.

<sup>74</sup> Pisząc o królowej, Mikołaj Chwałkowski stwierdza „*Impensae omnes in Aulam ejusdem a Rege suppeditantur*”, **M. Chwałkowski**, *Regni Poloniae ius publicum...*, Regiomontani 1684, s. 60; podobnie **M. Zalasowski**, *Ius Regni Poloniae ex statutis et constitutionibus ejusdem Regni...*, t. I, Posnaniae MDCCI, s. 425; **W. Łubiński**, *Historia Polska z opisaniem urzędów polskich...*, Wilno 1763, s. 148.

jak również dobra trzymane innym tytułem prawnym<sup>75</sup>. Jan Sobieski żonaty był z Marią Kazimierą, która po zmarłym mężu miała zapisane dobra ziemskie w oparciu. Ówczesne prawo stanowione, jak też zwyczajowe, nie przewidywało, jakie zasady należy stosować w kwestii dóbr posiadanych przez króla rodaka i jego małżonkę. Obradujący na sejmie elekcyjnym zdawali sobie z tego sprawę. Pojawiły się głosy, że obejmujący tron władca obowiązany był trzymane dotychczas starostwa, a nawet dobra dziedziczne, rozdać zasłużonym<sup>76</sup>. Ostatecznie w paktach konwentach z 1674 r. Jan Sobieski zapewnił, że w dobrach dziedzicznych, jak i królewskich, będących w jego posiadaniu, administruje polska szlachta. Wszelkie sprawy sporne będą podlegać prawu polskiemu i właściwości miejscowych sądów, a król nie będzie utrudniał zasądzonej egzekucji<sup>77</sup>.

Na sejmie koronacyjnym (4 lutego – 14 marca 1676 r.) domagano się, żeby niektóre starostwa trzymane przez króla uznać za wakujące. Postulat ten odnosił się również do jego dóbr dziedzicznych<sup>78</sup>. Dotyczyło to także nieruchomości będących w posiadaniu jego żony. Sejm przyjął rozwiązanie odbiegające od obowiązującej reguły przez uchwalenie konstytucji *Starostwa dożywociu naszemu podległe*<sup>79</sup>. Wyrażono zgodę na to, aby nie tylko dobra dziedziczne, ale i królewskie dane monarsze i jego żonie jeszcze przed koronacją, *iure comunicativo* trzymane były przez nich prawem dożywotnim<sup>80</sup>. W konstytucji podkreślono, że był to wyjątek od postanowień konstytucji 1631 r.

<sup>75</sup> Na sejmie konwokacyjnym warszawskim (15 stycznia – 22 lutego 1674 r.), jak pisze Z. Wójcik, Litwini (stronnicy Paców) żądali wykluczenia „Piasta” od korony, mając na myśli Sobieskiego, który był wówczas najznaczącą postacią polskiego życia politycznego, **Z. Wójcik**, *Jan Sobieski...*, s. 216. Próby te kontynuowali na sejmie elekcyjnym w dniach 26 kwietnia – 30 kwietnia, **T. Korzon**, *Dola i niedola...*, t. III, s. 481–485.

<sup>76</sup> W piśmie politycznym, opublikowanym w czasie bezkrólewia po śmierci Władysława IV, autor szlachcic rozważając możliwość wyboru Jana Kazimierza na tron, pisał: „że kiedy Król JM Kazimierz elektem stanie, wszystkie jego prowizye *bene meritis cedent* i do stanu szlacheckiego powrócą”, zob. *Pro parte Jana Kazimierza króla szwedzkiego a królewica polskiego przemawiające przymioty i korzyści*, [w:] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668...*, s. 23 nr 7. **T. Szulc**, *Materialne...*, s. 320.

<sup>77</sup> VL V, f. 274–276.

<sup>78</sup> Starosta międzyrzecki, P. Opaliński, mówił: „kiedy o wolność idzie, zdobędzie się na *generositate* i powie, co drudzy opuścili. A to prawi starosta króla JM stryjskie, kałuskie, jaworowskie wakują, a gniewskie w Prusach. Wakują i dziedziczne dobra JKM *post erectionem* JKM *ad Thronum Regium*”, cyt. za **K. Matwijowski**, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 99, przyp. 139; podobnie przyp. 141. Zob. *Diariusz seymu coronationis die 4 Februarij 1676 zaczętego et quarta Aprilis... skońzonego*, zapisy: s. 411, z 15 lutego; s. 412, z 17 lutego; s. 414v, z 19 lutego.

<sup>79</sup> VL, V, f. 356, pkt 28.

<sup>80</sup> **Ks. W. Skrzetuski**, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 125.

Polityka gromadzenia dóbr ziemskich, nabywanych przez Sobieskich za pośrednictwem osób trzecich, czy to tytułem darowizn, czy zapisów testamentowych, wywołała reakcję po śmierci Jana III Sobieskiego w postaci przepisu umieszczonego w paktach konwentach adresowanych do jego następcy. Szlachta województwa ruskiego zgromadzona na sejmiku Wiszyńskim, zwołanym po śmierci króla, zamieściła w instrukcji żądanie, aby dobra nabyte jakimkolwiek tytułem przez parę królewską pod swoim, względnie cudzym nazwiskiem, były bez odszkodowania wykupione<sup>81</sup>. W paktach konwentach ułożonych dla nowego króla zamieszczono postanowienie, że monarcha nie może nabywać dóbr dziedzicznych sam ani przez osoby trzecie, ani dla siebie, ani kogokolwiek z rodziny królewskiej. Gdyby jednak nabył pod jakimkolwiek tytułem, dobra takie mają powrócić do dyspozycji Rzeczypospolitej<sup>82</sup>. Zakazując nadto małżonce króla tworzenia prywatnego, dziedzicznego majątku, chciano uniknąć sytuacji, jaka wytworzyła się za panowania Jana III Sobieskiego i jego żony Marii Kazimiery.

## 5. Wnioski

Koronacja Marii Kazimiery w 1676 r. nie wprowadziła w zasadzie radykalnych zmian w jej położeniu majątkowym, co wynikało z obowiązującego prawa. Królewszczyzny, na których wcześniej – przed koronacją – Marysienka uzyskała wraz z mężem *ius comunicativum*, sejm zezwolił im trzymać prawem dożywotnim. Odstąpiono też od obowiązującego zwyczaju, że para monarsza nie może posiadać dóbr dziedzicznych. Spór o spadek po pierwszym mężu zakończył się dla Sobieskiej pomyślnie, choć ciągnął się aż do 1690 r. Bycie żoną króla niosło z sobą oczywiste korzyści, do których należało ustanowienie oprawy, przyznawanej tradycyjnie małżonkom królów. W efekcie Marysienka miała trzy oprawy: jedną od pierwszego męża, Jana Zamoyskiego, drugą od Jana Sobieskiego, trzecią – jako żona króla – od Rzeczypospolitej.

Sobieska wykazywała aktywność w zabiegach o stworzenie silnych podstaw materialnych dla siebie i swej rodziny, w czym w istocie pomagała jej pozycja królowej żony. Wykorzystywała nadarzające się sytuacje dla uzyskania zapisów

<sup>81</sup> AGZ t. 22 lauda sejmikowe cz. III lauda wiszeńskie 1673–1732, oprac. A. Prochaska, Wyd. Galicyjskiego Wyd. Krajowego, Lwów 1914, s. 281 nr 99 *Akt konfederacji wiszeńskiej po zejściu Króla Jana III* pkt 18.

<sup>82</sup> VL VI, f. 16–17 *Articuli Pactorum Conventorum*.

majątkowych<sup>83</sup>. Czerpała dochody uczestnicząc pozaprawnie w rozdawnictwie godności i królewskich dokonywanym przez jej męża Jana III Sobieskiego<sup>84</sup>. Po śmierci Jana III dochody ze zgromadzonego majątku, po dokonaniu podziału między nią a synów, pozwoliły jej na podtrzymanie rangi monarszej po wyjeździe z Rzeczypospolitej<sup>85</sup>.

## Bibliografia

- F. 694-4-576 k. 7-11** Fond Radziwiłłów w Nacjanalny Gistaryczny Archiv Belarusi w Mińsku.
- Aftanazy R.** (red.), *Dzieje Rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 7, A: *Województwo ruskie, ziemia halicka i lwowska*, Ossolineum, Warszawa 1995.
- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie* (AGZ), t. 22, oprac. A. Prochaska, Wyd. Galicyjskiego Wyd. Krajowego, Lwów 1914.
- Augustyniak U.**, *Wazowie i „królowie rodacy”*. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, Semper, Warszawa 1999.
- Baliński M., Lipiński T.**, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym*, t. II, z. 6, wyd. F.K. Martynowski, Warszawa 1885.
- Bartoszewicz J.**, *Anna Jagiellonka. Dwa tomy w jednym*, Nakł. K. Bartoszewicza, Kraków 1882.
- Battaglia O.F. de**, *Jan Sobieski król Polski*, PIW, Warszawa 1983.
- Barącz S. ks.**, *Wolne miasto handlowe Brody*, nakł. Autora, Lwów 1865.
- Białyna Choldecki J.**, *Kilka szczegółów o przeszłości miasta Jarosławia*, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia 1994, s. 83–104.
- Biblioteka Ordynacji Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego: rok 1859 *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry...*, ed. J.S.W. Bandtkie..., przypisami objaśnił A.Z. Helceł, Kraków 1860.
- Bogucka M.**, *Anna Jagiellonka*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994.
- Brzozowski A.**, *Podstawy finansowe działalności politycznej i społecznej królowej Ludwiki Marii Gonzagi* [w:] K. Łopatecki, W. Walczak (red.), *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. I: *Kultura – Instytucje – Gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, Ośrodek Badań Europy Wschodniej, Białystok 2007.

<sup>83</sup> Anonimowy autor w wierszu pt. *Królowa Jejmość Maria* pisał:

Piękna królowa, bo i piękność samą,  
Wdzięczność, układność od Boga nadaną [...]  
Kiedy chce, szkodzi, i uczyni wszystko,  
Na tejsze łasce sadowić się płytko,  
Krzywdy pamięta, przysługi niedługo,  
Chcesz co otrzymać, to zapłać drogo,  
Uprosić wakans, lecz nagrodzić trzeba,  
Choćbyś ostatnią przedał sztukę chleba...

Cyt. za **Z. Wójcik**, *Jan Sobieski...*, s. 402

<sup>84</sup> **E. Rudzki**, *Polskie królowe...*, II, s. 226.

<sup>85</sup> **M. Komaszynski**, *Maria Kazimiera...*, s. 220–222, 230–231.

- Charewiczowa Ł.**, *Dzieje miasta Złoczowa*, Wyd. Złoczów, Złoczów 1929.
- Chlebowski B.** (red.), *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I–XV, Warszawa 1880–1902.
- Chłapowski K.**, *Starostowie Małopolsce 1565–1668* [w:] A. Izydorczyk, A. Wyczański (red.), *Spoleczeństwo Staropolskie*, t. IV, PWN, Warszawa – Kraków 1990.
- Chłapowski K.**, *Spór o kupno dóbr Żywieckich przez królową Konstancję w latach 1624–1631*, *Kwartalnik Historyczny* 1997/CIV/2, s. 3–14.
- Chwałkowski M.**, *Regni Poloniae ius publicum...*, Regiomontani 1684.
- Ciara S.**, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.
- Cieślak E.**, *Przetargi Jana III Sobieskiego z Gdańskiem o starostwo puckie*, *Rocznik Gdański* 1962/XXI, s. 141–156.
- Coyer G.F. ks.**, *Historia Jana Sobieskiego króla polskiego*, wyd. W. Syrokomla, t. I–II, Wilno 1852.
- Czaplewski P. ks.**, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, *Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu*, Toruń 1921.
- Czapliński W.**, *Władysław IV i jego czasy*, *Wiedza Powszechna*, Warszawa 1976.
- Czarniecka A.**, „Odkryta maskara” *Maria Kazimiera D’Arquien w pismach politycznych końca XVII wieku*, *Przegląd Zachodniopomorski* 2012/XXVII (LVI)/2, s. 27–39.
- Czermak W.**, *Jan Kazimierz. Studya nad jego życiem i charakterem* w: idem, *Z czasów Jana Kazimierza. Studya historyczne*, nakł. Seyfarth i Czajkowski, Lwów 1893.
- Czerska D. (red.)**, *Poprzez stulecia. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Antoniemu Podrazie w 80. rocznicę urodzin*, *Historia Jagiellonika*, Kraków 2000.
- Czolowski A.**, *Jan III i zamek w Olesku*, *Ziemia Czerwieńska* 1935/1/2, s. 226–250.
- Dąbkowski P.**, *Prawo prywatne polskie*, t. I, *Tow. Dla Popierania Nauki Polskiej*, Lwów 1910.
- Dąbrowski J.S.**, *Senat Koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*, *Historia Jagiellonika*, Kraków 2000.
- Diariusz sejmu nadzwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś, M. Ferenc, *Historia Jagiellonika*, Kraków 2004.
- Diariusz sejmu zwyczajnego 1670 roku*, opr. K. Przyboś i M. Ferenc, *Historia Jagiellonika*, Kraków 2005.
- Diariusz seymu coronationis die 4 Februarij 1676 zaczętego et quarta Aprilis... skończonego*.
- Długolecki W., Groth A.**, *Tczew jako ośrodek administracyjno-gospodarczy starostwa tczewskiego*, [w:] W. Długolecki (red.), *Historia Tczewa*, Kociewski Kantor Edytorski, Tczew 1998.
- Dobiecki W.**, *Marya Kazimira Jana Sobieskiego małżonka*, *Dzwon Literacki Pismo Zbiorowe* 1846/III, s. 5–91.
- Dubas-Urwanowicz E.**, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewskich po śmierci Zygmunta Augusta*, Wyd. Uniw. w Białymstoku, Białystok 1998.
- Dygdala J.** (red.), *Brodnica: siedem wieków miasta*, *Tow. Miłośników Ziemi Michałowskiej*, Brodnica 1998.
- Dzięgielewski J.**, *Proces tworzenia staropolskiego ustroju politycznego i uwarunkowania jego dekonstrukcji* [w:] tenże, *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia z dziejów pierwszej Rzeczypospolitej*, Druk. Pijarów, Kraków 2011.
- Feldman J.**, *Stanisław Leszczyński*, PIW, Warszawa 1984.
- Jemiolowski M.**, *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648–1679)*, oprac. J. Dzięgielewski, DiG, Warszawa 2000.
- Kamecka-Skrajna M.**, *Królowa Eleonora Maria Józefa Wiśniowiecka*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007.

- Kamieniecki W.**, *Zjazd Jędrzejowski 1576 r.*, [w:] *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Druk. UJ, Kraków 1908, s. 173–202.
- Kluczycki F.** (red.), *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. II, Wyd. AU, Kraków 1881.
- Koczerska M.**, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, PWN, Warszawa 1975.
- Komaszyński M.**, *Maria Kazimiera d'Arquien królowa Polski*, Wyd. Literackie, Kraków 1983.
- Korzon T.**, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. 1–3, Nakł. AU, Kraków 1898.
- Krupiński K.**, *Rola starostwa gniewskiego w gospodarce Jana Sobieskiego*, Sobótka 1980/XXXV/2, s. 291–296.
- Leń K. SJ.**, *Jezuickie kolegium św. Jana w Jarosławiu 1573–1773*, Ignatianum, Kraków 2000.
- Lesiński B.**, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Ossolineum, Wrocław 1956.
- Lewandowska-Malec I.**, *Zabezpieczenie majątkowe królowych polskich na przełomie XVI i XVII w. Oprawa wiana Anny i Konstancji z Habsburgów* [w:] M. Mikula (red.), *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, Materiały konferencji zorganizowanej przez Sekcję Historii Państwa i Prawa Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ, Kraków 7–8 marca 2007 r., Wyd. UJ, Kraków 2008, s. 37–46.
- Libiszowska Z.**, *Żona dwóch Wazów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Libiszowska Z.**, *Maria Ludwika*, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1987.
- Luciński J.**, *Rozwój królestwa polskiego w Koronie od schyłku XIV wieku do XVII wieku*, PTPN, Poznań 1970.
- Lulewicz H.**, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Neriton, Warszawa 2002.
- Lubieński W.**, *Historia Polska z opisaniem urzędów polskich...*, Wilno 1763.
- Makilla D.**, *Historia prawa w Polsce*, PWN, Warszawa 2008.
- Malewska H.**, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, PIW, Warszawa 1977.
- Matwijowski K.**, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Prace Wrocławskiego Tow. Nauk., Seria A, N. 187, Wrocław 1976.
- Matwijowski K.**, *Sejm grodzieński 1678–1679*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 909, Historia LXI, Wrocław 1985.
- Markiewicz M., Skowron R.** (red.), *Faworycy i opozycjoniści. Król i elity polityczne w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2006.
- Ochmann-Staniszevska S.**, *Dynastia Wazów w Polsce*, PWN, Warszawa 2006.
- Odyniec W., Węsierski J.**, *Gniew dawny i współczesny*, Zarz. Wojew. TRZZ, Gdańsk 1966.
- Odyniec W.**, *Poląga – bałtycki port Sobieskich*, Sobótka 1996/1–3.
- Orłowski R.**, *Dzieje dóbr Ordynacji Zamojskiej do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Annales UMCS, vol. II, 8 sectio H, 1968.
- Orzelski Ś.**, *Bezkrólowia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576...*, t. III, wyd. W. Spasowicz, Petersburg – Mohilew 1856.
- Otwinowski E.**, *Pamiętniki do panowania Augusta II*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1838.
- Pelczar R.**, *Działalność zakonu jezuitów w Jarosławiu w latach 1573–1773*, Zeszyty Muzealne I, Jarosław 1996, s. 71–79.
- Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668*, *Publicystyka – eksorbitancje Projekty – memoriały*, t. I 1648–1660, zebrał i oprac. S. Ochmann-Staniszevska, Wyd. UW, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989.
- Plebański J.K.**, *Jan Kazimierz. Marja Ludwika Gonzaga. Dwa obrazy historyczne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1862.

- Prochaska A.**, *Historia miasta Stryja*, nakł. m. Lwowa, Lwów 1926.
- Przeździecki A.** (wyd.), *Jagiellonki Polskie w XVI. Wieku. Korespondencya Polska...* t. IV, Wyd. UJ, Kraków 1868.
- Przyboś A.**, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Wyd. Literackie, Kraków – Wrocław 1984.
- Przyboś K.**, *Kandydatura Piasta w literaturze politycznej w bezkrólewiu po abdykacji Jana Kazimierza*, *Studia Historyczne* 1971/XIV/4 (55), s. 493–508.
- Przyboś K.**, *Wielka własność ziemska w powiecie lwowskim w 2. połowie XVII wieku* [w:] D. Czerska (red.), *Poprzez stulecia. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Antoniemu Podrazie w 80. rocznicę Jego urodzin*, *Historia Jagiellonika*, Kraków 2000, s. 93–99.
- Przyłęcki S.** (red.), *Pamiętniki o Konięcpolskich: przyczynek do dziejów polskich XVII wieku*, Lwów 1842.
- PSB, XIX, red. E. Rostworowski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974.
- Rolle M.**, *Okręg Rowski – Starostwo Barskie (Przyczynek do geografii historycznej Podola)*, *Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej* 1895/23/12, s. 1113–1157.
- Rudomicz B.**, *Efemerios czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672, cz. 2: 1665–1672*, oprac. M.L. Klementowski, wyd. UMCS, Lublin 2002.
- Rudzi E.**, *Polskie królowe. Żony królów elekcyjnych*, t. II, Instytut Prasy i Wydawnictw Novum, Warszawa 1987.
- Rybarski R.**, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, *Prace Tow. Nauk. Warsz.*, Wydz. 2 Nauk Hist. i Filoz., Warszawa 1939.
- Salvandy N.A.**, *Historja Jana Sobieskiego i Królestwa Polskiego...*, tłum. z franc. W. Sierakowski, t. 2, Instytut Stauropigiański, Lwów 1861.
- Sarnecki K.**, *Pamiętnik z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. i wyd. J. Woliński, Ossolineum, Wrocław 1958.
- Schmitt H.**, *Dzieje narodu polskiego od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Drukarnia Czasu, Lwów 1866.
- Siarczyński F.**, *Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu...*, wyd. Kuchn i Milkowski, Lwów 1826.
- Skrzetuski W. ks.**, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782.
- Sobieski J.**, *Listy do Marysienki*, t. 1, oprac. L. Kukulski, Czytelnik, Warszawa 1973.
- Spasowicz W.**, *O stosunkach majątkowych między małżonkami wedle dawnego prawa polskiego* w: idem, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892.
- Strzelecka I.**, *Gniew*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- Szczygiel R.**, *Jan III Sobieski a Zamość*, *Sobótka* 1980/XXXV/2, s. 283–290.
- Szelągowski A.**, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Gebethner i Wolff, Warszawa – Kraków 1905.
- Szulc T.**, *Materiałne podstawy utrzymania rodziny monarszej w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] J. Matuszewski (red.), *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IX, cz. 2, Wyd. UŁ, Lublin – Łódź 2006, s. 305–342.
- Szwaba M.**, *Krzysztof Pac wobec elekcji 1674 r.*, AUWr. No 1108, *Historia*, 1990/LXXV.
- Trzosek T.** (red.), *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – społeczeństwo – gospodarka*, Marpress, Gdańsk 1993.
- Ujma M.**, *Sejmik Lubelski 1572–1696*, Semper, Warszawa 2003.
- Ujma M.**, *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652–1696*, Wyd. Uniw. Opol., Opole 2005.
- Uruszczak W.**, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I: (966–1795), Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Wasilewski T.**, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Wyd. Śląsk, Katowice 1984.



- Wdowiszewski Z.**, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Avalon, Kraków 2005.
- Winiarz A.**, *Polskie prawo majątkowo-mażeńskie w wiekach średnich*, RAU Wyd. Hist.-Filoz., Serya II, T. XII, Kraków 1899.
- Wójcik Z.**, *Jan Sobieski 1629–1696*, PIW, Warszawa 1983.
- Wójcik Z.**, *Jan Kazimierz Waza*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997.
- Volumina Constitutionum*, t. II: 1550–1609, vol. 1: 1550–1585, do druku przygotowali: S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2005.
- VL, III, VI, wyd. Pijarów, Petersburg 1859.
- Zalaszowski M.**, *Ius Regni Poloniae ex statutis et constitutionibus ejusdem Regni...*, t. I, Posnaniae MDCCI.
- Zaluski A.Ch.**, *Epistolarum historico-familiarum*, t. I, ps. II, Brunsvbergae 1710.
- Zielińska T.**, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewsczyn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977.
- Zielińska T.**, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim*, *Kwartalnik Historyczny* 1989/XCV/1–2, s. 93–109.

Tadeusz SZULC

#### MATERIAL STATUS MARIA KAZIMIERA SOBIESKA, AFTER HER CORONATION

(Summary)

The coronation of Maria Kazimiera Sobieska in 1676 has not substantially changed her economic status. The parliament endowed on her a lifelong right to hold the crown lands, for which she previously obtained *ius communicativum* jointly with her husband. The custom that the royal couple cannot own inheritable his has been abandoned. She won the dispute about the inheritance from her first husband. The advantages of being king's wife included entitlement to a housing aid, traditionally granted to kings' spouses. Consequently, Maria Kazimiera Sobieska was granted three housing aids: one after the death of her first husband, Jan Zamoyski, a second after the death of Jan Sobieski, and a third – as the wife of the king of Poland. Maria Kazimiera Sobieska was actively trying to create strong financial fundamentals for her and her family, taking advantage of her position as the queen. She was obtaining revenue from illegally giving away crown lands and offices by her husband Jan the Third. After the death of the king, she divided her assets between her and her sons. The revenue coming from goods accrued by her allowed her to maintain royal status after leaving the Polish-Lithuanian Commonwealth.

**Keywords:** the economic status of the Queen, the dowry of Queen, dispute over drop



Szymon WIERZBIŃSKI\*

## DIUK, KRÓL I PAPIEŻ. KILKA UWAG NA TEMAT SPORU O LEGALNOŚĆ OBJĘCIA TRONU ANGLII PRZEZ WILLIAMA BASTARDA W 1066 ROKU<sup>1</sup>. CZ. I

**Słowa kluczowe:** Anglia, Normanowie, następstwo prawne, podbój

### 1. Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że historia podboju Anglii przez Williama Bastarda należy do najlepiej omówionych przez mediewistów tematów. Szczególnie poglądy uczonych angielskich na wspomnianą kwestię mają bardzo ugruntowany charakter. Jest tak nie tylko ze względu na fakt, iż wspomniane zagadnienie, jako kamień milowy w historii Anglii, było badane niezliczoną ilość razy, ale także dlatego, iż w myśl historiozofii brytyjskiej (dominującej przynajmniej do XX w.) stanowiło ono element ściśle określonego procesu. Zgodnie z nią, każde ważne wydarzenie wpisuje się, z założenia, w – niezaprzeczalną niegdyś i pokutującą fragmentarycznie nadal – wigowską wizję historii. Jak twierdził Lord Macaulay, sednem tego wiekowego procesu jest postęp, wyrażający się odebraniem rzeczywistej władzy królom i przekazaniem jej reprezentantom narodu<sup>2</sup>. Jak słusznie wskazuje B. Szlachta, pożywkę dla tych teorii miały teksty źródłowe niektórych mężów stanu, jak chociażby prace Jana z Salisbury, który pisząc o tyranobójstwie uznawał

\* Dr, Centrum Badań Ceraneum, Uniwersytet Łódzki; e-mail: szymonwierzbinski@op.pl

<sup>1</sup> Chciałbym gorąco podziękować Prof. Tomaszowi Tulejskiemu za pomoc w badaniach prawniczych aspektów omawianego problemu. Dotyczy to zarówno wskazówek merytorycznych, jak i dostępu do literatury.

<sup>2</sup> **T. Babington**, *Macaulay's History of England, From the Accension of James II*, wyd. 1, A.L. Burt, Everyman's Library, Nowy York 1906, s. 145.

je za karę Boga<sup>3</sup>. Kwestia podboju Anglii przez długi czas była więc badana nie pod kątem ustalenia faktów, ale roli jaką to wydarzenie miało w ściśle określonym procesie dziejowym (tj. zmaganiach pomiędzy despotycznymi monarchami a rzecznikami przekazania wolności „ludowi”)<sup>4</sup>. W myśl tej historiozofii jeszcze W.F. Maitland utrzymywał, że anglosaski *witan* był jedynym pełnoprawnym dyspozytorem korony w momencie śmierci Edwarda Wyznawcy<sup>5</sup>. We wspomnianą doktrynę wpisywał się także G.M. Trevelyan. Choć uczyony uznawał, iż oparte na spokrewnieniu z rodem Cerdica teoretyczne prawo do tronu bardziej przysługiwało Williamowi niż Haroldowi, to jednak wierzył, że zatwierdzenie tego ostatniego przez *witenagemot* zamykało sprawę<sup>6</sup>. Współcześni badacze, jak B. Lyon, skłaniają się, rzecz jasna, do skromnych rewizji niektórych uogólnień, takich jak mylne przekonanie, jakoby *witan* był pierwowzorem parlamentu, a nie jedynie ciałem wyrażającym ostateczną zgodę na postanowienia monarchy<sup>7</sup>. Tym niemniej, historia objęcia tronu angielskiego przez Williama nadal obciążona jest stereotypowymi przekonaniem.

Istnieją tymczasem przesłanki, aby uznać, iż Edward Wyznawca posiadał prawną zdolność do tego, aby przekazać tron Williamowi. *Witan*, stanowiący zwoływaną na życzenie króla radę możnych, akceptował jedynie wybór nowego władcy. Można przyjąć, iż wspomniane ciało zatwierdziło promesę sukcesji Williama, daną przez Edwarda w 1051 r. Reasumując dostępny materiał badawczy, nie ma podstaw, aby uznać, iż Wyznawca zmienił zdanie na korzyść Harolda w 1066 r.

<sup>3</sup> **B. Szlachta**, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Biblioteka Myśli Politycznej, Kraków 2001, s. 128–129; **B. Szlachta**, *Książeczka męża stanu. Elementy doktryny politycznej Jana z Salisbury*, [w:] **M. Jaskólski**, **B. Toczewska** (red.), *Myśl Polityczna. Od historii do współczesności. Księga dedykowana profesorowi Markowi Waldenbergowi*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2002, s. 443–461.

<sup>4</sup> **T. Tulejski**, wstęp do: *Thomas Babington Lord Macaulay. Eseje polityczne*, przekł. S. Tarnowski, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2013, s. 14–15.

<sup>5</sup> **F.W. Maitland**, *The Constitutional History of England*, Cambridge University Press, Cambridge 1909, s. 59.

<sup>6</sup> **G.M. Trevelyan**, *Historia Anglii*, tłum. A. Dębicki, PWN, Warszawa 1965, s. 152. Na gruncie polskim pogląd ten zaszczerpił B. Szlachta, powołując się zresztą na pracę G.M. Trevelyana: **B. Szlachta**, *Monarchia prawa...*, s. 23.

<sup>7</sup> **B. Lyon**, *A Constitutional and Legal History of Medieval England*, Harper & Brothers, New York 1960, s. 46.

## 2. Kwestia zakresu władzy królewskiej w Anglii za Edwarda Wyznawcy oraz sprawa promesy na rzecz Williama Bastarda

Wielu badaczy uznaje, że Edward nie mógł wyznaczyć swojego następcy i obietnica poczyniona Williamowi nie miała podstaw prawnych. Należy do nich m.in. C. Morton<sup>8</sup>. Także W. Lipoński wskazuje na decydującą rolę *witanu* w obejmowaniu tronu przez władców anglosaskich w interesującym nas okresie, podkreślając, że bez akceptacji tej rady Wyznawca nie miał prawa obiecać nikomu tronu<sup>9</sup>. Wydaje się to jednak stanowiskiem zbyt skrajnym. Aby wyjaśnić wspomnianą kwestię, trzeba wpieryw zastanowić się nad tym, jak zmieniał się zakres władzy królów anglosaskich w czasie. Chociaż w momencie inwazji nie wszystkie plemiona Angłów, Sasów i Jutów miały królów, instytucja ta szybko się upowszechniła, na czele z godnością *bretwaldów*<sup>10</sup>. Z czasem, gdy Wessex podporządkowało sobie inne królestwa, przy władzy zachowała się tylko jedna dynastia<sup>11</sup>. Jak zauważa S. Reynolds, w okresie heptarchii władcy nie odróżniali się

<sup>8</sup> C. Morton, *Pope Alexander II and the Norman Conquest*, Latomus 1975/34, Societe d'Etudes Latines de Bruxelles, s. 364.

<sup>9</sup> W. Lipoński, *Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2001, s. 399, 403. Tym samym tropem idzie B. Szlachta: *Monarchia prawa...*, s. 23.

<sup>10</sup> Termin ten pojawia się po raz pierwszy w Kronice Anglosaskiej pod rokiem 829 (oznaczonym jako 827). W wersji A Kroniki zachowała się wersja Bretwalda, zaś w innych manuskryptach – Bryten Ewalda: *Two of the Salon Chronicles Paralel (with supplementary extracts from the others)*, r. 827, wyd. Ch. Plummer, Clarendon Press, Oxford 1952, s. 60–61 (dalej: ASC). Według starszej interpretacji wspomniany tytuł używany był przez tych władców anglosaskiej Anglii, którym udało się zdobyć władzę zwierzchnią (jednak o dość mglistym zakresie) nad innymi królami heptarchii: D. Whitelock, komentarz 9, [w:] *The Anglo-Saxon Chronicle*, tłum. D. Whitelock, Clarendon Press, Londyn 1961, s. 40 (dalej: ASC PL). Obecnie przeważa jednak teza, głosząca, iż choć niektórzy władcy osiągnęli dominujący status, to w rzeczywistości termin ten został utworzony przez autora Kroniki Anglosaskiej, a hegemoni wspomniani przez niego nie posługiwali się ową godnością jako formalnym tytułem: P. Wormald, *Bede, Bretwaldas and the Origins of the Gens Anglorum*, [w:] P. Wormald, D. Bullough, R. Collins (red.), *Ideal land Reality in Frankish and Anglo-Saxon Society: Studies Presented to J.M. Wallach-Hadrill*, Oxford University Press, Oxford 1983, s. 118–119. Na temat roli kontaktów pomiędzy poszczególnymi dworami królestw anglosaskich oraz rywalizacji o faktyczny prymat wśród ich władców czytaj u: B. Yorke, *The Bretwaldas and the origins of overlordship in Anglo-Saxon England*, [w:] S. Baxter, C.E. Karkov, J.L. Nelson, D. Pelteret (red.), *Early Medieval Studies in Memory of Patrick Wormald*, Ashgate Publishing, Ashgate 2009, s. 81–95; J. McClure, R. Collins, komentarz 77, [w:] *idem* (red.), *The Ecclesiastical History of the English People*, Oxford University Press, Oxford 1999, s. 376–377.

<sup>11</sup> B. Lyon, *A Constitutional and Legal History...*, s. 38.

zasadniczo od reszty możnowładztwa, posiadając jedynie nieco wyższy status<sup>12</sup>. Na przestrzeni IX w. rozpoczął się jednak proces wzmocnienia władzy królewskiej, który można najlepiej dostrzec na przykładzie ewolucji relacji pomiędzy królem a możnymi. B. Yorke zauważa, że za czasów Alfreda w II poł. IX w. nastąpił odwrót od systemu czasowych nadań ziemskich w zamian za służbę wojskową (typowego dla organizacji drużynnej) na rzecz zwyczaju, z którego wynikało, że sam fakt posiadania ziemi zobowiązywał do owej służby<sup>13</sup>. Abstrahując od tego, że królowie zmienili zasady dzierżenia majątków, nakładając na ich posiadaczy nowe obowiązki, należy zauważyć, iż nadal zachowali oni prawo konfiskaty<sup>14</sup>.

Proces wspomnianego wzmocnienia władzy wynikał przede wszystkim z krzepnięcia jednoczącego się królestwa pod berłem dynastii Wessexu, której rządy przybierały charakter formalnie usankcjonowany<sup>15</sup>. W następnych dekadach wspomniana tendencja uległa dalszemu wzmocnieniu. W czasie koronacji Edgara w 973 r. pojawia się już element przysięgi (*promissio regis*), w myśl której król przyrzekał chronić Kościół i sprawiedliwie rządzić poddanymi<sup>16</sup>. Gdy idzie o zakres władzy rady najważniejszych możnych, tj. *witenagemot*, to król mógł stanowić prawo sam, choć często pytał o radę wspomnianych możnych<sup>17</sup>. Podobnie było w przypadku wojny, pokoju i innych kluczowych spraw. Zazwyczaj zwoływano *witan* wtedy, gdy sam król chciał mieć poczucie pełnej akceptacji

<sup>12</sup> S. Reynolds, *Lenna i wasale. Reinterpretacja średniowiecznych źródeł*, tłum. A. Bugaj, Wyd. M. Drucecki, Kęty 2001, s. 713. Status ten starano się podnieść, dowodząc pochodzenia swojej dynastii od pogańskich bogów: S. Newton, *The Origins of Beowulf and the Pre-viking Kingdom of East Anglia*, Boydell and Brewer, Cambridge 1993, s. 133–146; R. North, *Heathen Gods in Old English Literature*, Cambridge University Press, Cambridge 1997, *passim*.; W.A. Chaney, *The Cult of Kingship in Anglo-Saxon England: The Transition from Paganism to Christianity*, University of California Press, Manchester 1970–1999, s. 7–42.

<sup>13</sup> B. Yorke, *Królowie i królestwa Anglii w czasach Anglosasów 600–900*, PWN, Warszawa 2010, s. 225–226.

<sup>14</sup> S. Reynolds, *Lenna i wasale...*, s. 712. Monarcha nadal pozostawał więc *de facto* posiadaczem całej ziemi królestwa.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 714.

<sup>16</sup> Jak słusznie wskazuje W.A. Chaney, nowy król ślubować miał zagwarantowanie pokoju w całym królestwie, obronę przed złem i rabunkiem oraz umacnianie sprawiedliwości i miłosierdzia: *The Cult of Kingship in Anglo-Saxon England...*, s. 255–256.

<sup>17</sup> B. Lyon, *A Constitutional and Legal History...*, s. 47. Ponieważ w okresie formowania się królestwa Anglii nie było żadnej struktury politycznej łączącej poszczególne władztwa heptarchii, ciałem, które istniało najwcześniej, była rada królewska, funkcjonująca przy każdym władcy: W.A. Chaney, *The Cult of Kingship in Anglo-Saxon England...*, s. 7. Co ciekawe, Sasi, którzy pozostali na Kontynencie, wypracowali strukturę, która pomagała im stawiać czoła wyzwaniom przerastającym siły pojedynczych plemion: K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Iskry, Warszawa 2004, s. 347–355.

swojej decyzji<sup>18</sup>. Tak było np. w przypadku nałożenia specjalnych podatków za Ethelreda na pocz. XI w.<sup>19</sup> Jest również jasne, że propozycje nowych praw wychodziły przede wszystkim z dworu królewskiego, choć wykonawcami woli monarchy byli najczęściej duchowni tworzący zaczątki kancelarii<sup>20</sup>.

O tym, że pozycja anglosaskich władców stała się w IX i X w. bardzo silna, świadczy podejście wspomnianych monarchów do kwestii sakry królewskiej. G. Garnett dowodzi, że w okresie poprzedzającym normański podbój Anglii sakra królewska, stanowiąca przecież nieodłączny element chrześcijańskiej teologii władzy, nie była warunkiem niezbędnym do sprawowania legalnych rządów<sup>21</sup>. Anglosaskim władcą stawało się niejako automatycznie w przypadku dziedziczenia tronu, w pewnych zaś warunkach – przez akklamację. G. Garnett zauważa oczywiście, iż w XI w. występowało od tej reguły wiele odstępstw, tym niemniej należy pamiętać, iż spowodowane one były ważnymi okolicznościami, jak najazd lub konieczność pilnego powierzenia komuś rządów. Dobrym przykładem na poparcie tej tezy jest sam Edward Wyznawca, o którym autor *Kroniki Anglosaskiej* pisze z zaskoczeniem, iż został wybrany na króla zaraz po śmierci Harthacanuta, choć oficjalne uroczystości odbyły się na Wielkanoc 1043 r.<sup>22</sup> Według niektórych źródeł było to zatem ponad rok później<sup>23</sup>. Ciekawy kontrast stanowią w tym względzie dwie bezzwłoczne sakry, tj. Williama i Harolda. O tym ostatnim autorzy źródeł złośliwie wspominają, że mszę pogrzebową

<sup>18</sup> B. Lyon, *A Constitutional and Legal History...*, s. 48.

<sup>19</sup> ASC, r. 994, s. 126–129; r. 1002, s. 133–135; r. 1007, s. 138; r. 1011, s. 141–142; ASC PL (C, D, E), r. 994, s. 83; r. 1002, s. 86; r. 1007, s. 88; r. 1011, s. 91.

<sup>20</sup> D. Whitelock, *Wulfstan's Authorship of Cnut's Laws*, *English Historical Review* 1955/LXX/274, s. 72–85; B. Lyon, *A Constitutional and Legal History...*, s. 47.

<sup>21</sup> Pamiętać jednak należy, że to właśnie koronacja i konsekracja zastąpiły w symbolice władzy pochodzenie od pogańskich bogów, na którym anglosascy władcy opierali przed chrztem swoją władzę: B. Lyon, *A Constitutional and Legal History...*, s. 39. Na temat roli bogów i legendarnych bohaterów w genealogiach anglosaskich władców czytaj w: S. Wierzbński, *The symbolic significance of Skjöldr and Scyld*, [w:] L.P. Slupecki, J. Morawiec (red.), *Between Paganism and Christianity in the North*, Wyd. URz, Rzeszów 2009, s. 131–149.

<sup>22</sup> K. Ciggaar dowodzi, że z okazji wspomnianych uroczystości mogło dojść do kontaktów pomiędzy Anglią a Bizancjum: K. Ciggaar, *England and Byzantium on the Eve of the Norman Conquest*, *Anglo-Norman Studies* 1982/5, Boydell Press, s. 84.

<sup>23</sup> Zgodnie z wersjami C i D *Kroniki*, Harthacanut umarł 8.06.1042 r. ASC, r. 1042, s. 162–165; ASC PL (C, D), r. 1042, s. 106. Informacja o natychmiastowym wyborze Edwarda na króla znajduje się w wersjach E i F wspomnianego źródła: ASC, r. 1041 (1042), s. 162–163; ASC PL (E, F) r. 1041 (1042), s. 106. Wszystkie wersje *Kroniki* są jednak zgodne, że Edward został konsekrowany na króla dopiero na Wielkanoc 1043 r. ASC, r. 1043, s. 162–163; ASC PL (C, D, E) r. 1043, s. 107. G. Garnett, *Conquered England. Kingship, Succession, and Tenure 1066–1166*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 2.

Edwarda uczynił mszą namaszczenia siebie na króla<sup>24</sup>. Inaczej było w księstwie Normanów<sup>25</sup>. We wspomnianym państwie dopiero koronacja połączona z sakrą królewską była wydarzeniem, które czyniło pretendenta królem.

Skoro można ostrożnie przyjąć, iż władca miał prawo przekazać tron wybranemu przez siebie następcy, należy odpowiedzieć na pytanie, jak się to dokonywało oraz czy podobne działanie miało miejsce w Normandii. Jak zauważa J. Beckerman, w Normandii panował zwyczaj udzielania nadań określany terminem *post obitum*. Proceder upowszechniony pierwotnie w celu transferu ziemi w ręce kościelne został z czasem rozciągnięty na relacje między świeckimi możnowładcami. Cechą charakterystyczną wspomnianego działania prawnego była jego nieodwołalność<sup>26</sup>. Przekonał się o tym sam William Bastard (wówczas już „Zdobywca”) w 1087 r., gdy na łożu śmierci chciał wydziedziczyć swego najstarszego syna Roberta, któremu wcześniej obiecał zgodnie z tą formułą Normandii<sup>27</sup>. Relacja Orderyka Vitalisa nie zostawia złudzeń, że zamiar umierającego monarchy nie został spełniony, bowiem sam William wybrał wierność prawu, pomimo iż obdarowany prowadził w owym czasie przeciw niemu wojnę<sup>28</sup>. Także G. Garnet uznaje, że diuk rozumiał obietnicę dziedziczenia po Edwardzie dokładnie tak, jak precyzowało ją prawodawstwo normańskie<sup>29</sup>.

Inaczej rzecz się miała na północ od Kanału La Manche. Chociaż w Anglii nadania dóbr jeszcze za życia ich właściciela były powszechne, to różniły się one od aktów kontynentalnych jedną ważną cechą, tj. nie miały charakteru nieodwołal-

<sup>24</sup> Najważniejsze informacje przekazują na ten temat dwa źródła: *Kronika Anglosaska* oraz *Miracula Sancti Edmundi*: ASC, r. 1066, s. 194–201; ASC PL (C, D, E) r. 1066, s. 140–141; *Heremanni Miracula Sancti Edmundi*, 6.01.1066 r., [w:], *Ungedruckte Anglo-Normannische Geschichtsquellen*, wyd. F. Liebermann, Strassburg 1879, s. 245–246.

<sup>25</sup> G. Garnett, *Conquered England...*, s. 3–4.

<sup>26</sup> M. Sheehan, *The Will in Medieval England*, Pontifical Institute of Mediaeval Studies, Toronto 1963, s. 109.

<sup>27</sup> J. Beckerman, *Succession in Normandy, 1087, and in England, 1066: The Role of Testamentary Custom*, *Speculum* 1972/41, Cambridge University Press, s. 258–259.

<sup>28</sup> Autor źródła informuje nas o tym, że William miał świadomość, iż wspomnianego nadania nie można było cofnąć. Jednocześnie król wyraził miał obawę o jego normandzkie dziedzictwo, które w czasie rządów syna popadnie w ruinę: „*Concessus honor nequit abstrahi. Sed indubitanter scio quo verte misera erit regio, quae subjecta fuerit ejus dominio.*” (*Orderici Vitalis Ecclesiasticae Historiae Libri Tredecim*, VII, 15, t. III, wyd. A. le Prevost, Paris 1845, s. 242 – dalej: **Orderyk Witalis**).

<sup>29</sup> G. Garnett, *Conquered England...*, s. 5, 8; E.Z. Tabuteau, *Transfers of Property in Eleventh-Century Norman Law*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1988, University of North Carolina Press, s. 24–27.



nego<sup>30</sup>. W tym kontekście kapitalne znaczenie ma dla nas relacja autora *Vita Regis Edvardi*, który informuje nas wprost o tym, że Edward zostawił tron Haroldowi w akcie ostatniej woli<sup>31</sup>. Wspomniane prawo określone było terminem *verba novissima*, na co słusznie wskazuje J. Beckerman<sup>32</sup>. Prawo do korony na mocy wspomnianej formuły, zawieszającej skutecznie poprzednie nadania, przywołał zresztą Harold niedługo przed bitwą, jak relacjonuje William z Poitiers<sup>33</sup>. Wygląda więc na to, że w przypadku gdyby Edward istotnie zmienił zdanie na łożu śmierci, każdy z pretendentów miał podstawy, aby uznać, iż korona należy się właśnie jemu<sup>34</sup>.

### 3. Rywalizacja o władzę w Anglii za Edwarda Wyznawcy – próba rekonstrukcji wydarzeń

Zakładając, iż Edward istotnie miał prawo przekazać tron wybranej przez siebie osobie, należy zastanowić się na ile prawdopodobne jest, aby na łożu śmierci zmienił zdanie i wyznaczył Harolda swoim następcą. Jak wiadomo, pierwsze 27 lat życia Edward spędził na dworze normańskim, gdzie po objęciu tronu przez Kanuta Wielkiego poszła na wygnanie rodzina jego ojca, tj. Ethelreda. Starszy brat Edwarda, Alfred, został oślepiony w wyniku nieudanej próby przejścia tronu po śmierci duńskiego władcy w 1036 r. Należy podkreślić, iż o upadku planów młodego pretendenta przesądziła zdrada Godwina, ojca Harolda. Jest również oczywiste, że nie mając własnych dzieci, anglosaski władca mógł myśleć o przekazaniu tronu Williamowi, synowi Roberta Wspaniałego, który przynajmniej dwa razy wsparł jego brata Alfreda w wysiłkach zdobycia korony angielskiej.

Jak jednak dowodzi M.W. Campbell, na pewnym etapie rządów anglosaskiego władcy dojsć mogło do konkretnych kroków, mających ułatwić Williamowi objęcie

<sup>30</sup> Zwyczaj ten upowszechnił się już w czasach chrystianizacji Brytanii i miał umożliwić umiarkowanemu obdarowanie Kościoła, a tym samym uzyskanie zasług potrzebnych do zbawienia.

<sup>31</sup> *Vita Eduuardi Regis qui apud West Monasterium Requiescit*, 1561–1571, wyd. H.R. Luard, Rolls Series, Londyn 1858, s. 433–434 (dalej: **Vita Aedvardi**). Najbliżej potwierdzenia wspomnianej relacji źródłowej jest autor wersji E Kroniki Anglosaskiej: ASC, r. 1066, s. 195, 197, 199; ASC PL (E), r. 1066, s. 140; **J. Beckerman**, *Succession in Normandy...*, s. 259.

<sup>32</sup> **J. Beckerman**, *Succession in Normandy...*, s. 260.

<sup>33</sup> Jak wspomina William z Poitiers, zwyczaj ten miał się upowszechnić w Anglii już od czasów misji św. Augustyna: „*Novit autem jure suum esse regnum idem, ejusdem Regis, domini sui, dono in extremis illius sibi concessum. Etenim ab eo tempore, quo beatus Augustinus in hanc venit regionem, communem gentis hujus fuisse consuetudinem, donationem quam in ultimo fine suo quis fecerit, eam ratam haberi.*” (William z Poitiers, *Gesta Willelmi Ducis Normannorum*, wyd. I.A. Giles, Caxton Society, London 1845, s. 129 – dalej: **William z Poitiers**).

<sup>34</sup> William interpretował bowiem prawo z perspektywy normańskiej, zaś Harold z anglosaskiej.

rządów w kraju<sup>35</sup>. Uczony przekonuje, że ok. 1051 r., a więc w czasie, gdy miało dojść do wizyty normańskiego diuka w Anglii i uzyskania obietnicy następstwa po Edwardzie, zwolennicy władcy Normanów wraz ze zbrojnymi drużynami objęli przynajmniej niektóre twierdze w Anglii, w celu zagwarantowania wypełnienia postanowień umowy<sup>36</sup>. Jako ośrodki, w których mieli stacjonować, wskazuje się zamki w Dover, Herefordshire oraz w okolicach Londynu. Teza ta znajduje poparcie w materiale źródłowym. Zarówno wersja D, jak i E *Kroniki* potwierdzają, że w 1051 r. w Dover doszło do niepokojów spowodowanych przez przybycie Eustachego z Boulogne<sup>37</sup>. Wersja D *Kroniki* wspomina ponadto o najeździe władcy Walii na Herefordshire w 1052 r., w czasie którego zabito wielu Anglików i Francuzów<sup>38</sup>. Jak wiadomo, w 1052 r. Godwin wrócił z wygnania, na które poszedł wcześniej z powodu wspomnianego incydentu w Dover<sup>39</sup>. W wyniku ofensywy dyplomatycznej podjętej przez niego w Anglii, wygnano z Londynu wielu Francuzów, którzy uciekli do pobliskiego normańskiego zamku będącego w posiadaniu Osberna Pentecosta oraz do twierdzy Roberta, arcybiskupa Canterbury, w Herefordshire<sup>40</sup>. Warto pamiętać, iż poza wspomnianymi, głośnymi postaciami, w Anglii osiedlali się też mniej znani rycerze. Dobrym przykładem jest tu Ralf z Gael, który posiadał dobra w Norfolk i Suffolk. Jak zauważa K.S.B. Keats-Rohan, ojciec Ralfa był związany z Anglią jeszcze w czasach Kanuta Wielkiego, mając za swoją matkę

<sup>35</sup> M.W. Campbell, *A Pre-Conquest Norman Occupation of England?*, *Speculum* 1971/XLVI/1, s. 21–31.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 26–31.

<sup>37</sup> ASC, D, r. 1052, s. 173, 175, 179, 181–182; E, r. 1048, s. 171, 173, 175, 177; ASC PL, r. 1048, 1052, D, E, s. 117–119. Miasto leżało w jurysdykcji Godwina, który stanął po stronie mieszkańców broniących się przed napaścią Normanów. Różnica w ocenie sytuacji pomiędzy Edwardem i Godwinem doprowadziła do wygnania tego drugiego.

<sup>38</sup> ASC, D, r. 1052, s. 176; C, r. 1052, s. 178; ASC PL C, D, r. 1052, s. 122.

<sup>39</sup> Na podstawie dostępnych źródeł trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w 1051 r. król mógł pozwolić sobie na wygnanie Godwina wraz z rodziną, a już w następnym roku sympatia najznacniejszych możnowładczych rodzin znajdowała się po stronie wspomnianego earla Wessexu.

<sup>40</sup> ASC, C, D, r. 1052, s. 181–182; ASC, E, r. 1052, s. 183; ASC PL, C, D, r. 1052, s. 124; E, r. 1052, s. 126–127. Kronika podaje jedynie informacje o ucieczce normańskich możnych z Londynu do wspomnianych ośrodków zdominowanych wciąż przez Normanów. Florence z Worcester dodaje jednak, iż część uciekinierów udała się na północ do Szkocji, przechodząc za zgodą earla Leofryka przez jego ziemie. Ze względu na dostęp jedynie do starych wydań źródła, korzystałem zarówno z tekstu oryginalnego, jak i angielskiego przekładu: *Florentii Wigorniensis Monachi Chronicon ex Chronicis*, r. 1052, t. I, wyd. B. Thorpe, Londini: Sumptibus Societatis, Londyn 1848, s. 210 (dalej: **Florence z Worcester**); **Florence of Worcester**, *The Chronicle of Florence of Worcester with Two Continuations*, r. 1052, tłum. T. Forester, H.G. Bohn, Londyn 1854, s. 154–155 (dalej: **Florence z Worcester tłum.**).

krewną króla Edwarda<sup>41</sup>. Z kolei w Devon, jeszcze przed 1066 r., swoje dobra posiadał Alfred, ojciec Judhaela<sup>42</sup>. Warto zauważyć, iż niedługo przed powrotem Godwina król mianował wodzem Ralfa (syna Gody, siostry Edwarda oraz Drew będącego hrabią Vexin), posiadającego zresztą także swój zamek w Herefordshire, niejakiego Williama uczynił biskupem Londynu, zaś wspomnianego wcześniej Roberta z Jumieges – arcybiskupem Canterbury<sup>43</sup>. W wyniku działań Godwina pozycja obozu pro-normańskiego uległa więc znacznemu osłabieniu.

Normańska obecność w Anglii w okresie rządów Edwarda Wyznawcy należy do najslabiej zbadanych wątków w historii podboju królestwa anglosaskiego przez Normanów. Znajduje ona jednak zaskakujące potwierdzenie w dziele Williama z Poitiers, relacjonującego o wiele późniejszą wizytę Harolda Godwisona w Normandii w 1064 r. Kronikarz twierdzi bowiem, iż anglosaski możny obiecał obsadzić Dover garnizorem normańskim, jak również zadeklarował gotowość podobnych działań w innych kluczowych punktach Anglii. W. Lipoński dowodzi, iż wspomniane zobowiązanie było jedynie wymysłem kronikarza, a Harold nigdy by nie wyraził na nie zgody, chyba że w stanie zagrożenia życia<sup>44</sup>. Z punktu widzenia naszych dociekań nie jest jednak najważniejsze czy anglosaski możny istotnie zgodził się na stawiane warunki. Obecność tego ustalenia w relacji kronikarza zyskuje na zasadności, jeżeli uznamy, że Normanowie zostali już raz osadzeni w Dover, tyle że kilkanaście lat wcześniej, tj. w 1051 r.<sup>45</sup>

Do władzy dążyła również rodzina Godwina. Dość powszechnie uznaje się, że obietnica przekazania tronu Williamowi nastąpiła na początku lat 50. XI w. (1051/1052)<sup>46</sup>. Jak pamiętamy, zwycięstwo opcji francuskiej, którą otwarcie wspierał król, ukoronowane zostało wygnaniem Godwina, który jednak już

<sup>41</sup> **K.S.B Keats-Rohan**, *Bretons and Normans of England 1066–1154: the family, the fief and the feudal monarchy*, Nottingham Mediaeval Studies 1992/36, Brepols Publishers, s. 44.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 45 – obu uznaje się za Bretończyków.

<sup>43</sup> ASC PL: komentarz D. Whitlock, przypis 6, s. 118. Patrz także: Florence z Worcester, r. 1050, t. I, s. 204; Florence z Worcester tłum., r. 1050, s. 150. Na temat wspomnianego w tekście Roberta czytaj: ASC, D, r. 1051, s. 170; ASC, C, r. 1050–1051, s. 171–172; ASC PL, D, r. 1051, s. 115–116; C, r. 1050–151, s. 115–116. Informacja o tym, że Ralf miał zamek w Herefordshire znajduje się w wersji E Kroniki: ASC, E, r. 1048, s. 171, 173, 175, 177; ASC PL, E, r. 1048, s. 119.

<sup>44</sup> **W. Lipoński**, *Narodziny cywilizacji...*, s. 404–405.

<sup>45</sup> Potwierdza to jasno cytowana wcześniej Kronika Anglosaska.

<sup>46</sup> Kronika Anglosaska (wersja D) wspomina jedynie o fakcie wizyty Williama w Anglii, nie mówi jednak pod r. 1051 wprost o obietnicy przekazania tronu diukowi Normandii po śmierci Edwarda: ASC, D, r. 1052, s. 176; ASC PL, D, r. 1052, s. 120–121 – należy pamiętać, że wersja D Kroniki przenosi wydarzenia z r. 1051 na r. 1052; **T.J. Oleson**, *Edward the Confessor's Promise of the Throne to Duke William of Normandy*, The English Historical Documents 1958/LXXII/283, s. 221–228.

w kolejnym roku zmusił Edwarda do przywrócenia mu odebranych ziem i godności<sup>47</sup>. Od tego momentu król coraz bardziej tracił wpływy na rzecz możnego rodu, który z biegiem lat zyskiwał nowych sojuszników, na czele którego stanął po śmierci ojca w 1053 r. Harold<sup>48</sup>. Proces ten dobrze widać na przykładzie obsadzania, formalnie z woli monarchy, kluczowych urzędów w Państwie. We wspomnianym czasie *ealdormenem* Wschodniej Anglii zostaje Aelfgar (syn Leofryka z Mercji), w miejsce Harolda, który objął w posiadanie władzę nad Wessexem<sup>49</sup>. Wspomniany wielmoża został jednak wygnany już dwa lata później, zwalniając tym samym urząd *earla* Anglii Wschodniej<sup>50</sup>. Choć jeszcze w tym samym roku Aelfgar odzyskał utraconą pozycję, to ze źródeł wynika jasno, że syn Leofryka padł ofiarą intrygi dworskiej<sup>51</sup>. Jest jasne, że wpływami zdolnymi osłabić aspiracje możnego rodu z Mercji dysponował w owym czasie jedynie Harold. O tym, że zarzuty wobec Aelfgara były pretekstem do pozbycia się konkurenta, wspomina dobitnie Florence z Worcester<sup>52</sup>. Jednocześnie ze zwalczaniem pozycji wspomnianego rodu trwało przejmowanie urzędów wszędzie tam, gdzie było to możliwe. Tak było w przypadku Northumbrii, która po śmierci Siwarda została przejęta, notabene w tym samym roku, przez Tostiga<sup>53</sup>. Wkrótce wpływy rodu Godwina sięgnęły jeszcze dalej. Gdy w 1057 r. zmarł Leofryk z Mercji, jego synowi, wspomnianemu wcześniej Aelfgarowi, pozwolono przejąć urząd ojca, pod warunkiem, że zrzeknie się władzy nad Anglią Wschodnią<sup>54</sup>. Jak możemy się domyślać, godność *ealdormena* tej prowincji otrzymał przedstawiciel

<sup>47</sup> Wspomniane wydarzenia opisuje zarówno autor wersji D, jak i E Kroniki Anglosaskiej: ASC, D, E, r. 1052, s. 173–183; ASC PL, D, E, r. 1052, s. 122–127.

<sup>48</sup> Wydarzenie to zostało odnotowane we wszystkich wersjach Kroniki Anglosaskiej: ASC, A, C, D, E, r. 1053, s. 183–185; ASC PL, A, C, D, E, r. 1053, s. 127–128.

<sup>49</sup> Jest jasne, że dla objęcia urzędu ojca oraz znajdujących się na terenie wspomnianej prowincji ziem Harold bez wahania zrzekł się powierzonego sobie wcześniej zwierzchnictwa nad Anglią Wschodnią.

<sup>50</sup> Potwierdzają to trzy wersje Kroniki Anglosaskiej: ASC, C, D i E, r. 1055, s. 184–187. Dwie pierwsze wspominają o przywróceniu Aelfgarowi odebranych włości i urzędów po jego najeździe we współpracy z Walijszczykami: ASC C, D, r. 1055, s. 184–187; ASC PL, C, D, r. 1055, s. 130–131.

<sup>51</sup> W kontekście zmagania o wpływy w Anglii dość niewiarygodnie brzmi relacja autora Kroniki Anglosaskiej, jakoby sam Aelfgar przyznał się do zdrady stanu w 1055 r.

<sup>52</sup> Co ciekawe, autor źródła wspomina, że Aelfgar został wygnany na skutek decyzji króla oraz *witanu*: „*Non multo post, rex Eadwardus, habito Lundoniae consilio, Algarum comitem, filium Leofrici comitis, sine culpa exlegavit.*” (Florence z Worcester, r. 1055, t. I, s. 212; Florence z Worcester tłum., r. 1055, s. 156). W rzeczywistości nie wiemy więc, na ile decyzja ta należała do króla, a na ile do rady zdominowanej przez stronników Harolda.

<sup>53</sup> ASC, D, E, r. 1055, s. 185–187; ASC PL, D, E, r. 1055, s. 130.

<sup>54</sup> ASC, D, E, r. 1057, s. 187–189; ASC PL, D, E, r. 1057, s. 133–134.

rodu Godwina, w tym przypadku jego syn Gyrrh<sup>55</sup>. Mniej więcej w tym czasie Leofwine został *earlem* Kentu i Essexu, zaś Harold objął władzę nad Hereford<sup>56</sup>.

Warto także przyjrzeć się kulisom sprowadzenia do Anglii *aetheling* Edwarda, syna Edmunda Żelaznobokiego (brata panującego Edwarda). Gdy idzie o fakty, wiemy jedynie tyle, że wspomniany książę przybył do Anglii z Węgier w 1057 r. (na wygnanie poszedł po śmierci ojca i objęciu rządów przez Kanuta Wielkiego) i zmarł niedługo później w tajemniczych okolicznościach, nie doczekawszy się spotkania z panującym władcą<sup>57</sup>. Według W. Lipońskiego, inicjatorem sprowadzenia księcia był król Edward, pragnący po swej śmierci przekazać tron potomkowi dynastii Cerdica, zaś Harold, posiadając rozległe wpływy na dworze królewskim, uniemożliwił pozbawionemu realnej władzy królowi spotkanie z bratankiem. Teoria ta ma jednak kilka słabych punktów. Po pierwsze, gdyby sprowadzenie *aetheling* Edwarda odbyło się z inicjatywy króla, Harold miałby wiele okazji aby w czasie jego podróży z Węgier pozbyć się niewygodnego konkurenta. Co więcej, choć ród Godwina z pewnością rósł w siłę na tyle, aby obejmować władzę z ramienia monarchy nad poszczególnymi prowincjami, trudno sobie wyobrazić, aby król, posiadający (przynajmniej w teorii) najwyższą władzę w państwie, był więźniem na własnym dworze. Po trzecie, fakt, że *aetheling* Edward przybył bez problemu przez ziemie znajdujące się pod władzą Harolda, a nie zdołał dotrzeć do Edwarda Wyznawcy, wskazuje, iż opór napotkany został na dworze królewskim, a nie na poprzednich etapach wędrówki. Oznacza to tyle, że to nie Harold chciał powstrzymać księcia od spotkania z królem, lecz właśnie Edward wzbraniał się przed przyjęciem bratanka, unikając tym samym sytuacji postawienia siebie wobec faktów dokonanych w sprawie przyszłej sukcesji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że *aetheling* Edward, wywodzący się w prostej linii od Cerdica, miał mocniejsze prawo do tronu niż diuk Normandii, choćby i najpotężniejszy. Jest zresztą jasne, że także w interesie Harolda leżało objęcie tronu przez słabego króla, potrzebującego politycznego wsparcia na prowincji, a nie

<sup>55</sup> O wspomnianym awansie wspomina bezpośrednio autor Vita Aedvardi: 732–737, s. 410. Choć autor żadnej z wersji nie opisuje przejęcia wspomnianej prowincji przez Gyrrha, to wersja D cytowanego źródła nazywa go *earlem*: ASC D, r. 1066, s. 199; ASC PL, D, r. 1066, s. 143; P. Grierson, *A Visit of Earl Harold to Flanders in 1056*, The English Historical Review 1936/51/201, s. 94.

<sup>56</sup> T.J. Oleson, *Edward the Confessor's...*, s. 225.

<sup>57</sup> Jak podkreśla P. Grierson, pierwsze negocjacje w sprawie powrotu księcia do Anglii miały się rozpocząć w 1054 r. Wygląda więc na to, że *aetheling* Edward mógł mieć wątpliwości co do swojego powrotu do kraju, który opuścił jako małe dziecko: P. Grierson, *A Visit of Earl Harold...*, s. 94–95.

silnego władcę Normanów, którzy tak wiele problemów sprawili w poprzednich latach rodowi Godwina<sup>58</sup>.

#### 4. Zakończenie

Gdyby wziąć pod uwagę wyłącznie fakty, należałoby przyznać, iż diuk Normandii miał w 1066 r. prawo do angielskiej korony. Trzeba pamiętać, iż Edward Wyznawca, który rządził Anglią, w rzeczywistości sam był reprezentantem świata frankijskiego. Wiedział więc dobrze, że w myśl prawa kontynentalnego jego darowizna będzie nieodwołalna. Gdyby zaś nawet uznać, iż Edward nie miał wystarczającej władzy, by wyznaczyć następcę samodzielnie, to aprobatą *witanu* w 1051 r. umacniała decyzję angielskiego króla. Angielski władca hojnie darował ziemię Normanom i starał się obsadzać nimi najważniejsze urzędy. Gdy w 1052 r. polityka ta spotkała się z oporem ogółu możnych, król starał się równoważyć wpływy rodziny Harolda, faworyzując konkurencyjne anglosaskie rody<sup>59</sup>. Pomimo tego, dominacją rodu Godwina nie zdołała zachwiać nawet wpływowa rodzina Leofryka z Mercji. Gdy w 1057 r. podjęta została próba zagwarantowania sukcesji potomkowi z dynastii Cerdica, Edward najprawdopodobniej uchylił się od spotkania, którego efektem mogło być tylko fiasko jego dążeń zagwarantowania sukcesji Williamowi na rzecz syna Edmunda Żelaznobokiego. Fakt, iż Edward *aetheling* nie zdołał w końcu dotrzeć do króla, świadczy o tym, iż Wyznawca zachował jednak dość władzy, by oprzeć się naciskom stronnictwa Harolda. Choć nigdy się nie dowiemy, co działo się w ostatnich dniach życia króla Edwarda, to jest mało prawdopodobne, by zechciał on zmienić orientację polityczną, której tak wytrwale bronił przez całe życie, zostawiając tron synowi człowieka, który był odpowiedzialny za śmierć jego brata.

#### Bibliografia

##### Źródła:

*Florentii Wigorniensis Monachi Chronicon ex Chronicis*, wyd. B. Thorpe, t. I, Londini: Sumptibus Societatis, Londyn 1848.

*Gesta Willelmi Ducis Normannorum*, wyd. I.A. Giles, Caxton Society, London 1845.

<sup>58</sup> P. Grierson słusznie więc dowodzi, że to Harold czynił zabiegi, aby ściągnąć do Anglii *aetheling* Edwarda i z tego powodu wyruszył do Flandrii w 1056 r.: P. Grierson, *A Visit of Earl Harold...*, s. 96–97.

<sup>59</sup> Jak wskazuje G.M. Trevelyan, polityka ta uniemożliwiła zbudowanie jedności pomiędzy północą a południem kraju: G.M. Trevelyan, *Historia Anglii...*, s. 147.

- Heremanni Miracula Sancti Edmundi*, [w:] *Ungedruckte Anglo-Normannische Geschichtsquellen*, wyd. F. Liebermann, British Library/Historical Print Editions, Strassburg 1879, s. 245–246.
- Orderici Vitalis Ecclesiasticae Historiae Libri Tredecim*, t. III, wyd. A. le Prevost, Societe de l'Histoire de France, Paris 1845.
- The Anglo-Saxon Chronicle*, tłum. D. Whitelock, Clarendon Press, Londyn 1961.
- The Chronicle of Florence of Worcester with Two Continuations*, tłum. T. Forester, H.G. Bohn, Londyn 1854.
- Two of the Salon Chronicles Paralel (with supplementary extracts from the others)*, wyd. Ch. Plummer, Clarendon Press, Oxford 1952.
- Vita Eduuardi Regis qui apud West Monasterium Requiescit*, wyd. H.R. Luard, Rolls Series, Londyn 1858.

#### Opracowania:

- Babington T.**, *Macaulay's History of England, From the Accension of James II*, I, Everyman's Library, No wy York 1906.
- Babington T.**, *Thomas Babington Lord Macaulay. Eseje polityczne*, przekł. S. Tarnowski, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2013.
- Beckerman J.**, *Succession in Normandy, 1087, and in England, 1066: The Role of Testamentary Custom*, *Speculum* 1972/41, s. 258–260.
- Campbell M.W.**, *A Pre-Conquest Norman Occupation of England?*, *Speculum* 1971/XLVI/1, s. 21–31.
- Chaney W.A.**, *The Cult of Kingship in Anglo-Saxon England: The Transistion from Paganism to Christianity*, University of California Press, Manchester 1970.
- Ciggaar K.**, *England and Byzantium on the Eve of the Norman Conquest*, *Anglo-Norman Studies* 1982/5, s. 78–96.
- Garnett G.**, *Conquered England. Kingship, Succession, and Tenure 1066–1166*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Grierson P.**, *A Visit of Earl Harold to Flanders in 1056*, *The English Historical Review* 1936/I/201, s. 90–97.
- Keats-Rohan K.S.B.**, *Bretons and Normans of England 1066–1154: the family, the fief and the feudal monarchy*, *Nottingham Mediaeval Studies* 1992/36, s. 42–78.
- Lipoński W.**, *Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2001.
- Lyon B.**, *A Constitutional and Legal History of Medieval England*, Harper & Brothers, New York 1960.
- Maitland F.W.**, *The Constitutional History of England*, I, Cambridge University Press, Cambridge 1909.
- Modzelewski K.**, *Barbarzyńska Europa*, Iskry, Warszawa 2004.
- Morton C.**, *Pope Alexander II and the Norman Conquest*, *Latomus* 1975/34, Societe d'Etudes Latines de Bruxelles, s. 363–382.
- Newton S.**, *The Origins of Beowulf and the Pre-viking Kingdom of East Anglia*, Boydell and Brewer, Cambridge 1993.
- Oleson T.J.**, *Edward the Confessor's Promise of the Throne to Duke William of Normandy*, *The English Historical Documents* 1958/LXXII/283, s. 221–228.
- Reynolds S.**, *Lenna i wasale. Reinterpretacja średniowiecznych źródeł*, tłum. A. Bugaj, Wyd. M. Drowiecki, Kęty 2001.
- Sheehan M.**, *The Will in Medieval England*, Pontifical Institute of Mediaeval Studies, Toronto 1963.

- Szlachta B.**, *Książeczka męża stanu. Elementy doktryny politycznej Jana z Salisbury* [w:] M. Jaśkowski, B. Toczewska (red.), *Myśl Polityczna. Od historii do współczesności. Księga dedykowana profesorowi Markowi Waldenbergowi*, Kraków 2002, Księgarnia Akademicka, s. 443–461.
- Szlachta B.**, *Monarchia prawa. Szkice z historii angielskiej myśli politycznej do końca epoki Plantagenetów*, Biblioteka Myśli Politycznej, Kraków 2001.
- Tabuteau E.Z.**, *Transfers of Property in Eleventh-Century Norman Law*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1988.
- Trevelyan G.M.**, *Historia Anglii*, tłum. A. Dębicki, PWN, Warszawa 1965.
- Whitelock D.**, *Wulfstan's Authorship of Cnut's Laws*, *English Historical Review* 1955/LXX/274, s. 72–85.
- Wierzbński S.**, *The symbolic significance of Skjöldr and Scyld*, [w:] L.P. Słupecki, J. Morawiec (red.), *Between Paganism and Christianity in the North*, Rzeszów 2009, Wyd. URz, s. 131–149.
- Wormald P.**, *Bede, Bretwaldas and the Origins of the Gens Anglorum*, [w:] P. Wormald, D. Bullough, R. Collins (red.), *Ideal land Reality in Frankish and Anglo-Saxon Society: Studies Presented to J.M. Wallach-Hadrill*, Oxford University Press, Oxford 1983, s. 99–129.
- Yorke B.**, *Królowie i królestwa Anglii w czasach Anglosasów 600–900*, PWN, Warszawa 2010.
- Yorke B.**, *The Bretwaldas and the origins of overlordship in Anglo-Saxon England*, [w:] S. Baxter, C.E. Karkov, J.L. Nelson, D. Pelteret (red.), *Early Medieval Studies in Memory of Patrick Wormald*, Ashgate Publishing, Ashgate 2009, s. 81–95.

Szymon WIERZBIŃSKI

**THE DUKE, THE KING AND THE POPE. A FEW COMMENTS  
ON THE DISCUSSION CONCERNING LEGITIMACY OF WILLIAM THE BASTARD SUCCESSION  
TO THE THRONE OF ENGLAND IN THE YEAR 1066 (PART I)**

(Summary)

It is not a secret that the war between Harold II and William the Bastard, who eventually became William the Conquer, belongs to the most discussed topics. This statement applies especially to the English scholars, who treat the issue as one of the key events in the history of their nation. However, while reading the works of these excellent scientists, one can have the impression that the topic in question was utilized to strengthen the traditional, post-Wig historiography. According to its propagators Edward the Confessor neither designated William as his heir, nor did he have power to do so. In addition to that there is an opinion that the last Anglo-Saxon king chose Harold as future king on his death bed. In this part of the paper I raise a few arguments against the traditional interpretations of the sources. In my opinion the thing may well have been different, since Edward was brought up in Normandy and had personal reasons to fight off Harold's aspirations.

**Keywords:** England, Normans, succession, conquest



Tomasz TULEJSKI\*  
Szymon WIERZBIŃSKI\*\*

## **DIUK, KRÓL I PAPIEŻ. KILKA UWAG NA TEMAT SPORU O LEGALNOŚĆ OBJĘCIA TRONU ANGLII PRZEZ WILLIAMA BASTARDA W 1066 ROKU. CZ. II**

**Słowa kluczowe:** Anglia, Normandia, papieństwo, pokuta

### **1. Wstęp**

Stanowisko Kościoła wobec sporu o sukcesję angielską w 1066 r. należy do tych tematów, które podejmowane są dość często, lecz niestety jednostronnie. Chociaż ogólnie uznaje się, iż papieństwo czynnie popierało Williama w walce o koronę, na potwierdzenie tej tezy mamy zaskakująco mało dowodów. Istnieją natomiast silne przesłanki, aby uznać, iż ówczesny papież (Aleksander II) zachował się biernie, sankcjonując dopiero po fakcie skutki podboju. Z drugiej strony, nadanie pokuty Normanom w cztery lata po wyprawie nie oznacza, iż w oczach Kościoła była ona bezprawna, lecz przemawia za tym, że (jak każda wojna) prowadzona była przez grzesznych ludzi, którzy wymagali oczyszczenia.

### **2. Rola papieństwa w podboju Anglii przez Williama Bastarda**

Niektórzy badacze (szczególnie reprezentanci szkoły angielskiej) opowiadają się zwykle za tezą, jakoby papież Aleksander II pobłogosławił normañską inwazję na Anglię, przekazując na wspominaną wyprawę chorągiew podobną do tych,

---

\* Dr hab. prof. nadzw. UŁ, Katedra Doktryn Polityczno-Prawnych, Wydział Prawa i Administracji UŁ; e-mail: ttulejski@tlen.pl

\*\* Dr, Centrum Badań Ceraneum, Uniwersytet Łódzki; e-mail: szymonwierzbinski@op.pl

które dawano Italonormanom na wyprawy przeciw niewiernym<sup>1</sup>. Jako dowód na wspomniany bieg wydarzeń wskazuje się najczęściej relacje kronikarzy normańskich<sup>2</sup>. Jedną z nielicznych badaczek, podnoszących zasadne wątpliwości wobec takiej interpretacji źródeł jest C. Morton. Uczona przytacza szereg ciekawych argumentów na poparcie swojej tezy. C. Morton wskazuje przede wszystkim, że najważniejszą relacją, na której oparta jest teza o papieskim błogosławieństwie wyprawy na Anglię jest świadectwo Williama z Poitiers. Uczona podkreśla, że późniejsi kronikarze opisujący wspomniane wydarzenie czerpali informacje

- <sup>1</sup> Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Rogera, późniejszego Hrabiego Sycylii, wyruszającego do walki z muzułmanami: *De Rebus Gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Colitis, et Roberti Guiscardi Ducis fratris eius*, II, 33, wyd. F. Cioffi, Cioffi 1870, Cassino 2002, s. 146–149 (dalej: **Gotfryd Malaterra**). Za papieskim błogosławieństwem inwazji Normanów na Anglię opowiadał się już **G.M. Trevelyan**, *Historia Anglii*, tłum. A. Dębicki, PWN, Warszawa 1965, s. 152–153. Teza ta jednak cieszy się znaczną popularnością także wśród współczesnych badaczy: **G. Garnett**, *Coronation and Propaganda: Some Implications of the Norman Claim to the Throne of England in 1066: The Alexander Prize Essay*, Transactions of the Royal Historical Society, Fifth Series 1986/36, Cambridge University Press, s. 99. Bezkrzytycznie do wspomnianej teorii podchodzą także uczeni takiego formatu jak **E. van Houts**, *The Norman Conquest through European Eyes*, The English Historical Review 1995/CX/438, Oxford University Press, s. 832, 850. Także w na gruncie nauki polskiej pogląd ten ma charakter powszechnie uznawany: **W. Lipoński**, *Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2001, s. 408.
- <sup>2</sup> Informacje o papieskim błogosławieństwie wyprawy Williama Bastarda przekazują przede wszystkim **William z Poitiers**: „*Huius apostolici favore petens dux, intimato negotio quod agitabat, vexillum accepit eius benignitate velut suffragium sancii Petri, quo primo confidentius ac tutius invaderet aversarium*” (*Gesta Willelmi Ducis Normannorum*, wyd. I.A. Giles, Caxton Society, London 1845, s. 123), **Orderyk Witalis**: „*Tandem Gislebertum Lexoviensem Archidiaconum Romam misit, et de his quae acciderant, ab Alexandro Papa consilium requisivit. Papa vero auditis rebus quae contigerant, legitimo duci favit, audacter arma sumere contra perjurum praecepit, et vexillum sancti Petri apostoli, cuius meritis ab omni periculo defenderetur, transmisit.*” (*Orderici Vitalis Ecclesiasticae Historiae Libri Tredecim*, t. III, wyd. A. le Prevost, III, 11, Societe de l’Histoire de France, Paris 1845, s. 122–123) oraz **William z Malmesbury**: „*Verum tunc Willelmi industria cum prudentia Dei consentiens, iam spe Angliam invadebat; et, ne justam causam temeritas decoloraret, ad Apostolicum, qui ex Anselmo Lucensi episcopo Alexander dicebatur, misit, iustitiam suscepti belli quantis poterat facundiae nervis allegans (...)* *Quare, perpensis apud se utrinque partibus, papa vexillum in omnem regni Willelmo contradidit.*” (*Willelmi Malmesbiriensis Monachi Gesta Regum Anglorum*, III, 238, wyd. T.D. Hardy, Londini: Sumptibus Societatis, Londyn 1840, s. 410 – dalej: **William z Malmesbury**). Co ciekawe, w drugim, obok pracy Williama z Poitiers, źródle współczesnym opisywanym wydarzeniom, autorstwa **Williama z Jumieges**, o papieskim błogosławieństwie na wyprawę do Anglii nie ma ani słowa: *The Gesta Normannorum Ducum of William à Jumièges, Orderic Vitalis, and Robert of Torigni*, VI, 9, wyd. **E.M.C. van Houts**, Clarendon Press, Oxford 1995, s. 68–69.

do swoich prac właśnie z Williama z Poitiers<sup>3</sup>. Dogłębna konfrontacja źródeł wskazuje jednak na liczne nieścisłości w pracy owego kronikarza. Szczególnie ciekawy wydaje się przekaz Williama z Malmesbury, który w *Gesta Regum Anglorum* (dzieło pisane na zamówienie króla Williama) relacjonuje, jak William przed bitwą proponował Haroldowi, aby poddał spór pod ocenę Rzymu. Opisany wątek jest jednak nieobecny w innym, równie ważnym dziele kronikarza, tj. w *Gesta Pontificum Anglorum* (przeznaczonym już nie dla dworu, lecz na potrzeby kościoła)<sup>4</sup>. Jak słusznie zauważa C. Morton, o błogosławieństwie milczą wszyscy autorzy źródeł, którzy sprawy podboju Anglii nie przepisali od Williama z Poitiers. Co ciekawe, dotyczy to także źródeł spisanych w kręgach powiązanych z normańskimi już arcybiskupami Canterbury<sup>5</sup>. Jest zaś jasne, że właśnie te przekazy powinny dokładnie i dumnie opisywać fakt papieskiego błogosławieństwa, o którym tymczasem nawet nie wspominają.

Same władze papieskie także niewiele mówią o fakcie podboju, szczególnie w latach 60. XI w.<sup>6</sup> Zwolennicy teorii o papieskim błogosławieństwie podboju Anglii wskazują co prawda na dwa listy autorstwa Grzegorza VII do Williama Bastarda z 24 kwietnia oraz z 8 maja 1080 r.<sup>7</sup> Analiza tekstu źródłowego nie pozwala jednak uznać, iż wspomniany papież pobłogosławił Normanów płynących podbijać anglosaską Anglię. Można tak uznać z kilku powodów. Po pierwsze, w czasie inwazji papieżem był Aleksander II, a nie Grzegorz VII. Ówczesny

<sup>3</sup> C. Morton, *Pope Alexander II and the Norman Conquest*, Latomus 1975/34, Societe d'Etudes Latines de Bruxelles, s. 369.

<sup>4</sup> „Si id negare velit Haroldus, iudicio se sedis apostolicae vel praelio acturum: quibus omnibus solo, quod dixi, nuncius frustratus responso, discessit, suisque ad dimicandum vivaciores animos dedit” (William z Malmesbury, III, 240, s. 414). Wspomniany przekaz jest jednak nieobecny w drugim wielkim dziele kronikarza: *Gesta Pontificum Anglorum*, wyd. M. Winterbottom, Clarendon Press, Oxford 2007. Nie wiedzieć czemu, uczonych nie zastanawia, że właśnie w tym drugim dziele, gdzie apologia stanowiska Aleksandra II powinna być szczególnie rozbudowana, o poparciu Stolicy Apostolskiej dla inwazji Normanów na Anglię nie ma ani słowa.

<sup>5</sup> C. Morton, *Pope Alexander II...*, s. 369–370.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 371. W istocie nie posiadamy dowodów na to, że w latach 1066–1070 jakakolwiek korespondencja pomiędzy Aleksandrem II a Williamem miała miejsce. Posiadamy co prawda dwa listy pomiędzy wspomnianym papieżem a normańskim władcą Anglii, jednak w obu listach tytułowany jest on już przez głowę Kościoła królem, co można odczytać jako wskazówkę, iż korespondencja miała miejsce już po koronacji przez legatów papieskich z 1070 roku. Od tego bowiem czasu William stawał się w oczach Aleksandra królem Anglii: *Alexander II Pontificis Romani*, 83, 139, *Epistolae et Diplomata* [w:] *Migne Patrologia Latina*, 1853, CXLVI, Migne JP, s. 1365–1366, 1413,

<sup>7</sup> *Monumenta Gregoriana*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. P. Jaffé, II, Berlin 1865, s. 414–416, 419–421.

archidiakon Hildebrand cieszył się, co prawda, wpływami u papieża, jednak z listów wynika tylko, iż w sprawie Williama wywierał wpływ na stanowisko głowy Kościoła<sup>8</sup>. Dokumenty te dowodzą więc w najlepszym razie jedynie „lobbingu” na rzecz Normanów, co słusznie podnosi C. Morton<sup>9</sup>. Co więcej, fakt, iż Grzegorz VII, proszący w 1080 r. o pomoc Williama, nie wspomniał o fakcie uzyskania poparcia Aleksandra II dla sprawy normańskiej przemawia raczej za tym, iż ówczesny papież nie uległ namowom ambitnego archidiakona, a zabiegi Hildebranta były bezskuteczne. Zwolennicy teorii o papieskim wsparciu wyprawy na Anglię wskazują także na listy Aleksandra II do Williama Bastarda (w których papież wytyka kościołowi anglosaskiemu trwanie w schizmie w okresie przed 1066 r.), Jana z Avranches oraz Lanfranka<sup>10</sup>. Wszystkie te listy pochodzą jednak z okresu po bitwie pod Hastings, zaś ich serdeczny ton względem Williama może wskazywać równie dobrze na to, że już wówczas toczyły się negocjacje w sprawie koronacji, która ostatecznie, co warto podkreślić, odbyła się dopiero cztery lata później. Gdyby więc nawet przyjąć, że głowa Kościoła od początku patrzyła

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 414. We wspomnianym liście Grzegorz VII ujawnia jednak inną, choć rzadko komentowaną informację, a mianowicie fakt, iż przez swoją przychylność wobec sprawy Williama naraził się na oszczerstwa innych dostojników kościoła, zarzucających mu usankcjonowanie masowej przemocy wobec Anglosasów w trakcie wspomnianej kampanii. Dowodzi to jednoznacznie, że otoczenie papieskie było w czasie bieżących wydarzeń podzielone. Wspomniany fakt przemawia jednocześnie za tym, iż papież Aleksander II nie zajął w trakcie samych wydarzeń stanowiska, a uznanie rządów Williama i ostateczna koronacja w 1070 r. były efektem długich zabiegów ze strony Normanów.

<sup>9</sup> C. Morton, *Pope Alexander II...*, s. 372–373.

<sup>10</sup> O fakcie schizmy można mówić ze względu na niekanoniczność wyboru Styganda, który w 1052 r. (po wygnaniu Normanów z Anglii w efekcie buntu możnowładców) przejął arcybiskupstwo Canterbury, zajmowane wcześniej przez Roberta z Jumieges: *Alexander II Pontificis Romani*, 139, *Epistolae et Diplomata...*, s. 1413. List ten został pominięty przez C. Morton w jej argumentacji, co podniósł z kolei G. Garnett, zwolennik teorii o papieskim błogosławieństwie podboju Anglii: G. Garnett, *Coronation and Propaganda...*, s. 99. W późniejszej pracy, wspomniany wybitny uczyony powołuje się jeszcze na listy papieża do Jana z Avranches oraz przywilej dla jednego z normańskich klasztorów: *idem*, *Conquered England. Kingship, Succession, and Tenure 1066–1166*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 10. Argumenty G. Garnetta nie są jednak do końca przekonujące. Pierwszy ze wskazanych listów nie jest bowiem przywilejem dla normańskiego domu zakonnego w Normandii, lecz w Italii: *Alexander II Pontificis Romani*, 55, *Epistolae et Diplomata...*, s. 1338–1339. O wiele mocniejszym argumentem są natomiast listy do Jana z Avranches oraz Lanfranka z 1068 r.: *Alexander II Pontificis Romani*, 56, 57, *Epistolae et Diplomata...*, s. 1339–1342. W obu tekstach Aleksander wspomina bardzo pochlebnie o Williamie jako królu Anglii i to na dwa lata przed koronacją dokonaną przez papieskich legatów.

w toczącym się sporze łaskawszym okiem na Normanów, to źródła nie dają nam podstaw aby uznać, iż błogosławieństwo wyprawy w ogóle miało miejsce.

Poza Williamem z Poitiers, w źródłach współczesnych wydarzeniom z 1066 r. nie ma także słowa o chorągwi papieskiej przekazanej Normanom na wyprawę. C. Morton podkreśla również, iż nie wiemy nic o składzie osobowym delegacji do Rzymu, której miało się udać uzyskać wspomnianą chorągiew i błogosławieństwo. Nie bez podstaw, badaczka podaje więc w wątpliwość sam fakt wysłania delegacji do głowy Kościoła w okresie poprzedzającym inwazję<sup>11</sup>. Wreszcie, uczona podkreśla, że chorągiew papieską i błogosławieństwo na podjęcie walki zbrojnej otrzymywali wcześniej jedynie wodzowie służący papieżowi lub prowadzący wojnę przeciw niewiernym<sup>12</sup>. Co istotne, ważnym elementem takiego błogosławieństwa była absolucja grzechów. Dziwi więc fakt, iż po zakończeniu podboju Anglii Normanowie obłożeni zostali ciężką pokutą<sup>13</sup>.

Jak słusznie zauważa D.S. Bachrach, choć tego typu dokumenty były w owym czasie powszechne, to penitencjariusz nałożony na Normanów jest szczególnie – ze względu na swoją surowość oraz bardzo precyzyjne określenie, jaka forma zadośćuczynienia Bogu powinna zostać spełniona w poszczególnych przypadkach<sup>14</sup>. Dopiero po zatwierdzeniu pokuty oraz koronacji dokonanej przez legatów papieskich, diuk Normandii został oficjalnie uznany królem Anglii w 1070 r. Aby zrozumieć jak należy odczytywać obłożenie Normanów tak surową pokutą, trzeba zastanowić się chwilę nad podejściem ludzi kościoła do wojny oraz prześledzić, jak stosunek ten ewoluował w średniowieczu.

Trudno zaprzeczyć, że najbardziej spójną teologię wojny sformułował u styku antyku i średniowiecza św. Augustyn<sup>15</sup>. Ponieważ koncepcja ta miała pogodzić pogan oraz chrześcijan, a zarówno jedni, jak i drudzy zmuszeni byli w owym czasie do walki zbrojnej, stanowi ona syntezę klasycznej tradycji rzymskiej oraz przesłania Ewangelii<sup>16</sup>. Jest jasne, że dla św. Augustyna ideałem był trwały i niezakłócony niczym pokój, którego wzorem jest pokój Boży – wieczny i do-

<sup>11</sup> C. Morton, *Pope Alexander II...*, s. 368.

<sup>12</sup> Gotfryd Malaterra, II, 33, s. 146–149.

<sup>13</sup> C. Morton, *Pope Alexander II...*, s. 365.

<sup>14</sup> D.S. Bachrach, *Religion and the Conduct of War, c. 300–1215*, Boydell Press, Woodbridge 2003, s. 101–102. Innowacją było na przykład nałożenie pokuty w wymiarze 40 dni od każdego wroga, któremu wymierzono cios oraz 3 dni za sam fakt chęci zabicia nieprzyjaciela: *The Penitentiary of 1070* [w:] C. Morton, *Pope Alexander II...*, s. 381–382.

<sup>15</sup> J.M. Mattox, *Saint Augustine and the Theory of Just War*, Continuum, London 2006, s. 3–4.

<sup>16</sup> F.H. Russell, *The Just War in the Middle Ages*, Cambridge University Press, Cambridge 1975, s. 18–19.

skonały<sup>17</sup>. Wspomniany Ojciec Kościoła określał ludzi żyjących w ten sposób jako „najdoskonalej uporządkowane i najzgodniejsze społeczeństwo, cieszące się Bogiem oraz społecznie w Bogu”<sup>18</sup>. Ludziom żyjącym na ziemi dostępny jest jednak jedynie pokój ziemski, tj. niedoskonały. Pokoju tego pożądamy wszyscy, czyniąc go celem większości swoich działań, a wojna nie jest celem samym w sobie, „albowiem i ci nawet, co wojny chcą, dążą tylko do zwycięstwa, a przeto wojując pragną dojść do zaszczytnego dla siebie pokoju”<sup>19</sup>. Wojna zatem, podobnie jak pokój, mogła być sprawiedliwa i niesprawiedliwa. Sama wojna zmierzająca do ustanowienia sprawiedliwego pokoju nie nabierała u Augustyna oczywiście pozytywnego charakteru, lecz, jako że dawała odpór większemu złu, stawała się koniecznym i ostatecznym środkiem działania<sup>20</sup>. Warunkiem jej usprawiedliwienia była moralna ocena prowadzącego ją państwa oraz skłaniających je do niej pobudek, nie ma bowiem u niego podwójnej moralności, takie same reguły wiążą jednostki i zbiorowości<sup>21</sup>. Wojny sprawiedliwe toczyć więc może, po pierwsze, tylko państwo rządzące się sprawiedliwością<sup>22</sup>. Co więcej, *bella iusta* nie ma na celu wojowniczego rozszerzania imperium, lecz wojnę prowadzoną w imię sprawiedliwości dla osiągnięcia pokoju<sup>23</sup>. Sprawiedliwy charakter wojny określa też etyczny charakter pozbawienia wrogów życia<sup>24</sup>. Dlatego drugim wymogiem wojny sprawiedliwej jest jej odpowiednie prowadzenie, tak, aby nie wyrządzać przy jej okazji niepotrzebnej niesprawiedliwości. Celem podjętych działań zbrojnych jest zatem zmuszenie przeciwnika do respektowania sprawiedliwości, a nie zemsta czy też wyrządzenie mu nieusprawiedliwionych krzywd. W końcu za wojną sprawiedliwą, zgodnie z porządkiem naturalnym, stać musi autorytet księcia<sup>25</sup>. Ale mimo tego większą chwałą jest nadal walka słowem niż zabijanie ludzi mieczem i zdobycie lub utrzymanie pokoju przez pokój, nie przez wojnę.

<sup>17</sup> W. Kornatowski, *Spoleczno-polityczna myśl św. Augustyna*, PAX, Warszawa 1965, s. 189.

<sup>18</sup> Św. Augustyn, *Państwo Boże*, przekł. ks. W. Kubicki, Antyk, Kęty 2002, XIX, XIII, s. 779.

<sup>19</sup> *Ibidem*, XIX, XII, s. 776.

<sup>20</sup> W.R. Stevenson Jr., *Christian Love and Just War. Moral Paradox and Political Life in St. Augustine and His Modern Interpreters*, Mercer University Press, Macon 1987, s. 45.

<sup>21</sup> L. Winowski, *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1947, s. 70.

<sup>22</sup> Św. Augustyn, *Państwo Boże...*, IV, V, s. 148.

<sup>23</sup> *Ibidem*, XIX, XI, s. 775.

<sup>24</sup> *Ibidem*, I, XXI, s. 46.

<sup>25</sup> Idem, *Przeciw Faustusowi*, przekł. J. Sulowski, ATK, Warszawa 1991, XXII, 75, s. 63.

Ponieważ „ci, którzy walczą, jeśli są dobrymi ludźmi, niewątpliwie czynią to dla pokoju, niemniej jednak czynią to przez krew”<sup>26</sup>.

Podejście ludzi kościoła do wojny mocno ewoluowało w późniejszych wiekach. Jak słusznie zauważa F.H. Russel, Grzegorz Wielki dopuszczał podejmowanie wojny przeciw heretykom i wrogom Kościoła<sup>27</sup>. Za niepodjęcie akcji wobec pogan lub heretyków świeckim władcom grozić miała nawet kara boska<sup>28</sup>. We wspomnianą retorykę dobrze wpisywał się Karol Wielki, który walczył z niewiernymi i wrogami kościoła. Jego wojen nie można, co prawda, uznać za święte wojny, ale uchodziły za sprawiedliwe, bowiem miały zasadne preteksty. Były one również w pewien sposób usankcjonowane przez autorytet Kościoła<sup>29</sup>. W Italii Karol walczył przeciw wrogom papieżstwa, a Sasów krwawo nawrócił, ponieważ odmówili dobrowolnie przyjąć wiarę<sup>30</sup>. W późniejszych wiekach zapanowała jednak ciekawa tendencja w postrzeganiu wojny. Myśliciele tacy jak Hincmar z Rheims, Hrabanus Maurus, czy Sedulius Scotus powrócili pozornie do Augustyna, jednak środek ciężkości w ich myśli zaczął się skłaniać ku prze-

<sup>26</sup> **Augustinus Hipponensis**, *Epistulae*, CCXXIX, 2 (Bibliothèque nationale de France, Latin 11641).

<sup>27</sup> Ze wspomnianego listu jasno wynika, że – w opinii Grzegorza Wielkiego – głównym celem prowadzenia działań wojennych chrześcijańskich wodzów jest obrona Kościoła: „*sicut excellentiam vestram hostilibus bellis in hac vita Dominus victoriarum fecit luce fulgere, ita oportet eam inimicis ecclesiae eius omni vivacitate mentis et corporis obviare*” (Gregorii I Papae *Registrum epistolarum*, I, 72, Epistolarum, t. I, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. G. Wattenbach, Berlin 1891, s. 91–92 – dalej: **Registrum**).

<sup>28</sup> „*Si quos igitur violentos, si quos adulteros, si quos fures vel alii pravis actibus studere cognoscitis, Deum de eorum correctione placare festinate, ut per vos flagellum perfidarum gentium, quod, quantum videmus, ad multarum nationum vindictam excitatum est, non inducat, ne, si, quod non credimus, divinae ultionis iracundia sceleratorum fuerit actione commota, belli pestis interimat, quos delinquentes ad rectitudinis viam Dei praecepta non revocant.*” (**Registrum**, VIII, 4, s. 7–8; **F.H. Russell**, *The Just War in the Middle Ages...*, s. 28).

<sup>29</sup> Partnerska relacja pomiędzy papieżstwem a cesarstwem Karola Wielkiego, w której Kościół wspiera wojującą z wrogami wiary władzę świecką za pomocą modlitwy, szczególnie dobrze widoczna w następujących słowach syna Pepina: „*Nostrum est: secundum auxilium divinae pietatis sanctam undique Christi ecclesiam ab incursu paganorum et infidelium devastatione armis defendere foris, et intus catholicae fide agnitione munire. Vestrum est, sanctissimus pater: elevatis ad Deum cum Moyse manibus nostram adjuvare militiam, quatenus vobis intercedentibus Deo ductore et datore populus christianus super inimicos sui sancti nominis ubique semper habeat victoriam, et nomen domini nostri Iesu Christi toto clarificetur in orbe*” (*Epistolae Karolini Aevi*, 93, II, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 136–138 – dalej: **Epistolae Karolini**).

<sup>30</sup> **Epistolae Karolini**, 7, 25, t. II, s. 31–33, 66. Wspomniane w obu listach informacje znalazłem dzięki: **F.H. Russell**, *The Just War in the Middle Ages*, s. 28–29.

konaniu, że nawet uzasadniona moralnie przemoc stanowi poważne zagrożenie dla zbawienia oraz, że prawdziwym wyrazem wiary jest gotowość poniesienia męczeństwa<sup>31</sup>. Najlepiej widać to na przykładzie pism drugiego ze wspomnianych duchownych myślicieli. Żyjący na przełomie VIII i IX w. arcybiskup Mainz był przekonany, że wojny prowadzone pomiędzy władcami frankijskimi prawie na pewno nie są sprawiedliwe i dlatego uznawał, że dla dobra żołnierzy obu walczących stron niezbędne jest nadanie pokuty<sup>32</sup>. Co bardzo ważne, wspomniany duchowny rozróżniał także wojnę sprawiedliwą w obronie wiary od wojny prowadzonej w słusznej sprawie politycznej lub społecznej<sup>33</sup>. Hrabanus zauważał jednak również to, że przyczyna wojny często nie czyniła różnicy dla zwykłego żołnierza, o którego duszę troszczył się duchowny. Chwalebny powód samej wojny nie zmieniał bowiem faktu, że toczyli ją ludzie ułomni i grzeszni, zaś pole bitwy stwarzało jedynie okazję do grzechu<sup>34</sup>. Jak słusznie wskazuje D.S. Bachrach, myśl ta dość szybko się przyjęła, czego przykładem jest fakt, iż w wyniku bitwy pod Soissons w r. 923 pokutą obłożone zostały obie strony konfliktu<sup>35</sup>. Także żyjący w II poł. X w. Burchard z Wormacji (l. 965–1025) formułował już jasno przekonanie, iż jakiegokolwiek zabójstwo, w tym to dokonane w toku sprawiedliwej wojny, jest grzechem<sup>36</sup>. Inaczej było w przypadku, gdy walka zbrojna prowadzona była w obronie zagrożonego przez niewiernych chrześcijaństwa. Jak zauważył F.H. Russel, w tym samym czasie, gdy powstawały wspomniane penitencjariusze, papież Leon IV obiecywał zbawienie wszystkim tym, którzy polegli w walce z poganami i muzułmanami<sup>37</sup>. Wspomniany rozdzwięk w teologii

<sup>31</sup> **F.H. Russell**, *The Just War...*, s. 30.

<sup>32</sup> **Hrabanus Maurus**, *Poenitentium Liber*, XV, [w:] *Migne Patrologia Latina*, t. 112, Migne JP, s. 1411.

<sup>33</sup> **Idem**, *Poenitentiale*, IV, [w:] *Migne Patrologia Latina*, t. 110, s. 471.

<sup>34</sup> *Hrabani (Mauri) Epistolae*, XXXII, **Epistolae Karolini**, III, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 464.

<sup>35</sup> **D.S. Bachrach**, *Religion and the Conduct of War...*, s. 99–100.

<sup>36</sup> „*Oportet autem diligentius eos admonere, qui homicidia in bello perpetrata pro nihil ducunt, excusantes non ideo necesse habere de singulis facere poenitentiam, eo quod jussu principum peractum sit, et Dei iudicio ita finitum*” (**Burchard**, *Decretum*, VI, 23, [w:] *Migne Patrologia Latina*, t. 140, Migne JP, s. 770).

<sup>37</sup> „*Omni timore ac terrore deposito contra inimicos sancte fidei et adversarios omnium regionem viriliter agere studete*” (*Epistolae Selectae Leonis IV*, 28, **Epistolae Karolini**, III, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 601). Razem z relacją Gotfryda Malaterry, dotyczącą błogosławieństwa wyprawy Rogera na Sycylię w XI w. Oba źródła pozwalają stworzyć spójny obraz polityki papieżstwa, gdzie jedynym kryterium pozwalającym na podjęcie walki zbrojnej jest zagrożenie samego chrześcijaństwa. **F.H. Russell**, *The Just War...*, s. 33.



wojny pozostawał obecny aż do czasów papieża Grzegorza VII (wspomnianego wcześniej archidiakona Hildebranta)<sup>38</sup>.

Zarówno więc przebieg wydarzeń, jak i materiał źródłowy wykluczają możliwość uznania inwazji na Anglię za wojnę prowadzoną w imię materii duchowej<sup>39</sup>. Tym samym należy odrzucić tezę, iż była to wyprawa toczona za zgodą papieża, zaś usankcjonowanie podboju miało rodowód późniejszy. Trzeba jednak zaznaczyć, iż nie można patrzeć na przyznanie pokuty jako na dowód, iż w danej wojnie racja była po stronie Harolda. Wydaje się więc, że C. Morton idzie za daleko, dowodząc z pomocą penitencjariusza, iż wyprawa Normanów nie miała charakteru wojny sprawiedliwej. Jest bowiem prawdopodobne, że pokuta zostałaby nałożona w każdym przypadku, niezależnie od pobudek, tylko z powodu świeckiego charakteru konfliktu. C. Morton ma jednak rację dowodząc, iż błogosławieństwo papieskie normańskiego podboju traktować należy jako złą konstrukcję pisarską Williama z Poitiers.

### 3. Zakończenie

Należy przyznać, że dokładne określenie roli papieża w całym sporze o sukcesję angielską jest po prostu niemożliwe. Wiele wskazuje jednak na to, że Aleksander II traktował początkowo wojnę pomiędzy Williamem i Haroldem jako spór wielkich feudałów i dopiero skala działań uświadomiła mu (być może po fakcie), że na północy działy się bardzo ważne rzeczy. Papież zgrzeszył więc być może opieszałością. Obwinianie Kościoła o pobłogosławienie wojny pomiędzy chrześcijanami jest jednak nieuzasadnione. Pomimo kurtuazyjnej wymiany korespondencji pomiędzy Williamem a Aleksandrem II, od momentu podboju Anglii przez Normanów do uznania przez papieża nowych władców minęły cztery lata. Prawdą jest więc, że Aleksander II zaakceptował nowy stan faktyczny, jednak nie bez zastrzeżeń i nie bez konsekwencji dla zwycięzców.

<sup>38</sup> F.H. Russell, *The Just War...*, s. 34.

<sup>39</sup> Wobec tak transparentnej różnicy w traktowaniu wojny w obronie wiary i wojny pomiędzy dwoma świeckimi władcami trudno zrozumieć, dlaczego teza o papieskim błogosławieństwie normańskiego podboju jest tak żywotna.

## Bibliografia

### Źródła:

- Alexander II Pontificis Romani*, 83, 139, *Epistolae et Diplomata*, [w:] *Migne Patrologia Latina*, Migne JP, 1853, CXLVI, s. 1365–1366, 1413.
- Burchard**, *Decretum*, VI, 23, [w:] *Migne Patrologia Latina*, Migne JP, CXL, s. 770.
- De Rebus Gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Colitis, et Roberti Guiscardi Ducis fratris eius*, II, wyd. F. Ciolfi, Ciolfi 1870, Cassino 2002.
- Epistolae Karolini Aevi*, 93, t. II, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 136–138.
- Epistolae Selectae Leonis IV*, nr 28, *Epistolae Karolini*, III, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 601.
- Gesta Willelmi Ducis Normannorum*, wyd. I.A. Giles, London 1845.
- Gregorii I Papae Registrum epistolarum*, I, 72, *Epistolarum*, I, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. G. Wattenbach, Berlin 1891, s. 91–92.
- Hrabani (Mauri) Epistolae*, nr 32, *Epistolae Karolini*, III, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. E. Dümmler, Berlin 1895, s. 464.
- Hrabanus Maurus, Poenitentiale*, [w:] *Migne Patrologia Latina*, Migne JP, CX.
- Hrabanus Maurus, Poenitentium Liber*, [w:] *Migne Patrologia Latina*, Migne JP, CXLVI.
- Monumenta Gregorianna, II*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, wyd. P. Jaffé, Berlin 1865.
- Orderici Vitalis Ecclesiasticae Historiae Libri Tredecim*, t. III, wyd. A. le Prevost, Societe de l’Histoire de France, Paris 1845.
- Św. Augustyn**, *Państwo Boże*, przekł. ks. W. Kubicki, Antyk, Kęty 2002.
- Św. Augustyn**, *Przeciw Faustusowi*, przekł. J. Sulowski, ATK, Warszawa 1991.
- The Gesta Normannorum Ducum of William è Jumièges, Orderic Vitalis, and Robert of Torigni*, wyd. E.M.C. van Houts, Clarendon Press, Oxford 1995.
- Willelmi Malmesbiriensis Monachi Gesta Regum Anglorum*, III, wyd. T.D. Hardy, Londini: Sumptibus Societatis, Londyn 1840.

### Opracowania:

- Bachrach D.S.**, *Religion and the Conduct of War, c. 300–1215*, Boydell Press, Woodbridge 2003.
- Houts E.M.C. van**, *The Norman Conquest through European Eyes*, *The English Historical Review* 1995/CX/438, Oxford University Press, s. 832–853.
- Garnett G.**, *Conquered England. Kingship, Succession, and Tenure 1066–1166*, Oxford University Press, Oxford 2007.
- Garnett G.**, *Coronation and Propaganda: Some Implications of the Norman Claim to the Throne of England in 1066: The Alexander Prize Essay*, *Transactions of the Royal Historical Society*, Fifth Series, 36 (1986), Cambridge University Press, s. 91–116.
- Kornatowski W.**, *Spoleczno-polityczna myśl św. Augustyna*, PAX, Warszawa 1965.
- Lipoński W.**, *Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2001.
- Mattox J.M.**, *Saint Augustine and the Theory of Just War*, Continuum, London 2006.
- Morton C.**, *Pope Alexander II and the Norman Conquest*, *Latomus* 1975/34, Societe d’Etudes Latines de Bruxelles, s. 363–382.
- Russell F.H.**, *The Just War in the Middle Ages*, Cambridge University Press, Cambridge 1975.

**Stevenson Jr. W.R.**, *Christian Love and Just War. Moral Paradox and Political Life in St. Augustine and His Modern Interpreters*, Mercer University Press, Macon 1987.

**Trevelyan G.M.**, *Historia Anglii*, tłum. A. Dębicki, PWN, Warszawa 1965.

**Winowski L.**, *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1947.

Tomasz TULEJSKI

Szymon WIERZBIŃSKI

**THE DUKE, THE KING AND THE POPE. A FEW COMMENTS  
ON THE DISCUSSION CONCERNING LEGITIMACY OF WILLIAM THE BASTARD SUCCESSION  
TO THE THRONE OF ENGLAND IN THE YEAR 1066 (PART II)**

( Summary )

It is not a secret that the war between Harold II and William the Bastard, who eventually became William the Conqueror, belongs to the most discussed topics. This statement applies especially to the English scholars, who treat the issue as one of the key events in the history of their nation. However, while reading the works of these excellent scientists, one can have the impression that the topic in question was utilized to strengthen the traditional, post-Wig historiography.

It is a very popular belief that papacy (in person of pope Alexander II) supported the Norman conquest of England in 1066. According to some of the Norman sources, William even received a papal banner which he took for his expedition. In opinion of many scholars, there are grounds to treat the invasion of Norman duke as a first crusade (mainly due to character of Alexander II support). However, both nations were Christian, so the assessment of the pope's statement in modern history is explicit. In the second part of this paper, arguments will be given, that the Apostolic See didn't support the Normans at the time of the conquest. The paper also examines the evolution of church' approach towards war in early middle ages.

**Keywords:** England, Normandy, papacy, penance



## INSTRUKCJA DLA AUTORÓW ARTYKUŁÓW PUBLIKOWANYCH W „STUDIACH PRAWNO-EKONOMICZNYCH”

1. Objętość artykułu nie może przekraczać 30 tys. znaków ze spacjami.
2. Powinien być dostarczony w wersji elektronicznej na adres:
  - artykuły o treści prawniczej: apikulska@wpia.uni.lodz.pl lub aliszewska@wpia.uni.lodz.pl
  - artykuły o treści ekonomicznej: piotrur@uni.lodz.pl lub waldemar.florczak@uj.edu.pl
3. W odnośniku do nazwisk zamieszczonych przy tytule artykułu prosimy o podanie afiliacji autorów tekstu wraz ze stopniem albo tytułem naukowym.
4. Format pliku zgodny z edytorem tekstu MS Word 2007 lub nowszym.
5. Krój czcionki: Times (New Roman), rozmiar tekstu podstawowego: 12 punktów.
6. Interlinia (odstęp między wierszami): 1,5 wiersza.
7. Wcięcia akapitowe: 0,6 cm (bez odstępu pomiędzy akapitami).
8. Tekst w tabelach, rysunkach, przypisach, spisie literatury, streszczeniu: 9 punktów.
9. **Rysunki, tabele powinny być przygotowane w formie gotowej do druku, bez kolorów (w odcieniach szarości), z możliwością naniesienia na nich poprawek po redakcji wydawniczej.** Wzory, schematy, rysunki i tabele nie mogą być skanowane, jeżeli zamieszczane są mapy bitowe, to w rozdzielczości minimum 300 dpi. Numeracja powinna być ciągła, tytuł i numer nad rysunkiem, tabelą, źródło pod rysunkiem, tabelą, od lewego brzegu – czcionka: 9 punktów.
10. Rysunki, tabele należy umieścić w odpowiednich miejscach tekstu (jak najbliżej odwołań).
11. Przypisy bibliograficzne i przedmiotowe u dołu strony, według wzoru:
  - F. Braudel**, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm*, PWE, Warszawa 1992, s. 187. *Ibidem*, s. 234.
  - B. Wawrzyniak**, *Nadzór korporacyjny: Perspektywa badań*, „Organizacja i Kierowanie” 2000, nr 2, s. 22–23.

**B. De Wit, R. Meyer**, *Strategy, Process, Content, Context, An International Perspective*, International Thomson Business Press, 1998, [cyt. za:] **I. Koładkiewicz**, *Nadzór korporacyjny. Perspektywa międzynarodowa*, Poltex, Warszawa 1999, s. 42.

**M. Marcinkowska**, *Rola komisji ds. audytu w nadzorze*, [w:] **S. Rudolf** (red.), *Ekonomiczne problemy nadzoru korporacyjnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 369.

**F. Braudel**, *Kultura...*, s. 18.

Ustawa z dnia 14 lutego 2003 r. o rachunkowości (Dz.U. 2003, Nr 49, poz. 408) art. 55.

<http://www.mf.gov.pl/index.php?const=3>; stan na 10.10.2011 r.

12. Wykaz pozycji bibliograficznych obejmujący wyłącznie prace powołane w treści artykułu na końcu wg porządku alfabetycznego, według wzoru:

**Braudel F.**, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm*, PWE, Warszawa 1992.

**De Wit B., Meyer R.**, *Strategy, Process, Content, Context, An International Perspective*, International Thomson Business Press, 1998, [cyt. za:] Koładkiewicz I., *Nadzór korporacyjny. Perspektywa międzynarodowa*, Poltex, Warszawa 1999.

<http://www.mf.gov.pl/index.php?const=3>; stan na 10.10.2011 r.

**Marcinkowska M.**, *Rola komisji ds. audytu w nadzorze*, [w:] Rudolf S. (red.), *Ekonomiczne problemy nadzoru korporacyjnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.

Ustawa z dnia 14 lutego 2003 r. o rachunkowości (Dz.U. 2003, Nr 49, poz. 408) art. 55.

**Wawrzyniak B.**, *Nadzór korporacyjny: Perspektywa badań*, „Organizacja i Kierowanie” 2000, nr 2.

13. Prosimy o dołączenie:

- słów kluczowych (od 3 do 5) w języku polskim i angielskim,
- streszczeń artykułu w języku polskim i angielskim (o objętości do 20 wierszy); streszczenie w języku angielskim powinno być opatrzone przetłumaczonym tytułem, odpowiadającym tytułowi oryginału, pismem tekstowym (nie wersalikami), aby nie było wątpliwości co do wyrazów pisanych małą lub wielką literą.

14. Pliki do pobrania w formacie doc. dostępne na stronie:

[http://www.ltn.lodz.pl/pdf/szablon\\_dla\\_autorow.doc](http://www.ltn.lodz.pl/pdf/szablon_dla_autorow.doc)